This is a digital copy of a book that was preserved for generations on library shelves before it was carefully scanned by Google as part of a project to make the world's books discoverable online.

It has survived long enough for the copyright to expire and the book to enter the public domain. A public domain book is one that was never subject to copyright or whose legal copyright term has expired. Whether a book is in the public domain may vary country to country. Public domain books are our gateways to the past, representing a wealth of history, culture and knowledge that's often difficult to discover.

Marks, notations and other marginalia present in the original volume will appear in this file - a reminder of this book's long journey from the publisher to a library and finally to you.

Usage guidelines

Google is proud to partner with libraries to digitize public domain materials and make them widely accessible. Public domain books belong to the public and we are merely their custodians. Nevertheless, this work is expensive, so in order to keep providing this resource, we have taken steps to prevent abuse by commercial parties, including placing technical restrictions on automated querying.

We also ask that you:

+ *Make non-commercial use of the files* We designed Google Book Search for use by individuals, and we request that you use these files for personal, non-commercial purposes.

+ *Refrain from automated querying* Do not send automated queries of any sort to Google's system: If you are conducting research on machine translation, optical character recognition or other areas where access to a large amount of text is helpful, please contact us. We encourage the use of public domain materials for these purposes and may be able to help.

+ *Maintain attribution* The Google "watermark" you see on each file is essential for informing people about this project and helping them find additional materials through Google Book Search. Please do not remove it.

+ *Keep it legal* Whatever your use, remember that you are responsible for ensuring that what you are doing is legal. Do not assume that just because we believe a book is in the public domain for users in the United States, that the work is also in the public domain for users in other countries. Whether a book is still in copyright varies from country to country, and we can't offer guidance on whether any specific use of any specific book is allowed. Please do not assume that a book's appearance in Google Book Search means it can be used in any manner anywhere in the world. Copyright infringement liability can be quite severe.

About Google Book Search

Google's mission is to organize the world's information and to make it universally accessible and useful. Google Book Search helps readers discover the world's books while helping authors and publishers reach new audiences. You can search through the full text of this book on the web at `http://books.google.com/`

S
5.0
34
WIDENER
HN ZKJB $
3 2044 023 625 791
Digitized by Google

Slav 5675.34

VE RI TAS

HARVARD
COLLEGE
LIBRARY

Digitized by Google

10

Digitized by Google

Digitized by Google

POLSKA OD 1807 DO 1815 R.

Digitized by Google

POLSKA

OD 1807 DO 1815 ROKU.

STUDJUM HISTORYCZNE

przez

BRONISŁAWA ZAMORSKIEGO.

Cały czysty dochód nakładu przeznaczony na fundusz „Opieki narodowej.“

LWÓW

NAKŁADEM AUTORA.

Z drukarni K. Gromana pod zarządem A. Skerla.

1870.

Digitized by Google

Slav 5675.34

HARVARD
UNIVERSITY
LIBRARY
SEP 1? 1972

Digitized by Google

Przedmowa.

Książka niniejsza zawiera w sobie wyimki z obszerniejszego opracowania, które od lat kilku kompletując — z czasem publiczności ofiarować zamyślam.

Nietrafne najczęściej orzekania o wielkich wypadkach dziejowych, jakie miały miejsce w Polsce w czasie od 1707go do 1815go roku, zpowodowały mię do zajęcia się gruntowniejszem ocenieniem tychże. Kierowałem się w tem przedewszystkiem uwagą na czynności własnego narodu; zatem *wykazać, o ile w ówczas własna działalność narodu temuż na korzyść lub niekorzyść wypadła*, stanowi główne zadanie przedłożonej tu pracy.

Autor.

Digitized by Google

Digitized by Google

Księztwo Warszawskie stan jego wewnętrzny i upadek.

Pierwszą pobudką ku nowemu życiu narodów, były wielkie zmiany przedsiębrane w dziejach narodu francuzkiego w skutek wielkich rewolucji, jakie miały swój początek w końcu ośmnastego stulecia. Rządy Burbonów we Francji były ściśle despotyczne, nie oparte ani na rozumnej zasadzie wolności, ani na silnej władzy despotyzmu, były to rządy zwykle niedołężne i zastosowane do pojęć średniowiecznych wyobrażeń. Naród francuzki długie czasy trwał w skutek owych rządów w poniewierce i w bezwładności, podczas gdy wszystko tyczące się stosunków narodu zależało od samej tylko woli i osoby rządcy, to też despotyzm Burbonów upostaciował się najbardziej w najohydniejszym z rządców w Ludwiku XIV, który w pojęciu swem wygórowanego despotyzmu utrzymywał, że tętno życia narodu tylko w nim przedstawiać się może, orzekając zasadę dla rządów swych: „*La loi c'est moi.*"

Tej samej zasady trzymały się później wszystkie rządy despotyczne, gdy więc w skutek szczęśliwych okoliczności naród francuzki zdołał zrzucić rządy despotyczne, i począł się rządzić wedle zasad ściśle republikańskich; wtedy przeciw wolnomyślnej Francji wystąpiły wszystkie rządy despotyczne Europy i niegodna Anglja, która używając wolności, chciałaby tylko ją sama posiadać. Po różnych zmianach rządu we Francji, stanął nareszcie na czele rządu jako konsul Napoleon Bonaparte. Jako dzielnego wodza znał go cały świat, jako rządcę poznał go sam naród w swej chwale, jaką mu zgotował późniejszy cesarz Napoleon; a że bliższa zawsze koszula ciała — to też i Napoleonowi najbliższym serca był własny naród, chciał zatem wszystkie interesa reszty

Digitized by Google

narodów tak poprowadzić, aby wszelkie sprawy tychże opierały się zawsze o Francję, jako o pierś życiodajnej matki. I być może, że Napoleon w układzie tym rzeczy miał słuszność, bo gdy znikł z widowni dziejów, kiedy go wytransportowano w niewolę na wyspę św. Heleny — to i chwała Francji i życie konstytucyjne narodów zagasło, jedna Anglja ćwirkała w oczy innym narodom, swoją wolnością. Chciejmy się przejrzeć tej prawdzie bliżej, biorąc polski naród za przykład.

Digitized by Google

I.

Kiedy Anglja, Moskwa i Austrja biły wojska francuzkie prawie na wszystkich punktach w czasie pobytu Napoleona w Egipcie, Anglja, której dziełem była ta nowa koalicja, nie posiadała się z radości. Tymczasem gdy Napoleon rzuciwszy zwycięzkie wojska nad Nilem, wrócił do ojczyzny i zwaliwszy niedołężny a szczęściem ojczyzny kupczący dyrektorjat, władzę konsula otrzymał — zmieniły się nagle rzeczy. W niedługim czasie Napoleon zwycięża wszędzie, niszczy koalicję i dyktuje rządom europejskim spokój, do którego i Anglja zastosować się musiała.

W czasie tej koalicji król pruski okazywał się jako wierny aljant Francji, co temuż królowi miało nawet rządy nad Polską całą kiedyś oddać. Pokój zawarty nadawał także królowi pruskiemu wielkie zyski w Niemczech, a Austrja i Anglja przyjmuje projekt indemnizacji, na czem król pruski najwięcej zyskał.

Wówczas, jeszcze Paweł I, car Moskwy zawarł także pokój z Francją i stosunki między Moskwą a Francją stały się ścisłe i przyjacielskie. Dla Polaków upadła wówczas widocznie wszelka nadzieja odzyskania ojczyzny. Francja zawarła uroczyste traktaty z mocarstwami należącemi niegdyś do rozbioru Polski, i warowała onym ich dzierżawy. W skutek tych traktatów legje polskie nie mogły pozostać w służbie francuzkiej; zatem jedne oddane były rzeczypospolitej włoskiej, drugie miały się dostać królestwu Etrurji, lub nareszcie miały walczyć z Murzynami. Taki układ rzeczy jakieśmy wyżej mówili, był Napoleonowi potrzebnym do dosięgnienia godności cesarskiej. Postawiwszy Francję na stanowisku poszanowania i porządku, chciał nareszcie dogodzić własnej dumie i ustroić się blichtrem wielkości, aby, jako mąż z gminu, stać się jednakim w dostojeństwie panującym z rodu. Dla jakich przyczyn Napoleon zapragnął tak bardzo tej godności — trudno tłumaczyć, bo chociaż stał się cesarzem — to zawsze w arystokracji francuzkiej

Digitized by Google

miał nieprzyjaciół, tworzył bowiem wielkich ludzi najczęściej z gminu, miał całą królikarnię na zawołanie, nazwawszy się, dla czczej formy być może, cesarzem.

Najbardziej ucierpiał na nowym tym składzie rzeczy wynikłym z zawartego pokoju w Luneville naród Polski, a przedewszystkiem legje polskie.

Prusy były do owego pokoju aljantem wiernym Francji, w chwilach nieszczęścia Francji nawet nie dały ucha podszeptom zdradzieckim Anglji, należało je ze strony Francji jak najmocniej szanować. Jako następca dyrektorjatu Bonaparte nie mógł na razie mając do rządzenia narodem, zaledwie co z anarchji i kłopotów wyszłym, którego skarb był wycieńczonym, bez żadnej przyczyny bić się o Polskę a tem samem przeciw sobie i Prusy podburzyć; wspomnienie Polski i wojna o nią, mogły zatem sprowadzić jednego nieprzyjaciela więcej przeciw Francji, między Moskwą i Austrją a Francją nie przyszłoby było do spokoju.

Najbliższą każdemu człowiekowi powinnaby być jego wspólna zagroda, tej strzedz powinien najmocniej. Bonaparte nie mógł też własnej ojczyzny, której był najwierniejszym strażnikiem poświęcać dla nader trudnej sprawy wydobycia na wolność Polski. Polska nie mogła powstać, póki tylko Prusy były wierne swym obowiązkom co do Francji.

Każdy naród jest najnieszczęśliwszym wówczas, kiedy postradawszy jakim bądź sposobem swój byt polityczny, wpadł w taki stan chorobliwy, że już sam powstać nie może i tylko żebrać musi pomocy u obcych a nawet u swych wrogów. Zbrodnią to wielką było tych, którzy byli na straży tegoż narodu, że bacząc nań źle, wprowadzili w końcu naród w taką chorobę, że spuściwszy się na złych strażników już sam mimo zerwania się z łoża boleści niepodołał utrzymać się.

Gdzie słaby zwołuje cudzych lekarzy, nie starając się sam o wyzdrowienie, a ci przypatrują się mu tylko zdaleka nieznając go wcale, o nim radzą — tam pożal się trudów, i słaby, nim obcy uradzą już dawno w grobie zgnije!*)

Legje polskie ponosząc najokropniejszą często nędzę i śmierć dawały świadectwo o życiu narodu polskiego, i torowały sobie

*) Na hańbę narodowi szukali zdrowia niektórzy z narodu u morderców własnych. Jak kurowali i kurują ci czuje to najmocniej sam naród. Czartoryski, Czacki i inni szukali zdrowia u carów, poprzednio szukali tegoż zdrowia dla narodu u carycy — Targowiczanie. Kuracja carycy skutkowała wedle mniemania Targowiczan, i wreszcie przyprawiła naród polski o śmierć polityczną. Sybir i obecny stan daje dostateczne dowody o sktutecności środków uzdrawiających carów.

Digitized by Google

i ojczyźnie orężem drogę ku zbawieniu. Inaczej czynili dyplomaci polscy. Jeszcze 1805 roku książe Adam Czartoryski minister carski zwołał szlachtę do siebie do Puław, i tam podczas boju Austrji i Moskwy z Francją radził szlachcie trzymać się cara wówczas Aleksandra, który wedle jego zdania niezawodnie miał całą dawną Polskę przywrócić. Do tego wniosku przyszedł Czartoryjski zprzyczyny tej, że go car uważał jako swego przyjaciela nieraz mu rękę uścisnął i u stołu swego posadził, dalej że mu sam car miał mówić, że niezawodnie Polskę wskrzesi.

Panom nie trzeba więcej, uwierzyli w cara jak w Boga i nienawidzili Napoleona, który tylko krew ludzką przelewał. Tymczasem najdobrotliwszy car bez wszelkiego krwi rozlewu obiecywał wszystko co tylko naród Polski zapragnąć mógł, uskutecznić. *)

Nim jednak car zdołał dalej bałamucić umysły w Polsce, inaczej drogi poszły. Car jadąc pod Austerlic przeciw Napoleonowi obiecał szlachcie zebranej licznie w Puławach u Czartoryskiego wszystko uskutecznić co tylko chciała, wielu przypuścił do ucałowania ręki i pozyskał ich sobie na zawsze. Tymczasem Napoleon wszedłszy w wojnę z Prusami, rychło je pokonał wszedł na ziemie polskie, a za nim legje Polskie z Dąbrowskim na czele, wszystko to pomieszało szyki carowi. **) Mimo to posiadał u magnatów i szlachty wielu bardzo zwolenników — szczególnie na Litwie, a ci rozwozili tysiącami odezwy i listy od cara, to od różnych innych niby znakomitości w kraju, aby się szlachta nie łączyła do legjonów przybyłych z Napoleonem i nie robiła powstania przeciw carowi, ale przeciwnie wierzyła w cara więcej niż w Napoleona. Mądrej głowie dość po słowie; owóż jedni najmocniej, wierzyli w cara, a drudzy w Napoleona, jedni pragnęli równości i wolności, drudzy carski despotyzm, zaszczyty i Polskę. Powstał nowy dualizm w narodzie i nowe zamięszanie. Tak dalece posunięte były te machinacje, że wielu zagorzałych patrjotów polskich na rzecz cara sta-

---

*) W dowód swej łaski dla Polaków rozdawał car ordery rangi a niektórym Polakom nawet senatorskie miejsca w senacie moskiewskim, dalej car niektórym Polakom dozwolił wrócić z Sybiru, i ujął się za niewinnie uwięzionym Kołłątajem w Ołomuńcu który został w ręce Moskali wydanym i wolno puszczonym.

**) Kiedy Napoleon zamyślał tocząc wojnę z królem pruskim wejść wziemie polskie i odbudować jeżeli nie całę to przynajmniej część Polski, odwiedził pierw Kościuszkę, ale Kościuszko przeniknіony wskróć wolnością, niechciał służyć cesarzowi Napoleonowi, i kiedy mu tenże proponował wspieranie go w zamysłach odzyskania Polski, Kościuszko odrzekł: Czyliż ma być zmieniany despotyzm na despotyzm? mają go dosyć u siebie, nie żeby mieli tak daleko szukać i tylą krwi okupywać. Mimo tego dawał wiele na legje polskie. Napoleon w imieniu jego ogłosił powstanie.

Digitized by Google

rali się odezwami rzuconemi między legjonistów odwieść ich od wierności ku Napoleonowi i nakłonić do przejścia na stronę cara. Usiłowania te wywierały tylko uśmiech ironji na legjonach nienawidzących kupczenie wiernością i wytrwałością.

Machinacje panów i wielu szlachty na rzecz cara sprawiły wiele złego, Napoleon i tak zrażony odezwą odmowną Kościuszki i przedstawieniami jakie mu później car czarne na białem, mając liczne adresy od Polaków, pokazywał — nieuczynił tego co zamierzył; w odezwie bowiem do legjonów Polskich głosił zupełne oswobodzenie Polski.

Digitized by Google

II.

Ponieważ traktat tylżycki był powodem utworzenia Księztwa Warszawskiego, zatem tu dłużej zastanowić się nam wypada.

Jak Napoleona szarpała przewrotna polityka dworów, tak też i Napoleon zdołał traktatem tylżyckim tak pomięszać szyki dworom byłym w koalicji, że nareszcie wcale nie wiedziały co począć.

Nigdy nie spodziewały się te dwory, że koalicja czterech najpotężniejszych państw w Europie ulegnie tak rychło Francji, zaledwie zawiązana 1805, już upadła 1806 w skutek pobicia wszystkich.

Podczas gdy już ziemie polskie Prusy utraciły, to wojska polskie stały w około Poznania, a Henryk Dąbrowski miał poruczone urządzenie powstania polskiego, co jednak do skutku nie przyszło, dla zupełnej prawie obojętności mieszkańców, którzy wprawdzie lubowali się w wystawie i uroczystościach, ale do powstania ochoty nie mieli. Mimo tego wydał rząd pruski okólnik w Warszawie dnia 11 listopada datowany z Osterode, (taką w oryginale polszczyzną niemiecką pisany był): „Przeciw burzycielów i sprzyjaźnych do inserukcyjnych poruszeń w Prusach południowych, do którego dało powód powstanie obywateli w departamentach poznańskim i kaliskim."

Powiedziano dalej w tym okólniku, że warszawski departament „okazał się wiernym królowi," i „że tylko niektóra źle myśląca szlachta z obcego i wewnętrznego kraju powstaje i łączy się z nieprzyjacielem; tych złoczyńców J. K. Mość pod prawa wojskowe oddaje i rozkazuje urzędom cywilnym i wojskowym, aby każdego szlachcica, który do insurekcji wzbudza, schwytać i do najbliższego urzędu wojskowego oddać, tam w 24 godzin krigsrecht z nim odbyć i przekonanego rozstrzelać." — Prusaki dostawszy

Digitized by Google

od Francuzów dobrze po skórze, aż się z przestrachu po polsku nauczyli, i zwykle niemieckie ogłoszenia wydając, powyższe ogłoszenie polszczyzną przytoczoną wydali. Strach ma wielkie oczy!

Nim traktat tylżycki został zawartym, kusił się król pruski o zawarcie pokoju z Napoleonem na darmo; wojska francuzkie i legje polskie raźnie postępowały w głąb kraju polskiego i ku Warszawie. A tymczasem Napoleon przyjmował uroczyście w Berlinie po zupełnem pobiciu Prus deputację polską złożoną: z Działyńskiego, Fiszera, Jaraczewskiego, Kęczyckiego, Lipskiego, Łąckiego, Walchnowskiego, Mycielskiego, Mielżyńskiego, Szoldrskiego, Chłapowskiego, księdza Kuszla i księdza Dąbrowskiego.

Dzień 19 listopada wyznaczony został na uroczyste przyjęcie deputacji polskiej, od której spodziewał się Napoleon przecie jakichś pewnych wiadomości o duchu narodu zasięgnąć, ale tymczasem nic się nie dowiedział — tyle chyba, że go Polacy — i to nie wszyscy — z upragnieniem oczekują; mimo tego deputacja ta była przyjętą od Napoleona w sposób tak uroczysty, jak żadnego z panujących i żadnych wysłanników narodów Napoleon nie przyjmował. Cały dwór Napoleona przybrał na przyjęcie Polaków strój świąteczny. Minister spraw zagranicznych Tayllerand przeprowadził ją przez salę marszałków, w której stali uszykowani grenadjerowie gwardji, trzymając 340 chorągwi na Prusakach zdobytych. Żaden z panujących ani przed rozbiorem ani po rozbiorze Polski tak nie przyjmował uroczyście i wspaniale Polaków jak wówczas Napoleon. Zachwycającym musiał być widok ten dla ludzi odwykłych od wszelkich znamion poważania, chwały i potęgi. Jakiemże to uniesieniem przejęto być musiały serca polskie w tem przejściu pomiędzy tylu zdobytych na Prusakach chorągwi, które przez lat kilkanaście na ujarzmionej ziemi powiewały, a oto w rękach oswobodzicieli spoczywały! Napoleon przemawiał do Polaków z tronu stojąc w obec swoich marszałków państwa, ministrów, jenerałów i wielu książąt, przez cały kwadrans. Oto jest treść tej mowy Napoleona mianej do deputacji polskiej:

„Nigdy Francja nie uznała podziału Polski. *Niezgody wasze zrządziły upadek narodu waszego* pamiętnego w dziejach. *Niech przeszłość służy wam za naukę do połączenia się waszego!* Niech magnaci i majętniejsza szlachta stanie na czele, a gdy ujrzę trzydzieści do czterdziestu tysięcy ludzi pod bronią, ogłoszę w Warszawie niepodległość waszą; skoro zaś ją ogłoszę, niewzruszoną będzie. Interesem jest Francji, całej Europy, ażeby Polska byt swój miała. *Niech fakcje wewnętrzne ustaną. Wasz los w waszem jest ręku.*“ *)

*) Patrz: „Prècis des évènements militaires ou Essais historique sur les Campagnes de 1799 à 1814 par le Cte. Matheu Dumas.

Digitized by Google

Wielom ta mowa wcale się nie podobała, i przez niektórych z pisarzy za ohydną uważaną była; jednak w większej części narodu znalazła ta mowa przystęp do serc, i wywołała zapał dla spraw ojczystych, jakim żaden podobno naród poszczycić się nie był w stanie.

Widać z wyrzeczonej prawdy narodowi polskiemu, że Napoleon szczerze sprzyjał Polakom; nie ten bowiem, który wiecznie chwali, a sam zyski ciągnie, ale ten, który upomina do opamiętania, do zgody i do życia, kiedy naród w istocie był w upodleniu i rozerwaniu (jak to poprzednio wykazaliśmy) — jest prawdziwym przyjacielem. Carowie moskiewscy wiecznie pod niebiosa wychwalali Polskę i szlachtę — a tysiące było w więzieniach i na Sybirze, i Polska stała się łupem caratu. Car Aleksander mienił się być wielkim przyjacielem Polaków, a wszystko co czynił było wyrachowane na zabicie narodu polskiego. Poprzednio caryca Katarzyna była gwarantką Polski — a z machiawelem pruskim Fryderykiem, także wielkim zwolennikiem Polaków, ułożyła zabór Polski. Król pruski, tak wychwalał później waleczność Dąbrowskiego, a naznaczał potem śmierć dla tych Polaków, którzyby ważyli się wspierać powstanie. Tymczasem Napoleon upominał Polaków, mówił wręcz, że *„niezgody wasze zrządziły upadek.“ „Niech fakcje wewnętrzne ustaną. Wasz los w waszem jest ręku!“* — I znać znów Napoleon przez swoich ajentów i przez wiernych sobie Polaków był przekonanym o tych „fakcjach“, kiedy wyrażał życzenie by raz ustały, i zaprawdę w każdem najmniejszem budzeniu się życia w narodzie, okazywały się fakcje, okazywała się owa wieczna barwa „Baru“ a „Targowicy“, prawdziwych synów ojczyzny a zaprzedańców, zwolenników ustaw 3 maja t. j. zwolenników prawdziwego życia narodowego, a nieprzyjaciół tegoż, chcących samym żyć jako pasożyty reszty narodu. W odezwie do Polaków jeszcze poprzednio czynionej 3 listopada przez Dąbrowskiego i Wybickiego przytoczone są słowa Napoleona: „Obaczę, jeżeli Polacy godni są być narodem. Idę do Poznania, tam pierwsze zawiążę wyobrażenie o ich wartości.“ — Słowa te Napoleona wcale się nie podobały wielom, i przez wielu ganione były. Zdaje nam się, że w nich nic innego nie było jak tylko najczystsza prawda. Kiedy naród polski stworzył ustawę 3 maja 1791, stał się „godnym być narodem“, bo podniósł się z upodlenia ku lepszemu; kiedy Kościuszko wołał do powstania, a naród walczył o swoje prawa, także był „godnym być narodem;“ ale jak rychło nastał dawny porządek, a posłowie moskiewscy byli dyktatorami króla i narodu, kiedy fakcje wewnętrzne rozbiły siły narodowe i spodliły ducha narodowego, kiedy mimo poświęcenia się Rejtanów, Kościuszki i prostego ludu wieśniaczego wysi-

Digitized by Google

leń, wygórowane szelmostwo rozbójnictwa „Targowicy“ zapanowało nad narodem na hańbę narodowi, kiedy mieszczaństwo i włościaństwo usunione było od życia politycznego w skutek tego, a naród nareszcie mimo protestu wielu posłów w Grodnie, znalazł między i tak już zdrajcami jeszcze zdrajców i jurgeltników zaborców — nareszcie bezsilny, rozerwany i zhańbiony zakopał się w gruzach gmachu ojczystego; czyż owi „Targowiczanie“, owi „zdrajcy“ i owe „fakcje“ różne okazujące się poprzednio przy lada wyborze króla, przy lada jakiej sposobności — bodajby przy dyskusji o guziki, pętlice i uzdy końskie u wojska, owi pieniacze nieprzeliczeni, owe małpowanie rozuzdanego życia zagranicznego przez młodych paniczów i panie i ciemnota ogólna nareszcie, — nie świadczyłyż, że naród polski popadł w zepsucie i upodlenie i nie był już „godnym być narodem.“ Czyż owych lat kilkanaście upadku do przybycia Napoleona w ziemie polskie, nie byłyż zmarnowane na nieczynność i nie doprowadziłyż naród do tem większego upodlenia, kiedy jedni tracili majątki, drudzy stroili się w ministrów i lalki dworskie a zresztą żyły z dnia na dzień goniąc za zyskiem codziennym. Mogłoż to naród podnieść? Jedne legje polskie z ciemni zamglonego horyzontu narodowego życia świeciły gwiazdą krwawą i dawały świadectwo zdrowej części narodu, mogącej silne rozwinąć życie w szczęśliwej chwili. Gdyby narodowi powiedziano — „Jesteś i sam rządź się!“, popadłby na nowo w bezrząd w skutek „fakcji“ i ciemnoty.

Napoleon miał zupełną słuszność kiedy przemawiał do Polaków „Wasz los w waszem jest ręku“ Bo tylko przy usilnej wewnętrznej pracy tak dla ducha jak i dla bytu materjalnego, przy podniesieniu oświaty ludu i przy przypuszczeniu wszystkich warstw narodu do równego udziału w sprawach narodowych — po długich latach takiej mozolnej a wytrwałej pracy nastąpić może zupełne odrodzenie się narodu; od niego zatem zawisł los jego; do rychlejszego odrodzenia się takiego mogą tylko w części dopomodz przyjaciele narodu. Gdy pień nie posiada zdrowych soków, a wewnątrz niego znajduje się pruchno i zgnilizna, nic na nim zaszczepić się nie da; zgniliznę i pruchno trzeba wytępić, a na nowym wyrostku z korzenia jeszcze zdrowego nastąpić może zaszczepienie dobrego owocu. Tak samo ma się i z narodem.

Digitized by Google

III.

Z części ziem polskich, które były zajęte przez Francuzów i legje polskie tylko niektóre na odezwę Dąbrowskiego ogłosiły akt powstania. Tak dawne województwo Sieradzkie pierwsze ogłosiło akt powstania. Obywatele Sieradzia z własnego natchnienia zgromadzeni w Sieradziu postanowili dać z każdych 20 dymów po jednym żołnierzu przez dziedzica umundurowanym i uzbrojonym, sami siadać na koń i kształcić korpus ochotników, lub dać zastępcę za siebie do tegoż korpusu.. Jenerał Dąbrowski wydał 19. listopada odezwę do obwodu Paznańskiego o dostawienie 1822 koni do wojska, ustanowił kasę centralną ofiar obywatelskich, wezwał wszystkich dawnych wojskowych polskich do wstąpienia w szeregi i urządził już w dniu 21 listopada 4ry pułki piechoty których dowództwo oddał Niemojowskiemu, Dawnorowiczowi, Fiszerowi i Wasilewskiemu. Przy wzięciu Częstochowy byli już czynni powstańcy polscy i kapitan Kosiński został tej twierdzy komendantem.

Rychło potem wszedł do Warszawy ks. Józef Poniatowski, któremu miasto oddało zwierzchność nad sobą i dowództwo wewnętrznej straży bezpieczeństwa. Poniatowski wydał odezwę, gdzie między innemi oświadcza: „Przyjąwszy stosownie do życzenia mieszkańców Warszawy, za zezwoleniem władz zatwierdzonego, zwierzchność w mieście, w razie gdyby wojska wyszły; dziękuję za dowód ufności obywateli, zaręczam im bezpieczeństwo i spokojność i wzywam ich do odbywamia powinności straży dla zachowania onychże.“ Urządzono tedy w Warszawie straż miejską i wybrano z pomiędzy siebie obywateli, tysiączników, setników i dziesiętników tej straży przywodniczyć mających. Dnia 27 listopada wszedł do Warszawy 13. pułku strzelców konnych francuzkich szwadron wieczorem, Warszawa witała go iluminacją i okrzykami radości. Straż miejska pilnowała bagaże i amunicję francuzką, zaufanie z obu stron było wielkie i serdeczne.

Digitized by Google

Marszałek Davoust przybył do Warszawy 30 listopada i kazał ogłosić w gazetach blokadę Anglji, zakazał wszelkie towary angielskie przyjmować, byłto obmyślany dobrze środek przez Napoleona by Anglję zniszczyć, ale nie był wszędzie pilnowanym, chyba w Polsce i Francji, reszta mocarstw wówczas i później obowiązanych tylko dla formy spełniała ten obowiązek. Murat zaś w znaczeniu namiestnika Napoleona wydał pod dniem 5 grudnia dekret znoszący rząd pruski, i ustanowił, dwie izby rządzące: jedną najwyższą wojenną, i administracji publicznej, a drugą izbę najwyższą sprawiedliwości, i powołał do tych dwóch magistratur obywateli Polaków, którzy wszelkie czynności wykonywali w imieniu cesarza i króla Napoleona. Drugi dekret z napisem: „Joachim z Bożej łaski Namiestnik cesarza, Wielki książe Bergski, książe i wielki admirał francuzki“ wydany w dniu 5 grudnia przepisał skład administracji i organizacji Izb. W izbie najwyższej wojennej i administracji publicznej, utworzył osobny wydział rozszerzania ducha narodowego i organizacji siły narodowej.

Te dwie izby polskie składały się z osób następujących, w izbie wojennej i administracyjnej byli: Gutakowski prezydujący, Michał Kochanowski, Tadeusz Dembowski, Aleksander Zinowski, Stanisław Wojczyński, Jan Łuszczewski, Antoni Gliszczyński. Ignacy Zajączek, Aleksander Potocki, Antoni Ostrowski, Feliks Potocki, Ignacy Sobolewki, Woronowicz, Józef Kalasanty Szaniawski, Ignacy Wojczyński, Jan Węgliński, Andrzej Horodyski, Onufry Wyczechowski, Franciszek Rychłowski, Antoni Chevalier. (J. K. Szaniawski należał do wydziału szerzenia ducha narodowego. Później za rządów carskich Aleksandra i Mikołaja wykierował się na cenzora i wytępiacza ducha narodowego.)

Do najwyższej izby sprawiedliwości powołani pyli:

Ossoliński na prezesa, ks. Ludwik Radziwiłł, Walenty Sobolewski, Karol Wodzyński, Ant. Grabiński, Feliks Kretkowski, Feliks Czarnecki, Sam. Bronikowski, Dyo. Trzciński, Stani. Ledóchowski, Albert Swidziński, Paw. Zaborowski, G. Grotowski, Szym. Szydłowski, M. Wodzyński, J. Pluskwiński, T. Kijewski, W. Salewicz, Ant. Wyczechowski, K. Kalinowski. [1])

Policja miejska i krajowa została oddana Polakom, Joachim Moszyński był pierwszym jej naczelnikiem.

Książe Józef Poniatowski złożył 2. grudnia przez kilka dni piastowaną władzę naczelną, i nienależał do żadnych magistratur

[1]) Prócz tego wydał ks. Berg dekret, w którym wszyscy którzy mają tajemne związki z nieprzyjaciołmi śmiercią karani będą, co się nie zdarzyło, chociaż wielu bardzo panów i ich zauszników było pomocnymi carowi, oczem jawnie wiedziano.

Digitized by Google

krajowych, zajęty jedynie w zawodzie wojskowym.[1]) Tymczasem dnia 25 listopada opuścił Napoleon Berlin i stanął 27 w Poznaniu, gdzie nazajutrz przyjmował obywateli i władze miejskie i słuchał mów, jakie do niego w języku francuzkim i łacińskim miano.

W odpowiedzi jaką dał Napoleon przemawiającym doń obywatelom, były te same myśli, co w odpowiedzi danej deputacji polskiej w Berlinie. Oto niektóre ważniejsze wyjątki z tej odpowiedzi: „Chcę ogłosić w Warszawie niepodległość waszą... chcę na nowo *wrócić byt polityczny waszemu narodowi,... los wasz jest dzisiaj w waszem ręku;* czekam, abyście mnie przekonali o męztwie i odwadze waszej. *Niech widzę skutki waszego zapału, na słowach i oświadczeniach nie przestaję.*“ [2])

Już to jest w naturze Polaków a szczególnie szlachty polskiej, że wiele obiecuje, mówi, krzyczy — a nic nie robi; polityka całego świata zajmuje ją, czyni wielkie kombinacje z wypadków dalekich własnej dziedziny, a o własny byt — gdyby nawet domowy wcale nie dba. Jest to zastarzała już niedbałość, zastarzały błąd Polaków. Wszystkie pamiętniki z końca szesnastego; w ciągu siedemnastego i ośmnastego wieku pisane — są tylko przepełnione opisywaniem pijatyk, hulanek, rozpusty i najazdów dokonywanych przez szlachtę, która chociaż wiele rozprawiała na sejmach i sejmikach — zawsze nic nie uradziła i nic nie zrobiła, zrywając sejmy, sądy trybunalskie i t. d. z wielką szkodą kraju. Najpierwsze zaś familje, najpierwsi dygnitarze państwa zarówno jak najmniejsi frymarczyli dobrem ojczyzny i narodu, jakby to było rzeczą wcale uczciwą, rzemiosłem potrzebnem albo do wystawy i blasku albo do codziennego bytu [3]). Wynikiem życia ta-

---

[1]) Książe Berg przy wjezdzie do warszawy witanym był przed miastem przez deputację złożoną z Gutakowskiego, Małachowskiego Michała Kochanowskiego, Wojczyńskiego i Giełguta. Murat zaledwie usłyszał, że zajął mieszkanie zdrajców Raczyńskich, natychmiast opuścił ich pałac.

[2]) Patrz: „Dzieje księztwa warszawskiego“ przez Skarbka. Dalej wszystkie dzienniki ówczesne francuzkie i polskie.

[3]) Patrz: „Pamiętnik Radziwiłła, historję Rudawskiego, manifest Radziejowskiego, Pamiętnik Zawiszy i t. d. Nareszcie patrz: Pamiętnik Stanisława Augusta Poniatowskiego króla polskiego i jego korespondencje z cesarzową Katarzyną II.“ Radziejowski w swoim manifeście wyraźnie mówi: „Gdyby tak ściśle sąd we wszystkiem robiono, — toby wszystkie miejsca w senacie musiały być opróżnione.“ Czem obwiniał cały senat ówczesny o frymarki i zbrodnie. Że rada nie ustająca, tudzież cały stan kraju za panowania Stanisława Augusta dawały dowody ostatecznego rozprzężenia, przekonywają także; „Uwagi polityczne Augusta hr. Moszyńskiego“, których tłumaczenie podane zostało w „Dzienniku Lit.“ z r. 1862 To samo po francuzku: „Mémoires secrets et inedits

Digitized by Google

kiego szlachty będącej jedynie w prawie rządzenia i przedstawiania bytu politycznego narodu był upadek, gdyż mała nader liczba była uczciwych i poświęcających się dla ojczyzny. Napoleon tedy miał wielką słuszność, kiedy wołał do wysłanników „Niech widzę skutki waszego zapału, na słowach i oświadczeniach nie przestaję.“ Gdyż po większej części cały patrjotyzm szlachty zwykle polegał na słowach i oświadczeniach, kto miał te słowa i oświadczenia w czyn wprowadzać — to zwykle zostawało nigdy nie rozwiązaną zagadką. Napoleon zostawił Polakom zupełnie wolne pole działania — mogli się zbierać w garstki powstańców jakoby byli mogli całą gromadą w tysiącach a tysiącach powstać, by wielkie bitwy pod Pułtuskiem, pod Eylau i Friedland staczane przez Francuzów przeciw Prusakom i Moskalom wspierać.

Napoleon żądał zupełnego powstania narodu i znalazł ludzi, którzy mu chętnie ku temu dopomódz się starali, co jednak i tu nie możebnem się stało mimo licznych odezw i ze strony wielu bardzo możnych i mniej możnych wielkich a wielkich ofiar. Powstania wedle prawdziwego znaczenia tego wyrazu zupełnie nigdzie a nigdzie nie było, były tylko pojedyncze garstki powstające.

Józef Radzimiński, wojewoda gnieźnieński, jako pierwszy senator polski, wydał pierwszy uniwersał na pospolitą obronę. Początek uniwersału brzmiał:

„W dniach chlubnych narodu naszego wojewodowie przez rozesłane wici wzywali na popisy i wiedli na boje waleczne rycerstwo.“ — Tedy wedle tego zwyczaju wydał wojewoda gnieźnieński uniwersał, a na mocy onegoż ogłosił dopiero J. Dąbrowsi rozkaz do rycerstwa po województwach, mianował rotmistrzów, tym dał władzę mianowania oficerów i namiestników, urządził skład chorągwi, powołał do nich rycerzy, z których każdy miał mieć pięć pocztowych, zwołał całą siłę zbrojną na 25 grudnia do Łowicza, odróżniając ją zupełnie od pułków uformowanych z ludzi z 10 i 20 dymu danych. [1])

Cały kraj przyjął z uwielbieniem ten uniwersał Radzimińskiego wydany w zupełnej formie zwykłych dawnych uniwersałów hetmańskich i wojewódzkich; tu dodać należy, że Dąbrowski miał od Napoleona wszelką władzę nadaną do formowania siły zbrojnej w kraju, która wedle rachuby Francuzów miała raptownie urość do

---

de Stanislas Auguste — comte Poniatowski — dernier roi de Pologne — relatifs à ses rapports intimes avec l'impératrice Catherine II et à son evènement au trône.“ — „Journal privé du roi Stanislas Auguste pendent son voyage en Russie pour le couronnement de l'empereur Paul I.“

[1]) Patrz: „Dzieje Księztwa warszawskiego. Skarbka.“

Digitized by Google

niesłychanych rozmiarów, liczono na sto tysięcy.[1]) Gdyby byli bodaj częściowo panowie włości, szlachta czyli rycerstwo do którego wydano owe odezwy i uniwersał nie tylko z pojedyńczych okręgów, jak z Sieradzia i Łowicza, ale z całego kraju się stawili na czas oznaczony, gdyby byli na wezwanie wojewody nawet i za plecyma armji moskiewskich pojedyńcze partyzanckie ruchu rozpoczęli, znacznie by już ulżone były pojedyńcze bitwy staczane przez wojska regularne francuzkie i przez legjony polskie -- ale tak się nie stało, gdyż prawie na własną rękę wypadało walczyć Francuzom. Napoleon miał widocznie początkowo zupełenie inne plany, — a inne po szybko następujących po sobie bitwach, w ktrórych stracił do 100 tysięcy ludzi z wojsk regularnych, nie mając z kraju zaledwie 15 tysięcy powstańców, którzy brali udział czynny w pomniejszych utarczkach. Właściciele wsi powinni byli, korzystając ze sposebności, nakształt dawnej odezwy Kościuszki, zebrać około siebie lud prosty uzbroić jak tylko narazie okoliczności zezwalały, temuż ludowi zaręczyć przynajmniej osobistą wolność jeśli weźmie się do walki o przyszły byt narodu, a tak zamiast gdy każdy pojedyńczy właściciel wsi przyprowadzał ze sobą pięciu ludzi — i to nie zawsze, gdyż nie wszyscy stawali do boju i nie wszyscy dawali zastępców, mógłby był takiż właściciel częstokroć całe gminy za sobą prowadzić. Dąbrowski z rozkazu Napoleona wzywał naród do boju w imię Kościuszki, który z zasad republikanin nie chciał wspierać zamiary Napoleona, chociaż w ciągu czasu wiele zawinił, że wzgardziwszy despotyzmem cesarza Francuzów nie omieszkał za poszeptem Czartoryskiego gdy car Moskwy wziął górę pokłonić się temuż a nawet wypisywać niedorzeczne supliki do tegoż o byt i niepodległość Polski. Ależ jakże lud prosty znający z tradycji Kościuszkę miał się ruszać, kiedy go tylko niewolniczo i z powinności do boju wleczono? Kościuszko wzywał przedtem mieszczaństwo i lud w imię wolności do boju; szlachta tymczasem wlekła za sobą ludzi, tym razem jako niewolnicze zastępy na boje. Sposób taki powstania okazał się w skutkach zawsze i w ówczas wcale nierozważnym.

Chociaż by wypadało nam nie co bliżej rozpatrzeć się w wojennych działaniach i określać bitwy staczane z obu stron zaciekle i z wielkiemi stratami w ludziach, amunicji i koniach; to odsyłamy czytelnika w tym w zględzie do innych dzieł,[2]) gdyż sami

[1]) Patrz: „Precis des evenemes militaires ou Essais Historique sur les Campagnes de 1799 a 1814 par la Cté. Mathieu Dumas.“ „Campaqne de 1806 et. 1807.“

[2]) Życie Napoleona podług najlepszych zródeł Tomów dwa w Warszawie nakładem S. H. Merzbacha 1841.
„Geschichte des Kaisers Napoleon von Dr. Heinrich Elsner.“ Stuttgart 1837.

Digitized by Google

dla braku miejsca skreślać ich nie możemy, a nareszcie tok bitew zależy zawsze od szczęśliwej pozycji i od zdatności dowódzców, zaś jaki skutek miały bitwy na kraj i naród — to ważniejsze będzie dla nas.

Warszawa przygotowywała się na uroczyste przyjęcie Napoleona, miało być wiele ostentacji, mów i t. d. Było wielu mowców i wielu z panów przygotowanych aby z Napoleona wyciągnąć „ostatnie słówko“ — jakieś „*tak*“ albo „*nie*“, — bo wówczas car przez swoich popleczników najmocniej agitował i obiecywał wszystko; Napoleon wzywał do czynu i mówił: „byt wasz w waszem jest ręku“ a z tem było kłopotów wiele dla panów, lepiej więc było carowi się oddać a Napoleonowi albo pokłony obłudnie bić albo się przed nim, postawić na ostro. Nie chcemy tu wymieniać imiennie tych panów, byli to owi wszyscy, których nie widzimy ani w rządzie ani na polach bitew — wszyscy co przebywali za granicą, albo u siebie w domu albo u cara w przedpokoju.[1]) Do tego przyczyniło się i to, że jakoś Napoleon nie bardzo schlebiał panom, do tego — gdy stawiano most na Wisle — to przez dwie godzin rozmawiał zoczywszy okoliczny lud prosty z włości przy pracy o stosunkach tegoż w kraju i obiecywał wolnością osobistą obdarzyć włościan. To już przecie car był lepszym, bo dał panom prawo nahaja zabierając części Polski — i nie roiło się mu o wyzwoleniu włościan wówczas. Napoleon tymczasem niespodzianie w nocy z 18 na 19 grudnia konno do stolicy i zamku królewskiego przybył, podczas gdy Warszawa spała.[2]) Nazajutrz po obejrzeniu mostu i brzegów Wisły przyjmował Napoleon o god. 7 władze i obywateli. Pozostali członkowie sejmu konstytucyjnego z marszałkiem na czele poszli pierwsi powitać Napoleona. Potem były także na audjencji władze krajowe i nowo powołani wojskowi polscy, a między tymi widziano po raz ostatni dawnych wychowańców szkoły rycerskiej w mundurach tego pamiętnego zakładu, z jenerałam swoim Wodzyńskim na czele. Wszędzie gdzie tylko Napoleon w ciągu swego pięciodniowego po-

---

[1]) W pismach moskiewskich i w wielu innych pisemkach oskarżali na wszystkie strony zwolenników Napoleona i legie; wedle ich wymysłów mieli to być sami urwisze i demagogi komuniści i demokraty — nieprzyjaciele ojczyzny. A tak pisali przecie Polacy, owi przyjaciele cara i wszystkiego co wychodziło nie z ducha polskigo. Patrz: „Uwagi nad księztwem“ Kołłątaja.

[2]) Gazeta donosząca o jego przybyciu pisała: „Tam (t. j. na zamku) przyjęli go w poważnem milczeniu królowie polscy, zdobiący marmurowy pokój. Gdyby szanowne ich wizerunki mogły były wydać dźwięk mowy, słyszanoby: Witaj w siedlisku naszem mścicielu popiołów naszych, zdeptanych z uchwałą nogą najezdców, tron nasz zwalony czeka dźwignienia z twej ręki. Ty szereg nasz pocięty wiążesz z nową dynastją naszych następców godnych swojego twórcy. Ojczyznę i dzieci nasze twojej oddajemy opiece!

Digitized by Google

bytu w Warszawie ruszył się, towarzyszył mu ten zastęp konno w charakterzy gwardji przybocznej i w czasie tym Napoleon rozmawiał z wychowańcami bardzo często.

Dziwi się wielu pisarzy a szczególnie Skarbek, który każdy czyn Napoleona, wszystkich urzędników późniejszego rządu księztwa, wszystkie ustawy i wszystkich prawie ludzi błotem obrzuca, dla czego Napoleon nie zajmywał się sprawami Polski. Zdaje nam się, że już o tyle zajmywał się przynajmniej Napoleon naszym krajem wówczas w czasie wielkich bojów, kiedy już ustalił rząd tymczasowy złożony z Polaków, z ludzi mających nieposzlakowane imie w kraju i co najważniejsza, że zaprowadził osobne sekcje w tym rządzie zajmywać się mające rozszerzeniem ducha narodowego, co także wiele krwi napsuło Skarbkowi i innym, dalej zaraz na wstępie ogłosił Napoleon formalne powstanie nadając moc Dąbrowskiemu powoływania wszystkich do broni, dozwolił Radzimińskiemu wydać wici wojewódzkie, obywatelem urządzać osobne grona powstańcze, a nareszcie i sam szedł z swemi zastępami naprzód, oczekując — po większej części nadarmo — powszechnego powstania narodu.

Car obiecywał wszystko, a konfiskował dobra, wypędzał w Sybir i wpychał do więzienia, car obiecywał, ściskał się z panami, i już im wystarczyło aby na Litwie i Wołyniu rozpowszechnić sparaliżowanie ducha. Głucho i cicho było we wszystkich cząstkach ziem polskich, tylko tam gdzie się Francuzi pokazali zaledwie trochę ruchu, który w imaginacji wielu urósł do wielkiego znaczenia i który miał wywołać wielkie poświęcenie (co jednak było tylko w kilku egzemplarzach — a nie w ogóle, bo pięciu, sześciu a gdyby i dziesięciu poświęciło majątki — to nie ogół — to zaledwie coś trochę więcej nad jednostkę stosunkowo do narodu). Bo i zkąd miało napłynąć tyle życia i wytrwałości, kiedy oto przed chwilą zabawiano się w najlepsze nie sprawami ojczyzny i narodu, ale galanterją, próżniactwem i fraszkami spadłemi z nosa salonowców francuzkich, którzy zarówno pochowali się gdzieś w kąty, gdy Napoleon nowe życie głosił. — Tedy dalejże na Francuzów, dalejże na owe niepokalane legje polskie i na ich jenerałów, dla czego nie wykrzyczeli Polski. Krzykiem otumanić można ale zrobić nic, trzeba czynu — szczególnie w sprawach narodu. W ludziach mniej uczonych, w mieszczaństwie, a nawet w prostym ludzie i w szlachcie, która nie zbrukała się zdradą narodu — przybycie legjonów i Napoleona wywołało wielki ruch, jeżeli można nazwać usługi czynione narodowi i ojczyźnie poświęceniem zamiast powinnością, ktora nad wszelkie inne powinności ma być stawianą — to i wywołało poświęcenie.

IV.

Dnia 23 grudnia udał się Napoleon z Warszawy do wojska, aby kierować dalszemi wojennemi działaniami, nie wysławszy do Polaków żadnej dalszej odezwy. Gdyż dawni wojskowi polscy w stopniu dowódzców chorągwi lub pułków do wznowionych szeregów dawnych powołani, wzywali współobywateli swoich do pospolitego ruszenia. Odezwy podobne były ciągłe i za wolą Napoleona, który w niczem nie chciał tamować działania Polaków, wydawane. Zamiast już pięciu pocztowych wzywano właścicieli dóbr, aby sami wraz z jednym pocztowym z każdej wsi do chorągwi przybywali, lub w razie niemożności, aby przez synów, braci lub zastępców własnym kosztem uzbrojonych ten obowiązek obywatelski dopełnili. Wdowy były także obowiązane za siebie, jeśliby były dziedziczkami dóbr, dawać zastępców, niemniej i dzierżawcy byli wzywani. Na wielu powołanych mało stawiło się, reszta dawała zastępców albo i nie, tłumacząc się niemożnością, albo nie tłumacząc się wcale, wedle upodobania. Obowiązek obywatelski przecie egzekucji nie nakładał, jak również i na składki pieniężne nie mogło być przymusu; była to zawsze od dawna i od niedawna powtarzająca się historja znana powszechnie. Wiele krzyczano i wydawano na ofiary, ale tych ofiar nie wiele było. Młodzież tylko, jak zawsze młodzież — prócz kilku paniczyków — wszystko robiła co tylko mogła, ze zgorszeniem często starych egoistów. Kiedy odezwy dowódzców chorągwi lub pułków nic nie pomogały, albo bardzo mało, wówczas najwyższa izba wojenna i administracja publiczna wydała urządzenie względem poboru do wojska, nakazując dostawę jednego człowieka kosztem właściciela dóbr, umundurowanego i uzbrojonego z każdych dziesięciu dymów. Na miasta rozłożono dostawę żołnierzy stosownie do ludności.*)

*) Patrz: „Dzieje księztwa warszawskiego" Skarbka.

Digitized by Google

W czasie boju po dwakroć popadły rozkazy Napoleona w ręce Moskali, co spowodowało, że cały korpus moskiewski w ilości 50 tysięcy uszedł zatraty. Nakoniec nie mógł Napoleon skłonić Austrji do pomagania mu przeciw Moskwie, przeciwnie Austrja długo zwlekała decyzję swoją, zarówno układając się z carem Aleksandrem jak i z Napoleonem, trzymając granice swoje obsadzone licznem wojskiem, co groziło Napoleonowi napadem ze strony Austrji. Napoleon był przygotowanym na daleko dłuższą kampanję, gdyż zapasy wojenne były ogromne, a rezerwa zbierała się w całych Prusach. Jednakoż ta rezerwa nie mogła być użytą do boju, bo wojska austrjackie wówczas mogłyby były wespół z pruskiemi uderzyć z tyłu na wojska francuzkie, czego dowodem było, że nie od granic Wołynia, gdzie były wojska moskiewskie, ale wzdłuż granicy późniejszego księztwa stały wojska austrjackie, a kiedy Napoleon na żądanie Moskwy zawarł zawieszenie broni w Tylży, Austrja groziła wojną, jeżeli spokój nie zostanie zawartym.

Kiedy to się działo w czasie zawieszenia broni w Tylży, Napoleon zamyślał tym razem zaprzestać dalszego boju, i zawrzeć pokój tego rodzaju, aby nim można rozbić koalicję — a zarazem poważnić między sobą dwory przyjaźne. Co okazało się niebawem. Z carem poprzyjaźniony Napoleon bił austryjaków, car miał mu pomagać i w istocie niby pomagał, fałszywie wysyłając swoje wojska w części Galicji wywalczone przez ks. Poniatowskiego i dzielne wojska księztwa. Później znów z wojskami francuzkiemi szły wojska Austrji i Prus przeciw wojskom carskim; wprawdzie ta pomoc Austrji i Prus była fałszywą, ale zawsze wynikała z zawarcia traktatu Tylżyckiego. W pośród trzech zaborców Polski ustanowił Napoleon małe księztwo, które jak długo istniało, tak długo było postrachem tychże. Już w r. 1809 Austrja wysłała księcia Ferdynanda do zawojowania tegoż księztwa, zaledwie w trzy lata — a oto car moskiewski, niemogąc znieść sąsiedztwa, ciągnie z swemi wojskami na zawojowanie tegoż, co dało powód do nowej „drugiej wojny polskiej“ Napoleona.*)

„Nie odrazu Kraków zbudowano,“ zatem Napoleon widząc nie wszystkich Polaków mu przychylnych, a nawet jawnych przyjaciół najohydniejszego wroga Polski cara moskiewskiego, dalej widząc, że nie wielu rozumiało prawdziwy patrjotyzm w Polsce, a same wojska Francuzkie i legje nie podołają, zamyślił utworzyć naprędce to co mógł zostawiając resztę czasowi. A chociaż część ziemi zajętych przez francuzów otrzymały Prusy a część otrzymała Moskwa — to stało się dla chwilowego zobowiązania tych mocarstw sobie. Je-

*) Patrz Historję dyplomacji francuzkiej od roku 1792 do 1815; napisaną przez Bignona.

Digitized by Google

dnakoż djable się oszukał Napoleon na tej przyjaźni dworów, zamiast życzliwości znalazł fałsz; dwory opuściły go w chwili krytycznej i wtrąciły w przepaść, z której mimo wielkich wysileń wydobyć się nie mógł i tem głębiej zapadł. Nim do tego przyjdziemy rozbierzmy traktat Tylżycki zawarty przez Napoleona tylko dla tego, aby oszukać dwory, poważnić je — a tymczasem przygotować się lepiej po załatwieniu różnych innych interesów do nowej wyprawy na Moskwę. Tylżycki traktat był wyrachowanym głównie na poważnienie dworów i na zabicie handlu angielskiego. Szkoda tylko, że naród polski miał być czynnikiem tegoż. Mimo tego wszystkiego niemożna nigdy obwiniać Napoleona o nieprzyjaźń ku Polakom; kiedy zawierał traktat w Tylży, wiele już czynił, kiedy tworzył jakiś byt polityczny Polakom, okazawszy się zupełnie bezinteresownym. Prawa narodów są nader słabym względem w politycznych rachubach zdobywców, nie pobudzają do poświęceń, jeżeli interes przewagi politycznej inaczej działać każe.

Dnia 25 czerwca 1807 na nurtach Niemna zjechał się car Aleksander z Napoleonem, tam zarówno car jak i Napoleon, wiele mówili o Polakach i o Polsce. Car pokazywał Napoleonowi imiennie spisanych swoich przyjaciół i odwoływał się na Litwę i Wołyń, dalej na swoich zwolenników w samej Polsce, — Napoleon wskazywał na legje polskie i na powstańców. Na to mu car powiedział: „To nie wiele, gdybym był na Twojem miejscu Polacy zarówno by mnie służyli jak dziś Tobie, szczęście się zmienia, te same legje co Tobie służą, mogą i mnie służyć, i bez tego mam wiernych Polaków, ot lepsza przyjaźń zemną.“

I otóż ta rozmowa była wstępem do traktatu w Tylży. Napoleon mimo tego pamiętał o narodzie polskim, i chcąc niejako próbę zrobić traktatem tylżyckim utworzył ks. Warszawskie. Nierząd dawny w Polsce i zwolennicy cara dołożyli do tego traktatu, ów stan nijaki księztwa Warszawskiego, jaki się później czuć dawał. Nie tyle może działały groźby Austrji. Napoleon tworząc ks. Warszawskie, okazał się prawdziwym przyjacielem Polaków. *)

Między Moskwą a Francją podpisany został traktat w Tylży 7 lipca, drugi między Francją a Prusami dwa dni później. W pierwszym uwagi godne są następujące słowa, któremi Napoleon oświadcza, iż „przez wzgląd na imperatora Wszech Rossji, zezwala na zwrócenie królowi pruskiemu wszystkich krajów i miast podbitych, wyjąwszy tych, z których księztwo Warszawskie powstało“. „Car moskiewski uznaje Napoleona cesarzem i trzech jego braci królami: Józefa królem neapolitańskim, Ludwika holenderskim a Hieronima westfalskim“. W traktacie pruskim powtórzone są warunki

*) Patrz — „Uwagi“ Kołłątaja.

Digitized by Google

uznania Napoleona cesarzem a jego braci królami. Przyznane jest ustąpienie prowincji pruskich między Renem a Elbą położonych, a następnie w artykule trzynastym zrzeczenie się części posiadłości polskich w następujących słowach: „Król pruski zrzeka się na zawsze posiadłości wszytkich prowincji, które składając niegdyś królestwo polskie po dniu 1 stycznia 1779 roku w rozmaitych czasach przeszły pod panowanie pruskie, wyjąwszy Warmję i kraj na zachodzie Starych Prus, na wschodzie Pomorze i Neumark, na północ cyrkuł Chełmiński i linję idącą od Wisły przez Waldak do Piły i ciągnącą się wzdłuż granicy cyrkulu Bydgowskiego i gościnca z Piły do Drezdenka, które to prowincje wraz z miastem i cytadelą Grudziążem tudzież z wsiami Neudorf, Tarszken i Świerkoczy posiadać będzie na przyszłość król pruski.“ W artykule czternastym „zrzeka się król pruski posiadłości Gdańska, który staje się jak dawniej wolnem miastem.“ W piętnastym nadane są rządy ks. warszawkiego królowi saskiemu. Dalsze artykuły zapewniają królowi saskiemu prawo używania wolnego gościnca wojskowego przez Prusy; wolną żeglugę na Noteci i na kanale Bydgowskim. Oznaczając dalej granicę między państwem moskiewskiem a ks. warszawskiem, stanowi art. ośmnasty, iż „kraj między terazniejszą granicą caratu od Bugu, aż do ujścia Łosośny, dalej wzdłuż Narwi aż do miasteczka Suracz, rzeki Lisnaż do zródła jej przy wsi Mien wzdłuż odnogi Nurca i wzdłuż biegu tegoż i wzdłuż Bugu, aż do teraźniejszych granic caratu, należeć będzie do caratu.“ Znaczna część zatem okręgu Białostockiego wraz z miastem tegoż nazwiska odebrane od Prus dostały się caratowi.[1])

Smutne wrażenie zrobił ten traktat na Polakach. Przekonano się o niekoniecznie najsilniejszej potędze Napoleona, który za Niemen wahał się przenieść wojny, po drugie, przekonano się, że gdzie obcy o narodzie radzą a naród wówczas biernie się zachowuje — tam zawsze źle wyjdzie na tem naród. Niechciano zrozumieć interes polityczny Napoleona i niemożność jego prowadzenia dalej wojny,

---

[1]) Bignon w zwoich pamiętnikach mówi: „Księztwo Warszawskie powstało z wojen najsprawiedliwszych może jakie Napoleon prowadził....

Francja cesarska chłoszcząc zaczepiające mocarstwa, zdawała się być przez Opatrzność wybrana, aby ukarała stare zbrodnie i wydarła zaborcom dwie cząstki ich łupów.

Nie wszystkie ustąpienia pruskie dostały się księstwu, między innemi obwód Białostocki ofiarowany był carowi Alaksandrowi sprzymierzeńcowi i przyjacielowi króla pruskiego. Mimo to car przyjął ofiarę. W tym przypadku jak w tylu innych carat zdawał się trzymać zasady, że *niesprawiedliwość zapomina się, hańba przechodzi, a wziątek zostanie.* Napoleon chciał Polakom nadaniem części Białostockiego carowi okazać, że car zawsze gotów do zaboru. Chybił celu i naraził sobie wielu Polaków.“

Digitized by Google

nie przewidywano rychłej bitwy pod Wagram. Niechęć ku Francuzom i ku Napoleonowi urosła daleko, a carscy zwolennicy korzystali z tego jak najmocniej; car najlepsze interesa robił.

Kołłątaj broni Napoleona od wszystkich zarzutów i uważa, że wszystko co zrobił zrobił dobrze i nie mógł inaczej zrobić na dowód czego przytacza wszystkie interesa całej Europy w swej książce. Uważa Napoleona za prawdziwego zbawcą Polski w owym czasie. A że Napoleon nazwał część ziemi polskiej, Księztwem Warszawskiem, było to dla tego wedle mniemania Kołłątaja, bo tylko wszystkie dawne posiadłości Polski mogą się zwać Polską — wszelki inny utwór nie mógł i nie może nosić nazwy prawowitej, która należy całości; toż i Napoleon uważał za stosowne ustąpić wymaganiom cara Aleksandra, niewznawiając kr. polskiego nazwać je warszawskiem, mniejsza o nazwę. Jak zwolna wzrastała dawna rzeczpospolita w potęgę, tak i Księztwo Warszawskie mogło z czasem urość na sile i rozszerzyć granice swoje. *)

*) Dowodem czego później dobytek na Austrji.

Digitized by Google

Digitized by Google

V.

Napoleon nietylko był założycielem, lecz i prawodawcą księztwa. Podług brzmienia art. 5. traktatu Tylżyckiego „nowe to państwo miało mieć konstytucję zapewniającą wolność i przywileje mieszkańcom, a zarazem zgadzającą się ze zpokojnością sąsiednich krajów.“ Redakacja tego statutu konstytucyjnego przygotowana przez polską komisję rządową i zgodnie z królem saskim ułożona, otrzymała potwierdzenie cesarza Napoleona datowane z Drezna dnia 22. lipca 1807 r. Nim to nastąpiło Napoleon udając się do Francji dał w Poznaniu posłuchanie prezesowi izby administracyjnej tamecznej; gazety umieściły następujące słowa przezeń wyrzeczone: „Uczyniłem dla kraju tego, co było w mojej mocy: niech miłość i jedność wzrośnie między wami, a naród wzrośnie i będzie potężny.“ Komisja rządząca a z nią książe Józef Poniatowski wyjechali za rozkazem Napoleona do Drezna 13. lipca, a dyrektorjum jeneralne t. j. tymczasowa władza z połączonych dyrektorów złożona wydało odezwę do publiczności. W tej odezwie starało się dyrektorjum *zaspokoić obywateli względem przyszłego losu w kraju, wzywając ich, aby nie dawali wiary fałszywym wieściom jakie rozsiewano.* [1]) „Bądźmy spokojni i cierpliwi,“ są słowa tej odezwy, „czas pokoju poświęcajmy naukom i ćwiczeniu się, abyśmy do boju i do usługi kraju coraz zdolniejszymi się stawali.“

Komisja rządząca wydała w Dreźnie przed ogłoszeniem konstytucji Księztwa odezwę zaspakajającą troskliwość ziomków o los

---

[1]) Tak pisze Skarbek, zaś Bignon składa to rozpuszczanie wieści w innem miejscu w prost na obywateli przychylnych carowi Aleksandrowi, w czem nie omija Czackiego, Czartoryskiego oraz Ogińskiego.

Digitized by Google

kraju, w której ich zawiadamia, iż lubo w ścieśnionych granicach będzie jednak istnieć część Polski pod rządem konstytucyjnym dynastji saskiej, dawniej przez Polaków ustawą 3 maja do tronu powołanej, że język ojczysty w sprawach publicznych używanym będzie i że wojsko narodowe będzie.

Utyskiwano także w kraju, że konstytucja Księztwa bez wdania się mieszkańców w jej redakcję im nadaną była, wówczas nieco później 1808 r. napisał Kołłątaj: „Że mniej by ten kraj miał wdzięczności oswobodzicielowi swemu gdyby go tylko był wydobył z pod jarzma, i gdyby dzieło konstytucji jego oddał był pod namysł, któryby zapewne długo się ciągnął i był burzliwy. Dawne partje obudziłyby się, duch opozycji zahamowałby ustanowienie praw, i pokój dla tego kraju stałby się szkodliwszym od wojny.“ Wielki ten człowiek miał zupełną słuszność, aby nauczyć Polaków porządku, trzeba było im rządu narodowego, ale sprężystego, silnego i więcej monarchicznego niż konstytucyjnego. Inaczej nimby przyszło do porządku kraj upadłby w skutek nieporządków i fakcji.

Redakcję konstytucji Księztwa sprawowali z Polaków: Małachowski prezydujący, Gutakowski, Stanisław Potocki, Działyński, Wybicki, Bieliński, Sobolewski i Łuszczewski jeneralny sekretarz. *) Wprawdzie naród polski miał swoją konstytucję jeszcze z dnia 3 maja 1791, ale tę użyć nie można było w Księztwie które stanowiło tylko cząstkę rzeczypospolitej i było ograniczone traktatem Tylżyckim w ustawach swoich. O rewizji konstytucji 3 maja myślano dopiero 1811 ale bez skutku.

Ustawa konstytucyjna Księztwa Warszawskiego podzielona jest na dwanaście tytułów, z których pierwszy zawiera główne zaręczenia praw ludowi służących; dwa następne o rządzie i o ministrach stanowią zasady władzy najwyższej; 4, 5 i 6ty o reprezentacji narodowej; 6 i 7 jest prawem wyborczem; 8 przepisuje podział i administrację wewnętrzną Księztwa; 9ty o sądownictwie; 10ty o sile zbrojnej; dwa ostatnie różne rozporządzenia podpadające zmianie mniejszej wagi.

Że chciano tego aby Księztwo było uważane jako cząstka dawnej Polski, dowodzi tego zachowanie dawnych nazwisk i tytułów w reprezentacji narodowej, obok francuzkiego nazwania urzędników wykonawczych. Są departamenta w zakreśleniu zwane województwami przez prefektów zarządzane. Senat składa się z biskupów, wojewodów i kasztelanów. Są zgromadzenia wyborcze *gminnemi* zwane, obierające deputowanych. W izbie poselskiej jednak, posłowie przez szlachtę na sejmikach obrani byli w większości; szlachta

*) Patrz Pamiętnik „Bignona.“

Digitized by Google

dostarczała bowiem sześćdziesięciu deputowanych, kiedy gminy dawały tylko czternastu. Ze swobód zachowuje konstytucja obok wolności wyznań, religię katolicką jako religię stanu; *znosi niewolę włościan* (liczonych po upadku ustawy 3 maja na dusze i przywiązanych do miejsca pobytu jako własność właściciela wsi, jako bydle potrzebne do roboty), wprowadza równość w obliczu prawa, utrzymuje język narodowy we wszelkich czynnościach urzędowych, wyłącza cudzoziemców od piastowania urzędów i nie mających prawa obywatelstwa w kraju, ustanawia wojsko narodowe, nadaje niepodległość sądownictwu, dopuszcza reprezentantów narodu do udziału w prawodawstwie i nadaje zgromadzeniom obywatelskim prawo wybierania reprezentantów w sejmie, radzców po departamentach i powiatach i sędziów pokoju. Ustawa ta była lepsza niezaprzeczenie nad wszystkie późniejsze nadane Polakom, chociaż jako obcy żywioł nie przypadała zupełnie do zwyczajów narodu i miała wiele ubytków stawiących ją o wiele niżej od ustawy 3 maja 1791.

Bignon mówiąc o konstytucji nadanej Księztwu, nie odmawia jej błędów, lecz zarazem na obronę przytacza: „Kodeks cywilny francuzki, równość w obliczu prawa, zaprowadzenie sądów pokoju, senat z izbą poselską, słowem trybuna wzniesiona w Warszawie wśród dusznej atmosfery rządów absolutnych otaczających Księztwo — oto wszystko, na co pozwalały okoliczności, wszystko, co odpowiadało rzeczywistym potrzebom społeczeństwa.“

Dalej mówi Bignon: „Ze wszystkich konstytucji dalszych lub narzuconych obcym narodom przez Francję w dniach wielkości jej, żadna może konstytucja tak jak polska nie była tyle rozumna, tyle odpowiednia potrzebom kraju, i tak zgodna z ogólnym interesem ludzkości. Mówiono nieraz, że Napoleon był systematycznym założycielem powszechnego ucisku i służalstwa równie we Francji jak w reszcie Europy. Byłoby wiele mówić o słuszności tego zarzutu; wszakże co się tycze zniewolniczenia Europy, wiele w tem jest nieprawdy. Czy Napoleon działał przez dumę czy przez wspaniałość, kiedy kodeks cywilny zaprowadzał w krajach z Francją sprzymierzonych lub jej podwładnych, nie wchodzę w to, dość, że nadanie kodeksu było rzeczywistem dobrodziejstwem dla ludów dotąd podległych przedawniałym prawom i nie mających żadnego związku z ich potrzebami i wyobrażeniami. Przedewszystkiem zaś w ustawie konstytucyjnej Księztwa Warszawskiego, Napoleon znajduje zupełne usprawiedliwienie. Przez to jedno, że zniósł poddaństwo, a równość w obliczu prawa położył za pryncypjum zasadnicze w konstytucji kraju leżącego między Rosją, Austrją i Prusami.“

Władzę wykonawczą w Księztwie piastował panujący w całej rozciągłości i bez żadnego ograniczenia. Wszyscy urzędnicy przez niego mianowani i według jego woli odwołani, byli tylko podrzęd-

Digitized by Google

nemi odnogami najwyższej władzy, którą sam panujący wyłącznie piastował. [1])

Władza wykonawcza po departamentach miała prefektów, po powiatach urząd bezpośredni mieli podprefekci zależni od prefektów. Przy podprefektach były rady powiatowe podobnież jak departamentowe z obywateli osiadłych, z podanych przez sejmiki kandydatów od rządu mianowanych złożone. Administracja miast była przy burmistrzach lub prezydentach, a rady municypalne odpowiadały radom powiatowym co do atrybucji swoich. W konstytucji nie wyrażono administracji gmin, gdyż wedle kodeksu gminy same się rządzić miały, gdzie i dwór we wsi w gminę wchodził; jednakże z tego powodu postarali się panowie, aby im oddano administrację gmin osobnemi dekretami królewskiemi, co sparaliżowało cały system wewnętrznego rządu podług zasad Napoleona urządzonego.

Cała hierarchja sądowa składała się najprzód z sędziów pokoju na przedstawienie zgromadzeń wyborczych przez króla mianowanych obywateli, którzy nie rozstrzygali sprawy, lecz wszystkie drogą pojednania załatwiać usiłowali. Następnie z trybunałów pierwszej instancji do spraw cywilnych po jednym na każdy departament, i z sądów kryminalnych po jednym na każde dwa departamenta; potem z jednego sądu apelacyjnego na cały kraj mający do dwu miljonów ludności; nakoniec z sądu kasacyjnego przez radę stanu sprawowanego. Wojska narodowego wedle dawnej formy wojska polskiego było 30.000 tysięcy.

Taki był układ polityczny przywróconego ułamku Polski, Księztwem Warszawskiem nazwanego.

Jedni z pisarzy (a tych jest nierównie więcej) utrzymują, iż rządy Księztwa w zasadzie i samo nazwisko kraju dowodzą, iż Napoleon nie chciał przywrócić Polski, inni (niewielu) — a między tymi figuruje z Polaków Kołłątaj — utrzymują, że właśnie Napoleon tworząc Księztwo Warszawskie dał zaczątek przyszłej mającej się odbudować Polsce. [2])

Dopiero w Sierpniu 1807 roku wróciła komisja rządząca z Drezna, wyjąwszy Stanisława Potockiego i Gutakowskiego, którzy

---

[1]) Mimo wielkiej samodzielności jaką panujący w konstytucji Księztwa posiadał, gdzie mógł izby rozwiązawszy sam rządzić i senat z 18 senatorów na 30 zwiększać, nigdy i w najkrytyczniejszych razach ustawa konstytucyjna raz nadana nie była naruszaną. Z wszelkich swoich czynności za wolą panującego, byli ministrowie odpowiedzialni izbom.

[2]) Bignon zaś mówi: „Utworzenie Księztwa Warszawskiego zapowiadało całkowite wskrzeszenie Polski; a dość było tego jednego względu, aby ogromny interes wiązał się z losami tego kraiku."

Digitized by Google

pozostali przy królu. Prezes tej komisji Małachowski mianowany został od króla saskiego do odebrania w jego imieniu rządu Księztwa Warszawskiego od władzy francuzkiej, i zdanie tegoż rządu nastąpiło za pośrednictwem intendenta jeneralnego armji francuskiej Daru. W Październiku zjechał do Warszawy hrabia Schönfeld, umocowany przez króla saskiego do rozwiązania komisji rządzącej i do zaprowadzenia rządu podług zasad konstytucji. W dopełnieniu tego polecenia przybył on w dniu 5. października na sesję komisji rządzącej, którą rozwiązawszy, mianował w imieniu króla radę ministrów złożoną z Małachowskiego jako prezesa, Łuszczewskiego ministra spraw wewnętrznych, Dębowskiego skarbu, księcia Józefa Poniatowskiego ministra wojny, *) Aleksandra Potockiego policji i Stanisława Brezy ministra sekretarza stanu. Ministrowie przysięgali nie na konstytucję ale na wierność i posłuszeństwo królowi. Z tąd wnosić można, że konstytucja mogła być zmienioną wedle okoliczności i potrzeb narodu. Wielom i to niepodobało się, bo podejrzywali Napoleona i króla o zmienienie i tak błahej konstytucji, mianowicie Skarbek wielce się tem gorszy.

Dnia 21 listopada 1807 roku przybył król do Warszawy, przyczem nie obeszło się bez wielkich uroczystości. Wiele było powodów dla Polaków do tego. Po uleganiu długoletniem władzy obcych panów przedstawiał się narodowi własny monarcha, który nie był zdobywcą, o którym można było powiedzieć sobie: „To nasz król, co nami podług praw naszych rządzić będzie.“ Król ten był potomkiem Augusta III, który jakkolwiek nie potrafił zasłużyć sobie na wdzięczną pamięć narodu, był jednak samoistnym królem polskim, przez wybór narodu na tron powołanym. Konstytucja 3 maja przekazała dziedzictwo tronu jego następcom, i księżniczka przez tęż konstytucję do objęcia rządów powołana, była przy boku nowego księcia, i lud witał w niej dziedziczkę. Nietylko osobiste przymioty Fryderyka Augusta, lecz i to jeszcze przemawiało do serc Polaków, że mówił po polsku. Pierwszy pobyt króla nie odznaczył się niczem. Podczas bytności swojej prezydował król na jednem posiedzeniu rady stanu, i mianował Małachowskiego prezydentem senatu, Gutakowskiego prezesem rady stanu, Stanisława Potockiego, Wybickiego, Bielińskiego i Działyńskiego wojewodami, Walentego Sobolewskiego, Radzimińskiego, Gorzeńskiego, i księcia Stanisława Jabłonowskiego kasztelanami, Niemcewicza sekretarzem stanu, Małachowskiego, referendarza koronnego,

*) Koźmian w pamiętnikach utrzymuje, że mianowanie księcia Józefa ministrem wojny i naczelnym wodzem wydało się krzywdą dla wodzów Zajączka i Dąbrowskiego. Zajączek niechciał być w wojsku polakiem, musiano go zmusić. Dąbrowski czuł ufność wojska ku księciu i przez zazdrość stał się nieprzyjacielem księcia.

Digitized by Google

marszałkiem dworu; tudzież Linowskiego, Woydę, Morawskiego i Wyczechowskiego referendarzami w radzie stanu. Potem ogłoszono po wyjeździe króla 27 grudnia dekreta: Jeden znoszący zawieszenie wymiaru sprawiedliwości, drugi stanowiący zasady obywatelstwa, trzeci o senacie zwiększając ilość senatorów a czwarty o włościanach dopełniający art. IV pierwszego tytułu konstytucji uwolnienia tychże.

Z przyczyny nieuctwa głównie i leniuchowstwa Polaków do różnych gałęzi administracji publicznej nie podobna było obejść się bez znacznej liczby urzędników Prusaków nieprzychylnych Polakom. Pomimo niechęci narodowej pozostało ich bardzo wielu po wszystkich magistraturach krajowych. Wszelkie czynności wytrwałego dosiedzenia wymagające, wszystkie urzędy techniczno administracyjne, archiwa, regestratury i wiele pomocniczych czynności sądowych, pozostały po większej części w rękach Prusaków, bo w całym kraju nie było ludzi o tyle wykształconych, by te miejsca czynności publicznej piastować bez szkody kraju mogli. A cóżby to było w razie utworzenia całkowitej Polski, kiedy w księztwie małem — a nie było ludzi; zaiste Polska nowo utworzona musiałaby tak pozostawać pod urzędnikerją niemiecką, jak w ostatnich chwilach ucisku, czasy ministra Brühla wróciłyby się.

Zatem wszyscy ci urzędnicy Niemcy i daleko liczniejsza ilość kolonistów niemieckich prowadzoną przez rząd pruski i przez panów; dalej znaczna liczba krajowców, którzy tchnęli tym samym duchem co Prusacy [1]) lub duchem moskiewskim; także żydzi pomni na dawne prześladowania żałowali upadku im przyjaźnego rządu pruskiego, strach wrócił im dawną pokorę w pierwszych chwilach księztwa, sposobność ciągnienia im zysków, jakie każda wojna nastręcza podsyciła ich przewrotną przemysłowość, zaprowadzili sprzedajność urzędników i umieli wciągnąć panów w nowe niesłychane długi — wszyscy te: Niemcy Prusaki, koloniści, obywatele Polacy dyplomaci (to znaczyli udający patrjotów a w głębi serca inaczej czujący) i żydzi służący każdemu bez względu dającemu z siebie zyski ciągnąć — byli nieprzyjaciołmi ojczyzny i rządów księstwa. Nieszczę-

[1]). Do tych należeli ci, co otrzymawszy majątki, znaczenia i tytuły, które ustały za nowych rządów. Ci stronnicy nie śmieli okazywać swego żalu w pierwszych chwilach powstania narodowego, udawali owszem, że dzielą zapał powszechny; lecz później gdy klęski wojenne — nigdzie nie uniknione -- kraj gnębić zaczęły, podżegali oni współobywateli do utyskiwania nad obecnym stanem wzbudzali żal dawnych dobrych czasów, gdy za Prusaków swobodne życie w dostatkach pędzono, albo też zwolennicy cara wiele prawili o łaskach carskich i wzywali do pracy na rzecz cara, łatwiej bo teraz było tylko gębą robić.

Digitized by Google

śliwe koleje jakie naród przechodził, wykryły sposób myślenia zgubne zamiary tych ludzi, a działania ich za wkroczeniem wojsk austrjackich, uczestnictwo w niemieckim Tugendbundzie wielu mieszkańców księztwa w chwili chylenia się Napoleona ku upadkowi, dalej działanie owych wielu znakomitych w chwili gdy Napoleon czynił kroki zawojowania Moskwy i późniejsze jeszcze wspieranie jawne lub tajne wszystkich tych, co godzili na zagładę narodu polskiego, były smutnemi dowodami tej prawdy: że w życiu narodowem podobnie jak stosunkach prywatnych *utajony nieprzyjaciel gorszym jest od tego co otwarcie przeciw życiu czy mieniu godzi*. Rząd zatem księztwa uznając dobrze sobie przychylnych a nieprzychylnych w swoim czasie zadecydował z powodu ogromnego zadłużenia majątków, które się mogły tym sposobem dostać w ręce cudzoziemców, dla ratowania tychże, najprzód *juriaticium* czyli zawieszenie wymiaru sprawiedliwości, a następnie *moratorium* czyli zawieszenie wypłaty długów hipotychnych. Wprawdzie stracili na tem kapitaliści obcy i miejscowi zbogaceni niegodziwym sposobem, ale rząd okazał się właśnie dobrym ochraniając dobra ziemskie od zatraty dla krajowców.

We względzie finansów było Księztwo zawsze w najgorszym stanie a to z powodu nieregularnie płatnych podatków ze strony właścicieli wsi, rząd zaś w egzekwowaniu podatków był tak łagodnym, że bardziej wolał ponosić ogromne straty niźli naciskać na i tak wojną, długami i nierządem zrójnowanych właścicieli wsi. W pierwszych chwilach zapału niedostateczności skarbu państwa pokrywały dobrowolne ofiary, póżniej były przeznaczone na ten cel trzy operacje; 1. Odstąpienie przez Napoleona na zasilenie skarbu sum przez rząd pruski właścicielom dóbr rozporzyczonych zwanych Bajońskiemi; 2. Zaciągnienie pożyczki skarbowej na zastawę dóbr narodowych; 3. obliczenie pretensji mieszkańców kraju do skarbu za pośrednictwem osobnej komisji wybłanej przez obywateli.

Przypuszczenie narodu do używania reprezentacji stało się wedle dekretów królewskich z 21 grudnia 1877 r. o obowiązkach senatu, 27 września 1808 r. o prawach i zgromadzeniach politycznych, z 9 stycznia 1809 r. o składzie sejmu i jego postępowaniu i z 15 marca 1809 r. stanowiący liczbę członków rady stanu mających głosować w sejmie.

Głównym jest dekret czwarty rozwijający piąty i szósty tytuł konstytucji, formę i sposób postępowania w sejmie. Cały sejm nie miał trwać dłużej nad dni 15, z których trzy dni na otwarcie, zamknięcie i wybór komisji sejmowych przeznaczone były. Komisje musiały w przeciągu 48 godzin rozpoznać projekt do prawa i uwagi nad nim uczynić. Projekt do izby poselskiej wniesiony na jednem posiedzeniu dyskutowanym i głosowaniu miał być podanym.

Digitized by Google

Senat tylko 24 godzin miał czasu do wydania decyzji swojej względem projektu do prawa z izby poselskiej sobie przysłanego. Głosowanie odbywać się musiało sekretnie przez kreskowanie.

Dnia 2 grudnia 1808 r. odbyło się publiczne posiedzenie senatu, które król następującą polską mową osobiście zagaił: „Stosownie do konstytucji, nim się zgromadzi sejm, który w krótce zwołać zamyślam, wezwałem senat, aby polecone sobie konstytucją obowiązki dopełnił. Chcąc tem większą zgromadzeniu senatu nadać świetność, na pierwsze posiedzenie przeznaczyłem dzień uroczysty koronacji cesarza Napoleona wielkiego, mego sprzymierzeńca.

„Widzę już szczęśliwą wróżbę obrad naszych, senatorowie, w tym dniu poświęconym wdzięczności ku temu, któremu Księztwo Warszawskie byt swój konstytucję i prawa winno. Miło mi jest polecić mężom znanym z obywatelstwa i gorliwości rozpoczęcie tych obowiązków, które konstytucja na nich wkłada; ufny, iż wszystkie ich kroki dążyć będą do dobra kraju.“

Niemcewicz, tak o tem pisze: „Po szesnastoletniej zatraconej reprezentacji, widok króla ojczystym mówiącego językiem, ten szczupły senat z dawnych złożony prawodawców, grono patrzących ziomków, najtkliwsze wzbudzały uczucia, wszystkich serca były poruszone, rzewne wspomnienia stawały w umyśle każdego. W tych to samych murach, brzmiących niegdyś głosami obywatelstwa, a później w głuchem stojących milczeniu, zamkniętych zapomnianych przez lat tyle, w tych mówię murach tenże Fryderyk August, bez żadnych z swej strony zabiegów i starań, dobrowolnym jednomyślnym wolnego narodu odgłosem wykrzykniony był królem polskim, Wielkim Księciem Litewskim. Dziś po tylu klęskach i smutkach, po straconej już prawie nadzieji, w temże miejscu, tenże mąż Stanisław Małachowski, na czele tych, co mu pod przewództwem jego towarzyszyli, króla, którego wówczas oddalonego ogłosił, dziś przytomnego witał, jak gdyby nieba i sędziwych lat jego pasmo i zdrowie tylu stargane trudami, w nadgrodę tylu cnót i usług, na tę pociechę zachować chciały.“

W krótce po tem posiedzeniu senatu t. j. 12 grudnia wydał król uniwersał zwołujący sejmiki i zgromadzenia gminne, które się w ciągu dwóch następnych miesięcy, jak najspokojniej odbyły, poczem ogłoszono 15 lutego 1809 r. drugi uniwersał zwołujący sejm na dzień 7 marca tegoż roku.

W dniu 9 marca zebrali się posłowie i deputowani w kościele farnym, i ponieważ przy zwołaniu zapowiedzianem było, że obrani reprezentanci, umocowani być mają do złożenia homagialnej przysięgi panującemu dopełnili oni tej powinności w swem pierwszem zebraniu i wykonali przysięgę wierności w kościele przed samym królem na tronie siedzącym.

Digitized by Google

W imieniu posłów przemówił do króla Tomasz Ostrowski, niegdyś podskarbi koronny, a wówczas pierwszy z kolei poseł z powiatu Warszawskiego; na przemówienie jego odpowiedział w imieniu króla prezes rady stanu.

W następującym dniu była pierwsza sesja sejmowa, która się zaczęła w izbie poselskiej od ogłoszenia przez ministra spraw wewnętrznych, iż król mianował marszałkiem dopiero wzmiankowanego Ostrowskiego, któremu król po połączeniu się izb laskę marszałkowską doręczył, i po złożeniu przezeń przysięgi przemówił król do sejmujących w języku polskim: „Wszechwładną Opatrzności mocą, zwycięzkiem wielkiego Napoleona ramieniem, osadzony na tym tronie, przed pół wiekiem od przodków moich już posiadanym, z przywiązaniem do narodu, które oni z krwią we mnie przelali, pierwsze przemówienie do zgromadzonego sejmu, wyrazem skłonnego i przychylnego dla was serca poświęcam. Nie dogodziłbym sobie gdybym w obliczu zgromadzenia tego, zataił moje uczucie na wspomnienie tej chlubnej życia mego epoki, w której jedynym w dziejach przykładem, odebrałem, od tego narodu, dowód jednomyślnej ufności i przywiązania do mojej osoby. Zbieg przemożnych okoliczności, życzeń waszych wówczas nie ziścił, lecz pozostała dla was najtkliwsza w sercu mojem pamięć.“

Tak przemawiał Fryderyk August do Polaków. Widoczna z tej przemowy, że tu król nie jako Książe Warszawski, ale jako sejmem i ustawą 3 maja 1791 wybrany monarcha Polski do narodu przemawiał, a tem samem dawał do poznania wysłańcom narodu, że szczupłe granice księztwa mogą się z czasem roszszerżyć po dawny zakres Rzeczypospolitej; gdyż on monarcha przemawia do narodu z tronu dziedziczonego przez jego przodków, później przez naród jemu oddanego i prawnie doń należącego a przez Napoleona z rąk nieprawych dziedziców wydartego. Nieznaczyłoż to tyle co powiedzenie do posłów: Widzicie przed sobą monarchę dawnej ojczyzny waszej, wytrwajcie w pracy o dobro narodu — a będziecie ją mieli. Rząd księztwa postępował wszędzie i w każdym razie po ojcowsku; otwarcie, jako postępuje każdy rząd narodowy z podległymi sobie; szkoda tylko, że pomimo chwilowego zawierzania temu rządowi przez w korzenianie nieufności przez ajentów i zwoleników carskch i pruskich, rząd ten był nieudolnym i nie mógł nigdy w kraju znaleść środków zaradczych złemu.

Po mowie królewskiej; która wielkie wzruszenia na posłach wywarła, odczytał minister spraw wewnętrznych obraz ówczesnego stanu kraju. Nic tam nie było kłamliwego nic utajonego, bo rząd chciał okazując zupełne zaufanie do narodu pozyskać zupełną ufność tegoż. Oto niektóre wyjątki z mowy ministra: „Ofiary wszelkiego rodzaju, oznaczyły czas trwającej wojny i następnych przechodów,

Digitized by Google

Oprócz nakładów na własne wojska trzeba było oddać wszelkie zapasy na żywność. Przy klęskach wojny trzeba było płacić dawne podatki i nowe składki, trzeba były działać i do działania sposobić, nie rozprzęgając administracji, nowy rząd organizować... Nowość i odmienność od dawnych praw kodeksu Napoleona mogły wzniecić jakąś trwożliwą niespokojność, tem naturalniejszą, że o najdroższe i najbliżej każdego dotykające własności i wolności idzie warunki..." Dalej wspomina minister o braku kodeksu i procydury kryminalnej i kodeksu handlowego, o potrzebie zastósowania do kraju przepisów francuzkiego prawa, o aktach stanu cywilnego i urządzenia opłat stemplowych; czyni pochwalną wzmiankę o instytucji sędziów pokoju i zaprowadzeniu szkoły prawa.[1]) Przechodząc następnie różne gałęzie administracji publicznej wspomina o staraniach komisji edukacyjnej, o zaprowadzeniu szkółek parafjalnych, o utrzymaniu szkół wyższych i o zamiarze założenia akademji. Mówiąc o przemyśle narodowym wyznaje minister, iż zamknięcie portów baltyckich odebrało krajowi odbyt na ziemiopłody w Gdańsku, Elblągu i Królewcu. — „Lądem wywożono zboże do Prus wojną zniszczonych, zwrócił się handel przez Wisłę i kanał Bydgowski ku okolicom Odry i Elby, zajęto się przeto naprawą tego kanału." Mówiąc o drogach wspomina minister: „Mało można było uczynić dla komunikacji wewnętrznych, niektóre przeprawy zapewniono, jako: mosty pod Ostrołęką, Sierockiem, Poznaniem. W Warszawie most na palach wystawiony kra zniszczyła." Co do rękodzielni wzmianka jest o fabrykach sukiennych w Wielko-Polsce i rafinacji cukru w Bydgoszczy. Co do finansów oświadcza minister zupełny brak. „Chciano zaciągnąć pożyczkę za granicą bezskutecznie.[2])

[1]) Zaraz ze zorganizowaniem się ks. Warszawskiego powstała szkoła prawa, nieco później szkoła wojskowa. Przyczem rząd dbał bardzo o rozszerzenie oświaty między ludem, skutkiem czego były licznie zakładane szkoły po wsiach.

Patrz dzienniki ówczesne.

[2]) Bignon wspomina o pożyczce 500,000 franków dla skarbu od francuzkich bankierów za poręką Napoleona. Zresztą miały sumy Bajońskie zaintabulowane na dobrach prywatnych, a odstąpione skarbowi księztwa od Napoleona uczynić skarbowi 43 miljonów franków.

Dla bliższego objaśnienia powiedzenia powyższego Bignona przytaczany tu podług Henryka Schmitta, który naszem zdaniem jedynym jest z dziejopisów naszych przedstawiającym wypadki ówczesne wedle słuszności i jak najbezstronniej i z którego widzeniem rzeczy najzupełniej się zgadzamy, stan funduszów danych powstającemu ks. Warszawskiemu przez Napoleona jak następuje: „W uzupełnieniu warunków pokoju tylżyckiego musiał król pruski zrzec się w osobnej ugodzie (z 2. lipca 1807) w Dreźnie na rzecz Napoleona wszystkich sum, które z banku pruskiego i z tak zwanych funduszów wdowieńskich rozpożyczano na dobra ziemskie w odstą-

Digitized by Google

W kraju chciał rząd także dług zaciągnąć na hypotekę dóbr narodowych i nie znalazł kredytu. — Smutny to objaw obojętności w sprawie najważniejszej dla kraju.

Pierwsze prawo wniesione do izby poselskiej i przyjęte przez obie izby, stanowiło zmiany w prawie kryminalnem stosownie do zasad kodeksu francuzkiego. Potem przyjęły izby zastosowanie kodeksu Napoleona o aktach stanu cywilnego do położenia kraju. Następnie zostawił sejm królowi prawo przyprowadzenia wojska do liczby konstytucją przepisanej, i przyjął kodeks handlowy francuzki z małemi zmianami.

Najważniejszą czynnością sejmu było przyjęcie kilku projektów skarbowych, stanowiących nowe podatki i daniny zamiast podatków w naturze dla wojska. Nieprzyjęła tylko izba stopy konwencyjnej niemieckiej, co później wielkie straty spowodowało krajowi.

Żywsza dyskusja nastąpiła wówczas gdy izba poczęła rozbierać wolność głosowania w izbie na mocy kardynalnej ustawy członków rady stanu, których mógł król dowoli zwiększać. Kiedy się dyskusja nad tem toczyła, radca stanu Linowski znamienity z wymowy i znany z dawnych zasług w czasie czteroletniego sejmu, dotknięty do żywego wyrzutami jednego z młodszych posłów, oświadczył mu w uniesieniu, iż on jeszcze był dzieckiem, gdy urzędnicy, przeciw którym powstaje, już krajowi służyli. Ta przemówka podburzyła umysły; wszyscy niemal posłowie z miejsc swoich powstali, żądając aby radca stanu, który obraził jednego z członków izby poselskiej, oddalił się z niej grożąc w przeciwnym razie zerwaniem obrad

pionym kraju polskim, a które wynosiły 43,366,220 franków kapitału i 4,000,000 zaległych odsetek. Gdy rząd księztwa stanął, wszedł w układy z Napoleonem o ulżenie ciężarów zniszczonego wojną kraju. Rokowania odbywały się w Bajonie między ministrem francuzkim spraw zewnętrznych Champagnym a komisarzami księstwa Stan. Potockim, Działyńskim i Bilińskim, w skutek których stanęła (10 maja 1808) konwencja bajońska. Napoleon zrzekł się najprzód należnych mu z księstwa 10,000,000 franków za 4,000,000, które w trzech serjach bonów skarbowych po 10,000 franków miał skarb księztwa wypłacać 1. lipca na utrzymanie zostawionego w księztwie wojska francuzkiego. Odstąpił następnie owe sumy popruskie, wynoszące 47,366,220 franków za 20,000,000 w bonach 5% spłacanych w ciągu trzech lat licząc od 7. stycznia 1808. — Patrz Henryka Schmitta: *„Dzieje porozbiorowe Polski“* we Lwowie 1868. — Mimo tego układu z czasem Napoleon zrzekł się wypłat od księztwa a nawet pożyczył księztwu 11,000,000 franków na własną porękę od bankierów Paryskich; oczem nas pouczą znów *Bignon*, *Hofman* i inni.

Digitized by Google

i tem samem sejmu.[1]) Długo trwało to burzliwe domaganie się, któremu Linowski poddać się nie chciał. Minister Łubieński na wezwanie marszałka udał się do króla, i nie bez trudności wyjednał u niego, iż Linowskiego do siebie przywołać kazał i że w tym dniu jeszcze wydał dekret, przez który ograniczył liczbę członków rady stanu prawo głosowania w sejmie mających do sześciu radców stanu prócz ministrów i prezesa rady.

Dwudziestego czwartego marca była ostatnia sesja sejmowa, czyli zamknięcie obrad, na której król w połączonych izbach w mowie swojej powiedział między innemi: „Pokryję tu milczeniem niejakie nieregularności pierwszego tego zgromadzenia izby poselskiej, gdy jednostajnie powtarzane dowody ufności i przywiązania do naszej osoby, samem tylko ojcowskiej swojej wdzięczności uczuciem serce moje napełniają.“

W rządy księztwa wcale nie wdawał się Napoleon, miał w księztwie tylko swego posła, który reprezentował w Warszawie cesarstwo, zaś bezpośrednio z królem saskim o sprawy księztwa był w komunikacji, i jeżeli kiedy co miało się stać z natchnienia francuzkiego w księztwie to działo się tylko za pośrednictwem króla jako prawowitego rządcy. Wolno tylko było rezydentom francuzkim korespondować z ministrami księztwa, jeżeli ci, jako jeszcze nie wytrawni w urzędowaniu swem, w razach gwałtownych nie umieli sobie zaradzić podając ministrom stosowną radę, lub też udzielając im życzenia czy przedstawienia, albo też na czynione zapytania odpowiedzi ze strony swego rządu.

---

[1]) Smutny to był objaw, dla obrazy jednej osoby skazać z powodu zerwania sejmu, interesa kraju i narodu w zaniedbanie.
Patrz „Dzieje Księztwa Wraszawskiego“ Skarbka.

Digitized by Google

VI.

Po odbytym sejmie, gdy już władze konstytucyjne były uorganizowane, nowe prawo cywilne zaprowadzone, wojsko dobrze wyćwiczone i wszystkie sprężyny nowego utworu politycznego były już w ruch wprowadzone — zdawało się, że po pierwszych usterkach i niedostatecznościach poprawią się finanse i ogólny stan księztwa, i nastąpią chwile szczęśliwe dla jego mieszkańców i zarazem dla Polaków. Rząd księztwa okazał się bardzo czynnym i rozwinął w ciągu niespełna trzyletniego bytu swego tyle siły, że zaprawdę godna jest podziwu i pochwały dlań, że z ogólnej apatji z braku życia politycznego w mieszkańcach, tyle w nich czynności obudził, tyle z nich ducha wykrzesał, z upodlenia i poniewierki można powiedzieć do wielkości doprowadził.

Niewdzięcznością narodu i niepamięcią napiętnowany jest byt księztwa, więcej pogardy niż poszanowania cięży na tych mężach, którzy z taką wytrwałością ten rząd sprawowali. Gdy tymczasem carskim zausznikom a późniejszym reprezentantom niedołężnych zdradzieckich rządów hymny pochwalne niezasłużenie się sypią. Przypatrzmy się więc lepiej ludziom byłym w rządzie i owej wojnie bohaterskiej z 1809 r.

W końcu września 1808 r. odbył się zjazd monarchów w Erfurcie, gdzie było dwóch cesarzy, czterech królów, 34 książąt, 24 ministrów i 30 jenerałów, ale cesarza austrjackiego tam nię było. Już na początku roku 1809 nikt nie wątpił o blizkiej wojnie z Austrją, przeciw której wszystkie państwa sprzymierzone były na stałym lądzie. Wypowiedzenie wojny ze strony austrjackiej nastąpiło 6 kwietnia tegoż roku, w skutek czego wszedł jenerał Chasteller do Tyrolu, arcyksiąże Jan do Włoch, 6 korpusów głównej armji pod wodzą arcyksięcia Karola wkroczyło do Bawarji, a arcyksiąże Ferdynand z 7mym korpusem 40to tysięcznym przez Galicję udał się do Księztwa Warszawskiego.

Digitized by Google

Nie do nas należy opisywać wypadki całej wojny; zajmiemy się tylko wypadkami wojennemi zaszłemi w księztwie. W Ryczywole 12 kwietnia wydał arcyksiążę Ferdynand proklamację do Polaków, w której im zapowiadał, że nie wchodzi do kraju jako nieprzyjaciel, lecz tylko w zamiarze oswobodzenia go od pomocy francuzkiej, i nieczyniąc żadnych obietnic względem Polski, naklaniał Polaków do odstąpienia sprawy francuzkiej, a tem samem i swojej własnej, w zamierze przyczynienia się przez to do przywrócenia porządku i spokojności w Europie. „Zapewniając naszą własną niepodległość i istnienie“, są wyrazy dwuznaczne tej proklamacji, „chcemy takowe tym wszystkim upewnić, którzy one utracili i przywracając każdego do praw, które utracił, przywrócić porządek Europie i obdarzyć ją tyle pożądaną spokojnością.“ Odezwa ta żadnego wrażenia nie uczyniła na mieszkańców księztwa, tylko pozostali Prusaki, Żydzi i zwolennicy dawnego rządu pruskiego cieszyli się Austrjakami.

We dwa dni po wydaniu tej odezwy t. j. 14 kwietnia przeszły wojska austrjackie granice księztwa pod Nowem Miastem. Wódz ich, traktując rząd księztwa z największem poniżeniem jako zgraję hultajstwa utrzymywanego przez Napoleona i króla saskiego, z głównej kwatery swojej posłał księciu Józefowi Poniatowskiemu krótkie uwiadomienie, że w 12 godzinach wkroczy do księztwa i wszelki opór siłą pokonywać będzie. Poczem dnia 18 kwietnia umieszczono w gazetach obwieszczenie rady stanu z powodu proklamacji arcyksięcia Ferdynanda, w którem odwołując się do wierności Polaków dla króla swego, donosi o wyjściu wojsk polskich na przeciw wkraczającemu wojsku austrjackiemu. Po tem pierwszem obwieszczeniu nastąpiło nazajutrz drugie, w którem rada stanu oznajmia o postanowieniu, rządu i narodu, bronienia się od napaści i zachęca mieszkańców do tej obrony. Trzecia odezwa z tej samej daty zawiera organizację pospolitego ruszenia narodowego, mianowanie naczelników i dodanych im wyższych oficerów z wojska regularnego, na organizatorów i komendantów. Każdy szlachcic miał siadać na koń lub dostawić tyle szeregowców zbrojnych ile miał folwarków i wsi czynszowych. W miastach wszyscy mężczyzni od 16 do 50 lat mieli należeć do gwardji narodowej, z wieśniaków miały być formowane kompanje kosynierów. Prócz tego miano zebrać w każdym departamencie służących dworskich i myśliwych i ukształcić z nich półki strzelców. Nie tylko nieprzepisano żadnych mundurów, lecz wyrzeczono w tej odezwie, iż ich wcale nie potrzeba.

Za rządów pruskich można było wygodnie wylęgiwać się i wypoczywać po nocy strawionej na hulance lub przy zielonym stoliku, a tu za księztwa ciągle rząd wzywa na koń i do boju,

Digitized by Google

tedy bardzo mało ludzi szło ochoczo w szeregi, nawet odezwa w celu formowania kosynierów i strzelców była zupełnie bezowocną.

Osobne jeszcze wyszło rozporządzenie formujące gwardję narodową w Warszawie, które jednak nie mogło być wykonane dla nagłego zajęcia stolicy przez nieprzyjaciela, który zastawszy kilkuset gwardzistów zaledwie w Warszawie, zrobił z tychże straż bezpieczeństwa.

Stan wojska polskiego przy rozpoczęciu wojny był następujący: 12 pułków piechoty ludzi 24.000, 6 pułków jazdy 5.500 — koni 5.600, 3 bataliony artylerji, inżynierji i pociągów ludzi 1600, koni 960, 1 kompania artylerji konnej 70 ludzi — koni 75. Razem przeszło 30.000 ludzi i 6.000 koni. Po potrąceniu odkomenderowanych do fortec i gdzieindziej użytych, zakładów i garnizonów biło się pod Raszynem około 11 do 12000 Polaków i 1200 Sasów.

Austrjacka armia wynosiła 33.000, a rezerwy w Galicji około 8.000. Liczono, że w czasie całej kampanji w księztwie, z nadesłanemi posiłkami Austrjacy do 60.000 ludzi użyli.

Przeciw Austrjakom wysłano tych 12.000 Polaków walczących pod Raszynem pod dowództwem ks. Poniatowskiego, Austrjaków było pod Raszynem nie daleko Warszawy przeszło 32.000. Gdy przyszło do rozprawy — Polacy zadali wielką klęskę nieprzyjacielowi i po całodziennej bitwie utrzymali miejsce boju. Widok kilkutysiącznego korpusu odważającego się na nierówną walkę z kilkodziesiąt tysięczną armją, wywarł z początku na Austrjakach urąganie, ale po bitwie pod Raszynem nastapiło poszanowanie. Wygraną zawdzięczali Polacy ks. Józefowi, jenerałowi Sokolnickiemu i pułk. Godebskiemu. Po przebyciu nocy całej na pobojowisku zbierając rannych i zabitych przeszło dwa tysiące, cofnęli się Polacy pod mury Warszawy, oczekując Austrjaków w szyku bojowym. Równo ze dniem ukazał się nieprzyjaciel nie zaczepiając przez dzień cały Polaków. Na drugi dzień po upływie 24 godzin przesłał wódz austrjacki Poniatowskiemu propozycję zawieszenia broni, którą przyjęto, w krótce potem zawarły obie strony konwencją następującej osnowy: Rozejm miał trwać 48 godzin, w którym to czasie wojsko polskie i saskie miało wolność wyjścia z Warszawy z bronią i wszelkiemi amunicjami i bagażami. Pięć dni zaś czasu zostawiono do oddalenia się z Warszawy urzędników księztwa i wojskowych nienależących do walczących szeregów. Miasto miało być wolne od wszelkiej kontrybucji, zabezpieczono całość osób i majątków mieszkańców jego, chorym i rannym z wojska polskiego i saskiego dozwolono po wyleczeniu powrócić do właściwych sobie oddziałów wojskowych. Rezydent francuski miał wolny

Digitized by Google

odjazd, i mógł zabrać z sobą wszystkich oficerów i urzędników francuzkich podówczas obecnych w Warszawie. Konwencja ta zawartą została 21 kwietnia, a gdy warunki co do ustąpienia wojsk polskich dopełniono, udała się deputacja obywateli warszawskich w dniu 13. kwietnia do Rakowca, głównej kwatery arcyksięcia Ferdynanda i otrzymawszy od niego zapewnienie zawartych warunków w kapitulacji, powróciła do Warszawy czekając na arcyksięcia Ferdynanda u rogatek Jerozolimskich, aby mu oddać klucze miasta, które on jej zostawił, potem wszedł na czele swego wojska i udał się do zamku, gdzie go książę Jabłonowski, przez radę księztwa komisarzem rządowym mianowany, przyjmował.

Z powodu wejścia Austrjaków była obawa zniszczenia kraju, uciemiężenia i prześladowania mieszkańców w prowincjach przez nieprzyjaciela zajętych, lecz wojska austrjackie zachowały się karnie, a postępowanie arcyksięcia Ferdynanda było, jak na wodza austrjackiego, ze wszechmiar godne pochwały.

Natychmiast po zajęciu Warszawy ustanowił arcyksiąże Ferdynand rząd tymczasowy, którego naczelnikiem mianował hr. de St. Julien, jako c. k. nadwornego komisarza, a przy nim barona de Baum, jako c. k. intendenta do zarządzania interesami politycznemi. Wszystkie inne władze i urzędnicy krajowi zachowani w miejscu, poddani zostali zwierzchnictwu naczelnemu tych dwóch osób. Zachowano nawet gwardją narodową miasta dla odbywania służby garnizonowej, oddawszy ją pod komendę jen. aust. Trautenberg, komendanta Warszawy. Jedynie tylko osobom nienależącym do tej gwardji, kazano broń oddać i amunicje. Nie stanowiąc nic względem pieniędzy w kasach publicznych znajdujących się, kazano je obliczyć i komisarzom austrjackim okazać. Jednakże dla zapewnienia sobie spokojności miasta, wzięli Austrjacy czterech obywateli t. j. Linowskiego, Kochanowskiego, Węgrzeckiego i znanego szewca przywódzcę ludu Kilińskiego w zakład i trzymali ich pod strażą w pobliskości koszar Ujazdowskich licznem wojskiem zajętych.

Po zajęciu Warszawy zamieniły się gazety tej stolicy w urzędowe pisma nowego rządu, który w nich w języku niemieckim urządzenia swoje, doniesienia o działaniach wojsk austrjackich nad brzegami Dunaju i Wisły zamieszczał. Przykrem było dla krajowców to zniemczenie pism publicznych.

Nieprzezorny wódz austrjacki przepomniał przy kapitulacji warszawskiej, że i 12 cyrkuł tegoż miasta, t. j. Praga do niego należeć miała, a zapóźno spostrzegłszy, iż Polacy nie uważają tego ważnego stanowiska za objęte tąż kapitulacją, kazał zatoczyć armaty na wyższy brzeg Wisły pod Warszawą grożąc spaleniem Pragi. Na to odpowiedział książę Józef, iż strzelać każe do War-

Digitized by Google

szawy tak jak do obcego miasta, i że zacznie od spalenia własnego pałacu pod Blachą, licząc na to, że taki odwet podburzy i do zbrojnej rozpaczy lud warszawski przywiedzie. Austrjacy znać zbyt byli przejęci obawą powstania ludu warszawskiego, dla tego ogłosił arcyksiążę w gazetach, że lubo zna korzystne położenie swoje i prawa zdobywcy, chce tylko słuchać samego głosu ludzkości i zezwala na zawarcie ugody z komendantem Pragi, w skutek której obie strony nawzajem do siebie strzelać nie miały, ugoda ta ze strony polskiej przez majora Hornowskiego podpisaną została.

Tymczasem wojsko polskie na prawy brzeg Wisły przeprawione poszło ku Modlinowi i tam wzięło pozycję. Po radzie wojennej zadecydowano, by wkroczyć do Galicji, odporną wojnę w zaczepną zamienić, i zostawiwszy nieprzyjaciela w stolicy pokusić się o oswobodzenie prowincji polskich. Był to plan znanego legjonisty jenerała Dąbrowskiego, a wykonać go miał książę Józef, zaś Dąbrowski miał z innymi postarać się przez pospolite ruszenie w Poznańskiem i Kaliskiem zorganizowane, zabezpieczyć obronę prawego brzegu Wisły, twierdz i dotąd nie zabranych resztę miast polskich, aby Austrjakom przeciąć komunikację z Prusakami.

Dnia 24 kwietnia o świcie przeprawił się przez Wisłę jenerał austrjacki Mohr z 7000 wojska, i po bezskutecznem wezwaniu do poddania się majora Hornowskiego dowódzcy warowni Pragi, który na strzały jego do niej wymierzone, strzałami z warowni odpowiedział, odstąpił od tego miejsca, i posunął się ku stanowiskom wojska polskiego. Książę Józef wysłał naprzeciw niemu jenerała Sokolnickiego ku Ząbkom, jenerał Dąbrowski zajął stanowisko pod Radziminem, i w tym punkcie poraził i odparł nacierających nań Austrjaków, o tym samym czasie, gdy Sokolnicki również ich od Ząbków i Jabłonny do odwrotu zmuszał.

Na polach Grochowa po nad samą granicą Galicji ówczesnej zatrzymał się jeszcze jenerał austrjacki chcąc bronić Polakom wstępu. Nastąpiła bitwa dnia 25 kwietnia o 6tej zrana przez cztery godziny trwająca, i skończyła się zupełną porażką Austrjaków. Jenerał Sokolnicki z 12 pułkiem piechoty rozpoczął bitwę i był głównie w niej czynnym zawsze będąc na czele wojska. Później z znacznie większymi siłami usypali Austryjacy na brzegu Wisły szaniec przedmostowy wprost miasteczka Góry, i pod jego zasłoną stawiali most łyżwowy na Wiśle. Tedy książe Józef w nocy z 2 na 3 maja wydał rozkaz przypuszczenia szturmu niezwłocznie do szańca. O pierwszej godzinie po północy dano znak do ataku. Sokolnicki znów dowodził osobiście szóstym pułkiem piechoty, na 4 kolumny podzielonym, który doszedł z bronią na ramieniu bez wystrzału pod ogniem nieprzyjacielskim pod same szańce, gdzie z bagnetem w ręku poszły

Digitized by Google

kolumny szóstego pułku na wały. O drugiej godzinie już był szaniec zdobyty, a pierwszy promień dnia rocznicy na zawsze w dziejach polskich pamiętnej, powitany został okrzykiem zwycięzkim walecznych. Cały pułk nieprzyjacielski, 38 oficerów i działa dostały się w ręce Polaków. To zwycięztwo było stanowczem i nader ważnem dla Polaków, bo inny całkiem obrót całej wojnie nadało. Odtąd wzięły wojska odmienne przeznaczenie i kierunki. Polskie zaczęło działać zaczepnie wkraczając do Galiji; austrjackie zagrożone powstaniem mieszkańców w ziemiach zabranych, musiało opierać się temu powstaniu, niedopuszczać go i utrzymywać w swojej przemocy zajętą część księztwa, aż do rozstrzygnienia wojny nad Dunajem. W zupełnie więc innych sobie przeciwnych postępując kierunkach nie spotkały się oba wojska z sobą, aż gdy nieszczęśliwy wypadek wojny z Francuzami zmusił Ferdynanda do powrotu przez Galicję, w której zdobywców Polaków napotkać i z niemi nową walkę stoczyć musiał, by mógł wrócić zkąd przybył.[1])

W rozpaczliwem położeniu, kiedy książe Józef już znaczne nabytki poczynił w Galicji, umyślili Austrjacy zdobyć miasto Toruń, gdzie przebywał rząd księztwa, i tamtędy przebić się do Prusaków. Całemi swemi siłami tedy uderzyli Austrjacy na Toruń. Jenerał Wojczyński komendant Torunia kazał był wysypać na lewym brzegu szaniec przedmostowy, do którego uzbrojenia, ani ludzi, ani dział w dostatecznej ilości nie posiadał. Szaniec ten służył dla czynienia wycieczek, z tych 12 maja uczyniona niepowiodła się i przekonała jenerała o wielkich siłach Austrjaków. Czternastego maja okazali się Austrjacy przed szańcem przedmostowym. Dowodzący w nim jenerał Mielżyński odebrał rozkaz cofnięcia się, jednakże dopiero, gdy kolumny nieprzyjacielskie z bagnetem w ręku przeciw garstce jego żołnierzy na wały poszli, ustąpił. Przywodzący szturmowi pułkownik austrjacki Brusch poległ przed wałami. Polacy schronili się tymczasem na kępę między dwoma mostami na środku Wisły będącą, i wstrzymali dalszy postęp nieprzyjaciela spaleniem mostu i przez ogień kartaczowy z kępy dawany. Wtedy jenerał austrjacki Mohr znając słabe siły jen. Wojczyńskiego i niemożność utrzymania miasta wezwał go do poddania się, na to wezwanie otrzymał od dowódzcy polskiego, mającego tylko dwie armatki i kilkaset żołnierzy, odmowną odpowiedź, z której wyjmujemy następujące słowa: „Gdy jenerał austrjacki miasto w perzynę obróci, gdy wyłom zrobi, gdy ostatni mur zniesie, a w ostatnim zamku już wojsko będzie, wtenczas dopiero będzie mógł propono-

---

[1]) Patrz: „Mowy Stanisława Potockiego“ Tom II. Romana Sołtyka: „Relations des operations pendant la campagne de 1809 en Pologne.“ Poris 1841.

Digitized by Google

wać układy; i że póki to nie nastąpi, kilkadziesiąt dział na wezwanie jego odpowiadać będzie.“ [1])

To przesadne stawienie się Wojczyńskiego miało najpomyślniejszy zkutek, bo chociaż to były próżne groźby „stawienie się żaby do woła“, — to przecież zmusiły Austrjaków do czynienia wielkich przygotowań do oblężenia i zwłokę w ich działaniach zaczepnych zrządziły. Tymczasem nadeszły dla nich nader niepomyślne wiadomości od głównej armji, które znagliły arcyksięcia Ferdynanda do odstąpienia od oblężenia Torunia i od zamiaru przeprawy przez Wisłę. Jakoż po trzech dniach bezkutecznego strzelania na miasto ucichło wszystko i 18 maja oblęgającego wojska już nie było. Wkilka dni potem okazały się około Torunia hufce z wielkopolskiego powstania przez Dąbrowskiego uorganizowane i posuwały się zwolna za nieprzyjacielem, znosząc wszelkie wlokące się po nieprzyjacielu pozostałe oddziały.

Gdy się tak wojska potykały w Księztwie, książe Józef śród wesołych biesiad staczał boje i zdobywał miasta prawie bez wystrzału przez Austrjaków dzierżone. Dążąc do Lublina w Puławch kazał książe odebrać od austrjackiego feldzeugmeistra Konstantego Czartoryskiego szpadę przez pułkownika Szumlańskiego, z tego powodu za pobytu księcia Józefa w Puławach Czartoryski nie pokazywał się. Czwartego maja już był ks. Józef w Lublinie, gdzie dano bal świetny dla wojska polskiego. Z Lublina wydał książe Józef rozporządzenie, którem pospolite ruszenie rozpuszcza zpowodu mającej nadejść pomocy od cara. W Ulanowie 20 maja wydał ks. Józef odezwę do Polaków w Galicji osiadłych, wzywając ich do łączenia się z wojskiem polskiem. W niej także mówi o owych znanych później dobrze zwolennikach dyplomacji uosobnionej w Czartoryskich: „Wierzcie mi, bracia, że *nagrodę zasługa uprzedzić powinna*, że skutek wypływa z przyczyny; *egoiści tylko i zimne dusze tej prawdy pojąć nie potrafią; prócz wzgardy dla ich obojętności zostanie im wieczny wstyd i wyrzuty w podziale.*“ — W rozkazie dziennym z tego samego dnia wspomina książe Józef o zdobyciu Sandomierza d. 18 maja, gdzie Włodzimierz Potocki i Sokolnicki z dwóch stron miasta na czele wojsk polskich na miasto i szańce uderzyli. W czasie zdobywania padł na wałach Sandomierza z wieloma i dzielny młodzieniec, wierny syn ojczyzny, książe Marceli Lubomirski. Dwa dni później zdobyto szturmem Zamość, gdzie dowodził służący w wojsku polskiem francuzki jenerał Pelletier, a 27 maja Rożniecki po zdobyciu Jarosławia zdobył i Lwów, i wydał odezwę, z Żółkwi datowaną, w której zawiadamia mieszkańców i władze austrjackie o zajęciu Lwowa. Dalej

[1]) Patrz: „Dzieje Księztwa Wars.“ Skarbka.

7

Digitized by Google

ustanawia zachowanie magistratur krajowych z poleceniem dodania im Polaków miejscowych za dozorców.

Dnia 20 maja wrócił arcyksiążę Ferdynand z swoich wypraw na prawym brzegu Wisły do Warszawy. A w nocy 21 na 22 czerwca opuściło wojsko nieprzyjacielskie Warszawę wypuściwszy zakładników. Nieco przed tem dnia 24 maja odezwę datowaną z Krakowa czytano w gazetach, zaczynała się tak: „Austrjacy! Węgrzyni, Czechowie! utrzymajcie waszą roślinę, której najpotężniejszą łodygą jest austrjacki cesarz Franciszek, który każdej odnodze obficie dostarcza soku; troskliwie stara się o całość rośliny.“ Zaś w raporcie z dnia 13 maja w Gazecie Warszawskiej umieszczonym powiedziano: „Otrzymalismy przez 3 dni zwycięztwa, jakiego wojsko jeszcze nie odniosło. Nieprzyjaciel za Dunaj odparty zupełnie cofa się.... ku Wiedniowi.“ — Po wyjściu wójsk austrjackich wszedł najpierw do Warszawy Hornowski potem Zajączek jenerał.

Król Fryderyk August wydał odezwę do Polaków zagrzewając do męztwa. Dekretem swoim naznacza wdowie Godebskiego zabitego pod Raszynem 4,000 rocznie, przyczem pochwala wojsko, a wszczególności Sokolnickiego, Sierawskiego, Turnę i Mejaczewskiego, z tym dodatkiem. „Czyny ich nie zmazaną pamięć w sercu naszem zostawią.“ Po wyjściu Austrjaków z księztwa cały bój niezmiernie morderczy przeniósł się do Galicji, głównie nad San.

Za uchodzącymi Austrjakami posuwali się Dąbrowski, który dnia 5. czerwca wezwał obywateli Skierniewskich do powstania, i Zajączek. Austrjakom nie pozostawała inna rada wówczas, jak tylko rozpaczliwie walcząc przebić się do kraju, albo poddać się zupełnie. Tedy na całej linji Sanu zostały wojska polskie atakowane. Potem główne siły austrjackie zebrały się pod Sandomierzem. Książę Józef kazał się tam porozrzucanym w różnych stronach korpusom polskim koncentrować. Nim zdołano dać odsiecz 15 czerwca wieczorem posłał jenerał austrjacki Geringer parlamentarza do dowódzcy Sandomierza jen. Sokolnickiego z wezwaniem poddania się, a otrzymawszy odmowną odpowiedź rozpoczął o 11. god. w nocy bombardowanie miasta, a wrzuciwszy kilka tysięcy granatów i kul, kiedy się w kilku miejscach pożary wznieciły, kazał ruszyć 11 tysiącom piechoty do ataku, ażeby słabo oszańcowane miasto ze wszystkich stron razem atakować. Bój morderczy nastąpił na wałach i we wszystkich miejscach, kościoły, mury i cmentarze stały się warowniami. Szturm trwał 4 godzin, Polacy uległszy przemocy wśród boju po cudach waleczności, kiedy już ani czem dział nabijać ani czem ognia z ręcznej broni dawać nie było można, kapitulację zawarli. Sokolnicki po krwawej nocy ustąpił z Sandomierza z całą artylerją, wszelką bronią i bagażami, zabierając z sobą rannych mogących znieść trud przewozu i zastrze-

Digitized by Google

gając wolny powrót do swoich pułków dla tych, którzy później wyleczeni zostaną. Sokolnicki po wyjściu z Sandomierza złączył się pod Inowłodziem z Dąbrowskim. Książę Józef założył główną kwaterę w Puławach, z kąd 4. lipca poszedł do Radomia. Dnia 12 lipca jen. Kosiński wziął Żarnowice Austrjakom, zaś Rożniecki wziął Książ, a 14 lipca kapitulował Krakow i 15 zajęty został przez wojska polskie. Kapitulacja zawartą została między austrjackim jen. Mondet a polskim Rożnieckim. Magistrat wykonał przysięgę na wierność Napoleonowi, a pod prezydencją ks. Henryka Lubomirskiego ustanowiony rząd tymczasowy administracyjny cyrkułowy krakowski. Książę Józef zjechał do Krakowa, i wydał rozkaz dzienny, że z powodu zawartego zawieszenia broni między Napoleonem a cesarzem austrjackim do dnia 12 sierpnia — wojska obojej strony pozostają na stanowiskach jakie zajmują. Moskiewskie wojska, które miały posiłkować Polakom dopiero w czerwcu wkroczyły do Galicji pod dowództwem księcia Golicyna, który się udał z główną kwaterą do Lublina, a jen. Suwarowa wysłał do Zamościa i Sandomierza, z kąd dawno austrjackie wojska ustąpiły. Później nieco weszli Moskale do Krakowa.

Mimo zdobycia Galicji przez wojska polskie, zajętą ta została w imieniu Napoleona, któremu Fryderyk August pomagał. Najprzód mianował książę Józef Rajmunda Rembielińskiego intendentem jeneralnym z władzą cywilną. Potem zaprowadził rząd tymczasowy złożony pod prezydencją ordynata Zamojskiego, z sześciu obywateli galicyjskich, między którymi był późniejszy minister Matuszewicz. Peczem otrzymał książę Józef Poniatowski z woli Napoleona Galicję w posiadanie tymczasowe, aż do zawarcia pokoju. Wszystkie miasta i gminy przysięgły na wierność Napoleonowi.

Długo trwała niepewność o los Galicji, czy tworzyć będzie osobny rząd czy też przyłączoną zostanie do Księztwa. Deputacja obywateli galicyjskich złożona z Ignacego Potockiego, Tadeusza Matuszewicza i jen. Bronikowskiego wysłana do Napoleona w czerwcu miała posłuchanie 3. sierpnia i nic stanowczego nie dowiedziała się. Dopiero 14 października w Wiedniu zawarty pokój zadecydował przyłączenie do Księztwa warszawskiego Galicji t. j. 560 mil □ z ludnością 1,496,249 dusz z zaboru austrjackiego 1,523 □ mil. reszta została przy Austrji, a część po prawej stronie Bugu z ilością 400,000 mieszkańców dostała się Moskwie za daną interwencję. Tedy najprzód dostała się Księztwu cała Galicja zachodnia, zaokrąglenie na około Krakowa na prawym brzegu Wisły po za Podgórzem, mające za promień odległość od Podgórza do Wieliczki, którego linja demarkacyjna przechodziła przez Wieliczkę, opierała się na zachód o rzekę Skawinę, a na wschód o strumyk,

Digitized by Google

który wpada do Wisły pod Brzegami. Oraz cyrkuł Zamojski z Galicji wschodniej, służył aż do brzegu do Wisły za granicę. Wieliczka zaś sama i całe terytorjum żup solnych było wspólną własnością cesarza Austrji i króla saskiego. Następne artykuły tego traktatu zapewniły zupełną amnestję Polakom z Galicji przy Austrji pozostałej, którzy mieli udział w ostatniej wojnie. Zostawiono wolność wyprzedania się tamże w ciągu lat sześciu, zapewniono obywatelom Księztwa prawo wolnego pobierania dochodów z dóbr przez nich w Galicji austrjackiej posiadanych. Zatem Księztwo warszawskie składało się wówczas z dziesięciu województw czyli departamentów, część z tych była z restytucji pruskiej, jako to: Warszawski, Płocki, Łomżyński, Poznański i Bydgoski. Cztery inne: Krakowski, Radomski, Siedlecki i Lubelski zdobyte zostały na Austrji. Z tak małego Księztwa warszawskiego, tej Polski w zarodku, za przyczyną Francji i dzielności wojsk polskich, stał się już zdobywca. Stan nowo nabytego kraju nie wiele różnił się od nabytków poprzednich, i został na ten sam sposób urządzony, jak dawniejsze departamenta Księztwa. Urządzono dwa trybunały we Lwowie i Krakowie i władze departamentowe i powiatowe, i dwie dyrekcje policji, wszystko oddane Polakom. Dyrekcja szkół miała pod zwierzchnictwem akademję krakowską, liceum zamojskie w Zamościu, cztery gimnazja: krakowskie, lubelskie, chełmskie i Zamojskie, siedm szkół normalnych narodowych, dziewiętnaście mniejszych szkół miejskich, dziewięć trywjalnych i wiele dekanalnych i parafjalnych.

Dnia 2 stycznia 1810 roku na mocy dekretu króla saskiego z 7 grudnia stosownie do traktatu Wiedeńskiego oddał książe Józef rządy królowi saskiemu. Dwaj komisarze rządowi Franciszek Węgliński i Wincenty Grzymała odebrali w imieniu króla przysięgę wierności od mieszkańców nowo nybytego kraju. W lutym ogłoszono dekret królewski rozciągający konstytucję księztwa do nowo nabytych krajów, i stanowiący cztery djecezje i biskupstwa, a między niemi jedno grecko-unickie do 6. dawnych artykułem 3. konstytucji ustanowionych, dalej 12 senatorów t. j. 4 biskupów i 4 wojewodów i 4 kasztelanów do 18 dawnieszych, 40 posłów do 60 i 26 deputowanych do 40 dawnych. Stanowi podział na 4 departamenta, 40 powiatów i 26 zgromadzeń gminnych i dodaje do składu rady stanu 2 nowych referendarzy.

Z powodu śmierci Stanisława Małachowskiego[1]) napisał ówczesny rezydent francuzki Serry list do Niemcewicza, ogłoszony w pi-

[1]) Śród ogólnej radości po przyłączeniu nowego kraju, zmarł 29 grudnia 1809 r. *Stanisław Małachowski* z żalem całego kraju. Był najpierw marszałkiem trybunału, potem referendarzem, potem mar-

Digitized by Google

smach pyblicznych. Podajemy wyjątki: „Zgon tego męża jest dla ojczyzny waszej wielką stratą... bo obecność męża sprawiedliwego jest podnietą do czynienia dobrze, hamulcem do wstrzymania od złego. Jest to żyjący ster, który kieruje rządzącymi, jest to magistratura dobroczynności, która zasłania i broni rządzonych. Życzyć należało, żeby Stan. Małachowski mógł był dłużej sprawować tę wielką władzę, którą mu wyższość cnót nadawała. Zdawało mi się, żem widział w nim ten dąb wspaniały, okazałą lasów ozdobę, którą ciąg wieków ogałacał powoli, lecz który był jeszcze chwałą i podporą lasów." — Po wszyskich miastach i wsiach obchodzono żałobne nabożeństwa za duszę ś. p. St. Małachowskiego, marszałka czteroletniego sejmu.

W maju 1810 r. przybył król znów do księztwa. Odbył uroczysty wjazd do Krakowa i w księdze wszechnicy Jagiellońskiej zapisał swoje imie po imionach swych poprzedników Henryka Walezjusza, Stefana Batorego, Zygmunta III., Władysława IV. i Stanisława Augusta. Po pięciodniowym pobyciu w Krakowie wyjechał król do Warszawy; w drodze miał stację w Puławach u ks. Czartoryskich. Jednakoż pomimo że były jenerał ziem podolskich przyjął go gościnnie w swym domu, nie wywarł pobyt króla u niego żadnego wpływu. Obszerne dobra pod rządem austrjackim i pod rządem moskiewskim, służba syna w gabinecie petersburskim, dalej godność feldmarszałka nadana Czartoryskiemu od cesarza austrjackiego — o to były czynniki, które wstrzymywały jenerała ziem podolskich a późniejszego feldmarszałka austrjackiego od przyjęcia jakiegokolwiek czynnego udziału w rządzie ks. Warszawskiego. Chociaż Czartoryski odprowadził króla do stolicy to zaraz napowrót wrócił do Puław. Pomnąc na dawne znaczenie swoje i na widoki swoje przy elekcji na króla ostatniego polskiego, nie mógł książe upatrzyć w całym rządzie księztwa odpowiedniego jego dumie miejsca, tem bardziej, że najpierwsze miejsca dostojeństw zajęte zastały przez osoby, z któremi przez pamięć na znaczenie w czasie elekcji Augusta III. i sejmu konstytucyjnego równać się nie chciał, raz, że uważał by to za uchybienie, po drugie Czartoryski jeszcze rozkazywał jako feldmarszałek porucznik wojskom austrjackim i znajdował się postronie przeciwnej pod Austerlic, [1]) kiedy inni na głos, wraca-

szałkiem sejmu czteroletniego stanowiącego ustawę 3 maja 1791. Gdy król Poniatowski chciał przystąpić do Targowicy z powodu niedostateczności skarbu: Stanisław Małachowski ofiarował mu miljon z swego majątku i obiecał w kilka dni więcej dać by króla wstrzymać. Gdy skarb ks. Warsz. był wycieńczonym Małachowski zapisał na całym swoim majątku kaucję za skarb swego kraju.

Patrz: Mowy St. Potockiego. T. II.

[1]) Patrz: „Odpzwiedz jen. Rybińskiego ks. Adamowi Czartoryskiemu na tegoż odezwę" Paryż 1860.

Digitized by Google

jących legjonów i ojczyzny spieszyli wywalczyć niepodległość, Czartoryscy woleli albo wszystko paraliżować aby się utrzymać na wysokości albo dosługiwać się feldmarszałkostwa i ministerstwa, niźli być ministrami księztwa lub poprzednio prostymi legjonistami, emisarjuszami czy też nawet zwykłymi obywatelami kraju. Nim został wodzem wojsk polkich ks. Józef Poniatowski był żołnierzem austrjackim, również Henryk Dąbrowski był poprzednio żołnierzem pruskim, i lepiej umiał po niemiecku niż po polsku, nim został jednym z najdzielniejszych obrońców ojczyzny i twórcą legjonów; jako dobry Polak mógł podobnie tym uczynić ks. Czartoryski i syn tegoż, obadwaj jednak pod płaszczem służenia ojczyznie i narodowi — mieli własne cele i najwierniej służyli sprawie obcej, szczególnie carowi. Rzecz tę następnie wyjaśnimy.

Pobyt ówczesny króla nie miał żadnego ważniejszego znaczenia dla kraju, król objeżdżając nowo nabyte prowincje i dawniejsze —, chciał się dać poznać narodowi bliżej. Wydał wówczas w dekretach z powodu nieuiszczania się w podatkach rozkład tychże na wypłatę jedenasto miesięczną; inne dwa dekreta utworzyły dwa wolne miasta Kraków i Terespol; inny utworzył krajową mennicę i przepisał stopę osobnej monety księztwa; inny nakoniec ustanowił nowe urzędy dyrektorów jeneralnych skarbu, dóbr i lasów narodowych. Poczem król wyjechał do Saksonji.

Z powodu zwiększenia się kraju, wojsko polskie doprowadzone zostało do 60.000 tysięcy ludzi. Ze strony Francji naglono na roboty fortyfikacyjne Modlina i Pragi, gdyż, jak się przekonamy wojna z Moskwą rychło zagrażała.

Rząd księztwa był zawsze w największych kłopotach finansowych, skarb był wiecznie próżnym, głównie z powodu niepłacenia podatków. Wielki nieurodzaj i klęski wojny były tego przyczyną. Nie pomogła zaciągniona pożyczka u bankierów francuzkich na żupy Wieliczki przez Napoleona w imieniu króla Saskiego uczyniona w ilości 12 miljonów, gdyż nastąpił znowu z grozą wojenną rok 1811 i 1812, której cały ciężar musiało dzwigać księztwo i cały naród polski. Nim do tego przyjdziemy jeszcze po krótce potrzeba się zastanowić nam nad charakterem osobistym króla i ministrów.

Król był dla narodu wylanym w swej dobroci, i podobno tak cnotliwego, dobrego i zarazem światłego króla naród polski nie posiadał chyba w osobie Zygmunta Augusta. Szkoda tylko, że ten monarcha nie zapanował w chwili szczęśliwszej dla Polski, i że w trudnem swem położeniu za mało posiadał energji w działaniu.

Z ministrów wybitne cechy mieli Stanisław Potocki, ks. Józef Poniatowski, Łubieński i późniejszy Matuszewicz Tadeusz minister skarbu. Reszta ministrów nie miała wybitnej cechy, to też w miejsce Aleksandra Potockiego został Ignacy Sobolewski niepo-

Digitized by Google

szlakowanej uczciwości mąż, jednakowy sposobem myślenia z Matuszewiczem mianowany ministrem policji.

Stanisław Potocki, jeden z najmożniejszych panów w Polsce, był bratem sławnego Ignacego Potockiego, głównego autora ustawy 3 maja 1791 r. i również czynnie wpływał do tego dzieła. Imię jego, dawne zasługi, wskazywały w nim naturalnego prezydenta rady ministrów. Był to mąż naówczas bardzo światły, najlepszemi ożywiony chęciami; jedyną wadę można mu tylko przypisać, że nie miał dość energji do wyrobienia wpływu odpowiedniego posadzie, a tak korzystnego sprawie publicznej. Obok niego stał ks. Józef Poniatowski. Obcy wszelkiej osobistej rachubie, bezinteresowny aż do odrzucenia tronu, po który mógł sięgać, kochający ojczyznę dla niej samej, niczego nie pragnął tylko jej niepodległości bez chęci rządzenia nią, i gotów był każdego nazwać królem polskim któryby dał rękojmię trwałej restauracji. Takim był ks. Józef; rodacy ubóstwiali go. Jako ministrowi, zarzucano mu słabość dla tych co go otaczali; lecz i w tej słabości przebijała się taka dobroć, tak łatwo dały się uniewinniać jego wady, że mu zawsze przebaczano. Trzeci minister odznaczał się wibitnymi rysami, był nim Łubieński. Człowiek ten nie używał w krajn takiego rozgłosu jak jego towarzysze, ale w swem urzędowaniu był niezmordowany, i posiadał wielkie zaufanie w Dreznie. Nie było to łatwe zadanie zaprowadzić nowy kodeks w kraju zmęczonym przez ścieranie się praw polskich z narzucanemi prawami zaborców; dzięki Łubieńskiemu, wielka ta prawodawcza reforma odbyła się nader szybko. Scisłe zastósowanie statutu konstytucyjnego, było w części solą w oku nieprzyjaciołom ministra, chociaż miał stronników u swoich podwładnych. Trudną jest doskonałość w ministrach, przeto pożądanem było w księztwie, żeby i inni ministrowie, o któr ch lepiej nie mówmy, wytrwali na swych posadach tak jak Łubieński. Tadeusz Matuszewicz, minister skarbu, mąż światły i znakomitych zdolności, niezłomnej energji i prawości, słynący z wymowy, miał wykonać trudne zadanie, jeżeli nie wyratowania skarbu publicznego z ostatniej toni, to przynajmniej przekonania, obywateli księztwa, że oni sami z wielkiem wysileniem swojem z tej niedoli wydzwignąć go powinni.

Digitized by Google

VII.

W roku 1811 nastąpiła zmiana rezydenta francuzkiego w Księztwie, miejsce Serry miał zająć najbardziej przychylny sprawie polskiej francuz Bignon. Zmiana ta wywarła w Warszawie dobre wrażenie i dawała Polakom do myślenia o lepszej przyszłości. Kiedy cesarz Napoleon wysyłał Bignona do Księztwa, na pożegnalnem posłuchaniu powiedział mu: *„Jesteś przednią strażą cesarstwa.“* Rezydent francuzki miał prócz tego liczne instrukcje od ministrów francuzkich.

Stan rzeczy w Księztwie od r. 1811 stawał się coraz groźniejszym, machinacje moskiewskie dochodziły do najwyższego stopnia. W czasie tego narodził się król rzymski, a książe Józef Poniatowski wybrany został do złożenia Napoleonowi życzeń narodu, oraz przedstawienia mu potrzeb i wymagań tegoż. — W czasie tym także, jak mówiliśmy, agitowało nieprzyjaźne stronnictwo Księztwu na rzecz cara jak najmocniej i paraliżowało ducha w narodzie, co później było przyczyną upadku wypraw wielkich Napoleona z r. 1812.

Mnóstwo listów pisanych z Petersburga przez Litwinów, ze stronnictwa moskiewskiego, zapowiadało najlepsze chęci cara Aleksandra dla Polski. Jak donoszono, czekał on na to tylko, aby życzenie wskrzeszenia Polski było mu przedstawione przez pewną liczbę znaczniejszych familji, *wszakże pierwej nim wybuchnie wojna*, której się lada moment spodziewano.

W tym sensie robiono formalne propozycje Polakom. Anstett tajny ajent moskiewski mieszkający w Warszawie, jeździł po Księztwie po domach, jako kupiec, posiadacz ziem albo też i ajent moskiewski, w których się na umówiony czas szlachta zbierała i tam występywał z mowami. Mowy jego wiele pomagały machinacjom. Twierdził on, że podział Polski był grubym błędem popełnionym przez Moskwę, do którego się teraz gabinet petersburski otwarcie

Digitized by Google

przyznaje. Kilka osób wiernych carowi wyrażało się jeszcze otwarciej, bo podług nich wskrzeszenie Polski przez Moskwę mogło Europę od Francuzów uwolnić. Dalej ludność Księztwa na wielkie rozmiary buntowano. Wielkim familjom obiecywano *powrót do dawnych praw dogodnych im*, praw szanowanych w Moskwie, których symbolem „nahaj". Drobniejszej szlachcie obiecywano powrotu ustawy 3 maja 1791 i Polski w dawnych granicach. Jednak tajne zabiegi cara i popleczników w Księztwie słabe miało powodzenie, za to na Litwie i Wołyniu pod zaborem moskiewskim odbywały się swobodniej. Tam pracowano nad pogodzeniem dawniej poważnionych Polaków, chciano zbliżyć ze sobą stronników 3 maja ze stronnikami Targowicy. W tej myśli odbył się zjazd w Mińsku, a w komedji tej, jak zwykle bywa, występywali oszuści i oszukani. I kiedy jedni odgrywali rolę przepisaną im od gabinetu petersburskiego, drudzy poddawali się w dobrej wierze obłudnym obietnicom. Nareszcie gruchnęła wieść o komisji polskiej powołanej do cara, gdzie starano się wkręcić kilka znanych uczciwych imion (jak Wawrzeckiego). Najbardziej zaś agitowali na rzecz cara; Czartoryski Adam i Ogiński, ostatni zapowiedział był swoim ziomkom podczas tej agitacji, że car wyda proklamację do narodu. Tymczasem w skutek tych agitacji ajentów i panów, wielu usuwało się albo w zacisze domowe (jak Wawrzecki), albo zupełnie opuszczałą rodzinne miejsca (jak Radziwiłł wojewóda wileński, nie chcąc się kompromitować wyjechał z Litwy i cały majątek dla dobra ojczyzny stracił).

Kiedykolwiek wypadki polityczne w Europie zdawały się chylic na korzyść narodów uciśnionych, przy lada jakim ruchu ludów mogącym oddziaływać na umysły w Polsce — występywały zawsze po rozbiciu Polski mocarstwa zaborcze z umizgami do Polaków; niemniej jeżeli tylko zależało gabinetowej polityce tychże odwieść zmysł narodu od spraw jego własnych, to niezawodnie wychodziła inicjatywa, za wskazówką rządów, przez ludzi tak zwanych „*dyplomatów*" — jakoby ten lub ów rząd niezawodnie zamyślał odbudować byt polityczny narodu Polskiego, a to z tych a tych powodów. I tak gdy wojska moskiewskie szły pod Austerlic — to tak rząd moskiewski jak i austrjacki Polskę stwarzać miały, car moskiewski niewahał się to osobiście dworakom swoim narodowości Polskiej kłaść na ucho; po wojnie — jak wiemy — skończyło się na miłej objetnicy. W czasie owoczesnej akcji wojennej we Włoszech król pruski miał w porozumieniu z rządem francuzkim zostać królem pryszłej Polski, i zchlebiał Polakom nieustannie a nawet Dąbrowskiego mile widział na swym-dworze w mundurze polskim. Gdy wojska francuzkie biły znów Prusy i ciągnęły ku Wiśle, niewyczerpany w łaskach car Aleksander znów stwarzał niby Polskę

Digitized by Google

i paraliżował swemi bezczelnemi obietnicami ducha narodowego łatwowiernych Polaków, a gdy przyszło do traktatu tylżyckiego na wyraźne żądanie Moskwy i Austrji, musiał Napoleon zezwolić na skrzętne unikanie wyrażenia imienia polskiego, musiała cząstka Polski wychylająca się z gruzów kontentować się mianem księztwa Warszawskiego — a to, jak wyraźnie w traktacie powiedziano, *„zgodnie z spokojnością Państw sąsiednich“*. Car uradowany wymazaniom imienia Polski, zapomniał o objetnicach swych czynionych Polakom i uciskał po dawnemu żywioł polski na Litwie i na Prusiech. Skoro przyszło do wojny między Francją a Austrją w r. 1809 — tak zarówno, w tak zwanej Galicji, rząd austrjacki obiecywał przez zaufanych swych Polakom złote góry, jak również car moskiewski wysełając w pomoc Napoleonowi 30,000 wojska ku Galicji zdobytej przez ks. Józefa Poniatowskiego — głosił, że działa w celu odbudowania Polski, tymczasem gdy przyszło do zawieszenia broni a potem do zawarcia pokoju — najmocniej upierał się rząd moskiewski rozszerzeniu granic Księztwa Warszawskiego i za przyczyną tegoż rządu stało się głównie, że Księztwo Warszawskie nieotrzymało tego wszystkiego co wojska tegoż zdobyły, i dla tego też w ciele ustawodawczem francuzkiem na posiedzeniu z dnia 1. grudnia 1809 w imieniu rządu francuzkiego zniewolonym był wyrazić hr. Montalivet stosując mowę o Księztwie Warszawskiem: „Księztwo Warszawskie powiększyło się częścią Galicji. Cesarz mógł z niem połączyć całą Galicję, lecz *nie chciał nic uczynić, coby zaniepokoić mogło jego sprzymierzeńca, cara moskiewskiego.* Cała prawie Galicja z pierwszego rozbioru Polski pozostała przy Austrji. Cesarz nie miał nigdy zamiaru odbudowania Polski. Co zaś zrobił dla nowej Galicji wynikło, *nie tyle z polityki ile z honoru, ponieważ nie mógł zdać na zemstę nieubłaganego monarchy ludów,* które okazały tyle zapału dla sprawy francuzkiej.“ [1]) Ponieważ głównie car moskiewski chociaż sprzymierzeniec Francji wpłynął na tak niekorzystny stan rzeczy dla księztwa, nadto zwlekał rozmyślnie zawarcie pokoju na miesiące, za tem przyszło do tego, że musiano Moskwie odstąpić okręg Tarnopolski.

Już od chwili traktowania o pokój wiedeński, przy zawarciu którego rząd cara moskiewskiego okazywał nie dwuznaczną chętkę zagarnięcia księztwa pod swe berło, nie mniej i z tej przyczyny, że intrygował ku obaleniu potęgi francuzkiej, ku czemu przyczyny i pobudki głównie w powiększeniu siły Księztwa Warszaw-

---

[1]) Późniejsza Polska wynikła z uchwał kongresu wiedeńskiego była blichtrem, którym mamiono naród Polski lat piętnaście, w celu zdemoralizowania wszystkich warstw społeczności polskiej.

Digitized by Google

skiego upatrywał — za tem już od tego czasu datuje się niechęć obu dworów t. j. moskiewskiego i francuzkiego posunięta z czasem do ostateczności; a zarazem od tego czasu datuje się główna działalność tak zwanych *„dyplomatów polskich“* na rzecz cara Moskwy po wszystkich ziemiach dawnej Polski. Przypatrzmy się tej nieszczęsnej dla Polaków działalności bliżej.

Obaczymy że ludzie zresztą poczciwi i policzeni do najświatlejszych w narodzie, omamieni urokiem osoby monarszej Aleksandra poświęcali swe dobre imie, swój charakter i wziętość w narodzie usługom carskiej-chimery, a boleśnie wyznać — że te usługi carowi pociągnęły za sobą ciężkie szkody narodowi krocie krwawych ofiar wynikłych w skutek wielkiej trajedji ludów a zapisanych w wojnach, które rozpoczęte na ziemiach polskich zakończyły się zrazu pod Berezyną i Lipskiem a nareszcie powtórzone pod Waterloo, smutny koniec z razu miały w traktacie paryzkim, a nareszcie narodowi polskiemu zgotowały smutnej pamięci szamotania się w latach 1823, 1830, 1833, 1843, 1846, 1848 i 1863, a może się nie mylimy gdy powiemy, że *„święte przymierze,“* ucisk ludów Europy po r. 1848, i obecna przewaga *„siły nad prawem“* ma swój początek w machinacjach tychże ludzi.

Jak już wyżej powiedzieliśmy wojna z Austrją w r. 1809 wskazywała Napoleonowi, że tak Prusy jako też i Moskwa stanęłyby były przeciw niemu gdyby walka była dla tegoż uciążliwie i mniej pomyślnie prowadzoną. Nadto trudności jakie car Aleksander w rokowaniach o pokój stawiał i opór jaki tenże car czynił gdy Napoleon chciał Austrję zniewolić do oddania całego zaboru tejże, uczynionego na Polsce na rzecz Księztwa Warszawskiego, jak to widzimy z wyznania hr. Montalivet uczynionego w ciele prawodawczem, zepsuły pozorną przyjaźń Moskwy z Francją. Anglja poczęła natychmiast wyzyskiwać sposobność w celu poważnienia do reszty cara Aleksandra z Napoleonem. Jako z jednej strony zawarcie małżeństwa Napolona z córką cesarza Austrji zabezpieczało pewniejszy spokój z Austrją, tak z drugiej strony wojna z Moskwą od czasu zawarcia pokoju z Austrją była rzeczą pewną. — Polska była główną przyczyną sporu i jak powiedzieliśmy pobudką do walki. W skutek zwiększenia się nabytkiem na Austrji Księztwa Warszawskiego, szczególniej w nowo nabytej części zyskało stronnictwo, tak zwane *„francuzkie“* na zwolennikach, a nawet dość znaczna liczba obywateli z Litwy i ziem, tak zwanych *zabranych*, poczęła przenosić się do Księztwa, zaciągać się w szeregi i do służby publicznej; car Aleksander wydał więc surowe rozporządzenie przeciw Polakom służącym w Księztwie Warszawskiem, poleciwszy natychmiast karać tychże zaborem dóbr, bez względu na to, czyli wstąpili do służby po ogłoszeniu ukazu czy też przed tem, groza tej kary tyczyła się

Digitized by Google

nawet rzeczywistych obywateli księztwa mających dobra tak w księztwie jako też pod rządem moskiewskim. Nadto najmniejsze podejrzenie sprzyjania braciom z księztwa powodowało wywiezienie w Sybir albo zamknięcie do turmy.

Gdy to się dzieje z woli cara Aleksandra, niewiadomo z jakiego powodu powołany do Petersburga eksminister carski ks. A. Czartoryski 12 grudnia 1809 czynił bardzo przykre wyrzuty carowi za podobne uciskanie Polaków, a to głównie z tego powodu, że tem swojem postępowaniem *odstręcza sobie tychże*. Car zaręczał, że jak dawniej tak i obecnie przychylność do Polaków żywi, *ale zagrożony zwiększaniem się i coraz to silniejszem ukonsolidowaniem się Księstwa, oraz widocznem skłanianiem się Polaków pod protekcję Francji, jako zwierzchnik państwa moskiewskiego, nie może inaczej działać.*" Gdy Czartoryski wspomniał carowi, że przecież przed niedawnem, uważał odbuwanie Polski i połączenie tejże z Moskwą jako wzrost potęgi moskiewskiej, odparł: car że „skoro ta rzecz okazała się niewykonalną, wypadło inną wybrać drogę postępowania." Na to odparł znów Czartoryski, że nie należy tej sprawy opuszczać i przeciwnie — *car powinien wszelkich środków używać w celu podkopania dalszego bytu Księstwa Warszawskiego*; *a obudzając w Polakach nadzieję odbudowania całej ich ojczyzny*, *tem samem rozogniać uczucia i kojarzyć ku temu domniemanemu celowi*, bowiem jeżeli widocznem jest, że przyjdzie do wojny między Napoleonem a Aleksandrem — to świeże prześladowania moskiewskie będą przyczyną, że Napoleon porwie Polaków za sobą i spełni co zechce. *Car nie przeczył że wszystkie niedole trapiące Europę wynikły z przyczyny rozbioru Polski*, ale chociażby chciał pod rządem swym zorganizować jaką taką egzystencję dla Polaków — *to Napoleon nie zezwoli nigdy na połączenie ziem polskich pod berłem moskiewskiem*. Mimo to Czartoryski ostatecznie nalegał na cara by ze względu *na bezpieczeństwo własne* uciekł się do tego środka co najrychlej, aby nie było zapóźno.

Tyle było rozmowy o Polsce między carem a Czartoryskim w owym dniu. W innem miejscu zastanowimy się obszerniej nad stosunkami cara Aleksandra z Czartoryskim, tu konstatujemy tylko tyle, że z przyczyny niedocieczonej dotąd Czartoryski, nigdy nieprzychylił się na stronę Polski powstającej za przyczyną ofiary krwi i życia legjonów, Polski stawionej — zarazem, że tak powiemy, jenjuszem Napoleona; ale wbiwszy sobie w umysł od lat młodocianych, że koniecznie *Moskale ze względu na bezpieczeństwo własne potrzebują Polski*; przez lat blizko 30, budował wraz z carami Moskwy tę moskiewską Polskę i nareszcie miał

Digitized by Google

z czasem, za przyczyną sądu carskiego, te swoje usiłowania przypłacić karą śmierci, a koszta ubijatyk carskich z Polakami o zniewolniczenie Polski przez Moskwę zapłacił istotnie carom konfiskatą własnych dóbr i musiał skończyć życie na tułactwie korzystając z gościnności Francuzów przeciw którym lat kilkanaście działał, a to nie mogąc przenieść na sobie oglądania własnego narodu w najokropniejszem poniżeniu i w okowach moskiewskich.

Jeszcze raz powtarzamy, *Czartoryski* wychowany na dworze carów Moskwy, *niepojmował już innej Polski tylko pod berłem carów Moskwy*, t. j. *Polski* takiej *jaką Moskale ze względu na bezpieczeństwo własne potrzebują*; Polski takiej, jaką Czartoryscy mieć chcieli od dawna.

W przeprowadzeniu do skutku Polski poddanej berłu carów był Czartoryski nadzwyczaj sprężystym w środkach i niezmordowanym w działaniu; on to był głównym z tej przyczyny czynnikiem wszelkich dalszych klęsk, jakie naród polski ponosił i po dziśdzień ponosi, niemniej był on głównym filarem agitacji przeciwnej śmielszemu ruchowi Polaków już od r. 1807, skoro tylko powstało Księztwo warszawskie i zarazem nie kto inny, tylko głównie jego usiłowania dały powód do nieudania się sprawy wolności narodu polskiego a względnie i innych ludów Europy, w skutek wypadków jakie miały miejsce w ciągu czasu od 1807 do 1814 roku.

Jak z jednej strony nadzieje otwarcie wypowiadane przez ogół narodu w Księztwie warszawskiem, że lada dzień przyjdzie wyruszyć znów na Moskala, obudzały najszlachetniejsze uczucia w narodzie, mianowicie w młodzieży, tak z drugiej strony skryta — lękająca się jawności — a nieustanna działalność usłużnych skinieniom cara Moskwy ludzi, działalność, która z czasem miała się wkraść aż do najtajniejszych postanowień rządu Księztwa warszawskiego — niby robak toczący —, działalność czyhająca w ukryciu, niby zwierz drapieżny — znająca wszystkie kryte i kręte drogi, działalność żyjąca tylko ideą przewagi materjalnej i umiejąca tą przewagą zniewalać umysły do służalczości nikczemnej — zdołała najszlachetniejsze dążności narodu paraliżować, wytępiać a nareszcie niby jadem gadu ohydnego zatruwszy umysły — sprowadzić reakcję, mającą na sobie zupełnie te same znamiona jakie posiadała w sobie niegdyś okropna w skutkach Targowica.

Począwszy od roku 1808 a szczególniej z końcem r. 1809, widzimy coraz to częściej powtarzające się relacje z carem Moskwy Polaków uprzywilejewanych jego łaskowścią; każda z rozmów mianych z carem maluje nam knowanie spisku na zabicie cząsteczki niezależności ojczystego kraju, w której rozwijało się życie narodowe wedle nowych podstaw społeczeństwa opartych na równości

Digitized by Google

prawa, na sprężystości w działaniu a przedewszystkiem na wytwarzaniu rycerskości w massach całych ludności. Częstokroć posuwano się nawet do spodlenia tego dzielnego wojska, które było chlubą Księztwa warszawskiogo i zdawało się tym sługom carskim, że byle grosz rzucony a słowo powiedziane, że *„car daje Polskę od morza do morza“* — to już i hart tych mężów osiwiałych w bojach zmięknie i już podda się wszystko w niewolę carską. Liczono też niezmiernie wiele na znaną łatwowierność Polaków w sprawach ojczystych, i z tej też to łatwowierności najwięcej korzystano; łatwowierność to podobno najszkodliwsza wada w społeczności polskiej.

Jak się ta niegodziwa robota w gabinecie carskim praktykowała, o ile z pod grubej osłony tajemności zdołano odkryć, chcemy opierając się na faktach bliżej omówić.

Od roku 1805 już mieli zwolennicy niewoli prusko-moskiewskiej w Polsce, swoje główne ognisko szpiegostwa i agitacji u księży *Benonitów,* którzy jeżeli się nie mylimy dziś przybrali nazwę *Zmartwychwstańców.* Gdy się w r. 1807 utworzylo Księztwo warszawskie — *Benonici* czyli jak ich powszechnie zwano *Benoni* (jak ich i Skarbek w swych *Dziejach Ks. warszawskiego* zowie), niezaniedbali trudnić się i nadal szpiegostwem i agitacją wrogą rządowi narodowemu Księztwa. Urządzeni zupełnie na wzór Jezuitów, mając nadzwyczaj obfitą pł·cę od rządów zaborczych, byli ci *Benoni* dla rządów zaborczych w czasie rozbijania i po rozbiciu Polski najdosadniejszym czynnikiem policji tajnej. Mając liczne bardzo stosunki z bogatemi rodzinami w Polsce i zagranicą osiadłemi, pod płaszczykiem religijnej troskliwości — umieli wcisnąć się do najtajniejszych uczuć serc szczególniej niewieścich, a tem samem byli świadomi wszelkich stosunków rodzinnych swych owieczek. Nie jedna matka, siostra lub kochanka wyznała przed swym ojcem duchownym, jako ten lub ów wybiera się w daleką podróż w celu służenia sprawie ojczystej, albo że już znajduje się w szeregach polskich pod Dąbrowskim czy Kniaziewiczem... Szczególniejszym trafem tajemnica, nikomu nie znana dochodziła świadomości rządów, i ofiary czujności rządów coraz liczniej poczęły się mnożyć; nadto pod pokrywką patrjotyzmu zdołali Benoni wcisnąć się w znaną akcję czynności narodu w celu przygotowania narodu do akcji wyzwolenia... Znów tysiące ofiar w ten sposób uległy wyrokom wygnania w zaborze moskiewskim na Sybir, w zaborze pruskim do fortów, a nawet karze śmierci. Nareszcie w roku 1808 ojcowie Benonici wtajemniczeni za przyczyną wysoko postawionych osób a szczególniej przez ludzi pozostałych przy usunięciu rządów poprzednich z konieczności przy rządach Księztwa, szczególniej Niemców, niemniej przez kobiety nieprzeczuwające, że ich nabo-

Digitized by Google

żność bywa tak srodze nadużywaną, byli najzdolniejszymi do donoszenia dworom wrogim powstaniu Księztwa warszawskiego wszystkiego, cokolwiek się dziać mogło na rzecz sprawy polskiej w Księstwie. Nareszcie ośmieleni nieustannem powodzeniem przechowywali w swych murach ojcowie Benonici tajnych ajentów obcych mocarzów przebranych w suknie duchowne, niemniej prowadzili ci ludzie tajną korespondencję do wszystkich niemal krajów nieprzyjacielskich Fracnji i Księztwa warszawskiego. Ciż sami Benonici wyrobili sobie u partji legitymistowskiej francuzkiej nadzwyczajną wziętość, to samo w rodzinach polskich przeciwnych porządkowi znanemu w Księztwie, a co najgorza w sferach tajnej akcji moskiewskiej i pruskiej, główny punkt ciężkości. Mówiono nawet, że niedoszły ze strony Benonitów spisek na życie Napoleona w r. 1807, a wykryty później przez policję francuzką — spowodował nareszcie, że tychże księży w czerwcu w r. 1809 wywieziono z Księztwa do jakiegoś więzienia we Włoszech, pod eskortą żandarmów francuzkich. W skutek wywiezienia tych księży i wykrycia różnych kompromitujących korespondencji tychże — agitacja szczególniej moskiewska przycichła prawie zupełnie aż po r. 1810, a to tembardziej, że wiele osób musiało na rozkaz rządu wyjechać z Księztwa.

W początku r. 1810 poseł francuski w Petersburgu bardzo żywo rozprawił się z rządem moskiewskim za ukaz carski pozbawiający Polaków służących w rządzie Księztwa Warszawskiego lub w wojsku polskiem, mienia a nawet wolności, jeśli ci posiadają majątki lub nawet tylko rodzinne stosunki w ziemiach należących do zaboru moskiewskiego. W skutek wdania się tego posła, rząd carski cofnął ukaz, ale kar raz wymierzonych nie odwołał. Gdy zatem Czartoryski usłyszał o interwencji tej Napoleona na korzyść Polaków, znów widzimy go przybywającego na dwór carski. Tam dowiedział się od Rumiancowa i Moskwa, który Markow najbardziej miał wpłynąć na rozbicie Polski, że rząd carski widzi szczególne korzyści dla Moskwy gdy się zdecyduje w razie wojny z Francją, a nawet i bez wojny z tąż, *tylko za przyczyną prostego napadu na księstwo Warszawskie wcielić całą prawie Polskę tym sposobem pod berło cara Moskwy jako osobne Królestwo Polskie.*

W skutek takiej relacji z Rumiancowem i Markowem, widzimy Czartoryskiego niebawem w początkach kwietnia 1810 rozprawiającego z carem o Polsce. Czartoryski widząc wpływ swój upadłym w skutek niecofnionych ucisków Polaków przez rządy carskie, przypomniał najpierw carowi obietnicę ułaskawienia wszystkich. Car odrzekł na to, że dotrzyma co przyrzekł, ale jeszcze nie

Digitized by Google

zaraz; oczekiwał bowiem car wiadomości od ajentów w Paryżu, a mianowicie od Ogińskiego i innych, o zamysłach dworu francuzkiego co do Polski i wojny przeciw Moskwie, dodał nareszcie, że *na Polaków nie ma co rachować, bowiem przy lekkości ich charakteru cokolwiek się zrobi, nie można się w niczem na nich spuścić.* Nareszcie po dłuższych debatach z carem, który zawsze sądził, że zdoła odwieść Napoleona od myśli utrzymania niepodległej Polski, i że tenże dla miłego spokoju daruje na pastwę carowi naród polski, jeśli się car gwałtem tego naprze i nie będzie Napoleonowi wraz z Anglją bruździł w jego przewadze w Europie; zadecydował car, że zanim przyjdzie do zajęcia pod berło moskiewskie przy dogodnej chwili całej dawnej Polski, należy z dawnych 8 gubernij polskich, pod berłem cara będących, utworzyć jakie odrębne ciało polityczne, i w tymże celu wezwał księcia Czartoryskiego, by *wybadał ducha mieszkańców tych gubernij w tej mierze* i przedłożył niebawem carowi gotowy memorjał do zatwierdzenia.

Wezwanie Czartoryskiego, by wybadywał ducha mieszkańców w gubernjach berłu carskiemu podległych, znaczyło tyle, co wykierować księcia Czartoryskiego na prostego szpiega carskiego, a zarazem dać do poznania, że chce, by ci Polacy, którzy są carowi podlegli, powolnie i poniewolnie zdali się na łaskę i niełaskę cara, inaczej będzie dalej car działać na ich zupełną zagładę. Po kilku tygodniach różnorakich narad z ludźmi ulegającymi wpływom moskiewskim, wystosował Czartoryski nareszcie *memorjał* i sam odczytał go carowi. W tym memorjale rozpoczęcie było takie, że *car ma się ogłosić królem polskim,* na to twierdzenie car odparł, że chce sobie *w ogóle zjednać Polaków, a pod jakim tytułem, to mniejsza.* Poczem Czartoryski czytał dalej, że najlepszym czasem do wskrzeszenia królestwa polskiego był dla cara r. 1805, drugą dogodną porą była wojna z Austryą w r. 1809, gdzie wojska carskie zajęły Galicję i część Ks. Warszawskiego i mogły były pozostać jak by się był car uparł i nieustąpił z Polski, i w ten sposób w pokoju wiedeńskim uzyskał bez wystrzału ziemie Polskie. Nareszcie w dalszym ciągu memorjału utrzymywał Czartoryski konieczne wytargowanie od Napoleona Polski; a gdyby *Napoleon koniecznie upierał się przy Polsce niepodległej, to należy pierw zbadać stosunki w Księztwie Warszawskiem na miejscu, poddać myśl cara o utworzeniu Polski w dawnych granicach pod berłem cara Moskwy, zjednywać zwolenników dla tej myśli, a nawet i wojsko usposabiać do przejścia pod rozkazy cara,* i w ten sposób budować jakieś moskiewsko-polskie Królestwo Polskie.

Digitized by Google

Z tego wszystkiego widzimy, że była to najnieszczęśliwsza myśl wyrosła w głowie Czartoryskiego a zgrabnie zaszczepiona przez przebiegłych Moskali, jak byli n. p. Rumianców i Marków. W ogóle z Polakami Moskale grali komedję, do której i car Aleksander należał jako główny aktor. Cokolwiek Czartoryski rozprawiał z carem miało być niby tajemnicą, tymczasem za przyczyną moskiewskiej przebiegłości wplątano Czartoryskiego w najohydniejszą grę polityczną, której potem stał się ofiarą a z nim i naród polski po dziś dzień. Car tak dalece był zachłannym w swych zapędach owładnienia Polski, że chciał z Księztwem Warszawskiem porozumiawszy się, t. j. z rządem księztwa i dowódzcami armji polskiej, rozpoczynać na serjo *udaną wojnę z księztwem, gdzie wedle umowy tajemnie zawartej, miałyby wojska moskiewskie pozajmować stanowiska główne i tak łącznie z wojskiem polskiem stawić czoło Francuzom idącym w pomoc Księztwu Warszawskiemu*, a w takim razie rząd pruski miałby Moskwie być pomocnym. Car głosiłby wówczas odbudowanie Polski, a w imię tego hasła twierdził car, *„Polacy będą iść i za djabłem, jeżeli ten ich prowadzić będzie do odbudowania ojczyzny.“*

Takie i tym podobne rosprawy toczyły się między Czartoryskim i carem Aleksandrem a zarazem ministrami carskiemi przez czas wyczekiwania od Napoleona decyzji zagłady Polski, tj. car gotów był do zachowania najściślejszego systemu blokady portów, jeśli ten odda mu Polskę; Napoleon ani chciał słyszeć o Polsce pod berłem moskiewskich carów; w skutek wyraźnego *niedopuszczenia zabicia narodu polskiego*, jak twierdzi, Bignon wojna z Moskwą była nieochybną. Toteż jak długo trwały układy z Napoleonem, i była jaka taka nadzieja wyzyskania przyzwolenia Napoleona do zaglady bytu narodu polskiego i imienia Polski — car uciskał Polaków więzieniem, konfiskatą, Sybirem, wcieleniem do armii moskiewskiej, sekwestrem itd. Gdy aie przekonał się, że Napoleona nic nie powstrzyma od *„wojny o Polskę,“* i jak mu Ogiński i inni, oraz moskiewscy ajenci z wiosną 1810 donieśli, że Napoleon tajemnie już wielkie przygotowania czyni w celu wyprawy na Moskwę; dopiero car przerażony wiadomościami stał się nagle łagodnym i nader przyjaźnie usposobionym dla Polaków, nadto użył tak Ogińskiego jako też Czartoryskiego i innych do agitacji w księstwie i w ogóle w dawnych ziemiach polskich przeciw zamiarom Napoleona i zdrowej części narodu polskiego, która widząc ucisk polskiego żywiołu w ziemiach zabranych przez Moskwę, nie miała nic pilniejszego do czynienia, jak tylko wszelkie kroki polityczne kierować ku oswobodzeniu tychże z pod jarzma carskiego. Ogińskiego znano powszechnie jako tajnego ajenta moskiewskiego, tenże Ogiński przez cały czas trwania Księztwa Warszaw-

Digitized by Google

skiego, był na usługach carskich, a gdziekolwiek po za granicami Polski napoleońska dwornia, lub tenże się znajdywał — tam omal zawsze Ogiński być musiał.

Z wiosną 1810 r. Ogiński wprost z Paryża wyruszył do Petersburga — w drodze zebrała się szlachta w Wilnie, by przez tego powiernika cara wyżebrać u osoby carskiej zwolnienie nadużyć władz carskich.

Ogiński pełny wiadomości z Paryża — oczewiście znalazł u cara jak najserdeczniejsze przyjęcie. Car obiecał wglądnąć w nadużycia swej psiarni urzędnickiej, narzekał na niekonsekwencję swych poddanych polskich, a to głownie z tej przyczyny, że on jako car tak Polaków kocha — a przeciwnie ci nie okazują wcale przywiązania, nienawidzą Moskali; a przecież rozumi się, że obecnie żyjący Moskale nie powinni odpowiadać za błędy swych poprzedników, on jako car przecież nie brał udziału w zaborze Polski i w głębi duszy zawsze potępiał ten czyn. Nareszcie car — rozżalony niby do żywego — oświadczył się z wielkiemi zamiarami co do Polski z wyraźnem zastrzeżeniem, że cokolwiek uczyni — stanie się to wcale bez interesu własnego cara. — Akcję też przeciw Napoleonowi w celu kaptowania zachwianych umysłów na Litwie rozpoczął car zwolnieniem prześladowania Litwy — a ponieważ Ogiński był więcej powodującym się i więcej służbistą niż Czartoryski — zatem car chcąc Ogińskiego zrównać co do znaczenia z Czartoryskim, nadał zaraz Ogińskiemu dwa czcze tytuły t. j. mianował Ogińskiego tajnym radcą i senatorem. Ogiński opromieniony łaską carską, wykierowany na ekscelencję moskiewską, nie miał nic spieszniejszego do czynienia, jak zebrać szlachtę w Wilnie, podzielić się wiadomościami od cara i wzbudzić w łatwowiernej szlachcie — „niesłychaną radość z powodu dobrych wiadomości i (jak sam wspomina) zapał nadzwyczajny dla cara.“

Ogiński z Wilna wyruszył zaraz wprost do Paryża na dalsze zwiady. Ale jakoś nie szło mu już tak gładko jak przed tem; podczas recepcji u Napoleona, zapytał go cesarz bez ceremonji: „Jak będąc Polakiem może być senatorem moskiewskim.“ Okazywał mu też cesarz na zebraniach dworskich największą oziębłość i lekceważenie; Oginski widząc, że u Napoleona nic nie wskóra tym razem, kopnął się do ministerjalnych sfer francuzkich, by dostać języka. Z temi źle mu poszło, bo Duroc powiedział mu otwarcie, że zamiast naśladować Polaków prawych, którzy przecież mają dowody, że cesarz Napoleon zajmuje się ich losem, poszył się w dygnitarza moskiewskiego i wysługuje się dziś Moskalom; wprawdzie Ogiński upewniał, że gdyby szło o odbudowanie całej ojczyzny chętnieby poświęcił mienie i życie, i nieprzestaje być Polakiem, chociaż korzysta z przyjaźnych usposobień cara

Digitized by Google

dla siebie i rodaków. Duroc mu na to powiedział, że Ogiński daje z siebie najgorszy przykład i szkodzi sprawie narodowej; że jeżeli Polska ma wielu tak myślących obywateli jak Ogiński — to nigdy nie może być niepodległą, jak i dawniej niepodległą nie była, bowiem niewola włościan i niezgody szlachty odejmowały wszelką możność w tej mierze.

Mimo tak szczerych i otwartych orzeczeń ze strony dworu i gabinetu francuzkiego, oraz mimo pełnego przeświadczenia, że Francja sposobi się do nowej wojny z Moskwą, o Polskę, o czem już przed tem tak Ogiński jako i Czartoryski dobrze przekonani byli i o czem doskonale wiedział dwór carski w Petersburgu. Ogiński — widząc, że od czasu gdy został napiętnowanym senatorem moskiewskim — nie wierzą mu już wcale we Francji; nieomieszkał narzucać się Polakom bawiącym w Paryżu na doradzcę, by co rychlej rzucali się w objęcia moskiewskiego cara, bo ten „bez wszelkich trudności oddaje dobrowolnie Polskę od morza do morza,“ a w zamian za tę bezinteresowną łaskę — pragnie lichej bagateli tylko, t. j. by go okrzykniono królem polskim. Nikt ale Ogińskiemu nie wierzył, pomimo że się klął na honor i na swój wypróbowany patrjotyzm.

Opisując sprawki Ogińskiego w Paryżu Henryk Schmitt w swem dziele *„Dzieje porozbiorowe Polski,“* przytacza nadzwyczaj trafną i bardzo ważną a zarazem nauczającą uwagę, którą tu w zupełności powtarzamy:... „Nie skutkowały przestrogi Ogińskiego, aby nie ufać Napoleonowi, który nie myśli o odbudowaniu Polski, ale jej używa jako narzędzie do swych własnych celów i widoków. Nikt nie przeczył tego, że Napoleon ma własne widoki, lecz właśnie należało korzystać ze zbiegania się tychże z naszą sprawą. Skoro bowiem upokorzenie trzech mocarstw rozbiorowych i umniejszenie ich potęgi było treścią wszystkich jego planów, musiała koniecznie i sprawa nasza wchodzić w jego obliczenia, a wchodziła o tyle jedynie, o ile *silne i zbiorowe wystąpienie całego narodu byłoby mu wskazało, że zyska w nim sprzymierzeńcą użytecznego, który i sam siebie potrafi obronić, i jemu w razie wspólnego niebezpieczeństwa pomagać skutecznie.* Innego rodzaju obliczeń nie można było przypuszczać, ponieważ w polityce stanowi interes a nie uczucie.

Napoleon chciał wprawdzie według swej woli urządzić Europę lecz właśnie dla tego byłby się obliczał z Polską i byłby jej nawet pomógł do odzyskania niepodległości, gdyby w niej był spostrzegł potęgę materjalną. *Wszystkie więc żale, że nas poświęcił bezsumiennie i nieodbudował nam ojczyzny w dawnych granicach, nie mają uzasadnienia, ponieważ nie mogliśmy się spodziewać, że czy to Napoleon, czy to kto inny*

Digitized by Google

będzie walczył za nas wtedy właśnie, gdy większość prawie narodu oczekuje bezczynnie skutku walki. Prawiono w prawdzie, że obywatele Księztwa poświęcali się niezmiernie, że pułki polskie walczyły za Francję w nadziei wysłużenia niepodległości ojczyźnie, lecz zapomniano, że nierównie większych trzeba wysileń, aby wywalczyć niepodległość."

Gdy Ogiński bawił się w Paryżu w ajenta moskiewskiego, nie zaniedbywał gabinet petersburski ułatwiać się u siebie.

Car sądząc, że zabije Polskę pokojem wiedeńskim, pocieszał się tą miłą nadzieją, że ułoży się z Napoleonem o zagładę nawet imienia Polski i wyraźnie rozpisywał się o tem do swego ministerjum, i wtedy to ucisk plemiania polskiego w zaborze moskiewskim dochodził szczytu grozy. Gdy jednakże Napoleon nie chciał zezwolić na zabicie Polski, dopiero wówczas jak wyżej powiedzieliśmy, car zaczął umizgi do Polaków. Pozornie przyrzeczona Czartoryskiemu amnestja, wykierowanie Ogińskiego w senatory moskiewskie, obiecanie szlachcie przez tegoż Ogińskiego gruszek na wierzbie, oto były pierwsze ciche kroki ku pozyskaniu umysłów dla sprawy carskich zabiegów. Kto zaś okazywał się za mało powolnym życzeniom carskim podpadał sekaturze i prześladowaniu, i tak uczony Czacki nie chciał zupełnie naginać karku do polityki carskiej od czasu gdy część tak zwanej Galicji przyłączoną została do Księztwa, a w młodzieży akademickiej okręgu wileńskiego poddanej jego zwierzchności, starał się wytępić zbytnią służalczość ku rządom moskiewskim, to nie omieszkała dwornia carska powołać go do śledztwa do Petersburga zarzucając mu knowanie spisków i t. d. Gdy z długich protokołów śledczych pokazało się, że niepodobna jakiejkolwiek kryminalnej sprawy rozwinąć na drodze sądowej, nie omieszkano w drodze urzędowej za przyczyną gubernatora wprowadzić Czackiego w kłopoty, z których chcąc się wywinąć musiałby usunąć się zupełnie z urzędu dygnitarza szkolnego, który urząd pełnił z największem zamiłowaniem i z nadzwyczajnym pożytkiem dla uczącej się młodzi. Między Czackim a gubernatorem przyszło do zaciętej burzy, której ofiarą miał być Czacki. Rzecz przyszła nareszcie do tej ostateczności, że Czartoryski, wierny i akredytowany zwolennik caryzmu moskiewskiego podał się 27. listopada 1810 r. do dymisji jako kurator okręgu naukowego wileńskiego.

W miesiąc po podaniu się Czartoryskiego do dymisji, odpisał car Czartoryskiemu w nadzwyczaj pochlebnych wyrazach — raczej jako przyjaciel niźli panujący — i listem tym znowu miał całego Czartoryskiego w kieszeni. Czacki otrzymał znowu dawny nadzór szkoły krzemienieckiej; ale też od tego czasu Czacki działał wedle woli Czartoryskiego. Nareszcie car w liście do Czarto-

Digitized by Google

ryskiego nie zaniedbał wypalić panegiryk czyniący nadzieję zupełnego odbudowania Polski i zażądał od Czartoryskiego odpowiedzi na następujące pytania: Jakie Czartoryski ma wiadomosci o stanie umysłów w Księztwie? Czy obywatele Księztwa chwycą się każdej sposobności swego odrodzenia? Czy nie troszcząc się od jakiego państwa wyjdzie zapewnienie ich bytu, złączą się z temże dla wspólnego celu? Czy i jakie są stronnictwa i czy jest nadzieja połączyć te w imię odrodzenia? Które z stronnictw najsilniejsze i którzy ludzie mają największy wpływ? Czy i wojsko jest podzielone na stronnictwa i kto w niem ma najwięcej znaczenia?

Na te wszystkie pytania miał Czartoryski odpowiedzieć rychło, kategorycznie i pod największym sekretem. (Znów więc widzimy Czartoryskiego w roli szpiega carskiego). — Prócz wyżej wyrażonych zapytań wymagał car, aby się Czartoryski porozumiał z ludźmi wpływowymi, lecz chciał oraz, aby z takiemi się porozumiewał, których współdziałanie będzie niezawodnie potrzebnem. Polecił zarazem Czartoryskiemu by rozgłosił, że od rządu moskiewskiego otrzymał pozwolenie do podróży na czas nieograniczony i że ją rozpocznie na wiosnę, a dla przygotowania się do tej podróży wyjedzie zaraz natychmiast do Warszawy, gdzie ukrywszy rzeczywisty cel, będzie mógł Czartoryski najskuteczniej działać i najlepiej użyć wpływowych ludzi. Car ten dyplom na szpiega i ajenta moskiewskiego w formie listu najserdeczniejszego przyjaciela Czartoryskiemu wydany, kończył wykazem sił jakie Moskwa w połączeniu z Polakami przeciw Francji wystawić zdoła; nareszcie wyraźnie car nadmienia, że między Moskwą a Francją przyjdzie wnet do śmiertelnej walki.

Czartoryski w odpowiedzi na list cara dziękuje carowi, że w swych kombinacjach politycznych nie zapomniał o Polsce. I zdając sprawę z swych politycznych misji dnia 30 stycznia 1811, wyraża, że w Księztwie jest zgodność w chęciach co do odbudowania Polski, a jedyną różnicą jest większe lub mniejsze zaufanie w narodzie, co jednak nie wytwarza stronnictwa. Trzeba więc (zdaniem Czartoryskiego) wytworzyć stronnictwo myślom cara przychylne, a ku temu ma posłużyć upewnienie zupełnego odrodzenia Polski.

Przeszkodę ku wytworzeniu takiego stronnictwa upatrywał Czartoryski w wdzięczności dzierzonej w sercach Polaków dla Napoleona, a zarazem w braterstwie wojskowem Polaków z Francuzami. Należałoby więc wskazać narodowi rzeczywiste korzyści dla kraju, przez połączenie wszystkich ziem dawniej Polsce należnych w odrębne królestwo konstytucyjne ustawą rządową z 3 maja 1791 rządzone, mające rząd najzupełniej autonomiczny, wojsko narodowe

Digitized by Google

i zapewniony handel, bez których to czynników kraj zubożały nie zdołałby się podźwignąć.

List swój kończył Czartoryski tem żądaniem, aby wypowiewiedziawszy i ułożywszy wszystko — wskazać Polakom czego z pewnością spodziewać się mają, a co w zamian car od nich żąda. Działanie wyżej wyrażone ma się rozpocząć z *wiedzą rządu warszawskiego*, oraz należy obmyślić środki w celu wynagrodzenia króla saskiego.

Wzmianka co do rządu warszawskiego, pod którym należy rozumieć ministerjum Księztwa warszawskiego, nakazuje mniemać, że istotnie już od r. 1811 Czartoryski miał stosunki z ministrami Księztwa mianowicie: z Mostowskim i Matuszewiczem, którzy później okazali się stronnikami cara Moskwy, komunikowali się bezpośrednio z rządem carskim, a tem samem zdradzali wówczas sprawę Polski na rzecz cara.

W odpowiedzi na list Czartoryskiego zapewnia car pod dniem 10 lutego 1811, że przystąpi do odbudowania całej Polski z wyjątkiem białej Rusi — a więc po Dźwinę, Berezynę i Dniepr, że wojsko i wszystkie władze będą polskie, że nada konstytucję liberalną, a może ustawę 3 maja 1791, której nie zna i dla tego życzy sobie jej przysłania, i że proklamacje poprzedzą same odbudowanie Polski. Warował sobie car, *aby Królestwo polskie na zawsze było połączone z Moskwą i aby najznakomitsze osoby stwierdziły podpisami jednomyślność zdań i usposobień.*

Gdy się zastanowimy nad tym ustępem woli carskiej — to odbudowaniem Polzki — miało być w umyśle carskim wieczne poddaństwo Polski carom Moskwy ku czemu miały jako pierwszy zakład posłużyć poręczenia własnoręczne najznakomitszych ludzi w Polsce. Że takich podpisów na zabicie narodu nie brakło nie ma wątpienia, późniejsze wypadki jasno o tem świadczą.

Śmiesznem jest ostrzeżenie cara udzielane w tym liście Czartoryskiemu, że „francuzki minister policji ma Czartoryskiego na oku.“

Takie były doraźne konszachty cara z Czartoryskim, jak wyżej powiedzieliśmy, robota ta ohydna prowadziła się w największej tajemnicy, i miała swych zwolenników po większej części albo w ludziach, którzy dawniej żyjąc łapowem carskiem z tradycji ubiegali się ponownie o te, albo w tych, którym zdemokratyzowanie narodu przez nowy ustrój Księztwa nie był do smaku, nareszcie i tacy byli czynni, którzy nawykli do pieczeniarstwa, poszli niby cielęta za głosem Czartoryskiego.

Ogiński wróciwszy z Paryża do Petersburga dnia 25 kwietnia 1811. uzyskał posłuchanie u cara, i zdał sprawę z swego

Digitized by Google

ośm miesięcy trwającego szpiegowania w Paryżu. Poczem naradzał się z carem, że gdy Francja niezawodnie zbroi się na wielką skalę przeciw Moskwie i wiadomem jest już powszechnie, że Moskwa ściąga wojska i urządza magazyny nadgraniczne — zatem należy wystąpić z sprawą polską i zobowiązać sobie obywateli przedewszystkiem Litwy, Podola i Ukrainy. W tym celu miano urządzić konstytucyjnie Wielkie Księztwo Litewskie i przyłączyć do tegoż Podole Wołyń i Ukrainę. Ogińskiemu polecił też car podania na piśmie memorjału w jaki sposób należy urządzić Litwę, Wołyń, Podole i Ukrainę, Ogiński uradowany przyjęciem łaskawem cara i zaufaniem nadzwyczajnem, nieomieszkał też przedstawić carowi godnych swoich towarzyszy, którzy z nim przybyli do Petersburga w celu pokłonienia się carowi. Mianowicie z Grodzieńskiego stawił się Ksawery Lubecki, zaś Kaźmierz Lubomirski z Wołynia. Tego ostatniego obdarzył car kluczem szambelańskim i wyprawił natychmiast do Londynu jako tajnego ajenta.

Ogiński wypalił carowi prócz tego memorjał w celu odbudowania Polski podobny do memorjału Czertoryskiego; tak Czartoryski jak Ogiński budowali Polskę za pomocą tajnych intryg, ucisku i bagnetów moskiewskich, i oddawali tę Polskę w ręce cara na wieczną niewolę. Memorjał wypalił Ogiński 15 maja ale car nieraczył o nim przez długi czas wspominać; dojście wiadomości nader niebezpiecznych dla Moskwy, również raportowanie, że w Księztwie prawie nikt intencjom cara wierzyć nie chce a wojsko kompletnie Francji oddane, niemniej zmiana posła francuzkiego w Petersburgu w osobie jenerała Lauristona — wpływały na milczenie cara. Jednakoż we wrześniu wyprawił car Ogińskiego do agitacji po kraju i wypytywał go potem o duchu mieszkańców Litwy w listopadzie. Gdy zaś w listopadzie podał Ogiński projekt urządzenia komisji, któraby wypracowała instrukcje dla władz administracyjnych i przywróciła statut litewski a carowi pozostawiła prawo karania śmiercią i ułaskawiania. A zarazem osobnym aktem złożył Ogiński do rąk cara licznie stwierdzone podpisami wynurzenie wierności i wdzięczności dla cara obywateli Litwy. Wówczas car kontent z wierności okazanej Litwinów, oznajmił 3 grudnia Ogińskiemu, że za kilka dni ujrzy dzieło obejmujące to o co Ogiński prosił. Ogiński dowiedział się niebawem, że Moskale Armfeld i Rozenkampf mają polecenie spisania konstytucji dla Litwy, a Witte i Kaźm. Lubomirski mają wypracować projekt urządzenia 8 gubernji wojskowo; skończyło się też na tych projektach — niebawem przyszło do olbrzymich przygotowań do wojny, a obywatele musieli dostarczać niby to dobrowolnie niezliczone zapasy zboża i innych potrzeb dla armji, któreto dostawy tak były nieustanne że prawie ogołacano kraj z gruntu z potrzeb do życia.— Ogiński też nieustannie wzywany przez obywateli kiedy

Digitized by Google

już raz dostanie się konstytucja Litwie, szturmował do cara raz poraz i ostatecznie doczekał się powołania do Petersburga kilkunastu obywateli z ziem zabranych, których sam carowi wzkazał, a których deputacją później przezwano, i tym obiecał car oficjalnie odbudowanie Polski, nadanie tymczasowie konstytucji itd. [1])

Ostrowski tak o machinacjach na rzecz Moskwy wspomina [2]): „Przed wojną 1812 z rozkazu króla saskiego, udał się był ks. Józef Poniatowski minister wojny do Paryża w zamiarze złożenia cesarzowi najszczerszych kraju naszego z powodu narodzenia się króla rzymskiego powinszowań, zarazem dla ustnego powzięcia rozkazów względem dalszej wojska formacji i czynienia przygotowań do wojny. Zapytany, otwarcie cesarzowi przekładal niebezpieczeństwo poczynania takowej pod warunkami dzisiejszemi i bez uderzenia w struny takie, którychby melodji narodowej echo, szeroko po Polsce rozlegając się, nietylko pomyślnie obudziło przyćmioną nadzieję, lecz oraz pomniejszonę ufność. Przedstawil tego potrzebę ks. Poniatowski nie szczędząć prawdy, która w tem polegała, iż w litewskich mianowicie prowincjach, gdzie traktat tylżycki, odsunięcie wówczas prawie urągliwe delegacji od Litwinów, później traktat szenburski, dyplomatyczne submitowanie się Napoleona, „że o przywróceniu całej i niepodległej Polski nie myśli“ — przeciwnie z strony Aleksandra nie szczędzone Litwinom pochlebstwo napomykając, iż zkąd indąd a nie od Francuzów wyglądać mają ojczyzny, i tym podobnie zręcznie w nich żywione insynuacje, początkowy ku Napeleonowi zapał, zaufanie, ową dawną na jego zkinienie powolność nawet, ponadwerężały.“

„Rrzeczywiście tak było: do czego zwłaszcza magnaci tamtych prowincjów, związki ks. Czartoryskiego i z Aleksandrem i z obywatelami uwielbiającymi go, nie malo przyczynić się mogły; z tamtych to prowincyj ponury cień już sięgać nawet do ks. warszawskiego i zarażać podobnemi zwątpieniami umysły zaczął. Lecz czyja w tem największa była wina? Samego Napoleona, jego nieśmiałej a przeto nieszczerej, do ufności powodu nie dającej polityki: w czem też to jedyna była i acz przed historją niezupełnie ekskuzująca tych polityków naszych zganka, którzy chwytali się systematu Polski przez Moskwę; zamiast jakkolwiekbądź, trzymania się z większą lub mniejszą wiarą, z gorętszą lub ostyglejszą nadzieją, systematu tego monarchy, który acz nie zdziałał tyle ile mógł, ile był powinien, ustanawiając przecież ks. Warszawskie i

[1]) Patrz: „Michel Ogiński, mémoires de 1788 à 1815. Paris 1827. 4 vol.“ „Dzieje Porozbiorowe“ Schmitta.

[2]) „Żywot Tomasza Ostrowskiego“ oraz „Rys wypadków krajowych od 1763 do 1817“. Paryż 1860.

Digitized by Google

zwiększając takowe w 1809 r. Galicją, uczynił zawsze więcej aniżeli tamten mógł uczynić, *tu bowiem była jaka taka niepodległość; z tamtej zaś strony nie mogla rozsądnie być spodziewana żadna...*“

„W tej to właśnie epoce wynurzał Aleksander, jak wiadomo przed Ogińskim, że na przypadek wojny i pomyślnego jej skutku, utworzy i przywróci Królestwo Polskie, połączy one z Rosją w sposób podobny jak Węgry z Austrją są połączone; gdyby zaś nawet i wojny nie było, przyrzekł konstytucyjnie urządzić Litwę. W tym to celu otrzymał był polecenie zły Szwed, jenerał Armfeld i Baron Rosenkampf zaprojektowania dla tejże Litwy konstytucji; Greko-Polak jenerał Witt i dobry — acz tylko w polsko-rosyjskim sensie — patrjota ks. Kazimierz Lubomirski, mieli się zająć organizacją wojska w ośmiu polskich guberniach, a wtedy gdy wojna z Turcją już stała się prawie nieuchronną, do bawiących w Petersburgu Polaków, tak złotousty przemówił monarcha: „Przywrócenie Polski nie jest bynajmniej sprzeczne z interesem Rosji, nie byłoby to bowiem odstąpieniem podbitych prowincji, ale raczej zamienieniem onych w mur obronny dla cesarstwa i przywiązaniem do Rosji interesem miljonów mieszkańców, którzy dawnego swego bytu *jeszcze zapomnieć nie mogą.* Polska może pozostać przy Rosji a obok tego jej mieszkańce mogą być szczęśliwi i kontenci, skoroby mieli konstytucję. Co do tytułu króla polskiego, czemużbym nie miał przyjąć takowego, kiedy to tak miło Polakom będzie? Lecz poczekajmy nieco na wypadków skutek. Odebrałem dziś właśnie zaspokajające wiadomości; dają mi one nadzieję, iż do ostatecznego z Napoleonem zerwania nie przyjdzie...„

„W skutku zaś podobnych acz wątłych i ewentualnych usposobień, rozkazał sobie podać imiona tych Polaków (Czartoryski, Czacki i Lubecki), których by użyć mógł do organizacji ośmiu gubernji, składać mających czy Polskę czy Litwę? podług okoliczności! (Prawdziwie po moskiewsku pojmował car odbudowanie Polski.)“

„Z każdej więc gubernji, używając po jednym kandydacie utworzyła się deputacja, złożona jak następuje: 1) Z gubernji grodzieńskiej był książe Ksawery Drucki Lubecki, późniejszy wielki człowiek do obdzierania na rzecz skarbu obywateli kraju, rozprzedawacz dóbr narodowych i klasztornych, regulator sum od Prus Polsce należnych ze szkodą ostatniej, krętacz jakich mało, późniejszy jeszcze z r. 1831 zdrajca; 2) z gubernji wileńskiej Tomasz Wawrzecki tenże sam, który 1794 roku, nie podołał naczelnikostwu po Tadeuszu Kościuszce, później zaś był gorliwym członkiem tymczasowego rządu, nareszcie ministrem sprawiedliwości w Króle-

Digitized by Google

stwie kongresowem polskiem; 3) z gubernji mińskiej Wincenty Giecewicz; 4) z gubernji witebskiej Szadurski; 5) z gubernji mohilewskiej Ludwik Plater, później senator kasztelan Królestwa kongresowego polskiego; 6) z gubernji wołyńskiej Kazimierz ks. Lubomirski; 7) z gubernji podolskiej, lepszych przeznaczeń godny, uczony Tadeusz Czacki; 8) z gubernji kijowskiej senator Kozłowski. — Ci mężowie, zwłaszcza kolegjalnie uważani w obywatelstwie, bardziej administracyjno i towarzysko-patrjotycznej, aniżeli radykalnie politycznej używali wziętości. Pod takowemi warunkami niedaleko zaiste prace tej deputacji posuniętemi być mogły i posuniętemi zostały; w krótce bowiem nastąpiła wojna. Aleksander zdawał się chcieć i nie chcieć przyspieszenia skutku danych poczciwym Litwinom przyrzeczeń; przynaglając takowy mógł rozumieć, że swą słabość i przestrach na jaw wykryje; opóźnianiem zaś dawał pierwszeństwo i inicjatywę temu, co się w Księztwie warszawskiem gotowało: położenie niepewne w celach i środkach zabijało i czas i ufność. Najczynniejszym atoli był ze wszystkich deputowanych książę Lubecki. Wszelkie owe zapowiedziane. jakoby polityczne roboty, z wojną, przyjęły raczej prac komisarjackich barwę. Litwini przeto słusznie się poczęli obawiać, tuż przy samym zawiązku nadziei, owoców gorzkiej wsteczności, i wielu z nich zwracało oczy na zachód. Aby tym wrażeniom zapobiedz, zaspakajał ich car, twierdząc: „Nie zmieniłem zamiaru przywrócenia Polski... ale pytam się czy zarzuty moje nie są sprawiedliwe?... Skoro zwyciężę, dopiero Polskę przywrócę, bowiem to się zgadza z mojem przekonaniem, z uczuciami mego serca i z interesem nawet państwa mego; wiem, że to wielu trudnościem ulegnie!... Ale prędzej umrę niżeli zamiaru mego nie dokonam.“

„Nie był więc jak się pokazało i Aleksander ścisłym, śmiałym, szczerym w wykonywaniu powziętych względem Polski zamiarów mocarzem; co jeszcze i to dowodzi, jak dalece ta kwestja, (z pozoru upadłej Polski), zawsze była ważną, żywotną, duchową i jest ona i dotąd dla wielu, jak dobrze przepowiedział Rousseau, „najniestrawniejszym kęsem.“ Otóż i Aleksander nie dotrawił swego pomysłu, zamiast wcześnie ogłoszenia się królem polskim, jak mu doradzał i Czartoryski i patrjoci na Litwie, przez co byłby i samemu Napoleonowi, swemu do Polski współzalotnikowi, kłopotliwego wypłatał figla, dał zawiedzionym tylko Polakom Aleksander dowód łaski najwyższej w udzieleniu im amnestji, i wciąż czczemi pokarmiał słowy, złudliwie ich pobudzając do dalszej w nim ufności i do pięknej cierpliwości.“

Digitized by Google

Digitized by Google

VIII.

W miesiącu marcu 1811 r. w Petersburgu istniał stały zamiar natychmiąstowego zerwania z Francją. Środki były do tego obmyślane. Z Turcją, która była w wojnie, miano się ograniczyć na wojnie odpornej; od strony Szwecji zabezpieczono się także. Armia stutrzydziestutysięczna miała bezzwłocznie wtargnąć do Księztwa i posunąć się nad Odrę. Zamiarem jej było zrobić powstanie w Prusiech i zmusić Saksonię do proszenia o neutralność. Moskwa liczyła na niezawodne współdziałanie Prus. Podług niektórych sam król pruski miał popierać te plany; w każdym razie wiele liczono na porozumienie się zawiązane z niektórymi naczelnikami wojskowymi i cywilnymi i na powszechne oburzenie w armji pruskiej. Chciano przytem uwieść Polaków, wzywając ich do skonfederowania się pod opieką Moskwy; robiono im nadzieję wskrzeszenia Królestwa polskiego. [1])

W tym też czasie zbliżała się chwila sejmu. W tym celu przybył król do Warszawy 21. września i zwołać kazal sejmiki i zgromadzenia gminne dla wyboru nowych posłów i deputowanych w miejsce tych, którzy losem ze składu izby poselskiej wyszli, sędziów pokoju i radzców. Zaś 12. listopada wydał król uniwersał zwołujący posłów na dzień 3. grudnia do Warszawy i naznaczający zaczęcie sejmu na dzień 9. grudnia. Sejm ten zaczął się od uroczystego złożenia hołdu i przysięgi przed królem, przez posłów i deputowanych czterech nowych departamentów, imieniem nowo wcielonego kraju. Dnia 8. grudnia zgromadzili się repre-

---

[1]) Patrz: „Lettre de M. C. Ogiński a l'Empereur Alexandre I. en lui en voyant un memoire sur l'organisation civille et militaire du grand Duché de Lithuanie, dans le but de la prochaine reunion de ce grand duché au duché de Varsovie, a fin de former un royaume de Pologne, en y joignant aussi la Galicie."

Digitized by Google

zentanci w kościele katedralnym, a król otoczony ministrami, radą stanu i urzędnikami dworu, zasiadł na tronie po prawej stronie wielkiego ołtarza wystawionym. Wojsko stało uszykowane wzdłuż kościoła. Po wielkiej mszy wezwał prezes rady stanu posłów i deputowanych nowych departamentów do pzysięgi, po której złożeniu przemówił do króla imieniem współreprezentantów Stanisław Sołtyk, poseł Szydłowiecki, na marszałka sejmu przeznaczony, na co mu prezes rady stanu w imieniu monarchy odpowiedział. Poczem odśpiewano Te deum przy biciu z dział, a z kościoła został król przez duchowieństwo wraz z towarzyszącymi mu urzędnikami do zamku odprowadzonym. Tegoż dnia ogłoszono mianowanie przez króla Tomasza Ostrowskiego prezesem senatu, a Stanisława Sołtyka marszałkiem izby poselskiej. Poczem rozpoczęły się sesje sejmowe, wszystkie zajęte zostały wnoszeniem i przyjmowaniem projektów do ustaw cywilnych i skarbowych; dyskusji bowiem nad niemi nie było prawie żadnej, gdyż ta odbywała się po za izbą poselską. W opozycji odznaczyli się na tym sejmie przy wnoszeniu projektów do spraw cywilnych: Wojciech Ciechomski, poseł Gostyński, a przy projektach spraw skarbowych Godlewski poseł Mariampolski.

Po ukończeniu mniej ważnych przedmiotów prawodawstwa cywilnego, wprowadzono projekta spraw skarbowych, których kolejne wnoszenie do izby poselskiej poprzedził Matuszewicz w obszernej mowie na sesji 17 grudnia mianej, która mocne uczyniła wrażenie na umysłach i dała poznać w mowcy wyższym talentem obdarzonego męża stanu, który mógł wywierać przy sprzyjających okolicznościach przeważny wpływ na polityczne postępowanie ziomków swoich. Przyznając minister uciążliwość powyższych podatków ofiary i podymnego wiejskiego i wnosząc z tąd potrzebę ich zniesienia, wykazał zarazem, iż przez to ubędzie skarbowi 10,650,000 dochodu, dla tego czyniąc ulgę w jednych rodzajach podatków wystawił konieczność ustanowienia nowych danin, któreby ten ubytek uzupełnić mogły, a izba poselska przystając chętnie na zmienienie podwyższonej daniny i podymnego, zezwalała już tem samem na zaprowadzenie nowych podatków na zasilenie skarbu niezbędnych. W poborze osobistym zrobił minister tę zmianę, iż nie zamierzył ogólnej sumy tak, jak było w dawnem prawie poborowem, lecz że nie podwyższając opłat klas mniej zamożnych, podniósł opłaty na bogatsze klasy nałożone. Projekt ten izba przyjęła. Dalej czopowe, monopol tytoniu tudzież uchylenie podwyższonego podymnego przeszły bez opozycji. Lecz gdy wniesiono projekt do prawa stemplowego, powstała żywa opozycja ze strony członków komisji skarbowej, a mianowicie posła Marjampolskiego Godlewskiego, iż projekt ten za pierwszem wotowaniem

Digitized by Google

większością 103 kresek przeciw 63 odrzuconym został. Dopiero po zmodyfikowaniu ten projekt przyjętym został. Później po dwukrotnem odrzuceniu przyjęto pobór produktów dla wojska in natura z znaczną większością i nawet z zapałem, bo izba chciała dać ten dowód gotowości do niesienia pomocy w sprawie wywalczenia ojczyzny. Miał jeszcze przyjść na sejm projekt do prawa kryminalnego lecz czas nie dozwolił na wniesienie tegoż. Dano go do rozpatrzenia deputacji sejmowej na przyszły sejm. Na tem zakończył się ten sejm, rozjeżdżając się do domów w nadziei rychłej lepszej przyszłości dla ojczyzny.

Pobyt ks. Józefa w Paryżu i przedstawienia uczynione Napoleonowi, nie były bez skutku. Cesarz zwołał radę ministrów i marszałków; zabiegi Moskwy wyjaśniały się coraz to dokładniej w skutek ostrzeżeń jakie dochodziły do Paryża z Petersburga, z Litwy, z Polski i z Niemiec. Cesarz postanowił rozpocząć jak jak najrychlej „drugą wojnę polską", w skutek czego nastąpiła zmiana rezydenta francuzkiego w Warszawie; miejsce p. Serry miał zająć bar. Bignon, jeden z najgorliwszych przyjaciół Polski. Napoleon na posłuchaniu pożegnalnem powiedział Bignonowi: „Jesteś przednią strażą cesarstwa, w postępowaniu zastosujesz się ściśle do noty jaką otrzymasz od Mareta." Podróż Bignona do Warszawy była dość spieszną, po drodze miał się jeszcze zatrzymać w Dreznie i tam dalsze otrzymać inforacje. [1]) Bignon wyjeżdżał z Paryża 26. lutego 1812. Wtedy wojna z Moskwą była już niezawodną. Napoleon zawarł dwa traktaty zaczepne i odporne, jeden z królem pruskim jeszcze 14. lutego, drugi z cesarzem austrjackim 14. marca. Do przymierza zawartego dodane były tajne artykuły, z tych 5ty i 6ty ściągały się do Polski. W pierwszym powiedziano: „Na wypadek, gdyby w toku wojny między Francją a Rosją wypadało przywrócić królestwo polskie, cesarz Francuzów zabezpieczy Austrji spokojne posiadanie Galicji"; w drugim zaś postanowiono: „Gdyby się miało zgadzać z interesami i widokami cesarza Austrji, odstąpić pewną część, do królestwa Polskiego wcielić się mającej Galicji za illiryjskię prowincję; na ten wypadek obowiązuje się już teraz cesarz Francuzów, zezwolić na taką zamianę, i że odstąpić się mająca część Galicji oznaczoną będzie na połączonych zasadach ludności, rozległości i dochodów kraju tak ażeby oszacowanie obydwóch przedmiotów zamiany, nietylko podług rozległości powierzchni, lecz podług rzeczywistej ich wartości nastąpiło." [2])

[1]) „Pamiętniki francuzkiego dyplomaty Ludwika barona Bignon. Kraków 1862."

[2]) Historja dyplomacji francuzkiej od r. 1792 — 1815. Ludwika barona Bignona. Paryż 1829 — 1840. 10 vol.

Digitized by Google

Tedy Napoleon miał przeciw Moskwie dwóch sprzymierzeńców, a prócz tego toczyła się wojna między Turcją a Moskwą. Car miał za sobą neutralną Skandynawję i całem sercem mu oddaną Anglję. Traktat przymierza między Szwecją a Moskwą zawarty został 24. marca. Przystąpienie Anglji do tego samego traktatu nastąpiło dnia 3. maja 1811.

Z przybyciem nowego rezydenta francuskiego Bignona do Warszawy, otrzymał rząd księztwa następujące instrukcje z Drezna, świadczące o groźnem niebezpieczeństwie ze strony Moskwy: „Tworzyć gwardję narodową. Ściągać oddalone korpusy, a w tył cofnąć zakłady wojskowe. Materjały artyleryjskie użyć na obronę kraju lub je zabezpieczyć. Zakładać magazyny między Wisłą a Odrą. Kompletować pułki rekrutami i końmi. Wysadzić w powietrze niedokończone warownie Zamościa.“ (Ostatnie nie zostało wykonane na przedstawienie Bignona).

Zaledwo zaczęto w księztwie cofać w tył magazyny, kiedy otrzymano tamże również z prowincyj polsko-moskiewskich wiadomości, że podobny ruch odbywa się ze strony Moskali. Jak widzimy z obu stron obawiano się napadu i posełano sobie groźby i obawy. Wielki książę Konstanty, czy też książę Oldenburski miał przybyć na rezydencję do Litwy, którą wciąż łudzono konstytucją. Na przyjęciecie i zamieszkanie tego rezydenta wyporządzono zamek w Białymstoku. Na Żmudzi i Wilnie oczekiwano cara jak zbawienia. Książę Zubów, zbogacony przez Katarzynę dobrami wydartemi uczciwym Polakom na Żmudzi, czynił ogromne przygotowania na przyjęcie cara.

W tym samym czasie Napoleon rozpoczął szybkie uzbrojenia na całym kontynencie Europy. Książę Józef Poniatowski, minister wojny po dwu miesiącach pobytu w Paryżu przybył do Warszawy. Pobyt jego dłuższy w Paryżu był potrzebnym dla dania wyjaśnień o rozlicznych stotunkach kraju, w którym miała wojna się toczyć. Za przybyciem księcia Józefa nowy rezydent francuzki miał częste konferencje z księciem; wypływało to z ducha instrukcji jaką otrzymał rezydent od ministra Mareta ks. Bassano jeszcze pod dniem 26. lutego 1811. Za pomocą tej instrukcji wszystkie dalsze wypadki dadzą się jasno rozpoznać, dla tego ją tu, jako nadzwyczaj ważną w dziejach politycznego bytu księztwa Warszawskiego dosłownie i w całości przytaczamy:

„Cesarz tyle polega na danych przez pana dowodach poświęcenia się jego usługom i zręczności, iż ci powierza misję najwyższej politycznej ważności. Misja ta wymaga czynności, roztropności i zachowania tajemnicy.“

„Udasz się Pan naprzód do Drezna, a pozornym celem tej podróży będzie doręczenie królowi saskiemu listu, który Pan jutro

Digitized by Google

od cesarza otrzymasz. J. C. Mość dał mu już poznać swoje zamiary i udziela ustnie ostateczną instrukcję względem tego co masz królowi saskiemu oświadczyć.“

„Życzeniem jest cesarza, aby okazano temu monarsze to uszanowanie, jakie mu się należy, z powodu szczególnego poważania, jakiem cesarz dla osoby jego jest przyjęty. W wysłowieniu swojem tak z królem, jako i ministrami jego, użyjesz pan bezwarunkowej otwartości, i dasz wiarę wiadomościom, jakie ci hr. Senft Pilasek udzieli.“ [1])

„Każde poświęcenie przez Saksanję uczynione, zostanie wynagrodzone.“

„Saksonji mało zależy na posiadaniu księztwa warszawskiego; w tym stanie jak jest dzisiaj, jest to posiadłość wątła i uciążliwa. Posiadanie tego ułamku Polski stawia ją w fałszywem położeniu względem Prus, Austrji i Rosji. Wyłożysz pan tę myśl i rozbierzesz ten przedmiot w duchu dyskusji, jaka się odbyła 17. b. m. w gabinecie J. C. Mości w twojej obecności. Znajdziesz pan gabinet drezdeński mało skłonnym do sprzeciwiania się tym widokom; dyplomacja jego przedstawiła nam kilka razy też same uwagi. Nie idzie więc tu o rozbiór krajów króla saskiego.“

„Po krótkim pobycie w Dreznie, oznajmisz pan swój wyjazd do Warszawy, gdzie masz oczekiwać nowych rozkazów od cesarza.“

„J. C. Mość prosi króla saskiogo, aby pana zakredytował u swoich ministrów polskich.“

„W Warszawie porozumiewać się pan będziesz z księciem Aleksandrem Sapiehą i z jenerłem ks. Kazimierzem Czartoryskim.[2]) Te dwie osoby pochodzą z najznakomitszych rodzin polskich; przyrzekły one użyć wpływu, jaki mają na ziomków swoich, aby ich nakłonić do pracowania nad szczęściem i niepodległością ich ojczyzny. Masz pan nadać rządowi księztwa popęd, któryby go przyspobił do wielkich zmian, jakie cesarz na korzyść narodu polskiego chce uskutecznić.‘

„T r z e b a, a ż e b y P o l a c y wspierali widoki cesarza i aby s i ę p r z y c z y n i a l i s a m i d o o d r o d z e n i a s w e g o. W i n n i

---

[1]) Wszystkie te tajemnicze informacje toczyły się zawarcia tajemnych traktatów z Prusami i toczonych układów z Austrją.

[2]) Aleksander Sapieha z Litwy, był później przy komisji rządzącej litewskiej. Ks. Kazimierz Adam Czartoryski, jenerał ziem podolskich, feldmarszałek austrjacki, był później marszalkiem jeneralnej konfederacji królestwa polskiego, porozumienie się z nim ułatwiał Stanisław Potocki, Matuszewicz minister i przybyły książe Józef Poniatowski. O działaniach ks. Kazimierza dowiemy się zresztą w ciągu dalszym niniejszego opracowania.

Digitized by Google

oni poczytywać Francję jedynie za mocarstwo im posiłkujące.“

„Cesarz nie tai przed sobą trudności, jakie przy przywróceniu Polski napotykać będzie. To wielkie dzieło polityki jest sprzeczne z widocznym i rzeczywistym interesem jego sprzymierzeńców.“

„Przywrócenie Polski siłą oręża cesarstwa francuzkiego jest przedsięwzięciem niepewnego powodzenia i nawet niebezpiecznem, w którem Francja nie tylko z nieprzyjaciołmi, lecz i z przymierzeńcami swymi będzie musiała walczyć. [1]) Wejdziemy w niektóre szczegóły w tej mierze.

„Zamiar, jaki sobie cesarz zakłada, jest organizacja Polski w części lub w całości dawnego jej terytorjum, z unikaniem wojny jeżeli to być może. W tym celu udzielił J. C. Mość bardzo obszerne pełnomocnictwo posłowi w St. Petersburgu i wysłał do Wiednia negocjatora, który upoważniony jest do wchodzenia w układy z głównemi mocarstwami i ofiarowania wielkich odstąpień z posiadłości terytorjalnych cesarstwa francuzkiego, jako wynagrodzenie odstąpień dla przywrócenia królestwa polskiego potrzebnych.“

„Europa dzieli się na trzy wielkie oddziały: cesarstwo francuzkie na zachodzie, kraje niemieckie we środku, a cesarstwo rosyjskie na wschodzie; Anglja taki tylko wpływ mieć może na stałym lądzie, jaki jej inne mocarstwa przyznać zechcą.“

„Przez silną organizację środka Europy zapobiedz trzeba temu, aby Rosja lub Francja, usiłując rozszerzyć granice swoje, nie wzięła przemocy nad Europą. Cesarstwo francuzkie jest teraz w całej sile swego towarzyskiego bytu. Jeżeli w tej chwili nie ukończy układu politycznego Europy, może jutro postradać korzyści swego obecnego położenia i upaść w swoich przedsięwzięciach.“

„Ustanowienie państwa wojskowego w Prusiech, panowanie i policja Fryderyka Wielkiego, wyobrażenia wieku i rewolucji francuzkiej w bieg puszczone, zniweczyły starodawną konfederację niemiecką. Liga reńska opiera się na tymczasowym systemacie. Monarchowie, którzy coś nabyli, życzyliby sobie może ustalenia tego systematu; ale ci którzy stracili, ludy, które doznały klęsk wojennych i państwa, które się obawiają zbytecznej potęgi Francji, sprzeciwiać się będą utrzymaniu ligi reńskiej w każdym razie, gdy do tego sposobność znajdą. Ci nawet monarchowie, którzy się wzmogli za pośrednictwem tego systematu, dążyć będą do oswo-

[1]) Co rzeczywiście się ziściło w r. 1813 i 1814.

Digitized by Google

bodzenia się od zobowiązań, jakie na nich wkłada, w miarę jak czas ustali ich władzę w krajach nowo nabytych. Skończyłoby się na tem, iżby Francja postradała protektorat, ze zbyt wielkiem poświęceniem okupiony."

Cesarz mniema, że przyjdzie czas i to niezadługo, w którym wypadnie przywrócić państwom europejskim zupełną ich niepodległość."

„Dom austrjacki, który posiada trzy obszerne królestwa, powinien być duszą niepodległej konfederacji niemieckiej, z powodu topograficznego położenia państw swoich, ale nie powinien być jej panem. W przypadku zerwania stosunków przyjacielskich między Francją a Rosją, związek jednomyślny państw środkujących może spowodować konieczny upadek jednej z dwóch stron wojujących. Cesarstwo francuzkie więcejby w tym razie było narażone od rosyjskiego."

„Środek Europy składać się powinien z państw nierównych pod względem potęgi, każde oddzielną i właściwą sobie politykę mających, które z powodu położenia swego i stosunków politycznych szukać będą podpory w protekcji mocarstw przemagających. Te państwa będą zawsze za spokojem, bo by się zawsze ofiarami wojny stać musiały. W tych widokach wzniosłszy nowe państwa i powiększywszy dawne, aby nadal wzmocnić nasz systemat związkowy, jest jeszcze jeden przedmiot daleko ważniejszy dla cesarza i dla Europy, t. j. przywrócenie Polski. Bo bez odbudowania tego królestwa (*sans la reédification*) Europa nie będzie miała stałych granic od tej strony; Austrja i całe Niemcy stać będą naprzeciwko najpotężniejszego mocarstwa na świecie."

„Cesarz przewiduje, że Polska i Prusy będą z czasem sprzymierzeńcami Rosji; lecz jeżeli Polska jemu swoje odrodzenie będzie winna, połączenie się tych dwóch narodów tak późno nastąpi, że tymczasem będzie się mógł ustalić zaprowadzony porządek rzeczy. Gdy Europa tym sposobem raz uorganizowaną zostanie, nie będzie już tem samem powodów do współzawodnictwa między Rosją a Francją; bo oba te mocarstwa będą miały jednakowe interesa i potrzeby handlowe, i będą mogły postępować podług jednakowych zasad."

„Przed nastaniem oziębłych stosunków z Prusami miał cesarz myśl zawarcia stałego przymierza z królem pruskim i włożenia na jego głowę korony polskiej. To było tem łatwiejsze do wykonania, że Prusy już posiadały trzecią część Polski; Rosji zostawiłoby się z zaboru polskiego tyle, ileby koniecznie zachować pragnęła, Austrji

Digitized by Google

zaś przeznaczonoby odpowiednie wynagrodzenie. Bieg zdarzeń zmienił te zamiary cesarza.“

„Podczas negocjacji tylżyckich trzeba było otworzyć państwo, Francji przychylne, w tej właśnie części Europy, gdzie się najbardziej potęgi Francji obawiano. Chwila ówczesna sprzyjała wprawdzie przywróceniu Polski, lubo wyznać należy, że jej odrodzenie byłoby było potenczas dziełem gwałtu i przemocy. Nie mogło to nastąpić bez przedłużenia wojny; armja francuzka cierpiała zimno i niedostatek, a Rosja miała silne wojsko pod bronią. Cesarz wzruszony został wspaniałomyślnemi uczuciami Aleksandra. Doznaznawał przeszkód ze strony Austrji. Życzenia zawarcia i utrwalenia spokoju przemogły nad jego polityką; bo zrozumiał, że wpływ Rosji i Austrji skłoni Anglję do zezwolenia na spokój powszechny.“

„Doznane klęski przez króla pruskiego wzbudziły w Prusakach taką nienawiść ku nam, iż trzeba było zmniejszenia potęgi tego państwa; w tym to widoku uorganizowano księztwo warszawskie, dano mu za panującego króla saskiego, monarchę, którego całe życie życie poświęcone było szczęściu poddanych. Starano się zadosyć uczynić Polakom, nadając im instytucje, które im się podobają i odpowiadają ich obyczajom i charakterowi. W tem wszystkiem źle postąpiono pod każdym względem.“

„Saksonja przedzielona Prusami od nowych posiadłości nie mogła składać z Polską ciała politycznego tak dobrze uorganizowanego, aby mogło być silnem i potężnem. Otworzenie drogi militarnej przez kraj pruski, dla ułatwienia komunikacji między Saksonją i Polską, wiele upokarzało naród pruski, a Polacy utyskiwali nad tem, że zawiedziono ich nadzieje.“

„Cesarz musiał zajmować fortece pruskie, aby być pewnym, że to mocarstwo nie będzie usiłować odnowić wojny. Kampanja r. 1809 dowiodła, jak dalece była przezorną ta jego polityka. Ona go skłoniła do pracowania bez ustanku nad ukończeniem tej organizacji Europy, która ma kres położyć niszczącym wojnom.“

„Cesarrz rozumiał, że powinien się groźnym okazać wielkością wojsk, które ku Wiśle posuwał i zajęciem fortec pruskich, ażeby nakazać wierność sprzymierzeńcom swoim i otrzymać za pomocą negocjacji to, czego się tylko po wojnie spodziewać należało.“

„W tem położeniu rzeczy są grożące niebezpieczeństwa. Nie można o 500 mil od własnego kraju wyprawiać wojska bez narażenia się na nie. P o l s k a p o w i n n a r a c z e j p o l e g a ć n a w ł a s n y c h s i ł a c h, j a k n a p o m o c y c e s a r z a. Jeżeli

Digitized by Google

przyjdzie do wojny, powtarzam, że Polacy powinni uważać tę pomoc jedynie tylko jako wzmocnienie własnych zasiłków i środków działania."

„Ludy księztwa warszawskiego chcą przywrócenia Polski; do nich należy przygotować sposoby, za pomocą których prowincje pod obecnym panowaniem będące, mogłyby oświadczać wolę swoją w tej mierze. Rząd księztwa warszawskiego powinien, jak tylko na to okoliczności pozwolą, skonfederować rozszarpane części nieszczęśliwej ich ojczyzny, pod hasłem niepodległości narodowej. Jeżeli pod panowaniem, bądź Rosji lub Austrji, są tacy Polacy, którzy nie chcą wrócić do matki ojczyzny, nie trzeba ich do tego przymuszać! Polska powinna czerpać siły swoje z ducha narodowego, z patrjotyzmu i z instytucji, które stanowić będą nowy jej układ polityczny."

„Celem misji pana jest więc oświecać, zachęcać i kierować patrjotów polskich. Zdawać będziesz sprawy ze swoich negocjacyj ministrowi spraw zagranicznych; on uwiadomi cesarza o pomyślnym ich skutku, mnie zaś przesełać będzie wyciągi z raportów twoich."

„Nieszczęścia i słabość rzeczypospolitej polskiej były przywiedzione przez arystokrację, która nie znała żadnych zasad ani miary. Wówczas jak dzisiaj szlachta była potężna, mieszczanie uległymi, a lud nie był niczem; ale śród tego nieładu była w tym narodzie miłość wolności i niepodległości, która utrzymywała dlugo wątły byt jego."

„Te uczucia wzmogły się przez wpływ czasu i uciemiężenia. Patrjotyzm jest uczuciem wrodzonem Polaków, nawet osób z wielkich domów. Cesarz dochowa bezwarunkowo przyrzeczeń danych w artykule 25 traktatu z 9 lipca 1807 r., że księztwo warszawskie będzie rządzone na zasadzie konstytucji zapewniającej wolność i przywileje ludu, bez nadwerężenia spokojności państw ościennych."

„Będzie dla Polski niepodległość i wolność. Co do wyboru menarchy, ten wyniknie z traktatu, jaki J. C. Mość z mocarstwami podpisze. Cesarz nie rości sobie dla swojej rodziny żadnego prawa do tronu polskiego. W wielkiem dziele przywrócenia Polski ma jedynie na widoku szczęście Polaków i spokojność Europy. J. C. Mość upoważnia pana do oświadczenia urzędownie tej deklaracji jego, gdy to uznasz za użyteczne dla dobra Francji i Polski."

Digitized by Google

„Cesarz kazał przesłać panu tę notę i tę instrukcję, którą sam przejrzał, abyś pan czerpał w nich przedmioty do rozmowy z ministrami zagranicznemi bądź w Dreznie bądź w Warszawie.“

„Cesarz kazał przesłać noty ministrowi wojny i spraw zagranicznych księztwa warszawskiego.“

„Gdyby potrzeba było zasiłków pieniężnych, J. C. Mość przyszłaby w pomoc skarbowi polskiemu przez asygnacje do funduszów, jakie posiada jeszcze w Polsce i w Hanowerze.“

Z tą tedy ze wszech miar ważną instrukcją przybył nowy rezydent francuzki do Warszawy; instrukcja ta sama w sobie jest jasną i nie potrzebuje z naszej strony komentarzów, zarazem tłumaczy nam późniejszy wątek wypadków i zadaje kłam wszystkim stronnictwa moskiewskiego zarzutom czynionym Napoleonowi w czasie „drugiej wojny polskiej.“

Jaśniej nam nieco tłumaczy ważność powyżej podanej instrucji francuzkiemu rezydentowi w Warszawie, nota ministra spraw zewnętrznych Mareta księcia Bassano z dnia 25 kwietnia 1812 r. wystosowana do kanclerza moskiewskiego hr. Rumiancowa. Francja w tej nocie oświadcza:

„Cesarz Aleksander uznał był w Tylży potrzebę, powściągnienia przemocy Anglji na morzu, a póki to mocarstwo nie uzna niepodległości bander obcych mocarstw, póty żadne państwo brzegi morskie posiądające, względem niego neutralności zachować nie może, i cesarz rosyjski skłonił się zobowiązać Anglję do dopełnienia tego słusznego żądania innych narodów, a wypowiedzieć jej wojnę, gdyby przedstawienia jego pomyślnego nie osiągnęły skutku.“ Następnie czyni w tej nocie minister francuzki wyrzuty gabinetowi moskiewskiemu, iż odstąpił od tych zasad, przez wydanie ukazu dozwalającego przystępu do portów moskiewskich okrętom angielskim, byleby miały banderę obcą: „Krok ten niespodziewany zerwał traktat tylżycki, i układy zasadnicze, które ukończyły były walkę pomiędzy dwoma największemi mocarstwami świata i obiecywały Europie wielkie dobrodziejstwo spokoju morskiego. Co się tyczy księztwa warszawskiego cesarz się przekonał, iż Rosja ma podać propozycje zmierzające do tego, aby księztwo warszawskie do cesarstwa rosyjskiego przyłączone zostało — więc cesarz dąży bezpośrednio do przywrócenia Polski.“

W miesiąc później po wysłaniu noty z dnia 25 kwietnia do Petersburga — uwiadamia książę Bassano rezydenta francuzkiego Bignona, że za rozpoczęciem kampanji będzie powołany do głównej kwatery Napoleona; działanie dla niego takie samo, jakie

Digitized by Google

miał w księztwie warszawskiem otworzy się wówczas na Litwie, a na jego miejsce zjedzie do Warszawy już nie nowy rezydent ale w charakterze wielkiego ambasadora mąż mający wysoki stopień w hierarchji kościelnej de Pradt, arcybiskup Mechliński. Wybór (jak się później przekonamy) nadzwyczaj nieszczęśliwy dla Polski i Francji, bo de Pradt był tajemnym Jezuitą i wrogiem tajnym Napoleona, zwolennikiem Burbonów i legitymizmu.

Król saski poprzedził wyjazd wielkiego ambasadora osobną notą z dnia 30 maja, na mocy której uwiadamia radę ministrów, że ksiądz Pradt zasiadać będzie jako „wielki ambasador francuzki w radzie ministrów.“ Ksiądz arcybiskup de Pradt dla tego w takiej godności i z takiemi owacjami przybywał do Polski, aby okazać że Francja przypisuje temu krajowi już wówczas ważność państwa pierwszego rzędu, państwa jeszcze do tego preferowanego nad inne, bo tylko w nagzwyczajnych wypadkach podobni ambasadorowie używać się zwykli.

Na dniu 5. czerwca przybył ambasador do Warszawy. Instrukcje tego nowego ambasadora były prawie te same co jego poprzednika. W nich wyraźnie najpierw nakazuje książę Bassano arcybiskupowi de Pradt, by „instrukcję wynano bar. Bignonowi pod dniem 26 lutego 1811, wziął pod ścisłą rozwagę.“ W dalszym ciągu instrukcja de Pradta w treści brzmi: „Wojnie nowej idzie nie tylko o pokonanie Moskwy, lecz o wskrzeszenie Polski; Polska zatem dobijając się bytu, powinna pomagać do zwyciężenia Moskwy... Ponieważ sejm ma się zebrać w połowie czerwca 1812 roku, więc osobna na ten cel wyznaczona komisja zrobi sprawozdanie o nieszczęściach i nadziejach ojczyzny. W skutek tego należeć będzie do sejmu ogłosić przywrócenie Polski, zawiązać się w konfederacje i w końcu oświadczyć, że wszędzie gdziekolwiek znajdują się Polacy, mają prawo konfederować się dla obrony kraju. Sprawozdanie komitetu powinno mieć cechę europejską i polską, i być zwróconem jedynie przeciw Rosji, bez niepotrzebnego uderzenia na Austrję i Prusy, przychylające się z góry do wszystkiego. Główna zaś konfederacja utworzyć się ma w Warszawie i pozakładać komitety w różnych województwach. Do tych komitetów należeć powinno wydawanie potrzebnych odezw; wszystkie zaś szczegółowe i zbiorowe akta konfederacji mają być drukiem ogłoszone i rozesłane nie tyllko w księztwie, ale i w prowincjach polskich pod Rosją. W tym ruchu narodowym wpływ ambasadora nie powinien być widocznym, chociaż powinien wszystko widzieć, wiedzieć o wszystkiem, każdą czynnością kierować i umysły ożywiać. Dla dopięcia tego celu nadane ma prawo zasiadania w radzie ministrów, która posiadać będzie władzę dyktatorską.“

Digitized by Google

Z taką instrukcją pełną wągi wszedł ambasador francuzki do rady ministrów, przedstawił jej wymagania cesarstwa francuzkiego, i polecił przygotowanie prac w instrukcji zawartych do przyszłego sejmu, który się miał stać konfederackim. W ciągu dalszego naszego opowiadania wyjaśni się ta instrukcja, a zarazem wyjaśni postępowanie ambasadora, ministrów, sejmu zwołanego i zawiązanej „konfederacji jeneralnej królestwa polskiego."

Dekret królewski jeszcze z dnia 24 maja datowany, a przysłany radzie ministrów 14 czerwca, zlał najwyższą władzę rządzącą na radę ministrów. Tłumacząc przyczynę tego zlania władzy, mówi wyraźnie król, że „zważywszy nadzwyczajne teraźniejszej chwili okoliczności, wielkie przeznaczenie narodowi rokujące, dla sprężystszego działania w rządach, w ręce ministrów składa władzę." Na mocy tego dekretu królewskiego rada ministrów zwołała sejm pełny na dzień 26 czerwca 1812 r.

Jakoś w krótce po przybyciu ambasadora de Pradt, przybył do Warszawy na stałe zamieszkanie były jenerał ziem podolskich książę Kazimierz Czartoryski feldmarszałek austrjacki z Puław. Przybycie księcia Czartoryskiego do Warszawy, poniekąd znane nam z instrukcji danej bar. Bignonowi, rozjaśniło się dopiero w czasie zbierania się sejmiku warszawskiego, w którym znalazł się książe także jako kandydat do wyboru na posła. Posłem z powiatu warszawskiego był jeszcze wówczas Piotr Łubieński, minister sprawiedliwości, jednakowoż ten został tą razą złożony z godności poselskiej — a za przemówieniem Stanisława Potockiego, wówczas prezesa rady ministrów, książe jenerał ziem podolskich i były poseł na sejm konstytucyjny r. 1788. został obrany posłem z powiatu warszawskiego do sejmu pełnego na dzień 26 czerwca 1812 r.

Mylne i spaczone są pojęcia Skarbka co do zwołania tego sejmu, który twierdzi, jakoby sejm zwołany na dzień 26 czerwca był tylko czczą komedją, bo go tak chciał mieć z góry Napoleon. [1]) Tymczasem uważać nam wolno, że Napoleon wręcz przeciwne miał widoki, co do sejmu zwołanego na dzień 26 czerwca 1812 r.: raz świadczy przeciw mniemaniu Skarbka instrukcja dana rezydentowi Bignonowi i późniejsza ambasadorowi Pradtowi, które powyżej przytoczyliśmy, po drugie sama loika faktów przekonuje nas o zupełnie innych dążeniach i chęciach tego wielkiego męża. Napoleon chciał, aby przez ten sejm naród polski sam

---

[1]) „Dzieje księztwa warszawskiego Fryderyka hr. Skarbka. Poznań 1856." 2 tomy.

Digitized by Google

o sobie wyrokował, chciał aby na głos wybrańców narodu, cały naród stanął jak jeden mąż za falangą wielkiej armji w celu wywalczenia sobie dawnych praw i granic Rzeczypospolitej. Napoleon nie chciał tylko komedji, bo nie dla komedji szła armja wielka przeciw caratowi moskiewskiemu, ale na zupełne pokonanie tegoż, ku któremu pokonaniu główną sprężyną i czynnikiem miał być naród polski, a przewodnikiem tegoż jeniusz Napoleona I.

Digitized by Google

Digitized by Google

IX.

Już na samym początku r. 1812 starała się Moskwa zawrzec z Turcją spokój, gdy z Szwecją zawierala przymierze. Zaś Napoleon z swymi sprzymierzeńcami stworzywszy wielką armję ruszył do boju. W pierwszych dniach czerwca wielka armja przeszła Odrę i stanęła na ziemi polskiej. Francuzi w centrum linji w Wielkopolsce, korpus posiłkowy austrjacki stał pod Lwowem a pruski we wschodnich Prusach na lewym brzegu Niemna.

Napoleon wyjechał z Paryża 9. maja, i jechał na Drezno dla osobistego widzenia się z królem pruskim i cesarzem austrjackim, na co 10 dni czasu strawił; a stanął 30 maja w Poznaniu przyjmowany tamże przez wojewodów Sobolewskiego i Wybickiego. Już 12 czerwca założył główną kwaterę w Królewcu a 23 czerwca wydał do żołnierzy z Wilkowiszek jako z swej głównej kwatery następującą odezwę:

„Żołnierze! Zaczęła się druga wojna polska. Pierwsza skończyła się pod Friedland i w Tylży; tam zaprzysięgła Rosja Francji wieczne przymierze. Anglji wieczną wojnę. Dziś gwałci swoje przysięgi: i żadnego względem osobliwego postępowania swego nie chce dać tłumaczenia dopóki się orly francuzkie za Ren nie wrócą, zostawując sprzymierzeńców naszych jej samowolności. Rosja pociągana jest złym losem swoim, jej przeznaczenie musi być spełnione! Miałażby rozumieć, żeśmy się już zmienili? Mieliżbyśmy już nie być żołnierzami z pod Austerlitz? Stawia ona nas między hańbą a wojną; wybór nie może być wątpliwym. Naprzód więc przejdźmy Niemen, przenieśmy wojnę na ziemię rosyjską. Druga wojna polska równie będzie chlubną dla oręża francuzkiego, jak pierwsza; lecz spokój, który po niej zawrzemy, w sobie samym rękojmię trwałości swojej mieć

Digitized by Google

będzie, i położy nieprzebytą tamę dumnemu wpływowi, jaki Rosja od lat pięćdziesięciu na stosunki europejskie wywierała.“

Na głos wielkiego wodza wzywającego do tak szlachetnej a dla Polski zbawczej wojny, ruszyło 500.000 zbrojnych ludzi naprzód. Lecz niestety, ta masa ożywiona była nadzwyczaj rozmaitym duchem. Francuzi, jako zwykli towarzysze szczęśliwego wodza — ruszyli z jak najlepszym duchem — pewni zbierania wawrzynów nowej sławy wojennej. Niemcy nie mogli być dobrym duchem ożywieni, ani mieć żadnej pobudki do poświęcenia życia sprawie, ich przekonaniu tyle przeciwnej — sprawie polskiej! Niemcy byli rakiem w sile wielkiej armji, przyszłą zgubą jej istnienia. Prusacy mianowicie, w których kraju i wojsku tajne towarzystwo „Tugendbund,“ wraże Francuzom, szeroko się rozgałęziło, a do którego i nieopatrzni Polacy także się łączyli, byli najłatwiejsi do przekabacenie się na rzecz Moskwy. Wojsko austrjackie także nie mogło być chętne „drugiej wojnie polskiej,“ bo było w niem pewne uczucie upokorzenia, należeć do wojsk posiłkowych tego mocarza, z którym od lat 20 zaciętą prowadziło wojnę. Okazuje się to jasno z zimnej odezwy naczelnego wodza wojsk austrjackich księcia Schwarzenberga w Lublinie do wojska wydanej: „Rozkaz Najjaśniejszego monarchy naszego wzywa nas na nowo do boju; ciągła monarchy pieczołowitość o dobro państw jego, skłoniła go do tego. Pierwsza z cnót wojskowych, to jest: przywiązanie do monarchy i ojczyzny — nie może być jawniej okazaną, jak przez zupełne poświęcenie się temu, co monarcha stosownie do okoliczności czasu postanowi i rozkaże.“

Tak więc z całej armji wielkiej cesarza Napoleona zaledwie czwarta część, w którą wliczyć trzeba 60.000 Polaków, zupełnie oddaną była sprawie, za którą ten wielki mąż oręż podnosił.

Przeciw armji napoleońskiej stanęło 300.000 jednolitego wojska moskiewskiego na ogromnej przestrzeni od Bałtyku przez Żmudź aż do Lidy — w okolicach Grodna, w Wołkowyskach i na Wołyniu. Car Aleksander dowodził osobiście całem wojskiem swojem. Pierwszą wiadomość o wkroczeniu Francuzów do Litwy otrzymał na balu w Zakrecie pod Wilnem, i w odezwie swojej z dnia 25 czerwca 1812 r., oznajmił wojsku swemu, że „idzie się bić z największym wrogiem Rosji — a Bóg jest przeciwko napastnikowi.“

W ten sposób rozpoczęła się „druga wojna polska z r. 1812, którą opisywać zakres naszego opracowania nie dozwala; tylko na główne wypadki powoływać się wedle potrzeby będziemy. Powiedzmy tu tylko, że zwycięzko postępowały bitne

Digitized by Google

szeregi francuzko-polskie naprzód, a kraj miał się przygotować na wszelkie możliwe wypadki.

W skutek napływu wielkiej masy wojska do księztwa, wedle uchwały sejmu odbytego, zajął się minister spraw wewnętrznych dostarczaniem produktów in natura armji; nie mniej w marcu ogłoszony został dekret królewski zakazujący wywozu zboża za granicę. Również w całem księztwie warszawskiem uskuteczniono pobór do wojska wedle zasad konskrypcji, a od żydów wybrano zamiast ludzi 700.000 złot. pol. opłaty rekrutowej. Prócz tego na mocy dekretu królewskiego z dnia 10 kwietnia powołano do gwardji wszystkich mężczyzn od 18 do 50 lat wieku mających a w służbie wojskowej nie pozostających. [1])

Dnia 26 czerwca nastąpiła pierwsza sesja sejmowa. Arcybiskup Mechliński i ambasador ksiądz de Pradt, w czasie nabożeństwa w kościele katedralnym, wypalił szumną orację do posłów, oznajmując im wielkie powołanie jakie na nich ciąży w obecnej chwili. Gdy przyszło do sesji pierwszy książe Kazimierz Czartoryski feldmarszałek austrjacki, poseł z powiatu warszawskiego, mianowany został marszałkiem sejmu. Po zagajeniu przez prezesa rady ministrów posiedzenia i złożeniu przed ministrem policji przysięgi marszałkowskiej, oświadczył książe Czartoryski, iż podaną została do laski marszałkowskiej proźba obywateli litewskich, którą do odczytania sekretarzowi senatu oddał. Prośba ta była była tej osnowy:

„Najpiękniejszą cechą rozumu i największym dowodem gorliwości w wielkich narodu sprawach jest korzystanie z okoliczności i z pory, którą obrót rzeczy ludzkich nad wszelkie często spodziewanie nastręcza. Co kiedy w ich zbiegu baczność dostrzedz, a tęgość wykonać zdołały — to tylko było zawsze pewnem w przeznaczeniu i ludzi i narodów. Słusznie i dzisiejsza chwila zajmuje uwagę i zachwyca czucie ludu polskiego; niesie ona brzemie ważnych wypadków i znamie wielkości, jakiej dzieje świata nie wskazują. Słusznie ze wszystkich stron kraju, tej to jeszcze małej utraconego ogromu pamiątki, wznosi się do was, szczęśliwem zdarzeniem

[1]) W skutek dostarczenia armji moskiewskiej w ziemiach pod zaborem moskiewskim w nadzwyczajnej ilości zboża — armja Napoleona pozbawioną była wszelkich środków do utrzymania a dowóz z księztwa warszawskiego za armją był tak lichym, że zaprawdę tak zwana wielka armja już w chwili wkroczenia na ziemie polskie poczęła doznawać niedostatku, który z czasem wyrodził się w formalny głód. Niedbałość ministerstwa w celu przysposobienia żywności dla armji wywołała ten głód, który zniewolił Napoleona do ruszenia ku Moskwie w głąb carstwa i stał się jednym z powodów zniszczenia armji.

Digitized by Google

w tę porę zgromadzeni reprezentanci, głos głębokiego wrażenia. Obejrzyjcie się, mówi on, na tę chwilę na wszystko co was otacza szanowni męże! a własna wam uwaga i własne czucie, wielkie wasze objawiają powołanie. Krocie ludzi powiedziało sobie z niezłamanem przedsięwzięciem, że ojczyznę odzyskać muszą, że ją wnukom swoim przekażą. Nieba szczęśliwą potemu wskazują porę; w niej się zebrał sejm, gotowy punkt połączenia życzeń i usiłowań naszych.

„Wzywamy was w imieniu naszem i pokoleń naszych, szanowni mężowie, abyście się zajęli niezwłocznie wielkim odzyskania ojczyzny przedmiotem. Nie potocznych urządzeń, nie utyskiwań na panujące cierpienia, nie zaradzeń cząstkowych to jest pora! Honor, miłość ojczyzny, głos ludu, inne w tej chwili kładą na was obowiązki; wnieścież aż do nich umysł i męztwo wasze! Nikt bezkarnie pomyślnych nie chybił okazji — dziś albo nigdy!“.

„Zostawiamy światłu waszemu i rządu sposób przedsięwzięcia. Oto zbrojne ręce i pałające męztwo waszego tylko czekają hasła. Śmiejcie! Czyńcie! — Niezmierne koszta już są wyłożone; nic już prócz męztwa nie mamy, nie zostaje więc tylko dosięgnąć największej w świecie korzyści! Korzyści mienia i oddania dziedzicom naszym ojczyzny!“

W prawdzie Skarbek gani tę odozwę, jako niestósowną — nie na czasie, ale my nie możemy jak tylko pochwalić ją; obywatele litewscy, a raczej część ta mała, która odezwę była w stanie podpisać (podobno było ich wszystkich 32 z Aleksandrem Sapiehą na czele), z wielkiem uczuciem i z wielką prawdą zachęciła sejmujących do czynu; ztąd widzimy początek działań sejmowych wynikły za pobudką Litwy. Owych kilkudziesięciu nie wahało się wielką, chociaż cierpką prawdę wypowiedzieć zebranemu sejmowi, że „nikt bezkarnie pomyślnych nie chybił okazji — dziś albo nigdy!“. Bo i kiedyż mieli Polacy sposobniejszą chwilę do odzyskania dawnej świetności, jeżeli nie pod zasłoną 500.000 wyrobionego wojska, pod wodzą pierwszego wodza swiata... wówczas albo nigdy!

Obaczymy jak sobie postąpiono wówczas w Księztwie i w ogóle w Polsce z rozwojem sił narodowych, jakie działania przedsiębrał sejm i rząd ówczesny polski władzą dyktatorjalną obdarzony.

Po przeczytaniu prośby obywateli litewskich, zabrał głos minister Matuszewicz, popierając żądania w niej zawarte. Senator Wybicki uczynił wniosek, aby wyznaczyć deputację do roztrząśnienia prośby tej obywateli litewskich, do której po przyjęciu wniosku przeznaczono łącznie członków szesnastu, z izby poselskiej i rady stanu.

Digitized by Google

Na drugi dzień dał książe jenerał a obecny marszałek sejmu wielki obiad na kilkaset osób. Dnia 28 znowu zebrał się sejm. Izba poselska i senatorska były połączone. Ganki obsadzone były publicznością; w jednej z lóż siedział ambasador francuzki de Pradt.

Przy rozpoczęciu posiedzenia zabrał głos minister Matuszewicz w celu zdania sprawy z tego, co deputacja sejmowa przy rozbiorzze prośby obywateli litewskich postanowiła. Wyłuszczając rzecz — powiedział Matuszewicz: „Jeżeli w dawniejszych epokach wszystko sprzysięgało się na naszą zgubę — w dzisiejszej wszystko sprzyja dźwignieniu naszemu. Powstanie więc Polska, co mówię? Jest już Polska!“ Słowa te hucznemi oklaskami i okrzykami przyjęte zostały. Po uciszeniu się publiczności, kończąc mowę swoją Matuszewicz; uczynił imieniem deputacji wniosek zawiązania konfederacji jeneralnej królestwa polskiego, i złożył do laski marszałowskiej gotowy akt tejże konfederacji, który akt jednogłośnie przyjęty i przez sejm podpisany zostaje. Wówczas zawołał książe marszałek: „Jest Polska! Królestwo i naród polski wracają do bytu!“ Huczne okrzyki na cześć Polski odpowiedziały na słowa księcia w izbie sejmowej i po za gmachem sejmowym. Z ganków posypały się kokardy i przepaski konfederacyjne. Za przyczyną tej jeneralnej konfederacji wszystkie ziemie polskie zostały w jedno połączone. Wieczorem po uchwale tej sejmowej Warszawa była iluminowaną, okrzyki na cześć Polski, Napoleona i króla przeciągały się po mieście do późnego wieczora — radość i zapał były nie do opisania.

Po podpisaniu aktu konfederacyjnego, ministerjum rozwiązuje sejm, na zasadzie tegoż aktu, i również stosownie do tego aktu prezesem rady konfederacji jeneneralnej zostaje obrany księże Czartoryski jako marszałek konfederacji, a członkami rady konfederacyjnej — z senatu: ordynat Stanisław Zamojski, Jan Gołaszewski biskup wigierski, — z rady stanu: Aleksander Linowski i Marcin Badeni, — z izby poselskiej: Antoni Ostrowski, Fryderyk Skórzewski, Joachim Owidzki, Franciszek Wężyk, Fraciszek Łubieński i ksiądz Skórkowski, a sekretarzem rady konfederackiej Kajetan Koźmian.

Akt ten brzmi:

„Zgromadzeni na sejm do Warszawy i w pełnym zbiorze grono sejmowe składający, w porze dzisiejszej, kiedy wszystko co nas otacza nadzwyczajnym zdumiewa widokiem, a krzepiąc wrodzoną sercom naszym miłość ojczyzny, ostrzega, że naród cały dzielnych od nas oczekuje przedsięwzięć, że świat ma na nas zwrócone oczy, że potomność sądząc podług spraw naszych, wyda o nas bezstronny wyrok błogosławieństw lub potępienia, chcąc grunto-

Digitized by Google

wnie rozważyć i zgłębić całą wielkość tak ważnej chwili, powierzyliśmy wyznaczonej umyślnie deputacji, aby nam przedstawiła stan rzeczy, tudzież środki ziszczenia jednomyślnych życzeń i korzystania z wydarzonej od nieba pory najskuteczniej zapewnić mogące. — Stało się zadość spodziewaniu naszemu; deputacja w zadanej sprawie w dniu dzisiejszym, wystawiła wiernie i czucia nasze najgorętsze i najświętsze prawa narodu polskiego, wykazując razem ku czemu i jaką drogą dążyć nam należy. Ogłaszając przeto uroczyście, iż raport wspomniony w całej swojej osnowie, jest zbiorem i składem jednomyślnych zdań i chęci naszych, i odwołując się do obszerniejszych wyłuszczeń w tymże raporcie zawartych, kiedy nam jest najdostateczniej dowiedziono, że zapewnienie ścisłej narodu jedności, przez spojenie ogniwa i węzła narodowego jest środkiem co do potrzeby nieuchronnym, co do skuteczności niewątpliwym, postanowiliśmy połączyć się nieodwłocznie w związek jeneralnej konfederacji. Aby zaś tem jawniej i wyraźniej wskazać czystość i świętość pobudek, celów i przedsięwzięć naszych, oświadczamy najuroczyściej, przed Bogiem, światem i całym polskim narodem, iż niosąc to jedyne hasło, to jedyne w sercach pragnienie, aby rozdarte najniesprawiedliwszym gwałtem części ojczyzny, naród w jedno ciało spoić i wrócić ją dawnemu jej bytowi i szczęściu, a w tym zamiarze łącząc się w związek jeneralnej konfedeiaji pod stwierdzeniem i powagą najjaśniejszego Fryderyka Augusta króla saskiego, książęcia warszawskiego, szczęśliwie nam panującego, pod sterem i laską pełnego lat, cnót i zasług, po całej ziemi polskiej znanego, kochanego i szacownego męża ks. Adama Czartoryskiego posła warszawskiego, jenerała ziem podolskich, stawamy przy świętej wierze ojców naszych katolicko-apostolskiej rzymskiej, którą na zawsze religją rządową mieć pragniemy; przy sprawiedliwej i równej dla wszelkich odmiennych wyznań tolerancji, której pierwszy przykład dali przodkowie nasi, w porze gdy w całej Europie najkrwawsze o religję toczyły się wojny przy dostojeństwie i władzy tronu; przy prawach narodowych i tej ducha narodowego czystości i sile, która przetrwala najokropniejsze burze i klęski, i jak właściwa Polaków cecha, najdalsze wieki przetwać powinna.

W takim sposobie krokami prawości do najchwalebniejszego dążąc zamiaru, pomni na przeszłych czasów żałośne zdarzenia, sądzimy powinnością naszą najwyraźniej zapewnić, iż tworząca się w dniu dzisiejszym jeneralna konfederacja zbaczać nie będzie do tych nadużyciów, które ojczyznie śmiertelne zadawały ciosy. Nie otworzy się w jej łonie kuźnia zarzutów i komisyj prywatnych, na zysk jednych, na prześladowanio drugich, na krzywdę szystkich; i kiedy wskrzeszenie bytu ojczyzny pierwszą jest potrzebą i pierw-

szym celem, kiedy na to konfederacja całą baczność i wszystkie chce obracać starania, aby przygarniać braci wracających na łono ojczyzny i odzyskane jednoczyć krainy, odrywać się ona nie będzie od tych prawodawczych lub rządowych zatrudnień, które w stanowieniu zimnej i spokojnej uwagi, w wykonywaniu sfornego wymagają porządku; wymierzanie zatem sprawiedliwości, urządzanie i prowadzenie administracji, zostanie przy władzach, do których to z prawa należy. Konfederacja z całą pełnością powagi i władzy służącycych powszechnemu narodowemu związkowi, przedsięwezmie wielkie dzieło dźwignienia ojczyzny i najszlachetniejszą powinność utrzymywania i rozszerzania w nieskarzonej czystości, w najtęższej mocy narodowego zapału.

Aby zaś tejże konfederacji, do której składu grono sejmowe, władze publiczne i cała powszechność narodu należy, nadać sposobność czynnego i dzielnego postępowania, moc owej służącą Radzie jeneralnej, przy marszałku konfederacji w Warszawie zasiadać mającej, powierzamy.

Przedsięwzięcie cnotliwemi pobudkami natchnione, na sprawiedliwości najpewniejszej oparte, godnem jest zaiste aby ozdobione było imieniem i powagą najjaśniejszego króla jmci saskiego księżęcia warszawskiego, któren jeśli na dzisiejszym zjeździe tronu swojego obecnie zasiąść nie mógł, jest przeto nie mniej sercom naszym przytomny, a którego sprawiedliwość i wielkie cnoty nie nam tylko znane, cała Europa uwielbia. Poniesiemy w uroczystem poselstwie do tronu jego królewskiej mości pokorne prośby, aby związek nasz wyraźnem stwierdzeniem i przystąpieniem swojem zaszczycić raczył.

Sprawa uciśnionej niewinności przeciw okropnemu i jawnemu gwałtowi, sprawą niebios właściwie nazwać się może; a gdy nadto, czyn tylko okazanej sprawiedliwości naprawić może te zgubne a na całą Europę rozlane skutki, która okropną sporządziła nieprawość; gdy ta ważna zmiana stałaby się dokonaniem i ustaleniem tylu zmian wielkich, które światu nową postać, a plemieniowi ludzkiemu trwałe gotują szczęście; gdy byt Polski całkowicie wskrzeszonej z powodu stosunków jej nieprzemiennych, na wrodzonej skłonności charakteru narodowego i na fizycznem kraju położeniu opartych, zaręcza najpierwszemu w świecie mocarstwu sprzymierzeńca, o którego wierności nigdy powątpiewać i od którego niebezpieczeństwa nigdy przewidywać nie może; czemuż nieśmielibyśmy dozwolić sercom naszym nadziei, iż ten, który to tylko godnym siebie sądzi, co jest prawe i wielkie, którego twórczego ramienia byt nasz nowy i wzrost onego jest dziełem, którego jedno pomyślenie, jedno słowo, uzupełnienie tegoż bytu zapewnić zdoła, przedsięwzięciu naszemu niezwyciężonego wsparcia nie odmówi. Poniesiemy do

Digitized by Google

tronu Jego hołd poświęcenia się i ufności, modły i naazieje nasze, prosić będziemy, aby wyrzec raczył to twórcze słowo, które uzupełni byt nasz początkowy, i w pierwszym dopiero rysie Jego skreślony ręką.

Lecz abyśmy się opieki Jego tem godniejszymi okazali, poprzysięgamy uroczyście, iż tego zapału, któren dziś dusze nasze unosi i sprzyja, żadne zdarzenie nie ustudzi; tego męztwa i poświęcenia się, z jakiem się w najszlachetkiejszy zawód puszczamy, żadna siła nie stanie, i dotrwamy niezmiennie w ogłoszonem dziś przedsięwzięciu i związku, póki nie połączymy z nami rozszarpanych części wspólnej naszej rodziny, tych braci ukochanych, do których tęskniły zawsze serca nasze, choć nas przedzielały ręką gwałtu położone zapory.

Polacy, Wy których nie widzimy jeszcze, a pośród nas widzieć pragniemy, żądając po własnych uczuciach te, które władają sercami waszemi, wzywamy was w imieniu wspólnej matki, do łączenia sił wspólnych na jej ratunek: nie zwracamy oczu naszych ku przeszłości, chyba po to, aby się jej okropnością głębiej przeniknąć, aby uwielbiać te wyższych cnót światła, które się złona czarnej przebijały ciemnoty, nie zaś aby niespokojnem śledząc badaniem co pod panowaniem gwałtu było nieuchronnem, a co uniknionem być nie mogło, narażać niewierność na błędne arbitralności sądy; pod tym ostatniem względem nie ma już przeszłości, — odradzająca się ojczyzna wszystkich synów garnie do swego serca, wszystkim nowe do zasług i sławy otwiera pole. — Podajmy więc sobie wierne i braterskie ręce, a Nieba sprawiedliwe cnotliwym usiłowaniom nie ublizą nagrody i przyspieszą szczęśliwą chwilę, gdzie bratnia Pogoń obok z Białym Orłem, znowu rycerskie tarcze i narodowe znaki ozdobi; gdzie na żyźnych Wołynia niwach, na rozległych Podola i Ukrainy równinach, głos radośny powtarzać będzie: Żyje Ojczyzna! Żyje Polska!

Z tych przeto powodów stanowimy co następuje:

Artykuł 1. Sejm wiąże się w konfederacją jeneralną Polski.

Art. 2. Konfederacja jeneralna Polski sprawując w całej rozciągłości władzę służącą narodowemu związkowi, oświadcza: iż Królestwo Polskie jest przywrócone i naród polski na nowo w jedno ciało połączony.

Art. 3. Będą powołane w całem Księztwie sejmiki końcem przystąpienia do konfederacji. Akty przystąpienia sejmików przesłane będą radzie jeneralnej konfederacji.

Art. 4. Wszystkie części ziemi polskiej są wezwane i upoważnione do wiązania się w konfederację, w miarę jak oddalenie się nieprzyjaciela poda im do tego sposobność. Są razem wezwane

Digitized by Google

do zgromadzenia sejmików natychmiast, które wyszlą delegowanych do rady jeneralnej do złożenia akcesów. Ci delegowani staną się członkami sejmu skonfederowanego.

Art. 5. Wszyscy Polacy są wezwani i upoważnieni do wiązania się w konfederację, bądź pojedyńczo, bądź łącznie, i do przesyłania w jak najkrótszym czasie akcesów swych radzie jeneralnej.

Art. 6. Wszyscy oficerowie, żołnierze, urzędnicy cywilni i wojskowi rodem Polacy i mieszkający na ziomi polskiej, niesprawiedliwie przez Moskwę zatrzymani, są powołani z nakazem opuszczenia służby tego mocarstwa.

Art. 7. Wszyscy wojskowi będą umieszczeni pod chorągwiami polskiemi, a urzędnicy mogą być umieszczeni na odpowiadającym stopniu w administracji polskiej.

Art. 8. Wszystkie władze duchowne cywilne i wojskowe, ogłoszą każda w swym obrębie, wiadomość o utworzeniu się, o duchu i celu konfederacji. Tym końcem biskupi wydadzą listy pasterskie, prefekci, podprefekci, prezydenci municypalni, burmistrze i wójci przeszlą swym podwładnym wszystkie akta tyczące się konfederacji, a mogące wyświecić ducha narodowego w tej części kraju, która ich staraniu jest poruczoną. — Wszyscy naczelnicy i dowódzcy korpusów wojskowych, również sobie postąpią względem swych podkomendnych.

Art. 9. Wszystkie członkowie sejmu skonfederowanego, którzy nie należą do składu rady jeneralnej w zwyż wspomnianej, są upoważnieni do udania się do swych domów, dopóki na nowo zwołanymi nie zostaną, i kofederacja oczekuje po ich obywatelskiej gorliwości, której tak znakomite dali dowody, iż w tym przeciągu pracować będą, każdy w swej stronie, nad rozszerzeniem patrjotycznych chęci swych współobywateli.

Art. 10. Konfederacja przelewa na czas swej limity, całą swą władzę radzie centralnej w swym składzie wybranej, w Warszawie zasiadać mającej i złożonej z następujących członków:

Wgo Stanisława ordynąta Zamojskiego senatora wojewodę.

Wielebnego Jana Gołaszewskiego senatora biskupa wigirskiego.

Ur. Ur. Aleksandra Linowskiego radzcę stanu i Marcina Badeniego radzcę stanu.

Antoniego Ostrowskiego posła z powiatu brzezińskiego.

Fryderyka hrabię Skórzewskiego posła z powiatu bydgowskiego.

Joachima Owidzkiego posła z powiatu lubelskiego.

Franciszka Wężyka posła z powiatu bialskiego.

Digitized by Google

Franciszka hr. Łubieńskiego deputowanego z powiatów szkalmierskiego i hebdowskiego.

Ks. Karola Skórkowskiego deputowanego z miasta Krakowa.

Kajetana Koźmiana sekretarza konfederacji jeneralnej, referendarza w radzie stanu.

Art. 11. Komplet konieczny do posiedzeń rady jeneralnej oznaczony jest w liczbie osób pięciu.

Art. 12. Sekretarz jeneralny mieć będzie głos stanowczy.

Art. 13. Wszystkie władze administracyjne, sądowe i wojskowe pozostaną przy swem urzędawaniu.

Art. 14. Będzie wysłana deputacja do najjaśniejszego króla jegomości saskiego, księcia warszawskiego, z prośbą aby raczył przystąpić do konfederacji jeneralnej Polski.

Art. 15. Będzie wysłana deputacja do najjaśniejszego cesarza Francuzów, króla włoskiego, dla złożenia mu aktu konfederacji i z prośbą, aby raczył osłonić swą potężną opieką, kolebkę odradzającej się Polski.

Art. 16. Konfederacja obowiązuje się uroczyście w obliczu nieba i ziemi i w imieniu wszystkich Polaków, iż doprowadzi do końca i przez wszelkie sposoby jakie będą w jej mocy, uzupełnienie wielkiego dzieła, które dziś rozpoczyna.

Art. 17. Konfederacja oświadcza: iż w niniejszych okolicznościach, gdy wszelkie jej życzenia dążą jedynie do przywrócenia wszystkich jej części, nie będzie mogła uważać za dobrego Polaka i za dobrego obywatela tego, którýby chciał wyszukiwać w przeszłości powodów, do czynienia zarzutów lub wprowadzenia jakiegokolwiek rozdziału, jednem słowem tego, któryby się dopuścił jakiegolwiek kroku, mogącego rzucać nasiona niezgody pomiędzy jednoczącą się rodzinę.

Art. 18. Ministrowie mają sobie polecone, każdy w swym obrębie podanie do wiadomości, bądź przez pisma publiczne, bądź inną drogą, wszelkie akty wydane przez konfederacją lub do niej przesłane.“

Po odczytaniu tego aktu konfederacji przerwano porządek poważnego posiedzenia. Publiczność wmięszała się między sejmujących; widziano łzy rozrzewnienia, ściskali jedni drugich, jakby nawzajem szczęścia sobie życzyli, jakby się na nowej ziemi po długiem niewidzeniu się z sobą witali. Z ganku w miejscu, gdzie księżna Czartoryska z gronem dam siedała, spadły na dół liczne kokardy i przepaski konfederacyjne, ze wstęg karmazynowych i szafirowych uwite, i naprzód już do tej uroczystości przez księżnę przysposobione. Cisnęli się wszyscy po nie, powiększając zgiełk i

Digitized by Google

zamieszanie, przypinali do kapeluszy lub lewe ramie przepaską przewiązywali. Wszystko co nastąpiło jeszcze do końca sesji, mowy przez kilku sejmujących miane, zamknięcie i odroczenie sejmu przez prezesa rady ministrów nie mogło już zająć uwagi obecnych, bo każdy w szale radości czekał niecierpliwie chwili, w której będzie mógł udać się między swoich, między lud, i wylać przed przyjaciołmi, przed całym światem uczucia, któremi był przepełniony.

Czynności rady konfederacyjnej powinny były wychodzić z ducha aktu konfederacyjnego. Pierwszą rzeczą było, że sejm konfederacyjny stosując się do aktu przez się uchwalonego, a mianowicie do art. 10, rozszedł się, co było najniepolityczniejszym błędem sejmu i ministrów księztwa warszawskiego posiadających w czasie utworzenia się konfederacji nieograniczoną władzę dyktatorjalną. W skutek tego, działanie konfederacji jeneralnej zeszło do nicości w krótce. Rada konfederacyjna kontentowała się czczą pisaniną, a jedyną rzeczywistą czynnością tejże było przyjęcie w swojej pieczęci o r ł a i p o g o n i, gdy w herbie księztwa warszawskiego był orzeł w połączeniu z herbem saskim. Zresztą, jak się później okaże, pomimo wszelkiej swobody w działaniu — ministrowie księztwa warszawskiego, ambasador de Pradt i rada jeneralna konfereracyjna pozbawiona współudziału niedołężnego marszałka swego — kierowali rzeczy tak, aby jeneralna konfederacja ziem polskich była tylko marzeniem a nie rzeczywistością.

Wiele radzono, pisano, podpisywano — a a n i j e d e n k o n f e d e r a t prócz wojska poskiego, nie znalazł się na placu boju z ziem polskich; dła tego niektórzy — a nawet Skarbek — przypisują taki stan rzeczy w konfederacji jeneralnej Napoleonowi I.; my będziemy się starać przekonać, że to właśnie zaprzedani carowi moskiewskiemu ludzie, nie wyłączając od tych i ambasadora francużkiego de Pradta, tajnego jezuity i zwolennika legitymizmu francuzkiego, i zwolennicy carskiej woli byli powodem zdemoralizowania konfederacji jeneralnej i przyprowadzenia jej do nicości już w samym zawiązku.

Nikt nie bronił i nie mógł bronić wystąpienia konfederacji w formie czynnej; skoro oblatowanie tej konfederacji w metryce koronnej nastąpiło, skoro zaciąganie się do tej konfederacji było wolne każdemu i popierane, a tworzenie zastępów zbrojnych, pułków, gwardji itd. za zasługę ojczyźnie opinja publiczna poczytywała, również jak rząd i sterownik wojny Napoleon. Co więcej wszystkie władze rządowe i sam król, jako przyłączony do konfederacji, były poddane konfederacji; ministerjum tylko na czas limity sejmu konfederackiego było na mocy aktu konfederackiego wykonawcą rządu, ale zawsze organem konfederacji i rady konfederacyjnej.

Digitized by Google

Oto przyczyną złego było to, że Napoleon nie mógł znaleźć odpowiednich ludzi w Polsce do kierowania rzeczy, szlachta polska z natury była niby kopją legitymistów francuzkich, z tą różnicą, że była od wieków wolnomyślną, gdy legitymiści francuzcy trzymali się najohydniejszego despotyzmu; jedni i drudzy zgadzali się jednak na to, że inne klasy społeczeństwa do życia narodowego przypuszczać nie należy; z tej przczyny wynikł w Polsce dualizm wywołany ustawą 3 maja — jedni trzymali za ustawą, drudzy uformowali Targowicę. Z obozu targowickiego datuje się nowy rodzaj legitymistów w Polsce daleko ohydniejszych od francuzkich, to jest — legitymistów zdrajców, a z tych uformowła się legitymistowska partja moskiewska w czasie pierwszej i drugiej wojny polskiej Napoleona I. Tak tedy duch legitymizmu francuzkiego — wrogi Wielkiemu Napoleonowi — znalazł zwolenników i w Polsce, w partji moskiewskiej czyli legitymistów moskiewsko-polskich, głową tych był książe Adam Czartoryski były jenerał ziem podolskich, a obecny marszałek sejmu konfederackiego (którego tym sposobem myślała większa część Polaków, wówczas tak zwanych Napoleonistów, do których i młodszy syn należał, jako pułkownik wojsk polskich napoleońskich, pozyskać, ale się grubo omyliła), i syn tego starszy Adam. Postępowanie starego księcia poprzednicze, w pierwszych chwilach bytu księztwa warszawskiego, w którym czasie książe gardził wszelką robotą wyszłą z ducha legjonów i i rządu księztwa i żadnych usług obywatelskich przyjąć nie chciał, smutne zajście z księciem Józefem Poniatowskim w Puławach roku 1809, gdzie książe Józef był zniewolony jako feldmarszałkowi austrjackiemu staremu księciu szpadę odebrać, — było tego dowodem; zaś księcia Adama z poprzedniego nadmienienia widzimy jeszcze w r. 1805 ministrem moskiewskim, a po r. 1806 — aż po ostatek prawie jego życia widzimy go przyjacielem i sługą carskim, kierownikiem głównym partji moskiewskiej szczególnie od r. 1805 do 1815. — Zwichnienie siły Napoleona I. było powszechnem hasłem legitymistów — to też i w Polsce znalazły się środki, aby podkopać siłę tegoż — a tem samem stlumić może na zawsze odrodzenie się narodu. To było powodem, że konfederacja jeneralna w samych początkach przybrała cechę legitymistowską t. j. szlachecką — a skazawszy się na nieczynność popadła ostatecznie zupełnie pod ster partji moskiewskiej.

Stosownie do brzmienia aktu konfederacji jeneralnej, poczyniła rada jeneralna odezwy do obywateli i do wojska i wybrała dwie deputacje, jednę do Napoleona, którą składali: Wybicki, Wal. Sobolewski — senatorowie; Stan. Sołtyk, Ign. Stadnicki, Aleksandrowicz, Maciej Wodziński i Aleksander Bniński — posło-

Digitized by Google

wie; — drugą do króla, w której byli: Książę Jabłonowski senator, Ed. Raczyński, And. Czarnecki, Lud. Rastawiecki, ksiądz Koźmian — posłowie. Prócz tego wydała rada kofedracyjna uniwersały zwołujące sejmiki i zgromadzenia gminne na całym obszarze Polski w celu przystąpienia do konfederacji, również warowanie w tych uniwersałach, że gdzie nieprzyjaciel jest tam skoro ten ustąpi, należy się w konfederacje wiązać i nieprzyjaciela wyrugować do szczętu; jak to w skutek tych uniwersałów miejsce miało na Litwie w powiatach brzeskim, grodzieńskim, sokulskim, kobryńskim i drohickim, tudzież u obywateli ziemi żmudzkiej i obwodu białostockiego, dalej w miastach Horodle, Drohiczynie i Mielniku; tam za wezwaniem konfederacji zbrojne hufce organizowały się w oczach nieprzyjaciela, najeżdżały posterunki, zabierały furaże, amunicje, kasy, pilnowały porządku publicznego i bezpieczeństwa osób — słowem działały wedle znaczenia słów aktu konfederacji bez najmniejszej przeszkody. To świadczy, że siła i władza najfaktyczniej spoczywały w ręku konfederacji jeneralnej i tejże rady.

Musiały więc jakieś tajemne i zdradzieckie powody, niezawodnie niepochodzące ze źródła francuzkiego kierować wstecznemi krokami ambasadora francuzkiego ks. de Pradt i całem ministerjum polskiem, w działaniach tychże na sprawę zawiązania konfederacji jeneralnej; źródłem tych powodów tłumaczyć sobie można nienawiść Pradta do Napoleona i intrygi partji moskiewskiej. Zaraz od początku przeraził się Pradt i ministerjum myślą dyktatorjalnej władzy sejmu nieustającego, kiedy tymczasem ministerjum posiadając takową w spółce z de Pradtem — miało wolne ręce do działania; bo nim jeszczcze sejm był zwołany, postanowił go de Pradt za przyczyną ministerjum zwinąć natychmiast na własną odpowiedzialnosć, jak tylko uroczyście ogłosi przywrócenie Polski, zatrzymując w stolicy jedynie radę konfederacką mającą tem samem uszczuplony zakres działania. Osobliwszy ten pomysł przełożył ksiądz de Pradt księciu Bassono zaraz po 16 czerwca; chcąc zaś go usprawiedliwić postawił dwie przyczyny niedorzeczniejsze jedna od drugiej. Pierwsza była ta, że zebranie się sejmu stykało się nieszczęśliwie z kontraktami świętojańskiemi, z czego wniosek, iż posłowie z radością złożą obowiązek publiczny, dla zajęcia się osobistemi interesami. Drugą przyczyną, były „niebezpieczne uniesienia, jakim tyle ludzi razem zebranych mogło się poddać, bez względu czy będą obarczeni pracą, czy też nie zajęci niczem.“ Obawiając się zatem ks. de Pradt jednocześnie zbytku czynności i nieczynności, przedstawił potrzebę — „zmienienia sejmu w komisję złożoną z szczupłej liczby członków, następnie rozwiązania go z zastrzeżeniem, że w końcu raz jeszcze będzie zwołany, ażeby roztrząsnął prace komisji.“ Owoż zgubna myśl rozbicia sejmu nie

Digitized by Google

tylko wyszła z mądrej głowy księdza de Pradt, ale wykonywał ją tak szybko, że kiedy wiadomość o rozwiązaniu sejmu doszła do Napoleona, nie było już czasu zapobiedz złemu. Co gorsza ks. de Pradt mniemając się wyłącznie za zdolnego do przemawiania językiem godnym spodziewanych wypadków, chciał przerobić wszystkie odezwy, wszystkie akty publiczne a nawet sam manifest sejmowy na swoje kopyto jezuicko-legitymistowskie; to też w depeszy swojej wyraża się pogardliwie: „Co tylko wyjdzie od tych Polaków, wykracza przeciw wszelkim prawidłom dobrego smaku.“ Również napomyka ks. de Pradt w swej depeszy o Polakach: „Gdyby im pozwolić poszliby za daleko.“ To też gdy ks. Czartoryski wybrany marszałkiem izby i sejmu konfederackiego zawołał: „Jest Polska! Królestwo i naród polski wracają do bytu!“ Ksiądz de Pradt polecił radzie ministrów rozwiązać sejm, i zagorzały ten legitymista chwalił się w swych pamiętnikach w kilka lat później, że „rozbiciem sejmu polskiego zgubił wyprawę Napoleona.“ *)

Ministrowie ówcześni, z pomiędzy których Matuszewicz i Mostowski byli — jak się to później przekonamy — tajnymi zwolennikami cara Moskwy, acz bardzo na pozór prawi Polacy, jednak bądź ślepo zaufani w potęgę oręża francuzkiego, bądź mający na oku samo tylko księztwo — skłonniejszymi okazali się do sprowadzenia wojny z roku 1812 do miary zwyczajnych wojen, niż do tworzenia konfederacji i pospolitych ruszeń, które niegyś wstrząsały całym narodem polskim. — „Właśnie Napoleon chciał gwałtownie, mówi Bignon, pospolitego ruszenia, i przed ważnością tego olbrzymiego środka znikały inne sprawy księztwa.“

Ksiądz de Pradt zrobiwszy się na pozór posłusznym organem drobnych intryg i niapokojów ministrów, którym głównie chodziło o to, aby posiadanej władzy dyktatorjalnej nie utracili — a więc aby ruch nie przybrał narodowej zupełnie cechy, działał jak widzimy w myśl całkiem przeciwnej odebranym instrukcjom i do tego na własną rękę; bo kiedy Napoleon chciał cały naród poruszyć i ożywić zapałem, on jakby na przekór wszystko uspakajał, oziębiał, wstrzymywał — i co najgorsza dokazał swego.

Zamknięcie sejmu po trzech dniowem trwaniu, było tak niezwykłym środkiem, że wszyscy byli przekonani, iż to się stało za wolą i wyłącznym rozkazem Napoleona: tymczasem za porozumieniem z kierownikami konfederacji ambasador i ministerjum postąpili sobie bez rozkazu, raptownie, z lekceważeniem każdego punktu danej instrukcji ambasadorowi a przez tego udzielonej

*) „Pradt histoire de l'ambasade dans le duché de Varsovie en 1812 Paris 1827.“

Digitized by Google

ministerjum. Dopiero 5 lipca dowiedział się Napoleon o wszystkiem, i zaraz chciał odwołać ambasadora, lecz zastanowiwszy się, poznał, że nikt tu nie zgrzeszył — tylko on sam, przez wybór takiego na pozór niedołęgi, jakoż na później odłożył zmianę — a tymczasem posłał mu z Wilna na ręce księcia Bassano kilka surowych napomnień i polecenie naprawienia złego.

List ten pisany 6 lipca przekonywa jak gwałtownie Napoleon oburzony był na rozwiązanie sejmu, które osłabiło ducha narodowego, i na przerabianie pism pochodzących od sejmu; oto treść: „Utrzymujesz Wpan, że nic nie warte; mniejsza oto; lecz mogą być takiemi bezkarnie, albowiem, nie od Wpana pochodzą... Od chwili jak świat wie (a zawsze się dowie), że każda mowa, raport, odezwa ogłoszona w sprawie polskiej wyszla z gabinetu posła francuzkiego, odtąd wpływ jej na Polaków jak na Europę zostaje nieodzownie chybiony... Najjaśniejszy pan poleca mi, abym Wpanu oświadczył, że nie życzy sobie, abyś się zajmował redagowaniem aktów publicznych pod jakimkolwiek pozorem, albowiem posłany jesteś do Warszawy nie na bawienie się literaturą, lecz na sprawowanie czynności politycznych... Instrukcje jakie otrzymałeś również jak nasze listy, powtarzały tylekrotnie Wpanu, iż należało poruszyć wszystkie środki ku porwaniu za sobą umysłów.... a tymczasem sejm miał tylko dwa posiedzenia!... Do tej chwili sprowadziłeś Wpan wielki ruch narodowy do rozmiaru widowiska teatralnego we dwóch aktach!“ — Jak więc widzimy i z tego listu na przedstawiciela rządu francuzkiego był wyznaczony przy sejmie de Pradt i miał się zastosować ściśle do instrukcji danej poprzednio Bignonowi i danej jego osobie; zaś głównymi działaczami w czasie trwania tego sejmu mieli być ministrowie, a szczególniej Matuszewicz minister skarbu i książe Czartoryski były jenerał ziem podolskich. Ludzie ci jednak nie odpowiedzieli zaufaniu narodu i Napoleona w nich położonemu — ani powinnościom jakie na nich sejm z dnia 16 czerwca włożył; jeżeli już nie o zdradę — to niezawodnie o niewiarę w pomyślność wówczas sprawy narodu polskiego oskarzyć tych ludzi można, a kto z niewiarą do dzieła przystępuje — temu najczęściej sprawa się nie udaje. Przynajmniej Bignon oskarza wprost Pradta o zdradę Napoleona (do czego się zresztą de Pradt w swych pamiętnikach ortwarcie przyznaje), a współwinowajcą tej zdrady czyni całe ministerjum. *) Książe Czartoryski jenerał ziem podolskich o tyle tu zawinił, że w samym akcie

[1]) W dalszym siągu opracowania będziemy się starać bliżej tę rzecz wyjaśnić.

Digitized by Google

zawiązania konfederacji brakło mu energji, sympatji do sprawy, w całem jego postępowaniu było więcej komedji niż rzeczywistego zapału. — Zabrakło konfederacji Kościuszki, ale ten zostawił swoją niepokalaną osobę na gorsze czasy; nie chciał służyć despocie Napoleonowi, jak go sam nazywał, a wystąpił potem z supliką do krwią polską upojonego despoty — do cara Moskwy i ofiarował mu swoje usługi. [1]) Z konsekwencji faktów okazuje się, że despotyzm napoleoński (chociaż go w Polsce w gruncie nie było, bo rząd księztwa trzymał się ściśle konstytucji) stokroć był Polsce odpowiedniejszym — niżeli despotyzm moskiewski; wpływ Kościuszki na naród pod zasłoną Napoleona mógł był z upadku podnieść ojczyznę, sam Napoleon do pomocy go wzywał, a nawet chciał go zmusić do tego bezskutecznie. [2]) Kościuszko mocno zbłądził w tym razie, że kiedy później carowi Moskwy się pokłonił — Napoleonem wzgardził.

Deputacja konfederacji jeneralnej wysłana do Napoleona zastała tegoż w Wilnie, pod przykrym wpływem doznanego zimnego przyjęcia od obywateli tamecznych, a wśród krwawych zapasów srogiej wojny — wojny zwanej przez Napoleona: „Drugą wojną polską.“ Było to dnia 11 lipca 1812 roku.

Napoleon na podany sobie i wyłuszczony przez deputację akt konfederacji w te słowa odpowiedział wysłańcom polskim:

„Panowie deputowani konfederacji polskiej! Słuchałem z zajęciem tego, coście mi mówili; gdybym był Polakiem myślałbym i czyniłbym jak wy, i jak wy byłbym na zgromadzeniu warszawskiem głosował.“

„Miłość ojczyzny jest pierwszą cnotą cywilizowanego człowieka. W mojem położeniu mam wiele względów do pogodzenia

---

[1]) „Polska, dzieje i rzeczy jej rozpatrywane przez Joachima Lelewala. Tom VII Poznań 1859.“

[2]) W zbiorze pamiątek historycznych polskich Józefa hr. Pruszyńskiego w Pomorzanach w dziale autografów znajduje się list oryginalny Kościuszki pisany w tym względzie do wydawców leksykonu z r. 1815 w Lipsku. Treści następującej:

„*Soleure 21 Janvier* 1861. *Messieurs! ...Vous aimez la verité, comme le fait. Napoleon allant en Pologne avec son armée vouloit m'engager par son ministre Fouché de my rendre. J'ai repondu par écrit, que si Napoleon nous garantissoit les anciennes limites du Royaume — j'y irait tout de suite. Un mois après, lorsque Napoleon etoît déja à Varsovie... Fouché recu l'ordre... de m'envoyes par les gensdarmes si je my refusois. J'ai repondu qu'il peut faire ce quil veut; mais si j'étais transporté en Pologne j'y serois passiv et dirais en sa presence aux Polonais que je ne suis pas libre. Hé bien, me de dit Fouché, nous agirons sans vous.*“

Digitized by Google

i wiele obowiązków do spełnienia. Gdybym był panował w czasach pierwszego, drugiego lub trzeciego podziału Polski; byłbym wszystek lud mój uzbroił, aby was utrzymać!"

„Skoro tylko zwycięztwo dozwoli mi przywrócić dawne prawa stolicy i części prowincyj waszych, uczyniłem to skwapliwie, bez przedłużenia wszelako wojny, któraby była jeszcze toczyła krew moich poddanych."

„Kocham wasz naród. Od lat szesnastu widziałem waszych żołnierzy przy moim boku, na polach Włoch i Hiszpanji."

„Pochwalam wszystko coście uczynili. Upoważniam dalsze usiłowania wasze; uczynię, co tylko odemnie zawisło, aby wspierać wasze postanowienia."

„Jeżeli jednomyślnemi będą chęci i usiłowania wasze, możecie powziąść nadzieję zniewolenia nieprzyjaciół do uznania praw waszych; w krainie tak oddalonej i rozległej, w jednomyślności usiłowań ludu, który na niej jest zamieszkały, całą nadzieję powodzenia pokładać powinniście."

„Toż samo mówiłem wam za pierwszem okazaniem się mojem w Polsce. Dodać winienem tutaj, iż zaręczyłem cesarzowi austrjackiemu całość państw jego, i że nie mogę upoważnić żadnych zabiegów ani poruszeń, któreby zmierzały do zamieszania spokojności w prowincjach polskich w posiadaniu jego pozostających."

„Niechaj Litwę, Żmudź, Witebsk, Mohilew, Wołyń, Ukrainę i Podole ten sam duch ożywia, jaki widziałem w Wielkopolsce, a opatrzność uwieńczy powodzeniem świętość waszej sprawy; ona wynagrodzi to poświęcenie się ojczyznie, które powszechne ku wam wzbudziło współczucie i zjednało wam tyle prawa do mego szacunku i do mojej opieki, na którą we wszelkich okolicznościach z pewnością rachować możecie."

Jasno i otwarcie tłumaczył swoje uczucia, myśli i rady dawane Napoleon w obec deputacji; treść danej odpowiedzi powinna była przekonać naród polski, że Napoleon chce odbudować Polskę, a zarazem że liczy wiele na siły narodu polskiego. Gdy mówił o jedności usiłowań, chciał dać poznać, że niezgoda zgubiła naród i zgubić może, że kiedy Polacy chcą, aby opatrzność uwieńczyła powodzeniem świętość sprawy, duch wszystkich powinien być taki jak w Wielkopolsce, gdzie niecierpiano cara i nieszczędzono krwi i ofiar, gdzie nie było tajemnych intryg, co więcej nie kupczono ojczyzną, jak to miało miejsce w zagnieżdżonej partji moskiewskiej, a raczej targowickiej w wschodnich częściach dawnej Polski i na Litwie. Napoleon chciał zgody i energji w działaniu — a tego, jak się w krótce przekonamy i jak z poprzedniego opowiadania wiemy,

wcale w Polsce nie było i oto opatrzność nie uwieńczyła powodzeniem świętosci sprawy.

Przysłuchajmy się tylko głosowi reakcji, głosowi judaszowskich intryg, które oceniały słowa Napoleona, aby ówczesny charakter sprawy poznać: Oto najpierw cała czereda dawnych jurgieltników Moskwy zawrzasła — „Napoleon nie chce Polski, bo jej nie ogłosił, bo Austrji zawarował posiadanie ziem polskich jej podległych; Polacy! odstąpcie Napoleona, car da wam bez rozlewu krwi Polskę.“ Czyje to były głosy? — na teraz mniejsza o to; imiona łotrów i głupców nie powinny być uwieczniane historją obok najszlachetniejszych bohaterów, na takich trzebaby osobnych ksiąg; zresztą złe wyjdzie jak oliwa na wierzch, poznamy w krótce tych ludzi, tych wszystkich, którzy stali przy Moskwie podczas gdy Polska obficie w krwi brnęła — byli to owi wszyscy, których nie było przy konfederacji, którzy nie stawili się na jej wezwanie, którzy przedtem i później wszystko to błotem obrzucali co kiedy wyszło z życia narodu bez ich woli i wiedzy, liczba ich była małá, ale przebiegłość wielka, carskie pieniądze i carskie bagnety dodały tej garstce znaczenia.

Za tymi głosami powtórzył i ów niegodny ambasador francuzki ks. de Pradt, że „odpowiedź cesarza wszystko zepsuła, bo Austrji zawarował posiadadanie prowincji polskich jej poddanych.“ I tem swojem powiedzeniem podły ten człowiek śmiał pokrywać swój błąd dokonany rozwiązaniem sejmu, jak gdyby nie był świadom instrukcji mu danej, a więc i artykułu serkretnego traktatu przymierza między Austrją a Francją, dnia 14 marca 1812 (powyżej przytoczonego) zawartego, wedle którego Austrja została skłonioną do zamiany Galicji za prowincje illiryjskie. Co jeszcze najgorsza, ministrowie zamiast wywołać z bezczynności księztwo warszawskie, co nader niepomyślnie oddziaływało na prowincje polsko-moskiewskie, kupczyli już sprawą jak o tem się później przekonamy. Napoleon odwołując się do siły ludu żądał od konfederacji pospolitego ruszenia, zaś konfederacja chciała być szlachecką, dawnym krojem, nie przysposobiła pospolitego ruszenia, a uformowanie kilka pułków, i to nie w księztwie, tylko w ziemiach polsko-ruskich, jako źle wymusztrowanych mało korzyści przyniosło. Księztwo warszawskie służąc już carowi, chociaż nieświadomie w chwili wojny z r. 1812, miało mu potem służyć w rzeczywistości, i krew darmo przelaną 500.000 ludzi okupić krwią wyssaną zeń przez carskich zbirów. Zawsze błędy same się karzą.

I Napoleon miał swoje błędy, ale te nie wypływały z nieszlachetnej strony. Tak zawierzył zupełnie posiłkującemu korpusowi na Wołyniu i nie przeznaczył tam ks. Józefa; za nadto

Digitized by Google

ostro kazał postępować niektórym podwładnym w ziemiach litewskich. Ale to są błędy mniejszej wagi — do darowania, nie było tam żadnych brudów; gdy tymczasem naród polski nieczynnością swoją dowiódł, że za słabym był do ukonstytuowania się w państwo, bo brak mu wytrwałości i zgody. To był jeden z dekretów na upadek Napoleona. Drugim dekretem była ostrość zimy, ogromne śniegi i głód.

Wielkie księztwo litewskie nadesłało przyłączenie do konfederacji dnia 14 lipca, a książe Józef podobnyż akt od wojska.

Dnią 3 sierpnia wróciła deputacja z Drezna; król sąski jako książe warszawski przystąpił osobiście do konfederacji osobnym dekrètem na to wystosowanym. Zaleca w tym dekrecie król — „wszystkim urzędnikom tak cywilnym jak wojskowym, tudzież wszystkim poddanym księztwa, aby wszelkiemi siłami wspierali usiłowania i zamiary konfederacji.“

Dnia 24 lipca na odbytem publicznem posiedzeniu rady konfederacyjnej sprawę zdawała za powrotem swym deputacja wysłana poprzednio do Napoleona, który wówczas już był od miesiąca przeszło na Litwie i bawił w Wilnie, zaprowadziwszy na Litwie wolność włościan, rząd tymczasowy złożony z komisarzy, na których powołani zostali: Stan. Sołtan były marszałek W. ks. lit. prezydujący, Józ. Sierakowski, Karol Prozor b. oboźny lit., ks. Aleks. Sapieha, Fran. Jelski, Aleks. Potocki, Jan Śniadecki, sekretarzem jeneralnym był Józef Kossakowski. Bignon były rezydent francuzki w księztwie został komisarzem cesarskim przy tym rządzie, zaprowadził gwardję i ruchomą żandarmerję, tudzież korpusy ochotnicze i niektóre urządzenia wedle kodeksu francuzkiego.

Po obwieszeniu odpowiedzi Napoleona przez wojewodę Wybickiego, (którą to odpowiedź wyżej podaliśmy w całości) radcą stanu Linowski uczynił wniosek, aby pamiętne słowa odpowiedzi przez Napoleona w dniu 11 lipca 1812 roku, deputacji danej, wyryte zostały na marmurze i umieszczone w izbie senatorskiej naprzeciw tronu, tudzież aby wybito medal na pamiątkę zawiązanej konfederacji i otrzymanej od Napoleona odpowiedzi. Nastąpiło potem odczytanie uchwały zatwierdzającej ten wniosek, imieniem rady uczyniony, poczem obradujący udali się na solenne Te Deum do Fary. *)

Pomimo, że odezwę Napoleona do peputacji konfederacyjnej radzono złotemi literami wykuć w marmurze, nie dając zresztą

*) Patrz: „Akt konfederacji jeneralnej“, „Żywot T. Ostrowskiego,“ „Pamiętnik Bignona“ i „Dzieje ks. warszaw. Skarbka.“

Digitized by Google

żadnego życia istnienia jakiejś konfederacji w kraju, a to jak mówiono w skutek tajemnych działań Pradta ambasadora francuzkiego. Licznie przystępowano do konfederacji i tak n. p. gdy marszałek Davoust zajął Mińsk i zaprowadził tam rząd tymczasowy, złożony z obywateli tamecznych pod prezydencją jenerala Bronikowskiego; rząd ten i obywatele z powiatów mińskiego, borysowskiego, ihumieńskiego i wilejskiego podpisali akt konfederacji prowincji mińskiej i przystąpili do głównej konfederacji warszawskiej. Mimo tego przystępywania i trwania rady jeneralnej konfederacji, którą ks. Adam Crartoyski jenerał ziem podolskich nagle opuścił, wyraziwszy się publicznie w najniepochlebniejszy sposób o Napoleonie nie gruntując czynionych zarzutów dowodami, usunął się z wszelkiego politycznego życia aż do utworu kongresowego królestwa polskiego, żyjąc w Puławach podczas gdy jeden syn Konstanty walczył dzielnie w szeregach polskich, a drugi bawił się w dyplomatę moskiewsko polskiego. Dla jakich zaś przyczyn konfederacja skazaną została na taką nieczynność, przypisać raz należy obojętności obywateli ufających na ślepo dobrej sprawie i wygranej Napoleona i niechcących się raźno brać do dzieła, po drugie machinacje Moskwy na Litwie i niedołęztwo życia politycznego w księztwie mimo najdzielniejszego zapału, na koniec zdrada Pradta Polaków i własnego jego mocodawcy Napoleona — oto były najdzielniejsze czynniki, które powstanie narodu za pomocą konfederacji powszechnej udaremniły, i do tego doprowadziły, że w ciągu kampanji Napoleona, kiedy tenże wygrywał bitwę nad rzeką Moskwą, w której tysiąc armat strzelało na zagładę dwóch ostateczności w Europie, t. j. despotyzmu i niesprawiedliwości z jednej, a wolności z drugiej strony — jenerał Czyczaków w 64 tysięcy zabrał tył Napoleonowi i zagrażał Warszawie.

Gdyby cały naród polski był w ciągu bitw napoleońskich w zbrojnym pogotowiu do boju, inaczej byliby wspomagali sprzymierzeńcy Napoleona i nie opuszczaliby go na polu bitwy w czasie odwrotu tegoż z Moskwy, a wojsko polskie nie zostałoby tak sponiewierane jak w końcu wojny 1812 r. przez sprzymierzone wojska austrjackie mające jenerała Schwarzenberga na czele, który ustępując terytorjum Moskalom, bez wystrzału wydał w tychże ręce całe księztwo.

Bignon w swych pamiętnikach pisze:

— „Początkowo spodziewano się w Warszawie przybycia Tallejranda, Cesarz miał względem niego złagodnieć, mówił z nim z dawną poufałością i dał mu poznać ważność przedmiotu, w którym potrzebował jego pomocy. Cesarz zaniechał tego pomysłu i miał czego żałować z dwojakich względów: Naprzód, że biorąc

Tallejranda do pomocy w tem wielkiem przedsięwzięciu, byłby najpewniej odjął mu sposobność odstąpienia go kiedykolwiek; powtóre, że dziwaczny pomysł powierzenia tej misji księdzu Pradtowi byłby w jego głowie nie postał. — Ks. Bassano uwiadamiając mię na dniu 29 maja 1812 r., że mam być powołany do głównej kwatery i zastąpiony przez ks. Pradta, pisał, że Cesarz uznał za potrzebne posłać do Warszawy człowieka nowego, „mającego wysoki stopień w hierarchji kościelnej, któryby mógl przewodzić władzom tak polskim jak francuzkim, tak cywilnym jak wojskowym.“... Z listów wierzytelnych, które miałem w rękach zdawało się, że cesarz lękał się jakich nieporozumień między swą legacją w Polsce a innemi władzami powołanemi do popierania jego przedsięwzięcia. Wyrozumiał on sobie, że godność kościelna ks. Pradta będzie środkiem ostrożności, bo stawiąc go wyżej nad wszelkie współzawodnictwo zapewni mu wpływ łatwiejszy. Bądź jak bądź listy jego wierzytelne mięściły ten ustęp zgody z tem co mi pisano: Jaki jenerał byłby z trudnością mógł rozkazywać jenerałom równego mu stopnia, ministrom i magnatom. Ambasador zaś da sobie radę, tem łatwiej, gdyż jego charakter polityczny i stopień w hierarchji duchownej, będą znaczyły więcej.“

„Cesarz prócz tego, szukał sposobności do przywrócenia zwyczajów dawnej monarchji. — Dawna Francja przesyłała do Warszawy prałatów w charakterze poselskim, między innemi Montluka, biskupa Walencji i Idziego de Noailles, opata de Lille pod Karolem IX, zaś księdza Polignaca, później kardynała pod Ludwikiem XIV.“

„Uwagi te miały w sobie słuszność i cesarz tylko pomylił się w wyborze. Pomyłka ta dawała się łatwo wytłumaczyć. Cesarz widywał księdza Pradta jak się włóczył za nim po Hiszpanji i gdzie indziej. Prałat ten miał dar łatwej wymowy i o każdym przedmiocie lubił rozprawiać, co nawet samego cesarza nieraz zajmowało. Czyż nie mógł przypuścić, że tyle śmiałości w mowie, język tak biegły i zręczny, taka bujność projektów potrzebują tylko użycia, aby wydać cudowne owoce? Nie tylko cesarz, ale każdy byłby się dał omamić tym blichtrem. — Ks. Pradt miał sobie poruczone z swego stanowiska w Warszawie wskrzeszenie Polski; tymczasem, cesarz mniemał, że tenże w czynnościach równym odznaczy się zapałem co w słowie, a nadewszystko, że dobrze poprowadzi powstanie w Polsce. (Dla tych powodów widać daną była ks. Pradtowi wyżej przytoczona instrukcja, którą ks. Pradt wcale nie wypełnił).“

“Nie można było postać w wątpliwości co do celu i ducha danej instrucji, a jednak ks. Pradt nie pojął ani jednego ani drugiego. Ministrowie zrazu tak przezeń lekceważeni, postrzegli

niebawem jak łatwo im będzie robić z ambasadorem co im się podoba, pozwalając mu wygadać się do woli. On też pozwalał im robić co sami chcieli, i tylko to, co chcieli, byle za to długiemi godzinami przysłuchiwali się krasomówczym jego rozprawom nad ich własnemi postanowieniami, które on brał za swoje. Odtąd stał się ambasador prostem narzędziem w ich rękach, a misja jego przestała być kierowaną, jak pragnął cesarz, w interesie całej Polski, a ruszała się tylko w obrębie czysto-miejscowym. Ministrowie acz bardzo prawi Polacy, jednak bądź ślepo zaufani w potęgę francuzkiego oręża, bądź mający na pieczy same tylko księztwo, skłonniejszymi okazali się do sprowadzenia tej wojny do miary zwyczajnych wojen, niż do tworzenia konfederacji i pospolitych ruszeń, co niegdyś wstrząsały do dna całym narodem i do ofiar pociągały majątki wielkich panów. Właśnie Napoleon niczego tak nie pragnął jak pospolitego ruszenia; przed ważnością tego olbrzymiego środka, znikały drobiazgowe niedogodności. Ks. Pradt zrobiwszy się posłusznym organem zaprzedanych ministrów.

„Ambasada ks. Pradt trwała niby pół roku; w rzeczy saś samej nie istniała nad dwadzieściapięć dni, i ten krótki przeciąg czasu wystarczył mu do sparaliżowania tej pomocy jakiej się cesarz spodziewał od powołanego do życia narodu.“

Odpowiedź Napoleona dana deputacji polskiej w Wilnie wszystko zepsuła, tak twierdził ks. Pradt. Tymczasem zdaje się nam, że właśnie była kierowaną do podniesienia ducha u Polaków, pobudzała do wielkich czynów, do zgody i wytrwałości. Można powiedzieć, że legiony poprzednio, a później Napoleon budziły ciągle naród polski ku życiu, ale za mało światła, za mało palnych żywiołów było wówczas w narodzie, aby mógł rozpałać życiem narodowem od słomianej strzechy wieśniaczej do siedzib pierwszych rodzin magnackich, zarówno wszyscy muszą się poczuć jednostkami w narodzie wielcy i mali, ubodzy i bogacze — aby naród zdolen był do życia. Jeżeli Napoleon w czem zawinił ku narodowi polskiemu, to tylko zawinił jako obcy człowiek nieświadomy uczuć i zwyczajów oraz ducha narodu polskiego, mimo to, zawsze winien jest naród polski Napoleonowi podniesienie go z upodlenia, wywołanie w sobie ducha narodowego do wysokiej potęgi i wyrobienie u Polaków zaniedbanej rycerskości, a należało tylko przyjść w myśl Napoleona i podnieść niewolnicze włościaństwo — a znalazłoby się było dość rąk ku obronie kraju. Tymczasem szlachta hucznie przystępowała do konfederacji, a dała się lada jednemu człowiekowi i niedołężnemu ministerstwu w pole wywieść. Przecie raz skonfederowany naród posiadał już władzę wykonawczą i żadna siła nie była w stanie w brew objawionej woli narodu w nieczynność popchnąć konfederację, chyba naród sam, tembardziej,

Digitized by Google

że sam król saski przystąpieniem swym jako rządzący książe do konfederacji okazał się powolnym woli narodu. Rada konfederacyjna miała przecież przez sejm konfederacki nadaną zupełną moc działania i była władzą nieustającą w czasie trwania wojny, i działać miała na własną rękę. Pod konfederacji wpływem miał wówczas działać naród w sprawie swego wyzwolenia jako Napoleon chciał, gdyż nie od jednej, choćby i najpotężniejszej osoby, ale od postępowania narodu samego zależy byt tegoż. W interesie też Napoleona było, aby Polacy pod opieką jego, sami się ogłosili narodem i sami okazali objawy bytu politycznego, niż aby on sam jeden miał w brew zasadzie raz przyjętej ogłaszać byt miljonów, tembardziej, że w odezwie do wojska ogłosił byt Polski.

Księztwo warszawskie wtrącone w bezczynność skutkiem fałszywych kroków ambasadora i rady konfederackiej, oddziaływało w sposób nader niepomyślny na sprawy prowincyj polsko-moskiewskich. Życzenia Napoleona źle były zrozumiane i wykonane. Zamiast korzystać z zapału Polaków i tworzyć pospolite ruszenie, mogące od pierwszej chwili nabawić Moskwę ogromnych kłopotów, stracono najlepszą porę na mustrowaniu żołnierzy na sposób francuzki. Takie organizowanie siły zbrojnej nie mogąc iść równym krokiem z szybkością wypadków, posłużyło tylko do pomnożenia klęsk w chwilach odwrotu z pod Moskwy, narażając niedomusztrowanych rekrutów na ciosy nieprzyjaciela. Napoleon zazwyczaj zręczny w wyborze ludzi, co do Polski zupełnie się pomylił, bowiem zarówno ks. Pradt jak i jenerał Hogendorp jeneralny gubernator Litwy, nieznali zupełnie ducha polskiego i postępowali szczególnie Pradt w brew woli Napoleona, zaś Hugendorp był za ostrym i zarozumiałym, aby mógł się podobać władzom polskim na Litwie nawykłym albo do nieporządku albo do brutalnego gburowatego despotyzmu carskich siepaczy i sowietników, a nie do rozumnego porządku.

Inny jeszcze środek obrany przez Napoleona, usprawiedliwiony na pozór ważnemi względami, lubo w skutkach okazał się najszkodliwszym, było utworzenie osobnego korpusu z wojsk posiłkowych austrjackich, przeznaczając mu działanie na Wołyniu. Korpus austrjacki wszedł na Wołyń więcej jako nie przyjaciel niż sprzymierzeniec. Niepodobna też aby pod zasłoną takiego wojska mógł się rozwinąć duch powstańczy. Rzeczy poszłyby całkiem inaczej, gdyby ta wyprawa powierzoną została ks. Józefowi Poniatowskiemu; obecność księcia nietylko byłaby hasłem do powstania na Wołyniu i Podolu, ale powstanie to wzmocniłoby było siły Napoleona i księcia Józefa zarazem, tak dalece, iż w końcu sierpnia mógł był dotrzeć do Dniestru, odciąć Czyczagowa od innych korpusów moskiewskich, i tym sposobem mieć wpływ stanowczy na

Digitized by Google

los całej wyprawy. Przeciwnie korpus austrjacki nic nie zrobił; znosząc się bowiem bezpośrednio z Moskalami, ułatwił porozumienie się, z którego w następności wynikła otwarta nieprzyjaźń dworu wiedeńskiego przeciw Napoleonowi. Styczność tego korpusu z Moskalami nie była bez wpływu na 7. korpus złożony powiększej części z Sasów; wtedy to zasiano w nim zaród nienawiści przeciw Francji, który w rok później pod Lipskiem wydał haniebne odstępstwo na polu bitwy.

Smutny przebieg kampanji 1812 i 1813 roku opisywać tu nie myślimy, dość powiedzieć, że kosztowała pół miljona ludzi ze strony Francji i żadnej korzyści nie przyniosła. *) Przez cały przeciąg wojny było księztwo warszawskie w trwożliwem położeniu i oczekiwaniu ostatecznego rozwiązania losu powołanej do życia Polski. Spalenie Moskwy i odwrót Napoleona z wojskiem w głąb Litwy pierwsze przykre wrażenie na umysłach uczyniły. Rada konfederacji jeneralnej niekiedy tylko znaki bezużytecznego życia dająca, ogłosiła 6. listopada odezwę do obywateli, zapowiadając nowe ofiary i składki na potrzeby wojska. Już wszystko było stracone, a gazety warszawskie jeszcze zwycięztwa głosiły. Tedy raz jeszcze odezwała się rada konfederacyjna 8 stycznia wydawszy odezwę do wojska, zagrzewając je do męztwa i wytrwałości.

Gdy konfederacja próżnowała, lub zabawiała się małemi intrygami, i niepotrzebną pisaniną, Napoleon działał na Litwie. Darował chłopom osobistą wolność, i to był powód do niechęci a nawet nienawiści panów ku Napoleonowi. Ci to panowie sparaliżowanie ducha na Litwie przypisali głównie uwolnieniu chłopów od poddaństwa. A tymczasem car chciał zostać przy dawnem, ogłosił „K a t e c h i z m s z l a c h e c k i," wedle którego zatrzymuje poddaństwo, przywileje szlachty i t. d. Słuchajmy jak w tym względzie zupełnie odmiennie brzmi biuletyn francuzki: „Naród polski jest cały w ruchu. Wszędzie widzieć można orły białe: księża, szlachta, chłopi, kobiety — wszystko to żąda niepodległości kraju. Chłopstwo zazdrości szczęścia uwolnionym chłopom księztwa warszawskiego, albowiem niech kto chce mówi, wolność uważana jest przez Litwinów za największe dobro. Chłopi tłumaczą się z tą żywością i wymową, które nie zdają się być właściwemi mieszkańcom północnej strefy... Wszyscy mają nadzieję, że koniec wojny będzie początkiem ich wolności. Wprawdzie nie zostali przez to majętniejszymi, ale właściciele ziemi zniewoleni są do obchodzenia się z nimi łagodniej, sprawiedliwiej i z większą ludzkością, gdyż inaczej opuściliby rolę i postarali się o lepszego

*) Patrz: „Auguste de Sayve, souveniers de Pologne et scènès militaires de la campagne de 1812, Paris 1834."
Thiers: „Historia Kons. i Cesarstwa."

właściciela. Szlachcic nie traci nic tym sposobem, a sprawiedliwszym być musi; kmiotek zaś wiele zyskuje. Miło było zapewne dla serca J. C. Mości, gdy przejeżdżając przez księztwo warszawskie, był świadkiem radości i wdzięczności za dobrodziejstwo nadanej wolności czterem miljonom ludzi."

Dla wielkich deszczów zniewolony był Napoleon przez czerwiec do 16 lipca pozostać w Wilnie i zaledwie mało znaczne ruchy wojskiem swojem odbywać; za to zajął się głównie powiększeniem armji swej z żywiołów narodowych polskich. Aby zaś zupełnie nowych sił przysporzyć, jak wspomnieliśmy, uwolnił włościan „od poddaństwa — od robocizny niewolniczej," — uczynił z niewolników obywateli kraju i obrońców ojczyzny. Ustanowił tymczasową komisję rządzącą, złożoną z siedmiu członków i dodał jej swego komisarza; skład rządzącej komisji stanowili: Stanisław Soltan były marszałek W. K. liltewskiego jako prezydujący; Józef Sierakowski, Karol Prozor oboźny litewski, książę Aleksander Sapieha, Franciszek Jelski, Aleksander Potocki, Jan Śniadecki; sekretarzem jeneralnym komisji był Józef Kossakowski, Bignon był komisarzem cesarskim przy rządzącej komisji.

Pozostawując zupełne uzbrojenie narodu konfederacji jeneralnej — zaprowadził Napoleon organizację siły zbrojnej na Litwie wojska linjowego rozkazem dziennym z dnia 1 lipca 1812, na mocy którego utworzono ruchome gwardje i ruchomą żandarmerję. Oraz uformowano jeden pulk ułanów gwardji, do którego tylko sama szlachta przyjmowaną była pod dowództwem jenerała Konopki, i dziewięć pułków linjowych zwykłego poboru. Tak ukompletowana armja litewska przyłączona została do armji księztwa. Byli tacy, którzy bardzo narzekali na ten rozkaz dzienny Napoleona. Sam Skarbek nie wahał się potępić jako niestósowny — a to głównie, że szlachta, panowie, razem z chłopami brani byli w rekruty przymusowo, kto był zdrów i nie chciał się dobrowolnie stawić.

Wojsko polskie urządzone tym sposobem liczyło wtedy siedmnaście pułków piechoty i szesnaście pułków jazdy. Pułki piechoty 1, 2, 3, 6, 8, 12, 13, 14, 15, 16 i 17, tudzież pułki jazdy 1, 4, 5, 12 i 13, należały do składu piątego korpusu wielkiej armji, którym dowodził książę Józef Poniatowski. Szefem sztabu tego był jenerał Fischer. Korpus ten dzielił się na trzy dywizje piechoty, dowodzone przez jenerałów: Zajączka, Dąbrowskiego i Kniaziewicza, i na dywizję jazdy pod dowództwem księcia Sułkowskiego. Korpus V. wielkiej armji był więc czysto polskim. Reszta wojska polskiego była poprzedzielaną do różnych innych korpusów wielkiej armji, co dla nas jest mniejszej wagi.

Digitized by Google

Gdy armja napoleońska posuwała się naprzód, wydał feldmarszałek moskiewski Barcley de Tolly, unikając ogólnej bitwy dziwnego rodzaju odezwę do żołnierzy francuzkich: Oto wzywa ich by opuszczali swoje szeregi i osiadali w państwie moskiewskiem, za co im obiecuje łaskę carską i złote góry, a raczej gruszki na wierzbie, — a do Niemców będących w służbie Napoleona, aby przeszli do legjonu niemieckiego pod dowództwem księcia Oldenburgskiego, mającego się formować. Polacy znów otrzymali osobne wezwanie od cara, aby opuszczali Napoleona, bo car „całe królestwo polskie w dawnych granicach i na dawnych prawach restaurować chce.“ — Ta bezczelna odezwa rozświeca, do jakiego stopnia potajemna intryga caratu podkopywać chciała potęgę Napołeona. Moskwa używała wszelkiej broni, szlachetnej i podłej w celu pokonania swego wroga.

Intrygi tajemne Moskwy miały swoich popleczników w różnych stronach. Najsilniejszą była agitacja w Prusiech; król i cała prawie armja pruska była bardziej po stronie moskiewskiej niżli po francuzkiej; w Wiedniu inaczej było — Metternich kanclerz austrjacki był w owym czasie jak najmocniej francuzkim, ale za to otaczała go ciągle atmosfera nieprzyjaźna Francji. W owym czasie Razumowski pan moskiewski a zarazem i ajent, przytem zapalony zwolennik Anglji, słynął w Wiedniu ze wspaniałych obiadów i balów, na które zbierała się cała arystokracja, a minister Metternich bywał zawsze na nich obecny. Więc od samego rozpoczęcia kroków wojennych, niepopularność przymierza francuzkiego w Wiedniu przewyższała wszelkie przewidywania rządu austrjackiego. Pomimo to przyznać trzeba, że Austrja należała jeszcze do szczerszych sprzymierzeńców Francji. Gdy w r. 1812 dnia 14 września Prusy zapytały gabinet austrjacki, co począć sprzymierzeńcom należy w razie pokonania wojsk francuzkich?“ — Metternich dopiero w trzy tygodnie odpowiedział, i to jeszcze wymijająco, że „obadwa gabinety nie będąc w jednakowem położeniu, muszą się trzymać kierunku wskazanego interesem państwa.“ Dopiero z końcem grudnia, gdy Napoleon był już dobrze w odwrocie, gabinet austrjacki, nagabywany zewsząd przez nieprzyjaciół Francji, zrobił krok zrywający przymierze, i dozwolił zawrzec ugodę z Moskwą, mocą której korpus posiłkowy austrjacki przestaje zaczepnie działać.

Gdy armja francuzka zajęła pozycje po Mińsk i dalej, ustanowiony został osobny rząd tymczasowy w Mińsku, któremu przewodniczył jenerał Bronikowski. Komisja rządząca Mińska miała powiaty: miński, borysowski, kumeński i wilejski pod swoim zarządem.

Nie jest celem niniejszego opracowania przechodzić kolejno wypadki ogromnej wojny, prowadzonej z nieugiętą wytrwałością

Digitized by Google

przez Napoleona. Bił Moskali doskonale, co się zowie; chociaż przyznać należy, że i ci bronili się zapamiętale. Gdyby nie zimno, głód i niesłychane trudy, jakie wielka armja ponosić miała po bitwie wielkiej nad brzegami rzeki Moskwy pod wsią Borodino, gdzie z obu stron nad dwakroć stotysięcy ludzi, tysiąc dział przeszło było narzędziem śmierci — a 70.000 przeszło żołnierzy i 40 jenerałów legło na miejscu boju — zaś zwycięztwo tej wielkiej bitwy, głównie piątemu korpusowi pod komendą księcia Poniatowskiego armja wielka zawdzięczać miała — Napoleon byłby zniweczył potęgę caryzmu; a tak tylko zatrząsł nią — i na zgliszczach Moskwy znalazł zgubę armji i swoją. Ale nie stracił energji ducha, każdy krok cofania się swego dawał drogo okupywać — większe i ważniejsze bitwy wiele krwi kosztowały obie strony. W Smoleńsku z powrotem z Moskwy zamierzył Napoleon zrazu obrać leże zimowe, ale nadzwyczajne mrozy i głód pokonały wytrwałość Francuzów — wojsko po niesłychanych wysileniach nie moglo się zebrać w dostatecznej liczbie około Smoleńska — Napoleon i ten ważniejszy punkt opuścić musiał. Poczem już cała uwaga zwróconą była na to, aby go Moskale nie odcięli od księztwa warszawskiego i od korpusu południowego, którym dowodził jenerał austrjacki Schwarzenberg. Co spowodowało nieszczęśliwą przeprawę przez Berezynę, gdzie z całej wielkiej armji Napoleon miał już tylko 40.000, a zostało mu z nich 8.400 ludzi. Z tymi niedobitkami udał się Napoleon do Mołodeczna, zkad datowany jest pamiętny biuletyn 29ty: „Wielkiej armji nie ma, cesarz zdrów.“ Trzy dni przepędził Napoleon w tem miejscu, opuścił je 5 grudnia w towarzystwie Caulincoura, Duroha i Montona udając się do Warszawy. Nad armją objął wtedy naczelne dowództwo Murat. *)

Napoleon ledwie jedną dobę zatrzymał się w Warszawie. Okazał on ambasadorowi swemu i członkom rządu największe zdziwienie, że przynajmniej z 80.000 uzbrojonych konfederatów nie widzi, że Polacy sami dla siebie nic czynić nie chcą, i w bezczynności pozostają, i dla tego rada konfederacka nie śmiała stanąć przed oczy Napoleona.

Jak się później przekonamy Pradt doskonale wiedział o zmowach jakie ministrowie a szczególniej Matuszewicz i Mostowski, nowo kreowany minister sprawiedliwości z carem prowadzą. Na zapytanie jednak Napoleona: „Cóż więc zamyślają Polacy czynić?“ — Odpowiedział de Pradt, w tonie stanowczym: „Zostać

*) Patrz: „*Récies des evènements militaires ou Essais historique sur les Campagnes de 1799 à* 1814 *par le Comte Mathieu Dumas.*“
Buturlin: „Histoire militaire de la campagne de Russie en 1812, Paris et St. Petersburg 1824.“

Prusakami.“ Na to Napoleon miał odpowiedzieć: „Prędzej chcą zostać Moskalami.“ — Napoleon polecił ministrom Matuszewiczowi i Stanisławowi Potockiemu formowanie kozaków i przyrzekl dostarczyć pieniężnych zasiłków, bo ci ministrowie tłumaczyli brak siły zbrojnej brakiem pieniędzy, ogólnem ubóstwem kraju. Z polecenia cesarza pozwolił sobie pan ambasador żartować oświadczeniem, że nie zna innego wojska tylko regularne. *)

Cesarz nadzwyczaj niezadowolony, wyjeżdżając z Warszawy, posłał księciu Bassano rozkaz odwołania Pradta, który wedle słów cesarskich: „Przez godzinę prawił duby smalone i nie ma najmniejszej zdolności do powierzonego sobie urzędu.“ A odwołując się do tego, że Pradt formowaniu się kozaków był przeciwny, dorzucił w swym rozkazie te słowa w tym względzie: „Dopilnuj, aby inaczej się stało, jak to, co mi powiedział arcybiskup, który nie zna innego wojska, tylko regularne.“

Trzy klęski były powodem zupełnego rozbicia wojsk francuzkich: 1) Napoleon nie znalazł w Polsce czego żądał, t. j. uzbrojenia całego narodu, aby w razie danym mógł znaleźć pomoc i potrzebny punkt oparcia. 2) Zdrada jenerała Jork i nieposłuszeństwo jen. austr. Schwarzenberga; pierwszy oddał się całkiem w ręce Moskwy, drugi nie wykonał danych rozkazów. 3) Zimno i głód w armji.

Raz jeszcze wypada nam powtórzyć, że z Austrji miał Napoleon po Saksonji najszczerszego sprzymierzeńca, a to głównie z tej przyczyny, że w odbudowaniu Polski widziała Austrja swój interes. Metternich szczególnie czuł wagę sprawy polskiej, i ze łzami w oczach mówił do posła francuzkiego w Wiedniu: „Austrja nigdy nie pozwoli na posiadanie Polski przez Moskwę.“ Gdy do Napoleona po klęsce moskiewskiej w dyplomatycznej misji wysłano Bubnę dyplomatę austrjackiego i wielkiego zwolennika francuzkiego przymierza — to Metternich pisał: „Do tej pory wojna nie jest austrjacką Jeżeli zaś w nią się zamieni, wtedy nie trzydziestotysięcznym korpusem, ale wszystkiemi siłami uderzymy na Rosję.“ — Cesarz austrjacki pod dniem 23 stycznia 1813 pisał jeszcze do Napoleona ten pełen znaczenia list: „W chwili kiedy losy Austrj, Francji i Europy dopominają się zgody pomiędzy monarchami, zdało się mi z przykrością spostrzedz, że W. C. Mość nie masz we mnie tej pełnej ufności, jaka niezbędną jest do ustalenia stosunków między dwoma pierwszorzędnemi potencjami.... Znane mi są życzenia moich ludów; wiem jakich ofiar mogę od nich wymagać; a ofiary te będą wielkie i liczne, odkąd miałyby za przed-

*) Patrz: „Hisoire de l'ambasade dans le Grand Duché de Varsovie, Paris 1815. par de Prandt.“

Digitized by Google

miot utrzymanie spokojności powszechnej. Dwojakim sposobem może być ten cel osiągnięty: perswazją, albo groźną postawą potęgi interwenjującej. Rozkazałem, stosownie do życzenia W. C. M. postawić na stopie wojennej znaczne siły, podnoszące armję austrjacką do stutysięcy żołnierza.. Pod tym względem nie żądając od W. C. Mości najmniejszej ofiary, idę nawet dalej niż sięgały życzenia wyrażone przez W. C. Mość.“ Cesarz Napoleon wiele zbłądził, że milczeniem swojem na propozycje austrjackie uczynił ten gabinet sobie niechętnym; gdy ostatecznie zdecydował się na pośrednictwo Austrji już było za późno. Car odpowiedział wtedy Austrji ale to dopiero 11 marca: „Odtąd nie może przyjmować pośredniczenia Austrji tylko za zezwoleniem wszystkich swoich sprzymierzeńców, to jest Anglji, Prus i Szwecji,“ co znaczyło, że car pośrednictwa nie przyjmuje — i chce dalszej wojny.

Dopiero po bitwie 2 maja pod Lützen, w końcu maja 1813 Austrja poczęła się przychylać zupełnie na stronę Prus i Moskwy. Ostatecznie po zawartem zawieszeniu broni i daremnych układach w Pradze — Austrja w drugiej połowie sierpnia 1813 wchodzi w przymierze z Moskwą i Prusami przeciw Francji.

Digitized by Google

Digitized by Google

X.

Jeszcze jakoś w końcu grudnia 1812 wyjechał Pradt z Warszawy, a miejsce jego zajął Bignon.

Jak już wspomnieliśmy po kilkakroć Bignon był wielkim przyjacielem Polaków — a szczególniej ks. Józefa, zasługuje więc na wszelką wiarę co do spraw naszych; również jako znakomity dyplomata francuzki, starał się Bignon w czasie prawie dwuletniego pobytu swego w Polsce wejść w rozliczne stosunki, poznać kraj i ludzi, aby skutecznie mógł działać dla Francji i dla narodu polskiego; a że czas, w którym był w Polsce, był tak pełnym wypadków — więc najłatwiej mu było wówczas poznać stan rzeczy u nas, gdzie wszystko z zakąta domowego porywane było dobrowolnie i mimowolnie ku życiu publicznemu.

Nie chcąc brać na się odpowiedzialności za przedstawienie rzeczy, o których tu mówić będziemy, tylko na skreśleniu faktów i tychże skutków ograniczamy się, posługując w tym względzie głównie świadectem Bignona, który naszem zdaniem, jako cudzoziemiec a do tego dyplomata najbardziej mógł być bezstronnym, i najlepiej znał stosunki.

Posłuchajmy jakiego wrażenia doznał Bignon, który w charakterze nadzwyczajnego ambasadora miał prawo zasiadać w radzie ministrów, na pierwszem posiedzeniu tej rady po wyjeździe de Pradta. Oto jego własne słowa: „Pierwsze posiedzenie rady, w którem miałem udział, nie mogło mię natchnąć wielką ufnością. W rozmowach niektórych ministrów... dowiedziałem się, że z Pradtem, w jego obecności i w jego własnym salonie, i z jego przyzwoleniem, naradzano się jakiemu panu kraj poddać. Myślałem, że w każdym członku rady, znajdę Polaków przychylnych Francji, co mimo klęsk poniesionych, jedna była w stanie bić się za Polskę, lub dla niej korzystne zawrzeć traktaty... Znalazłem ludzi, którzy jakby dla spokoju pełnili to co im nakazywał obowiązek, lecz przy tem zwątpiwszy w możność wygranej, nie działali z taką

Digitized by Google

sprężystością... jak mężom przystoi... Od mego powrotu zauważałem, że dwaj ministrowie: Matuszewicz i Mostowski nienajlepiej byli dla mnie usposobieni. Przypisywałem to upadkowi ducha, dającego się wytłumaczyć smutnemi okolicznościami... Mówiąc w swojem miejscu o Matuszewiczu, ministrze finansów, oddałem mu słuszne pochwały... wspomniałem także o jego zwykłych i ścisłych stosunkach z Czartoryskimi. Przez związki z księciem Adamem był on może ostatnim z tych co przestali wierzyć w podobieństwo wskrzeszenia Polski przez Rosję... Jakoż spostrzegłszy na początku wojny, że ciosy zadawane Rosji wcale nie były stanowcze i śmiertelne, natychmiast zwinął chorągiewkę i stał się odstępcą. Już od miesiąca sierpnia 1812 roku, niezawiśle od ks. Adama, intrygował Matuszewicz na swoją rękę i znalazł sobie drogę znoszenia się z imperatorem za pośrednictwem jenerała Czaplica, rodem Polaka, dowodzącego dywizją jazdy w armji rosyjskiej zwanej naddunajską... Dobrze przedtem myślał już Matuszewicz, żeby w swoje sidła wciągnąć ministra sprawiedliwości Mostowskiego... Było to w jesieni 1812 r., kiedy owi dwaj ministrowie zasiadający codzień w gronie rady obok księdza Pradta, ułożyli wspólnie główniejsze punkta, mocą których, gdyby były przyjęte, gotowi byli uznać imperatora Aleksandra królem polskim.“

Dość jest przeczytać podany fakt, aby obrzydliwe zamachy ministrów nazwać podłymi; jeszcze Mostowski nie tyle winien, jako wciągnięty i słaby człowiek, ale Matuszewicz niezmiernie wiele zawinił. Gdyby takie potajemne knowania były pod rządem carskiem wykryte — car kazałby nieochybnie obwiesić niewiernych ministrów: szlachetniej znalazł się król saski a książe warszawski i cesarz Napoleon. Matuszewicz wybłagał sobie u nich przebaczenie i pod żaden sąd nie był pociąganym. Napoleon, gdy na posłuchaniu w Paryżu zaczął się Matuszewicz tłumaczyć, przerwał rozmowę przykrą i o żadnych tłumaczeniach wiedzieć nie chciał, rozprawiał wiele o Polsce i Polakach, dał siedm miljonów franków na nowe uzbrojenia, a żegnając ministra podniesionym głosem miał powiedzieć: „Mam jeszcze ogromne siły, jeszcze Poniatowski na ziemi polskiej z swym korpusem; a gdyby mi szczęście nie dopisało — nie boję się o Polskę, ta nigdy nie może być moskiewską, chyba że sami tak zechcecie, sami ją sprzedacie.“ [1]) Mostowski podpisał projekt podany carowi, historja imie Mostowskiego ma prawo potępiać, ale większego potępienia wart tajemny, niż otwarty zdrajca. Matuszewicz był gorliwym ministrem na

---

[1]) Bignon.

Digitized by Google

pozór, ale charakter jego był przewrotny, patrjotyzm jego wyrachowany na efekt, w gruncie serca płytko tam być musiało. Co za sprzeczności dwie: Matuszewicz główna sprężyna konfederacji jeneralnej i Matuszewicz pierwszy odstępca Francji, narodu i tejże konfederacji. Sprzeczność ta tłumaczy się jaśniej ścisłymi stosunkami, jaki ten minister miał z domem Czartoryskich, który tradycyjnie zachował politykę moskiewską. Prędzej do darowania jest Czartoryskim bawienie się w polako-moskali, ale nigdy sumienie prawe nie mogło pozwolić ministrowi księztwa warszawskiego, który na wierność królowi saskiemu i narodowi składał przysięgę, zaprzedawać bezkarnie kraj i naród carowi. Smutny to obraz; oto car w ambasadorze francuzkim de Pradt miał swego sługę, nijako swego ambasadora, który zamiast dbać o dobro Francji — zasługiwał się carowi; a w ministrach polskich księztwa warszawskiego płatnych drogim groszem polskim i zaufaniem nieograniczonem rządu i narodu, w ministrach z władzą dyktatorjalną — miał car swoich najwierniejszych sług, z tych sług dwaj najbezczelniej mu służyli, reszta milczeniem akceptowała te usługi. Teraz więc tłumaczy się jasno rozbicie sejmu i bezczynność konfederacji, — oto Napoleon wprawdzie akceptował działanie sejmu i konfederacji, ale do cara nie była wysłana deputacja — możeby car nie życzył sobie konfederacji, więc zrobić ją wypada bezczynną. Wojsko polskie służyło tylko Napoleonowi i Polsce; zresztą rząd polski ówczesny i obywatelstwo, mniej więcej dwom panom razem służyć chciały: „Napoleon bije się z carem,“ mówiono sobie wtenczas, „który zwycięży temu się pokłonimy.“ Nie rozumiano wagi ówczesnych wypadków, a raczej rozumiało ją wielu — a wielu nie chciało rozumieć; z tąd ów dualizm w narodzie odwieczny — zawsze ten sam, o jednakich zasadach: Targowiczan a postępowych.

Gdyby nie wypadki, które wykryły rzeczy, to uważaćby można list, który poniżej w treści podajemy, księcia Adama Czartoryskiego exministra carskiego, za ciekawy materjał do ocenienia charakteru ks. Adama — a tak traci ten list zupełnie na uroku patrjotyzmu, autor listu widocznie silił się wykazać, że jest Polakiem, ale zarazem okazał, że jest najwierniejszym sługą carskim, bo kto ma to sobie za honor służyć wrogowi, a uważa za hańbę i ubliżenie opuścić wroga, gdy idzie o powszechne dobro, nie jestże niewolnikiem tegoż? Z drugiej strony uważać należy, że Czartoryscy (z wyjątkiem Konstantego brata młodszego ks. Adama), w czasie wojny r. 1812 na dwóch stołkach siedzieli, stary książe jenerał służył niby Napoleonowi a młody książe Adam carowi; syn tłumaczył ojca przed carem, a syna tłumaczył ojciec przed Napoleonem i przed królem saskim. Aby tę rzecz lepiej popre-

Digitized by Google

wadzić książe Adam wypisał w języku francuzkim list do ministra Matuszewicza, a to w tym celu, aby tenże prezentował go komu za potrzebne uzna, czy to ambasadorowi francuzkiemu, czyli też ministrom, czyli obywatelstwu, którego posłowie właśnie stawili się do sejmu konfederackiego. Oto treść tego listu: Dnia 10. czerwca 1812.

„......Polska powstanie z swoich popiołów... ma niezawodną nadzieję odzyskania wszystkich swoich poreżdzielanych cząstek!... Rodzice moi będą mogli niezwłocznie udać się do Warszawy, aby mogli być świadkami pamiętnego aktu, który nowe istnienie Polski rozpocznie; ja zniewolony jestem pozostać, być głuchym na głos przyjaźni, na głos tylu wołających mię obowiązków... Znasz lepiej, niż ktokolwiek wypadki, które mię sprowadziły do Rosji i przez jaki zbieg okoliczności zająłem miejsce w ministerjum. Cesarz Aleksander od czasu, gdym go po raz pierwszy przed laty siedmnastu zapoznał, nie przestawał obsypywać dowodami swej dobroci, a nawet przyjaźni, jaką monarchowie rzadko zaszczycają prywatnych... Wnet ożywiły mnie pochlebniejsze nadzieje. Widziałem możność połączenia sławy Aleksandra, któremu winien byłem wdzięczność i przywiązanie, z odrodzeniem i szczęściem mojej ojczyzny. W tej właśnie epoce wszelka nadzieja dla Polski zdawała się być od dawna zniweczoną, a jej sprawa niemal zupełnie przez Francję zapomniana. Powziąłem myśl odżywienia jej w tym gabinecie, który był najwięcej przyjaznym. Nasunąłem cesarzowi Rosji myśl, aby przywrócenie Polski wziął za nowej swej polityki podstawę, i w tym celu korzystał z wojny powszechnej, na którą się zaniosło. Pozyskać kształt oddzielnego, konstytucyjnie rządzonego przez monarchę Rosji królestwa, było podówczas błogim widokiem, do któregośmy wzdychać mogli.

Lecz kiedy wypadki zawodziły moje oczekiwanie... prosiłem o uwolnienie z ministerjum i takowe otrzymałem... Tymczasem cesarz Aleksander nie przestawał mi dawać dowodów zaufania, dobroci i przyjaźni; częsta moja nieobecność nie osłabiła w niczem tych jego uczuć... zwiększyła moją ku niemu wdzięczność. Dzisiaj się nowy widok odkrywa... Polska powstaje.... byłożby zgodnie z honorem, któremu nikt bezkarnie nie ubliża, z prawością, z przyjętemi zasadami przyzwoitości, abym jeden z pierwszych stanął przeciw monarsze, któremu jeszcze służę, który wyczerpał dla mnie wszystkie względy przyjaźni, delikatności? Wystawiłbym się na kary hańbiące, a co większa, okryłbym się plamą niewdzięczności, którąby skaziła czysty mój dotąd charakter, którejby nawet nie zmazały patrjotyczne mego postępku powody. Mógłżeby zbiegz żołnierz w mojem położeniu? nie powinienżeby żądać poprzednio swego uwolnienia... Czyliż moja służba nie wkłada na

mnie tychże samych obowiązków... i czyliż moje osobiste stosunki nie wzmacniają tych obowiązków?... Z drugiej strony gdybym w tej chwili zapomniał, com winien cesarzowi Aleksandrowi, nasi rodacy w Rosji uczuliby zaraz tego wszystkiego skutki, a mój postępek stałby się może hasłem najsurowszych i najstraszniejszych dla tamtejszych prowincyj prześladowań...."

W roku 1806 gdy pomimo zabiegów ks. Adama carat nie utrzymał się w swych stanowiskach, książe Adam był zniewolony ustąpić z ministerjum i był kuratorem szkól polsko-moskiewskich, który to urząd z sumiennością wypełniał. Z początkiem r. 1811 znów agitacja partji moskiewskiej poczęła się rozwijać — książe Adam odgrywał wówczas rolę neutralnej potęgi jak to widzimy z listu powyższego. Car uważał go zawsze jako naczelnika swej partji i znosił się z nim potajemnie. Zaś jawnie służyli carowi za narzędzie do rozsiewania nieufności przeciw Napoleonowi i do formowania niby to jakiejś organizacji: ajent tajny moskiewski Anstett, Ogiński i Lubecki.

Był czas, że książe Adam uczuł się zupełnie Polakiem, chciał się uwolnić od pęt jakie go wiązały z caratem, ale chciał to uzyskać w drodze zanadto legalnej. Zaprzysiągł carowi wierność — więc czuł się obowiązanym tak długo dochować takową, jak długo car nie zechce go dobrowolnie ze służby uwolnić; a ponieważ art. 6ty aktu konfederackiego, przekazywał każdemu Polakowi zostającemu w urzędzie cywilnym lub wojskowym w Moskwie, opuścić tę służbę i oddać się, w usługi narodu — więc i ks. Adam chciał być w tym względzie Polakiem — podał się do dymisji dnia 4. lipca 1812 r. i napisał do cara Aleksandra list następującej treści: „Nadeszla chwila Najj. Panie, w której rozliczne obowiązki trudno mi z sobą pogodzić... Czuję jak w położeniu mojem wybór jest trudny i drażliwy; jednako, gdy go u n i k n ą ć n i e m o g ę przestaję być wątpliwym w obec najsurowszego trybunału sumienia... Polska uroczyście ogłoszoną została przez sejm konfederacyjny pod sterem mego ojca... Surowość postępowania, klęski wszelkiego rodzaju, doprowadzą do ostateczności starą nienawiść między oboma narody, a krwawa wojna albo utrwali byt mojej ojczyzny, albo dopełni miary naszych nieszczęść. Jakikolwiekbądź los ją czeka, winienem go podzielać. Mniemam Najj. Panie, żem ci złożył dowody mego poświęcenia się; Tobiem oddał najpiękniejsze dni życia... Dopókim mógł, gorliwie i uczciwie pełniłem powinności nie tylko względem osoby W. C. Mości, lecz także względem państwa... W każdej okoliczności usiłowałem święcie spełniać mój obowiązek, dzisiaj wymaga on po mnie, abym rozwiązał te węzły co mię trzymały w służbie rosyjskiej. Jeżeli krok ten obraził W. C. Mość, nie domagam się

Digitized by Google

pobłażania, pragnę tylko, abyś W. C. Mość przypomniał sobie z jakiego sposobu myślenia dałem się poznać, i jakie pobudki kierowały zawsze memi czynnościami."

Nie długo wytrwał ks. Adam w swojem postanowieniu. Gdy gwiazda szczęścia Napoleonowego zaczęła się przećmiewać, gdy pobyt Napoleona w Moskwie zaczął się księciu za długim wydawać — zrozumiał ks. Adam całą rzecz, począł się porozumiewać z ministrami księstwa za pośrednictwem Matuszewicza, i zarazem wypisał do cara suty projekt poddania Polski jego berłu. Matuszewicz osobno znów w tajemnicy przed ks. Adamem działając na własną rękę z poddaństwem carowi się oświadczył; jak widzimy robota szła na wyścigi. Gdy jednak car albo dla obawy albo z lekceważenia na te depesze nie odpisywał — ks. Adam wyprawił drugą depeszę przez swego sekretarza Kluczewskiego dnia 27. grudnia, a Matuszewicz zwerbowawszy do swej brzydkiej roboty Mostowskiego, kazał mu gotowy projekt poddańczy podpisać i wysłał go do cara za pośrednictwem Czyczagowa jenerała moskiewskiego *)

Gdy car stanął w Mereczu nad Niemnem, Kluczewski oddał mu depeszę ks. Adama; gdy car stanął później w Lejpunach doszedł go za pośrednictem korpusu Czyczagowa prejekt Matuszewicza z podpisem Mostowskiego. Ani projekt ks. Adama, ani też Mostowskiego firmy nie są nam znane, nie możemy ich przytoczyć; zdaje się jednak, że musiały służyć jako materjały do ułożenia późniejszej konstytucji królestwa kongresowego.

Do projektu ks. Adama był dołączony list do cara, który tu z odpisu, jaki otrzymał później ambasador Bignon w treści przytaczamy, jako zawsze ciekawy materjał do zrozumienia charakteru w jakim chciał działać ks. Adam w celu poddania Polski carowi, oraz aby poznać jak nieograniczone zaufanie pokładał książe w carze Aleksandrze:

„Gdy wypadki wojenne wzięły obrót, zdający się zapowiadać coś stanowczego, obawiam się, ażali w tem położeniu odważy się kto przemówić do W. C. Mości w obronie sprawy mojej ojczyzny; dlatego postanowiłem wysłać p. Kluczewskiego z dołączonemi tu pismami. Mam powód obawiać się z jednej strony wpływu mocarstw kontynentalnych, któreby chciały W. C. Mość odwrócić od kroku mogącego ich zaniepokoić; z drugiej strony lękam się otaczających cię Najj. Panie doradców, całą przeto nadzieję pokładam w uczuciach twoich Najj. Panie. Poczytuję sobie za obowiązek nie ukrywać W. C. Mości, że źródłem ustawnej niespokojności

*) W dalszym toku opracowania szerzej rzecz tu napomkniętą wyłuszczymy.

i strachu Polaków jest W. ks. Konstanty, domniemany następca W. C. Mości. Król polski, mający trzykroćstotysięcy Rosjan na zawołanie, jeżeliby nie chciał dotrzymać przyrzeczeń lub zwalić postanowienia swego poprzednika, mógłby robić co mu się podoba. Polacy z obawy takiej przyszłości, muszą koniecznie obstawać przy konstytucji, dającej im silne rękojmie, lubo podobne ostrożności, choćby najlepiej zaręczone, nie mogą zasłonić od gwałtów, gdyby je chciano wypełnić, ani zapobiedz zmianie zasad i woli przyszłego panującego w Rosji..." W dalszym ciągu błaga książe Adam cara, aby bez zwłoki i kategorycznie raczył odpowiedzieć, inaczej wojsko polskie zrejteruje razem z Francuzami. (Jak gdyby wojko polskie było wówczas pod rozkazami ks. Adama lub cara, jak gdyby to wojsko było tak słabego ducha jak ks. Adam. Wojsko polskie póki książe Poniatowski żył, było najwierniejsze Napoleonowi, dopiero w ostatnich chwilach upadku cesarstwa — duch zepsucia i i w jego szeregi zaczął się wkradać, a i tu tylko między wyższymi oficerami; niższe rangi do ostatka stały przy cesarzu.) W końcu z usilnem naleganiem prosił ks. Adam cara, by go „w dniach próby uwolnił od służby dla zbudowania rodaków." O konfederacji tak się do cara wyraża: „Myśl konfederacji podzielałem w pragnieniu dobra mojej ojczyzny. Nie wtedy, kiedy rodacy moi widzą zbliżającą się chwilę, która za tyle zacnych usiłowań, bohaterskich ofiar, strat dotkliwych, zapowiada im kolej stokroć większych niedoli; nie wtedy, kiedy wszystko zagraża nadziejom ojczystym, przystało mi robić się zaprzańcem najświętszej sprawy dla każdego Polaka, sprawy po wieki wieków pięknej i sprawiedliwej, choćby na wieczną skazanej niedolę. Jeżeli podasz nam rękę Najj. Panie, chciałbym dzielić zupełną radość moich współbraci, jeżeli nas odepchniesz podzielę ich smutek i rozpacz." *) — Jak widzimy książe Adam był przeciwnikiem konfederacji jeneralnej; gdy się odwołuje do Polaków, widać że musiał mieć licznych popleczników; gdy się odwołuje do wojska, widać że i tam miał swoich stronników. Z tąd czynić można wniosek, że gdy Napoleon ostatecznie stanął słabo, nieczynność konfederacji była wynikiem politykowania z carem ks. Adama; zamiast przeciw carowi wystawić 100.000 zbrojnego ludu — ministrowie księztwa wysełali supliki do cara — konfederacja milczała, bo marszałek był innego zdania, sejm nie zwołany — ks. Adam brał górę — ostatecznie kraj za różne zaszczyty dane złym Polakom carowi zaprzedany.

*) Tak poprzednie listy księcia Adama, jak i niniejszy znajdzie czytelnik także w wyjątkach w dziele: *„Charles Hoffman, Coup d'oeuil sur l'état politique du royaume de Pologne, sous la domination russe pendant les quinze années. Paris* 1832."

Digitized by Google

Nadzwyczaj ciekawą jest odpowiedź cara na list ks. Adama, którą w odpisach licznych rozrzucono między wojskiem i obywatelstwem, a która w oryginale dostala się w ręce gabinetu austrjackiego, i była powodem jeszcze długi czas, bo do czerwca 1813 roku, trzymania się polityki francuzkiej. Napoleon przez Bignona dowiedział się o machinacjach księcia Adama, niecierpiał tegoż od dawna — nie widział w nim Polaka tylko sługę carskiego.

List cara długi, może najdłuższy jaki kiedy car w sprawie polskiej pisał — był przez władze austrjackie zatrzymany w Brodach i przeczytany, wierzytelny odpis zrobiony, a oryginał księciu Adamowi oddany; wedle wierzytelnego odpisu, jaki otrzymała ambasada francuzka list ten dosłownie tak brzmi:

„Z Lejpun 1. stycznia 1813 (podług rus. stylu). Od dwóch dni doszedł mię zajmujący twój list z 15. grudnia 1812 r. również jak kopja listu z 6. grudnia z wszytkiemi dodatkami. P. Kluczewski wręczył mi je w Mereczu; wszakże dotąd nie odebrałem pierwszego listu z 6go.

Dziś zaś przez korpus Czyczagowa otrzymałem list z podpisem: „Mostowski, minister spraw wewnętrznych“ w kopercie adresowanej do mnie. Pismo to posełam ci w kopji. Ani chwili nie zwlekam z odpowiedzią, a odpowiedź ta jest zarazem odpowiedzią na przesełkę p. Mostowskiego.

Propozycje mieszczące się w tych papierach, te wynurzenia osobistych dla mnie uczuć, poruszyły serce moje do głębi! Powodzenia, któremi opatrzność raczyła pobłogosławić moim niezłomnym usiłowaniom, nic a nic nie zmieniły ani uczuć moich, ani najlepszych chęci dla Polski.

Niechże rodacy twoi uspokoją się i złożą wszelkie obawy. Zemsty dusza moja nie pojmuje, i największa to dla mnie rozkosz, kiedy za złe mogę dobrem odpłacić. Wydałem już najsurowsze rozkazy do moich jenerałów, ażeby postępowali w tym duchu, i Polaków uważali za przyjaciół i braci.

Radbym z tobą pogadać otwarcie: Ażeby ulubione moje pomysły o Polsce mogly się spełnić, trzeba będzie pomimo, że dzisiaj tak świetnie stanąłem łamać się z niejedną trudnością, a naprzód z opinją panującą w Rosji. Zachowanie się wojska polskiego u nas, zdobycie Smoleńska, Moskwy, spustoszenie całego kraju, wszystko to rozbudziło dawną nienawiść. Następnie jeźliby w obecnej chwili dano rozgłos moim dobrym intencjom dla Polski, zarazby Austrja i Prusy rzuciły się w objęcia Francji, a właśnie idzie o to, żeby temu zapobiedz, tem bardziej, gdy oba te mocarstwa okazują mi już najprzychylniejsze usposobienie.

Digitized by Google

Możnaby zwyciężyć te przeszkody działając mądrze i roztropnie; lecz chcąc tego dopiąć, potrzebuję i twojej i twoich współziomków pomocy. Naprzód ty mi dopomagaj w przeprowadzeniu mych zamiarów w Rosji, starając się usprawiedliwić w oczach Rosjan przywiązanie o jakiem wiedzą, że mam dla Polaków i dla wyobrażeń, będących duszą tego narodu. Proszę cię o odrobinę ufności we mnie, w mój charakter, w moje zasady, a pewnie nie zawiodę waszych nadziei. W miarę jak się rozwiną skutki tej wojny, przekonasz się do jakiego stopnia drogą mi jest sprawa twojej ojczyzny, i jak umiem nieodstępować od moich dawnych wyobrażeń. Co się tyczy formy rządu, wiesz przecie, że zawsze za najliberalniejszą obstawałem.

Jednakże uprzedzam cię, i to w sposób stanowczy: o moim bracie Michale nie może być mowy; nie zapominaj, że Litwa, Podole i Wołyń uważane są dotąd za prowincje rosyjskie; żadna też loika w świecie nie przekona Rosji, aby takowe mogły dostać się pod inne panowanie jak rosyjskiego wszechwładcy. Co zaś do nazwy pod jaką mają wejść w ogólny skład państwa, tedy trudność ta byłaby łatwiejszą do pokonania.

Wymagam po tobie, ażebyś z listu tego wszystko, co za właściwe uznasz, przeczytać chciał osobom mogącym się przydać w tej sprawie, nie zaniedbując skłaniać spółziomków swoich do okazywania Rosjanom i Rosji przychylnych usposobień, dla złagodzenia przykrych wspomnień tej wojny, a tem samem ułatwienia mojego działania. Ja zaś, pragnąc okazać Polakom szczerość moich intencyj wydałem już rozkaz do armji, ażeby nie zajmowała Warszawy; wszakże tylko w tym razie, jeżeli nie będzie w niej żadnego cudzoziemskiego wojska, a polskiego jak najmniej; ostrożność bowiem nakazuje nie zostawiać zbrojnej siły na tyłach armji.

Wezwij w mojem imieniu tak członków konfederacji jak rządu do spokojnego pozostania w Warszawie, przyrzekając im, że nie pożałują tego kroku.

Teraz przystępuję do naszych działań wojennych i do sił jakiemi rozporządzam. Oprócz wojsk będących teraz na linji bojowej, pułki czynnej armji mają za sobą w rezerwie uformowanych tysiąc ludzi na każdy pułk piechoty, a dwa szwadrony na pułk jazdy; wszystko dobrze uzbrojone, umontowane i wzmocnione kompanjami artylerji rezerwowej, czeka tylko wiosny aby wcielić się w szeregi armji czynnej. Niezawiśle od tej siły trzymanej w odwodzie, odbywa się teraz pobór stu ośmdziesięciu tysięcy rekruta, ażeby tymi ludźmi nowe otworzyć rezerwy, kiedy te co są, pójdą na linję bojową. Oprócz tego wszystkie opołczenia

piesze, konne i artyleryjskie, zebrane z różnych gubernij, nie będą rozpuszczone. Siedmdziesiąt tysięcy opołczeńców takich ciągnie pod dowództwem Piotra Tołstoja, ażeby zająć Wołyń. Dzielność narodu przewyższa wszelkie pochwały: dla tego mam postanowienie niezłomne prowadzić wojnę nie tylko przez zimę, lecz aż do otrzymania powszechnego i stałego spokoju, równie potrzebnego dla bezpieczeństwa Rosji, jak całej Europy.

Co się tyczy twojej osoby posłałbym ci bez zwłoki żądane uwolnienie od służby — ale z dwóch przyczyn nie mogę tego uczynić; naprzód, niechciałbym, aby w oczach waszego gminu, któremu niepodobna wytłumaczyć stanu rzeczy, dymisja ta nie wydała się jakby pochodząca ze zmiany moich intencyj dla Polski; powtóre uwolniwszy się od stosunków ze mną, mógłbyś działając na własną rękę sprawić nie dobre wrażenie w Rosji, a zaszkodzić ogromnej pomocy jakiej oczekują od ciebie moje plany i twoja ojczyzna.

Razem z tobą dzielę to przekonanie, że twoja osoba, na stanowisku jakie obecnie zajmuje, stokroć może być użyteczniejszą, niż żebyś nawet przyjechał tu do mnie: àczkolwiek miałbym sobie za największą przyjemność widzieć cię, mianowicie w teraźniejszych okolicznościach.

Oto w krótkości zbieram moje myśli: ani Polska ani Polacy nie mają lękać się odemnie choćby cienia zemsty.

Życzliwość moja dla nich zawsze ta sama. Na dowód kazałem wszystkie dotychczasowe władze w księztwie zostawić jak były. Rząd i konfederacja otrzymały wezwanie do spokojnego pozostania w miejscu.

Wojska moje nie zajmą Warszawy, jeźli tylko wyjdą z niej cudzoziemskie pułki; zaś polski garnizon, byle nieliczny, może w niej pozostać

Wszyscy jenerałowie rosyjscy otrzymali rozkaz obchodzić się z Polakami jak przyjaciółmi i braćmi.

W miarę jak powodzenie oręża rosyjskiego rozszerzy się i cel swój osiągnie, również i urzeczywistnienie moich intencyj i planów względem Polski nabierze większej pewności. Jedne klęski mogłyby przeszkodzić tym planom.

A zatem co tylko Polacy zrobią, aby temu powodzeniu dopomódz, przyczynią się tem samem do ziszczenia własnych nadziei. Nic zaś nie mogłoby ściślejszego sojuszu między Polakami i mną utrwalić, tylko jeden traktat przymierza zawarty po zajęciu kraju między rządem księztwa a mną.

Digitized by Google

Po takim akcie widziałbym się upoważnionym w imieniu rosyjskiego imperjum, związać się najświętszem przymierzem, że dopóty oręża nie złożę, dopókiby nadzieje Polski nie zamieniły się w rzeczywistość; tym sposobem dowiedliby Polacy w obliczu Rosji i Europy, że całą swą ufność położyli we mnie, albowiem kto mnie się powierza, nigdy się nie zawiedzie.

Koniec końców jesteś oczewiście pośrednikiem najgodniejszym dla mnie ze wszech względów, jako posiadający zupełną moją ufność. Pozostaję w przywiązaniu mojem dla ciebie niezmienny.

Z Krasnopola 3 stycznia 1813.

Z listu tego daje się poznać słaby i chwiejny charakter cara; każe w siebie i w swój charakter koniecznie wierzyć, a mówi, że szczęście nie zmieniło „najlepszych chęci dla Polski;“ chce niby coś zrobić dla Polski, a straszy „nienawiścią Moskali do Polski;“ chce coś zrobić — a boi się „rozpowszechnienia myśli,“ bo inne mocarstwa gotowe zmiarkować, że może być źle z Polską i z niemi; chce niby sam odbudować Polskę — a każe rządowi polskiemu wchodzić w przymierze z Rosją, konfederacji pozostać w miejscu, aby tem i rząd i konfederację w oczach Europy do reszty skompromitować a tymczasem urościć sobie prawo opiekowania się Polską, jak to uczyniła jeszcze godna babcia cara Katarzyna. Pokazuje się, że car był grymaśnem dzieckiem szczęścia, które przy wielu dobrych chęciach miało i wiele złego. Takiemu to dziecku oddał książe Adam w opiekę naród polski.

I tak widzimy, że wprawdzie car twierdził w swoim liście, że odbudowanie Polski wiązało się „z powodzeniem jego oręża;“ a w miesiąc po napisaniu tego listu — bez najmniejszego skrupulu oszukuje Polaków, łudzących się najlepszemi nadziejami, zaprzedaje tych Polaków w Kaliszu Prusom, przyrzekając tymże na mocy sekretnego artykulu przymierza odstąpić, „kawał kraju mający pod względem wojskowym i jeograficznym łączyć stare Prusy z Szłązkiem.“ Odstąpił więc Prusom Wielko-Polskę, nie posiadając jej jeszcze, ponawia tem samem nową zbrodnię podziału, obudzającą w nim przed niedawnym czasem „zgrozę i wstręt.“ Odtąd skończony despota z chimerami liberalnemi, ludzi ceni na wysokość liczby, jak bydło jakie, ziemię na mile kwadratowe. Cóż więc za los okropny czekał nieszczęśliwą Polskę, która takiemu człowiekowi mającemu pod rozkazami 300.000 wojska, oddać się miała z zupełną ufnością w jego „charakter“ i w jego „zasady!“

Digitized by Google

Digitized by Google

XI.

Ks. Pradt zachęcał radę ministrów do nieczynności, tymczasem Bignon chociaż chciał z niej wykrzesać nowe życie już znalazł w niej rozdwojenie umysłów, ministrowie nie wiedzieli czego się trzymać. Gdy Bignon udał się do komendanta wojsk austrjackich Schwarzenberga będącego wówczas w Warszawie, widział wychodzącego odeń parlamentarza — moskiewskiego. Skończyło się na tem, że mimo oporu księcia Józefa i br. Bignon — Schwarzenberg w skutek konwencji zawartej z Moskalami opuścił Warszawę dnia 3 lutego, a dopiero czwartego lutego wieczór ks. Józef Poniatowski i br. Bignon byli ostatniemi co opuszczali Warszawę, gdyż ministrowie jeszcze 31 stycznia udając się do Piotrkowa wyjechali.

Później w skutek fałszywych kroków dowódzcy austrjackiego, wojska polskie w liczbie 8.000 musiały uchodzić za austrjackiemi do Częstochowy i Krakowa, ale nie zaraz zdołał wódz austrjacki oddać księztwo w ręce Moskali. Bignon i ks. Józef każdą piędź ziemi polskiej oddawali tylko ostatecznością zmuszeni, gdy ich wojska austrjackie i nawał wojsk moskiewskich do tego zmusiły. Ale nim ostateczna ugoda między Moskalami a Austrjakami nastąpiła — w skutek oporu i relacji ks. Józefa i br. Bignon musiał wódz austrjacki Schwarzenberg przed Napoleonem do Paryża się stawiać a wojska austrjackie zatrzymały się na punktach, jakie miały do ostatniej chwili w posiadaniu. Armja moskiewska przeszło sto tysięczna w bitwach pod Lützen nie mogła brać udziału, bo ją ks. Józef swojem korpusem w szachu trzymał. Dopiero po ustąpieniu ks. Józefa i wojsk polskich z ziemi ojczystej w skutek zawartej konwencji z Austrją, [1]) nastał zupełny upadek Księztwa

[1]) W Kaliszu hr. Nesselrode ze strony Moskwy a Lebzeltern ze strony Austrji $^{17}/_{29}$ marca 1813 zawarli konwencję, w której stoi: „Jenerał Saken dowodzący korpusami rosyjskiemi wypowie termin

warszawskiego, a w skutek przegranej bitwy pod Lipskiem, którą ks. Józef Poniatowski życiem przepłacił, upadek potęgi Napoleona i sławy oręża francuzkiego i polskiego. Mimo tego duch publiczny podniósł się w chwili ostatniej istnienia księztwa warszawskiego, a poświęcenie się zdrowej części narodu było bez granic; nawet lud prosty poznawał powrót swej niedoli, przedzierając się przez zastępy moskiewskie cisnął się licznie do szeregów ojczystych tak dalece, że wojsko polskie z 8000 urosło do 13.000, a wolnych kozaków było 4.000. Z wielu części księztwa na zawołanie do powstania mimo zajęcia przez Moskali spieszył lud o ile mógł gromadnie, ale wojska austrjackie w skutek ugody wydawali po większej części takich ochotników w ręce Moskali. Wszystkie wyższe władze polskie do ostatka przebywały w Krakowie, później ustępywały za wojskiem polskiem przez Czechy do Saksonji, również i rada konfederacyjna z niektórymi swymi członkomi aż do swego rozwiązania się była wraz z komisją rządzącą litewską przy ks. Józefie Poniatowskim, który swą wytrwałością w nieszczęściu okazał się najdzielniejszym synem ojczyzny. Jak również wszyscy ci byli dzielnymi, którzy go naśladowali.

Jenerałowi moskiewskiemi Miłoradowiczowi miała oddać Warszawa klucze miasta. Gdy zaś dnia 8 lutego 1813 na darmo jenerał oczekiwał deputacji z kluczami; kazał prywołać burmistrza miasta przed rogatki i podyktowawszy mu kilka artykułów podpisał je, i to miało stanowić konwencję. Poczem Moskale weszli do Warszawy, a 2000 wojska dzień i noc patrolowało po ulicach. Za zajęciem Warszawy przez Moskali, feldmarszałek moskiewski Kotuzow został jenerał-gubernatorem księztwa; wszystkie rozkazy i rozporządzenia były przez niego czynione.

Rada konfederacka w ucieczce do Krakowa dopiero opamiętała się w sam czas. Gdy już armja francuzka zupełnie Polskę opuściła i za Wisłę przeszła, książe Poniatowski ku Krakowu zdążał, Warszawę Moskale zajęli, rada konfederacka ruszyla konceptem jako martwe ciele ogonem i powołała pospolite ruszenie. — O zgrozo!

Inne już rządy były wówczas w Polsce, już nie polskie p o s p o l i t e r u s z e n i e, już nie w imię woli konfederacji, ale w imię

---

zawieszenia broni komendantowi austrjackiemu i wyraźnie za powód tego wypowiedzenia poda ten szczegół, że *niepodobna jest wojskom sprzymierzonym zostawiać na swoich skrzydłach i tyłach ognisko ruchu i powstania, znajdujące się w wojsku polskiem pod dowództwem* ks. Poniatowskiego. Wypowiedzenie nastąpi pierwszych dni kwietnia. Jenerał austrjacki Frimont otrzyma rozkaz do przygotowania się i uskutecznienia odwrotu na prawy brzeg Wisły a zatrzyma posterunki w Krakowie, Opatowie i Sandomierzu. Niniejszy układ na zawsze zostanie w tajemnicy."

Digitized by Google

woli cara wydawano rozkazy, brano rekruta do opołczenia moskiewskiego; chyba że pospolite ruszenie a opołczenie miały jedną służbę czynić carowi, który wówczas właśnie do Polski przybył i radośnie od swoich stronników witany, główną kwaterę w Kaliszu obiał, aby tam Wielko-Polskę Prusom zaprzedać. Wówczas już partja moskiewska w górę poszła, bo jej nikt nie był na zawadzie. Książę Adam Czartoryski jako naczelnik tej partji przybył do Warszawy i porozumiał się tam z swymi dobrymi znajomymi. W skutek zabiegów partji tej moskiewskiej — na mocy ukazu carskiego z 14 marca 1813 — przybył do Warszawy moskiewski senator Łanskoj i począł funkcjonować od dnia 3 kwietnia jako naczelnik tymczasowego rządu księztwa. W odezwie swej do narodu oświadcza, że „w zamiarze przywócenia publicznego porządku ustanowił monarcha (car moskiewski) najwyższą radę, mającą rządzić tymczasowo księztwem, złożoną z prezesa i trzech radzców.“

Prezesem tego rządu był sam Łanskoj, wiceprezesem Nowosilcow — szpieg moskiewski i późniejszy tyran Polski i Litwy, a radcami książe Adam Czartoryski — exminister carski, Wawrzecki — człowiek już stary, znany z niedołężnej obrony Warszawy po upadku Kościuszki, książe Drucki-Lubecki — niby Polak ale raczej Moskal tchnący z gruntu duchem moskiewskim i późniejszy zdrajca Polski. Kolomb, były szpieg pruski, był później przydzielony do administracji dóbr królewskich. — Taki zawiązek rządu tymczasowego był miniaturą przyszłego bytu królestwa polskiego.

Nowo zaprowadzony rząd tymczasowy przywrócił bieg administracji krajowej, bez wielkich widocznych zmian, wewnątrz urzędowań przygotowano się na później, gdyż nim sprawa Polski mogla być uważaną za zupełnie ukończoną, należało umysły zjednywać sobie, jednakowoż gdzie wchodził Nowosilców — późniejszy batożnik i kat dzieci litewskich i Lubecki — późniejszy łupieżnik dóbr narodowych i kościelnych i Kolomb — późniejszy zausznik carewicza Konstantego — trudno było tam spodziewać się na przyszłość dobrego, choćby tam niewiem jaki ks. Czartoryski najlepszy przyjaciel carski i późniejszy niedołężny zawiadowca powstania narodowego i zgrzybiały już a bezsilny jenerał Wawrzecki byli uczestnikami rządu. Napoleon nigdy w ziemiach polskich nie tworzył rządów mięszanych, mimo wielkiej niechęci panów ustanawiał rządy polskie i ministrów Polaków, zaledwie że zostawiał Polakom swoich ajentów zawsze prawie przychylnych Polakom; car od razu oddał Polaków w szpony swych podlych służalców, którym nigdy nie było dosyć ofiar i krwi w ludzie polskim, jak carom nigdy nie

było dosyć krajów, majątków i dóbr na Polsce nabytych w skutek konfiskat ciągłych. [1])

Wiecznie pełne więzienia, ohydny zabór Polski wynikły z zmowy Katarzyny II z Fryderykiem pruskim i postępowanie cara Aleksandra w czasie wojny w Galicji i w księstwie 1809 z Austrją, gdzie car jako sprzymierzeniec Francji karał konfiskatą Polaków z zaboru moskiewskiego biorących udział jako żołnierze polscy w wyprawie; dokładnie mogły świadczyć, że od cara nigdy restauracji Polski spodziewać się nie można, bo car despota nigdy nie ścierpi konstytucyjnej i wolnomyślnej Polski pod bokiem. Dopiero gdy kiedyś wybije godzina chwały i życia dla nowej Moskwy wolnomyślnej — wówczas nastąpi życie i w Polsce, Polacy i Moskale myślą ku jednemu celu połączeni w zgodzie siebie obok żyć będą, nie wysilając się na uciemiężenie jedni drugich; Polska zostanie samoistną Polską, jako Moskwa samoistną Moskwą jako tego pragnęli wolnodumcy moskiewscy Rylejew, Bestużew i Murawiew, a

---

[1]) Ludwik Lubliner, Polak wyznania mojżeszowego, w dziele swym: „Les confiscations de biens des Polonais sous le regne de l'empereur Nicolas 1mier“ -- przetacza ukaz cara Mikołaja (pomimo, że konstytucja nadana przez cara Aleksandra I r. 1815 zniesła konfiskaty dóbr raz na zawsze), że konfiskaty majątków i dóbr według ukazów z 3 maja 1795, z 24 kwietnia 1809 i z 12 grudnia 1812 są ważne. Dalej, że car nakonfiskował 439 dóbr w ciągu roku 1832 w wartości ogólnej 31,894,350 r. s. nieliczącː konfiskat poprzednich i kapitałów pokonfiskowanych. Przeszło 3176 osób skazanych zostało na konfiskatę. A w r. 1809 i 1813 nie tylko uczestnicy w wyprawach Napoleońskich ale ich rodzice, żony, bracia, siostry lub krewni bez względu płci, lat, nieuczestniczący w wyprawie tracili majątki. Również to samo działo się po upadku powstania 1831 r. Zapisuje także Lubliner w swym dziele następujące zabory Moskali na Polsce: „Zabór Wielkiego Nowogrodu przez Iwana III w XIV wieku, Pskowu przez Wasila IV w XVI wieku, Litwy, Białorusi, Podola, Wołynia i Ukrainy przez Katarzynę II w XVIII wieku, zabranie Mazowsza i części Mało i Wielko-Polski przez Aleksandra I. i odarcie rodzin polskich z majątków w XIX wieku przez Aleksandra I i Mikołaja I, co w języku rządowym nazwało się rewindykacją, rekuperacją.“ Prócz tego skazał Mikołaj I, 258 emigrantów na śmierć, z tych 9 na ścięcie głowy, gdzie i przyjaciel carski ks. Adam figuruje, a 249 na powieszenie, gdzie Joachim Lelewel figuruje.

W roku 1863 widzimy wywłaszczanie kraju z tytułu nowoustanowionych przepisów w celu wygubienia żywiołu polskiego prowadzone po dziś dzień, w Sybir wyprawiono przeszło 300.000 ludzi, skonfiskowano lub do przemusowej sprzedaży majątku znaglono wszystkich Polaków, powieszono lub zamordowano do 10.000 nadto poniszczono kościoły i wywieziono w niewolę wszystkich biskupów i księży uczciwych. Polska dziś w niewoli carskiej, a jej siotrzyca z r. 1812 we krwi broczy. Bat kozacki i pikelhauba zawisły nad Europą.

Digitized by Google

w znak której myśli powstańcy z roku 1830 przyjęli za godło: „za naszą i waszą wolność“; nim to nastąpi męczeństwo Polski do głębi musi wstrząsnąć carat moskiewski, ciemne a zaledwie wegetujące hordy caratu służące na ujarzmienie ludów, muszą pierw Bożego natchnienia zaczerpnąć — zanim poczują się ludźmi i zrzucą i na zawsze zatracą bałwany pogańskie. Zaś caratu własnego a tem mniej moskiewskiego naród polski jako twórca ustawy 3 maja 1791 przeprowadzonej bez żadnego rozlewu krwi, nigdy na długo znieść nie zdoła, i albo przepadnie albo żyć będzie wolnym.

Nie pojmujemy więc tu owych pracowników z narodu na rzecz cara z r. 1812 na 1813 i w czasie kongresu wiedeńskiego, jak tylko w charakterze Targowiczan. I po targowickich przyjaźniach z Moskwą istniała jakiś czas Polska posiadając jeszcze wojska swoje i króla; jako i po upadku Napoleona i księztwa warszawskiego, w skutek przyjaźni panów polskich z carem Aleksandrem utworzyło się królestwo polskie, by miał raczej sposobność naród zaznać żelaznej ręki caratu, a po kilkunastu leciech męczeństwa i demoralizowania, aby po krwawem a stłumionem przez zwolenników cara wysileniu narodu dla zrzucenia jarzma moskiewskiego popaść na długie, długie lata w sen gorączkowy, w którym hańba, męczeństwo i poczucie niewoli w sercach narodu mieszkać mają, a że powstanie wolny i silny albo .... nie wymawiajmy złowieszczego słowa, bo niewidoczne a sprawiedliwe są sądy Boże.

Jednakowoż i w partji tak zwanej wówczas moskiewskiej należy odróżnić dwa odcienia. Jeszcze od roku 1805 z carem Aleksandrem przez dworaków polskich w Petersburgu toczyły się jakieś tajemne układy o przywrócenie królestwa polskiego, umowy, w których chociaż może nie z wielką konsekwencją, Polacy wolni od wszelkich zobowiązań względem króla saskiego a księcia warszawskiego i Francji bez narażenia się na hańbę w narodzie udział brać mogli. Tymczasem ale znaleźli się i tacy, którzy odstępowali sprawy narodowej wywalczonej pod znakami legjonów polskich i przechodzili do obcego obozu, w którym nie kule i szczęk pałaszy, nie jęk umieraających za ojczyznę — ale tylko miodowe słówka czułego cara od czasu do czasu o przywróceniu Polski brzmiały. To też w ogóle w zwolennikach cara malowały się postacie o wielkich imionach i majątkach — ale też miękkiego charakteru, łatwowierni do śmieszności; albo też utalentowani, sprytni i wykształceni do wysokiego stopnia — ale za to służbiści carscy, i dbający o siebie, z posunięciem się do brudoty, hańby, przekupstwa i zdrady.

Digitized by Google

Ciągłe rewulucje we Francji, przeciw której na darmo występowały po kilkakroć mocarstwa europejskie, smutny los ich samowładnych królów — nie dawał spać carom Moskwy. Zatem na wszelkie możliwe sposoby starali się ciż zabezpieczyć od podobnych zajść u siebie i w zabranych na Polsce ziemiach. Już Paweł I czuł mimo swej dziwaczności potrzebę oddania tego co cudze i wypuszczenia na wolność niewinnie więzionych na wygnaniu Polaków, i od zniemczonych Moskali otrzymał za to wyrok śmierci przez uduszenie, które wypełnili na nim własni synowie i Orłowy z swymi zwolennikami. [1]) Później starano się jako środek zabezpieczający od dzieciństwa wpoić w Aleksandra na zewnątrz postawę łagodności, w uściech mieć zawsze liberalizm i przyrzekać wszystko — a działać zresztą na dawny sposób wedle wzoru godnej babuni Katarzyny II, która także była wiecznie uśmiechniętą i miała wedle Woltera „niebo w oczach", a piekło kryło się w jej sercu, w krwi i w nerwach ohyda, a w czynach zbrodnia. Do tej Katarzyny był bardzo podobnym car Aleksander, słodki aż do znudzenia, ale też gdy czego zapragnął — dławił się i darł jak tygrys krwi zgłodniały, dla pokonania przeciwieństw chwytał się najszkaradniejszych zbrodni; doskonale umiał się maskować i z łatwowierności drugich zyski dla siebie ciągnąć — można mu przyznać, że był doskonałym dyplomatą. I ten sam car mienił się być protektorem i przyjacielem Polski, w zaczątku księztwa warszawskiego przeszkodził skonfederowaniu się Polaków w czasie wyprawy Napoleńskiej 1812 roku i zniszczył byt Polski później w czasie kongresu wiedeńskiego r. 1815, zagarniając niby pod swe opiekuńcze skrzydła ziemie polskie aż po Wisłę i Wartę niedozwalając utworzenia niezawisłego państwa polskiego.

Smutnym szczególnym trafem stało się, że jenerał ziem podolskich Adam Kazimierz Czartoryski otrzymał od imperatorowej po ostatnim rozbiorze Polski r. 1795, zezwolenie oddania mu skonfiskowanych dóbr, jeżeli tenże synów swoich Adama i Konstantego odda na pokoje carskie w Petersburgu na wychowanie. I stało się jako imperatorowa chciała, ojciec wolał mieć cały majątek, chociażby synowie jego stracili wiele na duchu, wolał widzieć synów walających się po pokojach najohydniejszej kobiety — byle za to porośli w zaszczyty i mieli materjalne dobra — mniej mu zależało na patrjotyzmie i miłości ojczyzny u synów. Imperatorowa porobiła synów jenerała ziem podolskich, adjutantami swych wnuków Aleksandra i Konsantego, co było jej potrzebnem dla okazania przed światem, że najpierwsze familje polskie szlą synów swych na dwór carski. Nie tylko Czartoryskim, ale i wielu innym tak

[1]) Patrz: „Dwór Petersburgski" Dołhorukiego.

Digitized by Google

się stało. Zaraz od pierwszej młodości zawiązała się przyjaźń wielka między Aleksandrem a Czartoryskim Adamem. Car przyszły lubiał słuchać i wzruszać się okropnościami opowiadanemi mu o Polsce wydanej na pastwę Moskwie, o których w chwilach dziecięcych poczciwa matka Czartoryskich opowiadała syncm ucząc ich dziejów ojczystych, i przyrzekał car młodemu przyjacielowi swemu zatrzeć kiedyś te krzywdy — a wtedy on zostanie królem polskim, a młody Adam jego pierwszym sługą. Często jednak zmieniała się rola, młody Adam nie zawsze chciał być sługą, odwoływał się na ojca swego, który blizkim był odziedziczenia tronu w Polsce — a więc car, nie dla siebie, ale dla niego jako dla swego przyjaciela królestwo polskie utworzyć powinien. Na to car odpowiadał „pokaże się, krew moskiewska polała się po ziemi polskiej i jeżeli jeszcze się poleje — to ziemia polska będzie państwem cara, posiędę ją i stanę się ojcem Polaków, a że mogę to uskutecznić — dowodem moi żołnierze, których ty nie masz.“ Na to zapytywał młody Adam Aleksandra: „A czy ty potrafisz być ojcem Polaków?“ — „Najłatwiejsza rzecz,“ odpowiedział Aleksander, „co zechcą Polacy zrobię im i nie trza więcej, a co im będzie potrzeba — powiesz mi.“

— „Ja powiem ci co mojej ojczyźnie potrzeba — a ty zapomnisz być ojcem Polaków, gdy na twojej głowie zajaśnieje carska korona“, mówił Adam. — „Nie zapomnę — przysięgam ci,“ odpowiadał mu młodociany car Aleksander. — Ale jak z jednej strony młodociany duch Adama wpływał korzystnie na Aleksandra, tak z drugiej strony atmosfera duszna petersburgskiego dworu zatruwała umysł młodego Adama. Ludzie snujący się przed nim okazywali mu się na pozór z najlepszej strony, toż uwierzył w ich zacność, myślał ze ich przyczyną pozyskać szczęście dla swej ojczyzny, i stał się tym sposobem mimowolnie w połowie Moskalem, nie umiał już nakoniec myśleć Adam tylko z moskiewska po polsku. [1])

Później nadszedł czas, że Aleksander rządził Moskwą, ale jeszcze pamiętał o Polsce, zwolnił ucisk na Litwie i Czartoryskiemu udało się zaprowadzić wraz z Czackim szkoły, jakie na ówczas mogły być najlepsze w zabranych ziemiach przez Moskwę. Zdawało się nareszcie księciu Adamowi wyniesionemu na godność

---

[1]) Patrz: „Żywót Adama Czartoryskiego“ Paryż 1861.

Konstanty syn młodszy jenerała ziem podolskich znów był bardzo niespokojnym duchem, kłócił się z swym niby to przełożonym carewiczem Konstantym i nie nawidzili się; aż nareszcie postarał się o usunienie się z dworu petersburgskiego. Później wstąpił w szeregi polskie i bił się dzielnie.

Digitized by Google

ministra spraw zagranicznych, że nadeszła pora, w której car Aleksander jadąc przez ziemie polskie przeciw Francji, może właśnie uczynić coś na rzecz Polaków, było to w r. 1805, kiedy Moskwa i Austrja stawały razem do walki przeciw Francji. [1]) Początkowo miało to się stać mimo woli cara. Prusy były wówczas po wojnie z Francją, legjony polskie były już tam także i właśnie Poniatowski chciał w Prusiech zrobić powstanie i wybić Polskę na wolność, gdy otrzymał wiadomość od Czartoryskiego, że jeszcze nie pora, bo właśnie car moskiewsi i król pruski porozumieli się między sobą, a mniemany przyszły zbawca polski t. j. car Aleksander przysiągł na grobie pruskiego Machiawela Fryderyka przyjaźń wieczną Prusom. Od owej chwili car zmienił się i jeżeli kiedy co mówił o Polsce — to tylko zmuszony i z wielką niechęcią, w Berlinie zdołano mu rzeczy wytłumaczyć lepiej i tam nauczono, że tylko trzeba być nie tylko dyplomatą ale i bezczelnym, a dopnie się wszystkiego. Nareszcie nastała nowa wojna, a w ciągu tej r. 1806 ks. Adam wystąpił z ministerjum i zatrzymał tylko urząd kuratora uniwersytetu wileńskiego i innych szkół polskich. Książe w ciągu lat dalszych chciał się zupełnie niby oddzielić od dworu petersburgskiego, mimo to w tajemnych stosunkach stał z tym dworem, inaczej mówił a inaczej czynił, stał się obcym między swojemi i obcym w Petersburgu, chociaż zawsze w ścisłej niby przyjaźni z carem. Wytłumaczyć dokładnie i naznaczyć ściśle wówczas pozycji ks. Adama syna jest niepodobnem, najpewniej, że była niejaką, jak całe działanie księcia w ojczystej sprawie było niejakiej barwy.

I tak w roku 1811 prosił o uwolnienie z carskiej służby. A dnia 10 marca 1812 r. pisał list do Matuszewicza, w którym mówi: „Polska ma powstać z popiołów! Cel naszych nadziei i usiłowań, popieranych przez każdego w miarę sił i miejsca, jakie mu los naznaczył, ma więc być dopięty!... Ja tylko jeden skazany jestem mięszać żale moje do spodziewanych pomyślności.... Rodzice moje mogą natychmiast jechać do Warszawy.... mnie zaś nie wolno się tam pokazać.“ (Tymczasem nikt nie wzbraniał — wielom nie było wolno oficjalnie, a przecież na głos ojczyzny stawili się, jak n. p. Michał Radziwiłł, Sanguszko, Rzyszczewski i inni.) W dalszym ciągu listu swego jednak traci z oczu urok zwycięztw napoleońskich, nie dowierza skonfederowanej Polsce na sejmię w Warszawie, i znów zwraca się myślą do swego obłudnego

[1]) Książe Adam Czartoryski stał wówczas na czele ruchu ludzi dążących do oddania w rządy całej Polski carowi moskiewskiemu, i spowodował wyżej opisany wielki zjazd szlachty do Puław na przyjęcie cara Aleksandra I, w mowie tych panów „zbawcy Polski.“

Digitized by Google

cara Aleksandra, którego przyjaźń wyżej stawia nad powinności ku ojczyźnie. Przypomina Matuszewiczowi obietnice robione przez cara Aleksandra, i tak się o tychże w dalszym ciągu listu wyraża: „W okolicznościach tych czy źle lub dobrze robię, nie wchodźmy; powody moje nie mogące być wątpliwe, zasługują by im uczciwość przyznano.“

„Dałem już dowody bezinteresowności i przywiązania do kraju; czyżbym i teraz dla tej świętej sprawy mógł obojętnym pozostać?... podług wszelkiego prawdopodobieństwa szala zwycięztw przeważy się na stronę wojennego jeniuszu; przeciwnie cesarza Aleksandra czekają same nieszczęścia.“ Otóż książe Adam rozsądziwszy, że cara Aleksandra „same nieszczęścia czekają“, pragnie ulitować się nad nim, i zapomniawszy zupełnie o sprawie ojczystej, najmocniej zajmuje się sprawą cara Aleksandra, którego szczęście gdyby i własną ojczyzną okupić pragnie. „Byłożby, pisze, szlachetnie i sprawiedliwie z mej strony, gdybym do grożących niebezpieczeństw dodawał gorycz niewytłumaczonej niewdzięczności względem tego, któremu winienem osobistą wdzięczność....“ Otóż pomieszały się wyobrażenia przyjaźni i powinności względem ojczyny w głowie ks. Adama, car potrafił bardziej serce ks. Adama sobie pozyskać, niźli cały naród miał prawo doń; ks. Adam mógł tylko nad swoją niedolą utyskiwać, że ojczyźnie służyć nie może, ale by zerwać pęta służebniczne na poły a na poły przyjaźne nie był już w stanie, i uważał służbę ojczyźnie „niewdzięcznością“ względem osoby Aleksandra. — Ale ks. Adam i tak jeszcze prawie cudem zatrzymał uczucie miłości ojczyzny w sercu, kiedy jeżli nie bronić — to przynajmniej płakać nad ojczyzną był w stanie. Zawsze ten człowiek był znakomitym w dziejach narodu, a nawet najzaciętszy nieprzyjaciel księcia, przyznał, że urządzeniem szkół o jakie sto lat cofnął książe zlanie Polski z Moskwą.

Kiedy brat księcia Konstanty już był w wojsku polskiem i walczył przeciw Moskalom na czele własnego pułku wezwany książę Adam wstrzymał się od udziału w posiedzeniach konfederacji jeneralnej prezydowanej przez jego ojca; lecz zarazem zastosował się do 6 artykułu konfederacyjnego, przekazującego każdemu Polakowi zostającemu w urzędzie cywilnym lub wojskowym moskiewskim opuścić służbę, i zaraz dnia 4. lipca 1812, chcąc nie porzucać ale oficjalnie otrzymać uwolnienie od służby mianowicie w urzędzie członka jeneralnej rady cesarstwa zasłał prośbę do cara i zarazem list.

„Jeżliby krok ten obraził Waszę Ces. Mość“, prosząc o dymisję pisze książe Adam, „nie domagam się pobłażania, pragnę tylko byś Wasza Ces. Mość przypomniał sobie z jakiego spo-

sobu myślenia dałem się mu poznać, i jakie pobudki kierowały zawsze memi czynnościami.“ — Trudno tu dojść, jakie pobudki kierowały czynnościami księcia Adama, gdyż pozostały wieczną tajemnicą między carem Aleksandrem a księciem Adamem. Widzimy tylko później i jeszcze w czasie kampanji z r. 1812 jak po uchyleniu się z rady konfederacyjnej ojca, ks. Adam syn znów stawał się czynnym na rzecz cara, i liczył się do tych jak Ogiński, którzy odpowiedź Napoleona daną deputacji sejmu konfederacyjnego w Wilnie, kazali w przekręceniu w tysiącach egzemplarzy odbić i między lud rozdać. [1]) Nie bez tego, aby na księcia uczuciowego i gotowego do poświęcenia nie wpływali ludzie, którzy u niego mając urok prawości wywierali nań znaczny wpływ, i spowodowali, że chcąc się zachować zupełnie neutralnie działał mimowolnie na rzecz cara, zawierzywszy mu także w najlepszem przekonaniu o prawości charakteru. Napoleon nie mógł nigdy darować księciu Czartoryskiemu, że śmiał wierzyć w przywrócenie Polski przez Moskwę. Podejrzywał on ks. Adama nie bez przyczyny, że pod maską neutralności działał zawsze na rzecz Moskwy i agitował w narodzie i w wojsku. I tak gdy tryumf Napoleona zamienił się w klęskę, ks. Adam osobną drogą a osobną z nim będący w porozumieniu ministrowie księztwa Matuszewicz i Mostowski podawali plany odbudowania Polski carowi. Ciż sami ministrowie wraz z księdzem Pradtem wpływali na utrzymanie narodu w otrętwieniu, i jak gorąco niby przemawiali za obroną kraju i całością Polski — tak opieszale wykonywali co im czynić przynależało. Księciu Adamowi jako niezawisłemu człowiekowi za zbrodnię brać nie można układy z carem, ale odstąpienie urzędników państwa sprawy narodowej oraz chęci podburzenia wojska polskiego poczytać można za zbrodnię. Ks. Adam nie powinien był w poczet zwolenników swego sposobu myślenia przyjmować ludzi, którzy nie pomnąc na obobowiązki urzędu, już wcześnie polecali się względom ks. Adama i łasce cara.

Mówiąc o Matuszewiczu ministrze finansów, na swojem miejscu staraliśmy się ocenić go jako zdatnego człowieka, tęgiego umysłu, zdolnego wiele sprawić dla ojczyzny. Otóż teraz

[1]) Czego dowodem było umieszczenie sfałszowanej tej odpowiedzi w pismach moskiewsich ówczesnych, jako sfałszowano 1861 roku, mowy angielskiego parlamentu miane w sprawie polskiej. Nakoniec po dziś dzień zostały dwa wzory odpowiedzi Napoleona t. j. francuzko-polski i moskiewsko-polski. Jak również wszystkie mowy, odezwy i odpowiedzi Napoleona były w obrębie pańswa moskiewskiego a szczególnie na Litwie fałszywie do publicznej wiadomości podane, naczem car zwolenników zyskiwał. Patrz także Reniaulta „Odysea Polska.“

Digitized by Google

w tem miejscu wypada nam przywary tegoż wytknąć. Przez związki z ks. Adamem był on może ostatnim z tych, co przestali wierzyć w podobieństwo wskrzeszenia Polski przez Moskwę. Jakoż postrzegłszy na początku wojny, że ciosy zadawane caratowi wcale nie były stanowcze i śmiertelne, natychmiast zwinął chorągiewkę i stał się odstępcą. [1]) Już od miesiąca sierpnia 1812 r. niezawiśle od ks. Adama intrygował na własną rękę, i znalazł sobie drogę znoszenia się z carem za pośrednictwem jenerała Czaplica, rodem Polaka, dowodzącego dywizją jazdy w armji moskiewskiej. Książe Adam znowu na wieść o pożarze Moskwy natychmiast zrzucił maskę neutralności i znów dał hasło do czynności na rzecz cara. Dobrze przedtem myślał już Matuszewicz w swoje sidła wciągnąć ministra sprawiedliwości Mostowskiego. Czytając „Historję ambasady“ ks. Pradta, przedstawia się obraz głębokiego upadku ducha, on sam nawet przechwala się, że stracił wszelką odwagę i nazywa to przezornością, nie dziw więc jeźli za przykładem posła cesarskiego stracili niektórzy ministrowie wiarę w szczęście Napoleona. Było to w jesieni 1812 r., kiedy owi dwaj ministrowie zasiadając co dzień w radzie obok ks. Pradta, który ich także napędzał do obejrzenia się już naprzód za nowym panem, ułożyli wspólnie główniesze punkta, mocą których, gdyby były przyjęte, gotowi byli (nie pytając się narodu albo sejmu) uznać cara Aleksandra królem.

Utrzymywał wprawdzie Mostowski później, gdy był podciąganym do indagacji przed posła francuzkiego, że projekt ten tylko poufnie był udzielony ks. Adamowi, z pozwoleniem Pradta zrobienia zeń użytku w danych okolicznościach. (Poczciwy też był ten Pradt, sejmu konfederacyjnego nieustającego trzymać niepozwolił, a supliki do cara Aleksandra pisać dozwalał.) Na nieszczęście przekonano się później z odpowiedzi cara Aleksandra, która odpisywana krążyła po kraju, że tenże car wspomina o dwóch osobnych projektach; o jednym pochodzącym od ks. Adama, i o drugim, który nosił podpis Mostowskiego, a obydwa projekta doszły rąk carskich zupełnie różnemi drogami w niejednym czasie. [2]) Książe Adam na list swój wyżej przytoczony nie otrzymał odpowiedzi, i na swój plan zaraz po

[1]) Patrz: „Pamiętnik“ Bignona.

[2]) Chociaż do ułożenia projektu Mostowskiego czynnie wpływał Matuszewicz, nie podpisał się na nim, ale zwąchawszy pismo nosem drapnął pod pretekstem zaradzenia złym finansom do Drezna, gdzie kłamał przed królem, że wojka polskie zwiększać nie można, bo niema kraj funduszów, a pospolite ruszenie nie przeprowadzi się do skutku z przyczyny niechęci ku Francuzom. Tedy król posłał go do Paryża w celu zaciągnienia pożyczki, ale tymczasem Matuszewicz niechcąc się zejść z Bignonem oko w oko, nie wrócił

Digitized by Google

wieści spalenia Moskwy do cara wysłany także nie miał odpowiedzi; a że wojsko polskie miało z kraju ustąpić — chciał ks. Adam co rychło skłonić cara do ogłoszenia Polski, a tem samem — zdawało się księciu Adamowi — że car zdoła wojsko polskie odciągnąć od razu od powziętej drogi i oderwie je od Napoleona, zatem książę Adam wysłał do cara swego sekretarza Kluczewskiego, który dostał się szczęśliwie do cara i wręczył mu w Mereczu nad Niemnem pismo ks. Adama Czartoryskiego. Gdy car w kilka dni później stanął kwaterą w Lejpunach, doszedł go za pośrednictwem Czyczagowa projekt z podpisem Mostowskiego. Zatem widzimy, że były dwa różne projekta, panowie Ministrowie chcieli prześcignąć w usługach carowi swego przyjaciela Adama. I pytamy się tu dla czegoż car nie mógł myśleć o koronie polskiej, kiedy go o to na wyjęzdnem prosili Ogiński i inni, a jeszcze śród wojny i niepewności wygranej po kwaterach polowych ścigały cara, projekta Polaków okrzyczanych wówczas za najdzielniejszych patrjotów polskich?

W obu projektach wręczonych carowi zachodziła znaczna różnica. Dwaj ministrowie nie prosili o nic innego, tylko o połączenie księztwa z Litwą pod mianem królestwa, którego królem będzie imperator Aleksander z konstytucją trzeciego maja, lub z konstytucją napoleońską nadaną księztwu. Zaś Czartoryski wymagał od cara zupełnego przywrócenia Polski z rządem monarchicznym. Do projektu tego był przyłączony list księcia Adama, z którego podajemy ten ważny ustęp:

„Poczytując sobie za obowiązek nie ukrywać Waszej Ces. Mości, że źródłem ustawicznej niespokojności i strachu Polaków jest Wielki książe Konstanty, domniemany następca Waszej Ces. Mości, król Polski mający trzykroćstotysięcy Rosjan na zawołanie, jeżeliby nie chciał dotrzymać przyrzeczeń, lub też zwalić postanowienia swego poprzednika, mógły robić co mu się podoba. Polacy z obawy takiej przyszłości muszą koniecznie obstawać przy konstytucji dającej im silne rękojmie, lubo podobne ostrożności, choćby najlepiej zaręczone, nie mogą zasłanić od gwałtów, gdyby je chciano popełnić, ani zapobiedz zmianie zasad i woli przyszłego panującego w Rosji...“ (Widać, że Czartoryski również jak wówczas i cała bojarszczyzna moskiewska obawiał się dzikości i

już więcej do kraju, aż dopokąd moskiewski porządek nie zapanował w nim. Bignon całą rzecz wiernie opisał i Napoleonowi do Paryża odesłał, ale wtedy już zadaleko rzeczy zaszły, aby Napoleon mógł myśleć o należytem ukaraniu zdrajców, skończyło się na podciągnieniu Matuszewicza i Mostowskiego do tłumaczenia, a ci wówczas Napoleonowi przedstawili pozwolenie posła Pradta na podobny krok. Patrz: „Pamiętnik“ Bignona.

Digitized by Google

demokratycznych chimer carewicza Konstantego, który jako poprzednio chciał się żenić z córką kupca, która została otrutą, tak później ożenił się z szlachcianką polską i zrzekł się z tej przyczyny tronu. Carewicz był srogim i dzikim ale miał przytem niezłomny charakter — i w chwilach stanowczych okazał, że umie szanować naród polski i że czuł wyrządzone mu krzywdy przez siebie; często mawiał, że „kocha Polaków" i chciał nawet stanąć na czele Polaków w r. 1831, ale ks. Lubecki i ks. Adam a z nimi i nierozważny Lelewel postarali się o to, aby ten „strach Polaków" wyniósł się z kraju, [1]) i zabrał z sobą ofiarę swej zaciekłości Łukasińskiego, który widać panom dyplomatom był niebezpiecznym i dla tego zakończył życie w Schliesselburgu. Wszystko to jedno jaki tam car siedzi na tronie, każdy car to rana śmiertelna Polski, aż nie będzie carów u Moskali, nastąpi życie pewne Polski.) [2])

W dalszym ciągu listu swego błaga ks. Adam Aleksandra, ażeby chciał odpowiedzieć kategorycznie i bez zwłoki, „inaczej bowiem wojsko polskie zrejteruje się razem z Francuzami", co się właśnie niebawem spełniło. Nakoniec z naleganiem prosił książe o zupełne uwolnienie od służby, „nie chcąc w dniach próby, okazać się czem innem tylko Polakiem, tak dla zbudowania swoich rodaków, jak dla własnego sumienia."

Możemy sobie jednak powiedzieć, że książe wcale nie zbudował umysły swoich rodaków, chyba „zbudowaniem" u księcia nazywało się wyczekiwanie zbawienia od cara. Nakoniec pisze książe do cara: „Myśl konfederacji podzielałem w pragnieniu dobra mojej ojczyzny. Nie wtedy, kiedy rodacy moi widzą zbliżającą się chwilę, która za tyle zacnych usiłowań, bohaterskich ofiar, strat osobliwych, zapowiada im kolej stokroć większych niedoli; nie wtedy, kiedy wszystko zagraża nadziejom ojczystym, przystało mi robić się zaprzańcem najświętszej sprawy dla każdego Polaka, choćby na wieczną skazanej niedolę. Jeżeli podasz nam rękę Najj. Panie, chciałbym dzielić zupełną radość moich współbraci; jeżeli nas odepchniesz, podzielę ich smutki i rozpacz." Widzimy tu, że ks. Adam wiążąc sprawę Polski z interesem cara, niejako indywidualnie tylko widział osobę cara a nie carat przed sobą, chciał mieć Aleksandra albo w. ks. Michała monarchą polskim ograniczonym konstytucją i wówczas mówił, że podzielał myśl konfederacji od dawna; później 1831 r. w żaden sposób nie chciał znać konfederacji, a sejm 1831 r. był w czasie trwania swego aż do detronizacji Mikołaja I. tylko sejmem zwołanym

[2]) Patrz Zaliwskiego: „Rewolucja w Polsce." Paryż 1833.
[3]) Patrz Bakunina: „Mowa w Batiniol." Paryż 1862.

Digitized by Google

wedle konstytucji 1815 r. nadanej od cara — sejmem czysto moskiewskim i najlojalniejszym — zaprawdę nie można tam dopatrzyć było powstania; to też skonfederowanie się 1812 r. stokroć większe miało znaczenie w bycie politycznym narodu polskiego, niźli zaraz w rozwinięciu się skoszlawione i zatrute powstanie z 1831 r., które niby podniesione było przez Polaków nie dla odzyskania ojczyzny, ale w obronie traktatów 1814 r. [1]). Bóg widać sam nie chciał, aby patryotyzm narodu spadł do tych nizkich rozmiarów, nie powiodło się powstanie 1831 r., ale za to nabył naród więcej doświadczenia i przekonał się, że działanie dyplomatów nie zawsze kroczy równo z duchem i dążnością narodu, bo jako wyprawy Napoleońskie podniosły naród z niewoli i upodlenia do życia — tak dyplomacja z 1831 r. na nowo splugawiła naród i przykuła do jarzma niewoli nie wiedzieć na jak długo.

Dość długa odpowiedź cara na list księcia Adama miała podwójną datę. Zaczętą była w Lejpunach 1 stycznia, a dokończona 3 w Krasnopolu, oddaną została Kluczewskiemu. Zdaje się, że car pisał ją z własnego natchnienia. Odwożący tę odpowiedź Kluczewski swemu panu będącemu wówczas we Lwowie, zaaresztowany został we wsi Klekotowie niedaleko Brodów. Książe Adam dowiedziawszy się o tem zdarzeniu, spiesznie Lwów opuścił, a stanąwszy na granicy moskiewskiej, przywołał w pomoc swoją godność tajnego radcy moskiewskiego, i zasłonięty tem najostrzejsze wyrzuty przesłał rządowi austrjackiemu za to przetrzymanie jego sekretarza. (Wiadomo, że rząd austrjacki jako niby sprzymierzeniec Francji nie mógł być obojętnym widzem skrytych dyplomatycznych rokowań ks. Adama i innych z carem, a to głównie jeszcze z powodu ruchu w Polsce na rzecz cara; za tem schwytaniem Kluczewskiego chciał rząd austrjacki dać dowód swej wierności dla Napoleona. [2]) Kluczewski został nareszcie uwolnionym, oddano mu listy, ale wprzód przeczytano je, zrobiono kopję i posłano do Wiednia, zkąd dostała się do Napoleona do Paryża.

Książe tymczasem stanął po za linią wojsk moskiewskich, gdzie go w Dubnie Kluczewski dognał i list cara wręczył. Matuszewicz bawiący wówczas w Paryżu natychmiast był uwiadomiony o tem zdarzeniu i w krótce wyjechał z Paryża, gdzie tłumacząc się przed Napoleonem zwalił winę na Mostowskiego i Pradta. Zaś ks. Metternich ze łzami goryczy mówił do ambasadora francuzkiego

[1]) Patrz: „Życie Adama Czartoryskiego.“ Paryż 1861.

[2]) Patrz: „Depeschen der französischen Gesandtschaft.“ Wien 1812 — 14.

Digitized by Google

w Wiedniu Narbona o projekcie rosyjskim odbudowania Polski, a słowa jego były: „Austrja prędzej da się pogrzebać, niżby na to zezwolić mogła.“ W skutek odebranych wiadomości z Paryża, rozpoczął ambasador francuzki poszukiwania w Krakowie.

Z tych okazało się, że oryginał listu cara przesłany do ks. Czartoryskiej bedącej wówczas w Sieniawie przez syna, naówczas znajdował się w Krakowie i był pokazywanym ks. Józefowi Poniatowskiemu, któremu jeszcze dawniej przed wyjściem z Warszawy stary ks. Czartoryski i wielu innych zwolenników caryzmu robiło propozycje odstąpienia wraz z wojskiem sprawy Francji a raczej Polski na rzecz cara, naturalnie bez skutku. Najszczególniejsza, że panie wielkie były używane do tych tajemniczych dyplomatycznych knowań na rzecz cara, i tak z wielu podajemy niektóre: Stara ks. Czartoryska, ks. Sanguszkowa, panna Tyzenhaus, ks. Lubomirskie i t. d. były posłańcami depesz zaczarowanego kółka panów polskich pracujących dla dobra ojczyzny w przedpokojach cara i w tajemniczym gabinecie ks. Czartoryskich. Dalej prócz Mostowskiego znalazlo się i więcej osób wtajemniczonych i wmięszanych w tę sprawę, te podciągnięte do odpowiedzialności za okazanie listu, po znanem im piśmie carskim, zeznali autentyczność tegoż, bo i sam ks. Poniatowski znal dobrze pismo cara i uznał list za prawdziwy. [1]) Sama jeneralna rada konfederacyjna była skompromitowaną, mając członków swych wtajemniczonych w knowania dyplomatyczne Czartoryskich i reszty misjonarzy zgubnej dla narodu myśli posiadania moskiewsko-polskiej ojczyzny.

List cara podany poprzód, daje sposobność do wielu postrzeżeń. Na niektórych ważniejszych ograniczymy się. Oto najpierw car więcej tu mówi o sobie, o swoich wojskach, swej życzliwości i miłości dla Polaków, o swym charakterze, mówiąc „kto mnie się powierza, nigdy się nie zawiedzie,“ — niż o samej Polsce; a jeżeli wyobraża sobie Polskę — to nie inną tylko nikczemną służebnicą cara, z której Litwa i ziemie ruskie mają pozostać niezmiennem dziedzictwem caratu. Dalej Czartoryski nie chcąc mieć Konstantego rządcą Polski, chciał mieć na tronie młodocianego W. ks. Michała, co było ze strony ks. Czartoryskiego wielkiem żądaniem i znaczącem; ale car zrozumiał ważność myśli ks. Adama, i odpowiedział — „wara“! — Car dalej po kilkakroć w swojej odpowiedzi wraca do zapewnień, że mimo powodzeń w niczem nie zmienił swych uczuć i dawniejszych wyobrażeń względ-

[1]) Trza bowiem wiedzieć, że w czasie od 1805 do 1815 a nawet do 1818 mnóstwo świstków, odezw, listów i t. d. krążyło po Polsce jakoby od cara wychodziły, a tymczasem carowi ani śniło się o tem tak usilnie pracować nad dobrem narodu polskiego.

Digitized by Google

dem Polski. Na wyjezdnem z Petersburga mówił do Ogińskiego: „Nie zmieniłem zamiaru przywrócenia Polski. Skoro zwyciężę przywrócę, bo to się zgadza z mem przekonaniem, z uczuciami mego serca i z interesami mego kraju... Wiem, że to ulegnie wielu trudnościom, ale chyba umrę, jeżeli zamiaru mego nie dokonam." Zaś w liście do ks. Adama stawia obojętnie już ograniczone warunkowe obiecanki; znać w nich obawę, żeby je nie uważano za podstępne; jakoż wysila się na różne zastrzeżenia, do których mógłby kiedyś być zmuszonym. A chociaż zaręczał, iż chyba śmierć wstrzyma go od wykonania zamiaru — to w ciągu zdarzeń okazało się, jako Lelewel mówi, że „i umarł a nic nie zrobił!" Jeden z najbardziej znaczących rysów tego listu, jest obawa cara, aby skutkiem przedwczesnego rozgłosu o jego dobrych chęciach dla Polski, tak Austrja jak Prusy nie rzuciły się w objęcia Francji. Frazes ten wystarcza do zepsucia całego uroku pięknych obiecanek, bo gdyby plany jego miały znaleść tak gwałtowny opór ze strony mocarstw, czyż podobna przypuścić, aby kiedykolwiek zdolen był przełamać takowy? Czy to w chwili gdy ich pomocy potrzebował, czy kiedyby musiał odpłacać im te usługi? Sam car dostatecznie tu wskazywał za jaką cenę kupował sobie przyjaźń tych mocarstw, ponieważ widział potrzebę kryć się z uczuciami swemi dla Polski. A czegoż to car ten sam przed rozpoczęciem wojny, kiedy Napoleon wysłał do Petersburga pełnomocników, względem układów co do odbudowenia Polski, o żadnych układach słyszeć nie chciał? — Bo car ten nigdy Polski wolnej i samoistnej pod bokiem swym mieć nie chciał, i o zabicie jej głównie wojnę toczył a nie o angielski pieprz. Wprawdzie twierdził car, że odbudowanie Polski wiązało się z powodzeniem jego oręża. Było to jednak błędne koło; anużby wypadało powodzenie to okupić pierwej poświęceniem Polski na zgubę? I oto w miesiąc później zapomniał car, jedni twierdzą, że mimolnie, ale zawsze zapomniał o swoich sentymentalnych i ludolubnych marzeniach i o swoich liberalnych zasadach, o jakich wspominał w liście swym, i w Kaliszu obałamuciwszy wprzód liczne deputacje obywateli polskich po drodze, kiedy stanęły przed nim wcale nieromantyczne potencje, i domagać się zaczęły za przystąpienie do wspólnego działania nagrody w ludziach i ziemi. Car wedle nauki pruskiej osądził, że ludźmi można frymarczyć jak bydłem, a ziemią obcą jako skradzionym towarem, i oszukał tych samych Polaków, wierzących tak ślepo w jego charakter przyrzekając Prusom na mocy sekretnego układu odstąpić „kawał kraju mający pod względem wojskowym i geograficznym łączyć stare Prusy ze Szląskiem." Odtąd skończony despota, ludzi ceni car na wartość liczby, a ziemię na mile kwadratowe potrzebne do „rozciągłości"

Digitized by Google

i „zaokrąglenia.“ Stało to się tem gorzej dla tych, co na jego wyraźne wezwanie, położyli ufność w jego „charakter“, i w jego „zasady“! Zasady i charakter panujących nie mogą w takich rzeczach stać wyżej nad wypadki i nad interesa. Jako ludzie, jako przyjaciele, nie bywają odpowiedzialni za to, co zrobią nazajutrz, gdy im wypadnie wystąpić w roli naczelników państwa.

Zresztą Aleksander obiecując wiele, nic nie ryzykował; kiedy n. p. car wymagał od Polaków poddania się pod jego kierownictwo, wyobrażał sobie, że nadzieje oparte na jego charakterze i pryncypiach, używają Bóg wie jakiej popularności; a tymczasem tak w księztwie, jak i w innych częściach Polski, ślepo wierzących w te obiecanki było nader nie wielu, więcej chwytało się obiecanek cara już później 1813—14 roku z rozpaczy o ojczyznę, wedle przysłowia: „tonący brzytwy się chwyta!“ Nakoniec czynimy jeszcze jedną uwagę. Opuszczenie Warszawy i krajów przez korpus posiłkowy austrjacki, było przytoczyliśmy, wynikiem powtórnych układów między dwoma dworami, nie zaś koniecznością strategiczną, jako chciano wmówić w wojska polskie i francuzkie, Jeżeliby dwór wiedeński miał jakiekolwiek podejrzenie, że księztwo warszawskie zamieni się w zupełne królestwo polskie na rzecz Moskwy bez żadnych zysków dla siebie, czyliżby tak skwapliwie kazał byl występować ze stanowisk zajmowanych przez jego wojska w księztwie? Czyliżby i sam Metternich miał powód pokazać się tak wzruszonym na wieść tajnej korespondencji między ks. Adamem a carem, czyż to wzruszenie i powiedzenie — „Prędzej Austrja da się pogrzebać nim Rosja Polskę odbuduje“ — nie byłożto potrzebne dyplomatyczne wystąpienie przeciw dążnościom cara? Z wszystkiego tego widać car intrygował na dwie strony; inaczej przemawiał do Polaków, a inaczej z gabinetem wiedeńskim traktował. Czartoryski w liście do cara pisanym nic nie wspomina o projekcie Mostowskiego, zaś Mostowski w swem tłumaczeniu się wyraźnie twierdził, że nie do wiadomości cara, ale tylko do wiadomości księcia Adama swój projekt podał. Pomiędzy łagodzącymi okolicznościami przestępstwo tego ministra, był związek z ks. Pradtem, który także chociaż tajemnie ale z najlepszym skutkiem pracował dla cara. Aby zaś Napoleona odwiódł od myśli jakoby znał tajemne układy Polaków z carem, na zapytanie tegoż: „Jakie mogą być życzenia niektórych Polaków?“ Odrzekł ks. Pradt stanowczo: „Zostać Prusakami.“ Z tego wszystkiego okazuje się, że ks. Pradt i Czartoryscy na dwie strony dla cara agitowali.

Tymczasem dzień przed przybyciem Napoleona do Warszawy w przejeździe z Moskwy, właśnie w pokojach ks. Pradta ministro-

Digitized by Google

wie Matuszewicz i Mostowski radzili wraz z nim o poddaniu się Moskwie. Pradt zatem doskonale wiedział jak rzeczy stoją, i mógł, jako wierny ambasador wyjawić Napoleonowi knowania tajemnicze; ale nie — ksiądz Pradt wolał chociaż arcybiskup a skłamać niż prawdę powiedzieć; pieniądze carskie wiele mogą! Napoleon miał tym sposobem właśnie te same osoby za stronników rządu pruskiego, które od dawna prowadziły tajemne konszachty o poddanie się Rosji, widział w Polakach największą demoralizację ducha narodowego, widział w nich bardzo małą część stałymi Polakami — a reszta chciała być to Prusakami, to Moskalami i t. d. [1])

Później jeszcze odebrał ks. Adam jeszcze mniej znaczący list od cara, który był także przedstawianym ks. Józefowi Poniatowskiemu bez skutku. Mimo to działaniom ks. Adama zdrady narodu przypisywać nie można. Widać było z jego listu, że nie tail sobie trudności swego przedsięwzięcia; lecz serce mówiło w nim głośniej niż rozsądek, a pomimo że go ten ostrzegał, wierzył w cara Aleksandra jak w samego siebie; i ten błąd odpokutował tak srodze, że mu za to wyrzutów nikt nie ma prawa robić — tylko jedna ojczyzna; bo jeżeli ks. Adam czuł się za słabym do kierowania losami ojczyzny, powinien był ustąpić z urzędu kierownika, ostrzedz naród o niebezpieczeństwie zdrady ze strony cara — a nie narzucać carowi sprawę Polski i zmuszać cara do przyjęcia roli opiekuna Polski. Więcej nawet powiemy, że prośba ks. Adama potrzebną może była dla Polski, aby raz na zawsze przekonała się, że odbudowanie jej przez carów Moskwy należy do najniepodobniejszych rzeczy. Zresztą ks. Adam mimo wysługiwania się carom, podjął się w końcu zdradzony od carów i od świata dyplomatycznego Europy po nieszczęśliwym zakończeniu powstania z r. 1831, przyjąć na się tulactwo, nie przyjął zwrotu skonfiskowanych dóbr, i przedstawiał się godnie jako Nestor wychodztwa polskiego.

Nie tylo jednak w owym czasie ganiono postępowanie księcia Adama Czartoryskiego i ministrów Mostowskiego i Matuszewicza i wielu pomniejszych, n. p. Łubę radcy przy ministerjum finansów ile ks. Eustachego Sanguszki, jednego z wielkich panów wołyńskich. Jak tylko rozpoczęła się kampania, ofiarował on swoje usługi, dla wywalczenia niepodległości ojczyzny. Był jednym z tych, co się ciągle znajdowali w głównej kwaterze Napoleona. Wróciwszy do Warszawy, właśnie w tenczas kiedy nakazane było

---

[1]) Patrz: „Pamiętnik“ Bignona i notę ks. Bassano w tym względzie pisaną.

Digitized by Google

pospolite ruszenie (niestety zapóźno!) otrzymał nominację wice-regimentarza; wielkim regimentarzem był książe Józef Poniatowski. Ku końcowi lutego, ks. Sanguszko podał się do dymisji, dając za powód, że gdy zwolanie pospolitego ruszenia dzieje się niedostatecznie, przeto on nie życzy sobie nosić owego tytułu. Podanie datowane było z Tarnowa, gdzie jako w dobrach swoich na ówczas przebywał książe. Rada konfederacji jeneralnej nieprzyjęła tej dymisji, i odpowiedziała księciu, że w chwili tak trudnej w jakiej się znajduje ojczyzna, jedna tylko niemoc fizyczna, mogłaby usprawiedliwić usunięcie się od tej funkcji. Gdy zaś ks. Sanguszko datując swoje podanie z Tarnowa był pierwszym z Polaków, co postępowanie swoje okrył pozorami zbiegostwa, więc też opinja publiczna surowo się z nim obeszła. Nikt nie śmiał ująć się za nim.

Gdy badano bliższych powodów tego żądania dymisji, dowiedziała się rada konfederacyjna niebawem, że książe Czartoryski nim opuścił Galicję udając się do cara, przejeżdżał przez Tarnów, i że skutkiem widzenia się z nim powziął myśl książe Sanguszszko korzystać z amnestji cara udzielonej mu pod warunkiem opuszczenia służby na ręce ks. Adama Czartoryskiego. Ks. Adam miał takich amnestji bez liku, które były lepem na ptaki.

Podobno ogólnej amnestji termin trwać miał do ostatniego lutego dla mieszkańców należących do wyprawy napoleońskiej z Litwy, Podola i Wołynia, zatem ks. Eustachy Sanguszko wiedząc zapepewne o układach ks. Czartoryskiego i ministrów z carem myślał w duchu, że nie popełni zbrodni, jeżeli jako poddany rosyjski i posiadający wielkie dobra w kraju zabranym, złoży obowiązek wice-regimentarza powzięty na siebie dobrowolnie, kiedy i tak ten obowiązek był bez użytku już dla kraju. Zresztą jeżeli był z liczby tych Polaków, co stanęli przy Francji zamierzającej odbudowanie Polski, to jako obywatel Wołynia, miał prawo myśleć o obowiązkach rodziny, kiedy sprawa tego odbudowania była wedle wszelkiego podobieństwa na ówczas straconą. Wołynianie widząc w czasie wojny same tylko austrjackie wojska w swej prowincji, nie mieli wielką nadzieję, aby dla nich chciano coś zrobić. Przecież między małą nader liczbą mężów z Wołynia, któzy wstąpili do szeregów ojczystych znajdywał się i ks. Sanguszko, który dopiero w ostatnim terminie z amnestji korzystał, kiedy tymczasem mnóstwo innych obywateli jeszcze w Wilnie, kiedy jeszcze Napoleon był zwycięzcą i kroczył naprzód w skutek machinacji tajemniczych partji carskiej, zbiegli z szeregów ojczystych. Konfiskata majątku

Digitized by Google

ks. Sanguszki, i pozostawienie na Wołyniu wszystkich interesów i rodziny byłej pod jego opieką bez żadnej — powodowały księcia do korzystania z łaski carskiej w sposób więcej legalny, bo książe prosił o uwolnienie go od służby, a nie potajemnie stawał się zbiegiem jako inni.

Nareszcie w ostatnim razie pisał książę Sanguszko do księcia Bassano i posłał list sztafetą, jednak tenże zwróconym mu został, wtedy książe zgryziony do ostatka chciał obojętnie czekać końca, tymczasem żona jego ks. Klementyna napisała list do ambasadora francuzkiego będącego wówczas w Krakowie z załączeniem listu do ks. Bassano, który tu w wyjątkach podajemy, aby wyjaśnić bliżej jako całe zgraje zwolennników carskich płatnych i nie płatnych napadały ludzi z charakterem i wytrwałością a pozostających przy chorągwiach ojczystych, by ich koniecznie zmusić do odstępstwa, jako następuje:

„Z Tarnowa dnia 28 lutego 1813 r.... Okazałeś mi W. Mość panie baronie tyle udziału, ... że ośmielę się mówić z nim bez ogródki o moich cierpieniach. mających źródło w nieszczęśliwem położeniu mego męża. Kochając ojczyznę, szukał on wszelkich sposobów służenia jej. Wiadomo ci p. baronie, w jakiej to chwili przyjął był urzęd wice-regimentarza, z narażeniem bytu całej swej rodziny. To prawda, że wtedy jeszcze nie było tej nieszczęśliwej amnestji; a dopiero od dwóch tygodni jak niezbędne interesa sprowadziły go do tych dóbr, gdzie zastał starych przyjaciół umyślnie przybyłych, aby go przekonać na jakie straty się naraża. Powiedziano mu, że jeżeli nie wróci, to już oświadczył gubernator wołyński, że mu skonfiskuje dnia 24. o północy, tak jego własne dobra, jak moje, i sióstr moich, których jest opiekunem mój mąż. Takie to istoty złożywszy los swój z świętą ufnością w jego ręku, mają być przezeń przywiedzione do nędzy. Mąż mój wszystko co ma w jednym dniu utraci, albowiem majątek, który jest położony w Galicji, pójdzie na jego teściową i bratowe..... Zapewniano jeszcze, że gdy to pospolite ruszenie nie udałoby się, więc i obowiązki jego są żadne. Zdecydował się więc powrócić, nie tyle przekonany ile pociągnięty przez osoby perswadujące. Aczkolwiek dusza jego bolała, i wybór między jednem a drugiem był okropny, jednakowoż miłość rodziny przemogła nad ambicją.... bo jakież rozkosze czekają go w Rosji? Ruina dóbr, prześladowania a może wygnanie na Sybir gdzie zginie z żoną i dziećmi.... Ks. Klementyna Sanguszkowa.“

Digitized by Google

Wielu nazwało i dziś jeszcze nazwie postępek ks. Sanguszki śmiesznym, że mógł się wahać kiedy szło o uratowanie majątku; pozostanie jednak w narodzie pamiątką jako ofiara smutnej konieczności, a jego wahanie się żaden prawy Polak wyśmiewać nie będzie.

Inny Wołynianin hr. Rzyszczewski, pułkownik 12 pułku jazdy księztwa, podał się był również do dymisji. Opinja okazała się dlań wówczas względniejszą, gdyż car kazał matkę tegoż osadzić w więzieniu w głębokiej Kirgizji moskiewskiej, za to, że syn był w wojsku polskiem, i skonfiskował majątek obiecując wypuścić matkę z więzienia i oddać majątek za powrotem tegoż.

Wówczas car wszystkie majątki kazał na Litwie, Podolu, Ukrainie i Wołyniu konfiskować, zarazem więzić krewnych pozostałych, zmuszając tym sposobem do powrotu i proszenie o łaskę wojowników polskich; niesłychanych dopuszczano się nadużyć, wielu później wymaszerowało w Sybir.[1])

Jeden członek z komisji litewskiej będący w Krakowie hr. Tyzenhaus opuścił tę komisję a to z następnego powodu. Cesarz Aleksander jadąc przez Litwę aż do Kalisza wszędzie oddawał wizyty paniom polskim, i patrzcie wszystkie w nieobecności mężów, braci i ojców przyjmowały cara u siebie; car był tak grzeczny! tak pięknie się kłaniał.... a tak miłe patrzył w oczy, gdy w tem widział swój interes! — Otóż tedy ten car Aleksander, późniejszy „ojciec narodu“, był w Wilnie u panny Tyzenhaus, córki tegoż hr. Tyzenhaus, i przyrzekł zapomnieć co było, byle napisała bileciki do ojca i braci namawiając ich do powrotu. Słodka ta forma prośby była jednak najsurowszym rozkazem owiniętym w różowy papierek. Taki co by się oparł carskiej prośbie, ulega grzecznej na pozór insynuacji zwłaszcza, jeżeli ta pochodzi od wszechwładnego pana, czującego urazę, a zemsta cara to zemsta tygrysa. Hr. Tyzenhaus tedy z synami wyjechał do Drezna — a potem wrócił do carskiej łaski. Ci, co wytrwali do końca wojny, wrócili także do ojczyzny, lecz w charakterze pokonanych, a nie zbiegów, nie buntowników, którym przebaczono; a taki charakter

---

[1]) Patrz: „Pamiętnik Niemcewicza.“ Także „Pamiętnik“ Koźmiana. Jak widzimy wcale to carowi nie szkodziło kochać Polaków, pisać czułe listy i myśleć o odbudowaniu Polski, rozumie się zabierając ją sobie przez różne krętactwa na własność. To też wbrew zabiegom Adama Czartoryskiego syna, ks. Wirtemberska i Ordynatowa Zamojska wcale ganiły zabiegi tegoż i przepowiadały złudzenie i hańbę.

Digitized by Google

odpowiedniejszy jest i miłości własnej i uczuciu narodowemu, gdyż nigdy Polacy w obec carskich rządów nie mogą być buntownikami, ale, jako Karliści francuzcy mówią, restauratorami. Uwagi te niech się staną pociechą mężów co okazali niezłomną wytrwałość do ostatka, i ani pośródnio, ani bezpośrednio nie opuszczali szeregów ojczystych.

Drugi termin amnestji kończył się 1. kwietnia, więc za przykładem pierwszych wymienionych podawało się mnóstwo do dymisji, tłumacząc się przymusowym powrotem, ale byli i tacy, którzy pod żadnym warunkiem nie chcieli opuszczać raz zajętego stanowiska. I tak Aleksander Potocki były minister, przybył umyślnie do Krakowa, by pozostać jako poddany księztwa przy swym rządzie. Tudzież jeszcze w ciągu pierwszej wojny 1806 r. wstąpił w szeregi ojczyste ks. Dominik Radziwiłł, i wystawił własnym kosztem pułk jazdy, za co został pułkownikiem. Jak tylko car dowiedział się o tem zasekwestrował i wziął w konfiskatę wszystkie dobra tegoż księcia liczących w sobie przeszło 200 wsi, prócz tego gotowe pieniądze z banku, wszelkie remanenta i t. d. Strata majątku jednak księcia wcale nic nie bolała; pełen wiary w przyszłość, spodziewał orężem odebrać swą własność. Wierny ojczystej sprawie wszystkie kampanje od 1806 do 1814 odbył i zginął nie mogąc w końcu walczyć za Polskę, walcząc o Francję pod murami Paryża. Był to prawdziwy syn matki ojczyzny, wzór godny naśladowania zginął w kwiecie wieku.

Wcale przeciwny wzór idealnej miłości ojczyzny, od wzoru najczynniejszego do najohydniejszej zbrodni, zaprzedajności, zdrady i odszczepieństwa przedstawił 1813 r. ks. Antoni Radziwiłł, mąż Ludwiki Ferdinandy księżny pruskiej. W dniu 21 kwietnia wieczor przybył do Krakowa pod fałszywem imieniem, w celu kupowania sobie zwolenników dla króla pruskiego.

Poprzednio ten sam książe z polecenia króla puskiego przystąpił był do konfederacji jeneralnej, ale gdy król pruski odstąpił Napoleona na polu bitwy, więc i mąż księżny Ludwiki Ferdynandy uważał za stosowne zrejterować, i przyjąć rolę tajnego ajenta. Tedy przyjechawszy do Krakowa rozpoczął książe Antoni swój urząd od ks. Józefa Poniatowskiego, począł przybywszy do niego w odwiedziny niby wychwalać pod niebiosa cudowną zgodność uczuć i myśli tak cara Aleksandra jak i króla pruskiego, co do przyszłości Polski, twierdził na pewne, iż Austrja niebawem skłoni się do tych samych widoków; w tym bowiem zamiarze udaje się książe do Wiednia. Nim jednak tam się udał wzywał księcia Józefa, aby oświadczł się za myślą cara i króla pruskiego, a wówczas rokowania jego w Wiedniu dla dobra ojczyzny łatwiej pójdą.

Digitized by Google

Na takie zagadnienie ks. Poniatowski zbyt prawy mąż, by podobnym podstępom uledz, odrzekł na długę przemowę ks. Antoniego Radziwiłła: „Na polu bitwy rozstrzygnie się cała rzecz, a ty książe osądź sam — po co tu przybyłeś do Krakowa? I oddaj sprawiedliwość, jeźli cię ambasador francuzki uwięzić każe.“ Tedy wrócił ks. Antoni do mieszkania zajętego w hotelu, a minister policji zaaresztował go, poczem pod strażą odprowadzony został do granicy, i na słowo Poniatowskiego, puszczono go tam na cztery wiatry. W czasie tym kiedy szukał ten Antoni Radziwiłł zwolenników dla króla pruskiego, już wojska pruskie stosownie do układu Prus z Moskwą w Kaliszu, zajęły Poznańskie; uradzono naprzód, że ziemie polskie po Wisłę należeć będą do cara moskiewskiego, Galicja dzisiejsza bez obwodu tarnopolskiego albo podzieloną będzie między Prusy a Moskwę, albo za danie jej Austrji, taż odstąpi Napoleona.

Układ z jenerałem austrjackim Lebzeltern a moskiewskim Korfem był przedwstępem do podobnego podziału ziem polskich, który nim nastąpiła nowa kampanja i kongres wiedeński, już dawno między trzema sąsiadującemi mocarstwami istniał. [1]

Mimo tego car moskiewski stał silnie, stronników coraz więcej posiadał w Polsce, i wszystkich sprężyn używał do moralnego zdemoralizowania narodu. Jeździł od domu do domu szlacheckiego, prawił piękne słówka pozostałym żonom będących na wyprawie mężów, a niektóre z nich pisały w listach do Krakowa: „Najj. Imperator chcąc wyleczyć nas z przywiązania do Francji, opowiadał nam, że Napoleon proponował Najj. Imperatorowi już dwa razy niekorzystne dla Polski układy, a nawet jedna propozycja była na piśmie.“ Rozważając niniejsze słowa, rozumieć je można chyba tak: W styczniu 1811 r. książe Wicencji wysłał podpisany przez siebie traktat wykluczający przywrócenie Polski; lecz ten sam traktat potwierdzony przez cara Aleksandra w chwili właśnie, kiedy obiecując dyplomatom polskim ojczyznę dla uzyskania spokoju, warunek kładł zabicia Polski i podpisał wyrok na też zabicie, nie został podpisanym przez Napoleona, i traktat ten uznanym został za nie istniejący. Car oskarżał Napoleona w obec Polaków o zdradę, również czynili to zausznicy i

---

[1] Co świadczy edykt króla pruskiego już z dnia 11 marca 1812, który nadaje prawo obywateltstwa żydom w prowincjach dawnej Polski, ale tylko tym, którzy przyjmą nazwisko narodowe t. j. niemieckie i ubiór niemiecki. — Ważnym jest ten edykt dla tych, którzy tak mocno cieszyli się odbudowaniem Polski przez cara w spółce z królem puskim.

Digitized by Google

ajenci carscy, a tymczasem jak widzimy wcale odwrotne były role. Bo nawet w czasie zawieszenia broni 1813 r., kiedy za pośrednictwem Austrji miał być między Moskwą a Francją zawarty spokój, Napoleon podając warunki na jakich car może przystąpić do negocjacji, oświadczył kategorycznie, że „nie chce poświęcić ani piędzi ziemi polskiej na okupienie spokoju“. [1]) Rozbiły się więc układy, car porozdawał jak niegdyś Katarzyna II, ziemie polskie i ludzi swoim sąsiadom, i wykrzykując Polskę właśnie zabijał ją; nastąpiła nowa wojna, nowe boje, którym towarzyszyli Polacy, aż do ostatecznego upadku Polski i Francji pod murami Paryża. Poczem w Europie nastał nowy porządek.

Na krótki czas przed wyjściem wojsk polskich z Krakowa do Saksonji, kiedy jeszcze Zamość pod jenerałem Haukiem dzielnie się bronił przeciw Moskalom, a w Modlinie, Częstochowie i Turuniu załogi polskie istniały, kiedy na darmo silił się ks. Józef na wypełnienie rozkazów Napoleona, by partyzantkę prowadzić i koniecznie pospolite ruszenie przeciw Moskalom użyć, w czem i Austrjacy mieli pomagać, [2]) Moskalo-Polacy, którzy nadzieje swoje pokładali w charakterze cara w skutek polecenia tegoż, nastawali na rozwiązanie rady konfederacji utworzonej pod opieką Francji, a w skutek zdrady ambasadora Pradta i wielu innych Polaków do nieczynności przyprowadzonej. Kiedy w skutek tajemnych porozumień nastawano na rozwiązanie, znajdowało się na dziesięciu członków składających radę w Krakowie tylko siedmiu, reszta czmychła albo się uchyliła na ten czas od obrady. Obecni członkowie byli: Biskup Golaszewski, radca stanu Badeni, hr. Antoni Ostrowski syn prezesa senatu, ksiądz Skórkowski, wówczas znakomity poeta kasztelan Franciszek Wężyk i sekretarz konfederacji Kajetan Koźmian dziecko protekcyjne Czartoryskich, także Aleksander Linowski radca stanu i Stanisław ord. Zamojski. Tedy w chwili gdy wojska polskie zmuszono do opuszczenia lewego brzegu Wisły, rada konfederacji jenerarlnej została nagle zwołaną, i roztrząsano na niej jakąś niby odezwę podsuniętą przez niewia-

---

[1]) Inaczej rzecz tę tłumaczy szczególnie co do ks. Wicencji noty Skarbek w „Dziejach księztwa“, odwołujemy się do Bignona: „Les Cabinets et les Peuples.“ Paris 1823.

[2]) Co w skutek fałszywych przekupionego ministra saskiego Senfta depesz za późno i w przekręceniu nadeszłych do skutku przyjść nie mogło, gdyż konwencja z Austrją już zawartą była co do wymarszu księcia z wojskiem polskiem na koszt Austrji, która sobie na wielkiej soli potrącić miała, przez Szląsk i Czechy do Saksonji. Patrz: „Pamiętnik Bignona.“

Digitized by Google

domą osobę (podobnoś pana marszałka) donoszącą o zawieszeniu czynności rady, a zarazem upoważnienie jej członków do rozejścia się na czas nieograniczony i ogłoszenia konfederacji za rozwiązaną.

Przeciw ogłoszeniu tej odezwy silnie na radzie opierali się Antoni Ostrowski, Skórkowski i Franciszek Węzyk. Mimo to wystąpiła większość z myślą, że kiedy car Polskę odbudować zamyśla, rada konfederacyjna istnieć nie może, zatem rozwiązuje się. Kiedy tak rada jeszcze obradowała, już usłużne duchy od dwóch dni rozwoziły odezwę wprawdzie pięknie spisaną ale okropne skutki mającą [1]), gdyż była to akcja wydana od konfederacji na tysiące a tysiące zwolenników dla cara. Akt ten rozwiązania konfederacji brzmiał:

„Kiedy już ostatni zakres posiadłości ojczystych opuszczać przychodzi, kiedy władze krajowe i to wojsko odradzające się z szczątków tylu laurami okrytych, i na nowo cudem patrjotyzmu utworzone, zbliżeniem się sił przemagających i zbiegiem okoliczności do ustąpienia są zniewolone; kiedy zabrakło ziemi, w którejby czynnie pozostać można, i nie masz blisko niej siedliska, gdzieby niepodległe schronienie przyzwoite powadze narodowej znaleść się dało, rada jeneralna konfederacji jeneralnej królestwa polskiego, w tak okropnem dla czucia narodowewego położeniu, widzi się być przymuszoną zawiesić zwyczajne posiedzenia, i zostawić każdemu z swych członków wolność rozporządzenia na czas samym sobą, podług możności i godności każdego. Kiedykolwiek zaś ostrzeżona, [2]) iż zebranie jej jest potrzebnem i stać się może pożytecznem ojczyznie, rada mieć będzie za świętą powinność zebrać się jak najprędzej w miejscu, które jej okoliczności ówczasowe wskażą za bezpieczne i przyzwoite. Związek bowiem mający za cel połączenie rozerwanych części Polski, żadnym momentalnych przeciwności gwałtem i nawałem nadwątlonym być nie może.

Narodzie! Rada jeneralna konfederacji jeneralnej i królestwa polskiego postępowała dotąd w obrębach i duchu, jakie jej akt i okoliczności obecne, oraz stosunki i względy w położeniu naszem

---

[1]) Przeciw temu rozgłoszeniu odezwy i przeciw rozwiązaniu rady silnie sprzeciwiali się poseł fran. Bignon i ks. Józef Poniatowski, ale nadaremnie, gdyż wszystko bardzo potajemnie zrobili zwolennicy carscy. Kiedy rada publicznie obradowała już drukowane odezwy krążyły po kraju, nie wiadomo nawet gdzie drukowane, bo przecie nie w Krakowie, gdyż dopiero po uchwale rady w druk odezwa została daną.

[2]) Ciekawe przez kogo?

Digitized by Google

nieprzebyte i konieczne skreślały. Czuła nieraz nieprzełamaną trudność pogodzenia uzyskanych sobie ogromnych obowiązków, z przepisami krępujących wszelkie jej działania rozporządzeń — lecz sądzić o środkach jej powierzonych do narodu i potomności należy. [1])

W ostateczności, w których się znajdujemy, nie mogąc na żadnym przepisie oprzeć dalszego postępowania naszego, ani po długim rozmyśle przyzwoitszej w tak zawikłanych okolicznościach znaleźć przed sobą drogi, nie zostaje radzie jeneralnej, tylko za tarczą czystych i jedynie ojczyznie i bezpieczeństwu mieszkańców tej ziemi poświęconych intencyj, czekać pory, w której zbieg odmiennych okoliczności, interes Europy, troskliwość sprzyjającego narodowi temu króla, przyrzeczenia naszego wielkiego opiekuna, i litości najwyższego losów ludzkich Władzcy, życzenia nieszczęśliwego narodu i nasze nadzieje ziścić pozwolą.

Działo się w Krakowie na sesji rady jeneralnej konfederacji jeneralnej królestwa polskiego, dnia 30 kwietnia 1813 roku.

Miejsce marszałka sejmu i konfederacji jeneralnej królestwa polskiego zastępujący: (podpisano) Stanisław ordynat Zamojski. Sekretarz konfederacji jeneralnej królestwa polskiego Kajetan Koźmian."

Czy rada konfederacji jeneralnej dobrze zrobiła rozwiązując się? Oto pytanie było wówczas nader ważne w rozwiązaniu. Gdy dziś rozważymy ten czyn, wygląda on najhaniebniej. Wprawdzie z tej rady konfederacyjnej nicby było narodowi nie przyszło, choćby był stanął nawet jako potęga śród reszty mocarstw, bo rada była niedołężną i naruconą sejmowi konfederacyjnemu przez zwolenników tajemnych cara, i skazała się na nicość już od samego początku swego istnienia, a kilku członków będących w mniejszości chcących czynu, na darmo wysilało się do pobudzenia szczęśliwych i chcących bezpiecznego miejsca do działania

[1]) Ten ustęp naumyślnie partja moskiewska spisąła — i przeciw niemu szczególnie ś. p. Wężyk najmocniej wystąpił, i dla tego też tylko następca marszałka i sekretarz akt podpisali, bo mniejszość nie chciała a większość wstydziła się. Fałszem bowiem było, żeby działania konfederacji kto w rządzie księztwa krępował, chyba lenistwo swoje konfederacja jako krępowanie uważać mogła, przeciwnie więcznie ją do życia budzono, do czynu pędzono. Także żadnych przepisów rada konfed. nie miała i tylko samą je sobie nadawała i wolną była od wszelkiego teroryzmu ze strony rządu. Patrz: „Akta konfederacji jen." albo: Sprawy konfederacji jen." Kraków 1818.

Digitized by Google

radców konfederacji oczekujących ciągle „lepszych czasów“ do działania. Najjaśniej wykazuje czynność konfederacji jeneralnej, która nareszcie w końcu zadecydowała odłożyć aktem powyższym swoje czynności na lepsze czasy, że kiedy ta rozwiązywała się, wtedy komisja rządząca litewska, która jako tymczasowy urząd tylko, a nie konfederacja jeneralna królestwa polskiego mająca na celu połączenie wszystkich ziem polskich, która nigdy a nigdy nie powinna była dobrowolnie rozwiązać się i tylko uchodząc przemocy powinna była wydać manifest do mocarstw europejskich wykazując niesłuszność napadu na ziemie polskie i rozbioru tychże, tak poprzednio jak i ówczesnej chwili, w której car mienił się się mieć prawo do zarządzania Polską, konfederacyjna rada powinna była zdążyć za wojskami polskiemi, podzielać z niemi wszelkie losy jakie podzielała komisja rządząca litewska, w ostatnim razie powinna była rada konfederacyjna schronić się gdyby nawet aż na ląd amerykański, i kiedy 1815 obradował kongres wiedeński, mogła była rada konfederacyjna najlegalniej przedstawiać na kongresie wiedeńskim skonfederowaną Polskę i w jej imieniu przemawiać do mocarstw obradujących. Wówczas car nie był by się mienił „opiekunem Polaków“ i nie byłby frymarczył ziemią polską, a zwolennicy carscy nie byliby podawali adresy i podania jako sobie cara życzą mieć panem, innym trybem poszłaby była sprawa polska wówczas, a nie zeszłaby była do nicości na jaką zaraz od początku na kongresie wiedeńskim skazaną była, gdzie mocarstwa wiedziały, że Polska była kluczem carowi do trzęsienia lądem europejskim, a car im groził, że „dwadzieścia miljonów Polaków, gotowe są poprzeć żądania jego.“ Ale wiedział car dobrze już naprzód czem może być dla niego z czasem rada konfederacyjna i dla tego zaledwie sejm konfederacyjny zebrał, umiał wkręcić tam ludzi swoich, by w razie potrzeby wszystko zniweczyć. Nigdy niczem nie zmytą zbrodnię popełniła rada konfederacyjna rozwiązując się dobrowolnie, gdy tymczasem nietylko na utrzymanie tej rady, ale i na utrzymanie wychodźców litewskich i polskich Napoleon nie żałował pieniędzy, i na ręce ks. Józefa 4 miljony franków, a na ręce samego tylko br. Bignona 11 miljonów franków w ciągu niespełna czterech miesięcy przysłał, a i nadal dostarczyć obiecał. A na utrzymanie ministerjum i wojska na ręce króla saskiego ciągle a ciągle pieniędzy nadchodziły. Nareszcie kiedy Napoleon tylko panowanie swoje na Paryżu miał ograniczone, to i tam jeszcze pamiętał o Polsce i Polakach i tam śród nawalu niezmiernego z różnorakich kłopotów wyniklych ze szczątków wielkości swej, wydawał rozporządzenia ku utrzymaniu wychodźców polskich i litewskich, i kazał sobie jak najdokładniejsze raporta podawać w tym względzie, a było to w chwili,

Digitized by Google

która gdy minęła, rychło Napoleon ofiarowywał swoją osobę jako prostego szeregowca, by służyć Francji w niewolę iść musiał.

Szorstkim i poważnym był ton mowy Napoleona, gdy przemawiał do Polaków i do wojsk swych, nizką i słodką a niedołężną była mowa cara do uczuć polskich, wiecznie chwiejna i bez żadnej wybitnej cechy. W czasie wojny prowadzonej przeciw Napoleonowi r. 1813, nigdzie więcej nie rozlegało się hasła wolności i równości, jak w armji rosyjskiej i pruskiej, a nawet austrjackiej; gdy tymczasem Napoleon mówił do swoich Francuzów tylko o wielkości i sławie. Na prawa ludów, na prawa człowieka, jakże często powoływano się w proklamacjach monarchów sprzymierzonych i ich jenerałów! A gdy runął gmach Napoleoński, tysiączne akty kłam zadawały poprzednim odezwom i okrzykom sprzymierzeńców.

Wprawdzie nie zupełnie zadowolnił Napoleon Polaków, jak zarówno w wielu razach zawiódł ich oczekiwania i przywiązanie ku Francji, ale jak długo naród Polski wpadł w jarzmo obcej niewoli nikt nie okazał mu się tyle pomocnym jako Francja w czasie rządów Napoleońskich. Już to zapewne największej nędzy polega ten naród, który sam będąc niezdolnym do obrony samego siebie, wyciąga ręce o pomoc u drugich; dzieje się wówczas jako ze zwykłym żebrakiem, ten i ów da jałmużnę, da jaki szeląg i zdaje mu się, że wypełnił powinność udzielenia nieszczęsnemu pomocy; ale tymczasem w gruncie rzeczy wcale nie pomógł nędzarzowi, gdyż niedoli jego wcale nic albo mało co ulżono, a końca jej wcale nie ma. Jak długo człowiek sam własnej niedoli pomóc jest zdolny — czuje się szczęśliwym i powinien dbać o utrzymanie swojej niezależności, tak samo dzieje się w gospodarstwie społecznem narodów; biada temu człowiekowi i temu narodowi, gdzie bezrząd doprowadził do szukania pomocy u obcych, raczej lepiej własną pracą i staraniem tak biedę łatać, aby załatać i nie potrzebować hańbić się żebractem.

Z wyjściem wojsk polskich z Krakowa, z rozwiązaniem konfederacji, z usunięciem się władzy wszelkiej i po wyjeździe ambasadora francuzkiego za wojskiem polskiem — zaprzestało istnieć księztwo warszawskie, i na tem kończą się dzieje politycznego bytu tegoż.

Jeszcze udzielmy kilka wspomnień polskiemu wojsku w służbie Napoleona zostającemu, zanim zdybiemy się z tymże na własnej ziemi, ale w carskiej służbie.

Digitized by Google

Jeszcze uczcijmy ostatniem wspomnieniem księcia Józefa Poniatowskiego, marszałka Francji i naczelnego wodza wojsk polskich przeciw Moskwie Najjaśniejszej jeszcze Rzeczypospolitej i księztwa warszawskiego ministra wojny, poległego w bitwie pod Lipskiem 18 września 1813. Gdy książe Józef dowiedział się, że Sasi i Hanoweranie opuścili Napoleona, gdy już zupełna przegrana widoczną była, a przejście w obóz nieprzyjacielski wydało się korzystniejszem, niźli pozostanie przy Napoleonie, którego szczęście widocznie opuściło, — wówczas w głos zawołał: „Bóg mi powierzył honor Polaków, Jemu go tylko oddam!“ — I oto niebawem ranny w nurtach Elstery chwalebną znalazł śmierć.

Po przegranej pod Lipskiem, wojska polskie ruszyły za Napoleonem ku Hanau; ale po zgonie księcia Józefa, o którym wówczas jeszcze dokładnie nie wiedziano, czy zginął, czy ranny tylko dostał się do niewoli, straciło wojsko bardzo na duchu. Napoleon oddał dowództwo armji polskiej księciu Sułkowskiemu, jenerałowi dywizji. Już przez pierwszych kilka dni po nieszczęśliwej bitwie lipskiej zdarzały się zbiegostwa między Polakami; widoczne utracenie wszelkiej nadziei polepszenia dało się czuć w ich szeregach z powodu zniknięcia księcia Józefa. Z tego powodu po wielkich klęskach materjalnych, bo mu już wówczas zaledwie 100.000 wojska wszystkiego zostało, podczas gdy sprzymierzeni do 700.000 liczyli — miał jeszcze Napoleon zaznać moralnych dolegliwości; oto najlepsi jego przyjaciele — Polacy, za podszeptem wrogich żywiołów, zamierzyli opuścić wielkiego męża w nieszczęściu, pod którego sztandary tak chciwie garnęli się w chwilach pomyślności. Napoleon dowiedziawszy się o nieprzychylnem usposobieniu Polaków, a raczej sztabu polskiego, kazał im oznajmić, że nic więcej od nich nie żąda, byle go odprowadzili nad Ren. W skutek tego oświadczenia cesarza przyszło do narady u Sułkowskiego starszyzny, i ta uchwaliła, iż wojsko polskie, stosując się do myśli cesarskiej tylko do Renu cesarzowi towarzyszyć winno; a książe Sułkowski dał starszyznie słowo, że Renu nie przejdzie. Na cztery dni przed bitwą pod Hanau dnia 26 października 1813 cesarz spotkawszy się w marszu z kolumną polską, stanął na wzgórku blizko gościńca, i przywołał do siebie znaczniejszych oficerów. Wyraz jego twarzy był smutny, a głos wzruszony. Widok szczupłej garstki pozostałej przy życiu budził okrutne przypomnie o tych, co polegli, i o tej krwi szlachetnej tak bezowocnie przelanej dla Polski i dla niego. Gdy się koło cesarza zebrali Polacy, przemówił do nich tak: „Przyzwałem was do siebie, ażeby o waszem rozmówić się położeniu. Oznajmiono mi wasze zamiary. Jako cesarz, jako wódz, nie mam wam nic do za-

Digitized by Google

rzucenia. Postępowaliście względem mnie jak ludzie prawi, a walczyliście jak bohatery. Dziś chciałbym się z wami porozumieć. Chcecie mnie opuścić. Dokąd więc chcecie się udać? Czy do waszego króla, czy do domu? Lecz wasz król sam może tułaczem. Dałem go wam na monarchę, ponieważ inne mocarstwa nie życzyły sobie widzieć na waszem czele człowieka dzielniejszej siły. Cóż było robić? Szczęściem znalazł się Niemiec, człowiek prawy i uczciwy, do tego mój osobisty przyjaciel, i zrobiłem go waszem księciem. Wszystkie nieszczęścia z tąd poszły, żem waszym monarchą nie zrobił sam siebie. Gdybyście wrócili do domu, cóż tam zastaniecie? Moskali i Prusaków.“

W dalszym ciągu rozmowy wyraził żal Napoleon, że Polska nie dość energicznie pomagała mu przy wyprawie do Moskwy. Mówił o sekretnym artykule przymierza z Austrją, mocą którego Galicja miała przypaść Polsce. W razie powodzenia, poświęcenie się Polaków nie zostałoby więc bez nagrody. Ostatecznie rozwinął Napoleon cały szereg planów, jakimi jeszcze ogromne siły wydobyć może, i wyraził: „Że pomimo nieszczęść i błędów przeszłości, nadzieja Polski związaną jest nierozerwanie z losami Francji. „Pamiętajcie, największą chwałą, jest chwała w nieszczęściu!“ Powszechny okrzyk wojska: „*Vive l'Empereur!*“ odpowiedział Napoleonowi. Armja polska przeszla Ren. Żołnierze polscy dotrzymali wierności Francji do ostatnich chwil cesarstwa. Napoleon pamiętał też o wychodztwie polskiem i o Polsce do ostatniej chwili swych rządów; w ostatnich dniach cesarstwa wydał około 30 miljonów franków na wsparcie obywateli polskich.

W kwietniu 1814 oddziały polskie odebrały rozkaz zebrać się w St. Denis do rozporządzenia cara Aleksandra, jak to sobie same życyły, a to na mocy 10 artykułu traktatu abdykacyjnego Napoleona, który brzmi: „Wojsko polskie wszelkiej broni, zostające dotąd w służbie francuzkiej, ma wolność powrócić do kraju, z bronią w ręku i wszelkiemi zapasami, jako świadkami ich zaszczytnego powołania. Wszystkie stopnie zatrzymają oraz udzielone sobie ordery i pensje do nich przywiązane.“

Oddział wybrany stu dwudziestu ułanów polskich towarzyszył Napoleonowi na wyspę Elbę — a w powrocie ztamtąd stanowił całą jego jazdę. Ten oddział ułanów przybyły z Napoleonem z Elby, nazwany został „pierwszym szwadronem gwardji“ i zginął pod Waterloo. *)

---

*) „*Revue Contemporaine.* 1862.“

Digitized by Google

Gdy tym „stu dwudziestu ostatnim“ uśmiechnęła się w chwili śmierci „chwała w nieszczęściu“ na polach Waterloo, Wincenty Krasiński przyprowadził wojsko polskie do ojczyzny, i oddał pod rozkazy carewicza Konstantego. Wojsko polskie zeszło wtedy z czynów chwały w poniewierkę, a Polska wówczas stała się już moskiewską.

Digitized by Google

Digitized by Google

CZĘŚĆ II.

Digitized by Google

Digitized by Google

Kongres i dyplomacja w Wiedniu.

I.

Rozbiór Polski, jako przedmurze cywilizowanej Europy, otworzył przemożny do spraw europejskich przystęp moskiewskiemu caratowi, równie strasznemu swą potęgą, jak wandalizmem zasad, które rozszerzać kosztem niepodległości innych narodów od rozbioru Polski zamierza. Okoliczność ta nadała inną wcale postać systematowi politycznemu Europy, i odtąd szczęście i spokojność ludów, nie w równowadze siły mocarstw i w zasadzie wolności i narodowości ludów, lecz w upodobaniu mocniejszych jedynie uważały zabezpieczenie. Te nawet mocarstwa, które, przez źle zrozumiany interes dały się wciągnąć do rozszarpania Polski, nie przewidziały, że same stać się mogą ofiarą zamięszania, jakie nowa ta zmiana rzeczy, przeciwna odwiecznym prawom Twórcy ludzkości i narodów, prędzej czy później, za sobą pociągnąćby musiała.

Właśnie w porze rozdarcia Polski, dojrzewały owoce socjalnej i odtąd nieznanej światu na zachodzie rewolucji. Jak gdyby dla nauki ludów, jednocześnie rozwinęły się na jednym końcu Europy siły wyuzdanego despotyzmu a wyuzdanej wolności na drugim. Chciala może Opatrzność dać świadectwo użyteczności pierwotnych pryncypiów bytu ludzkości, w walce dwóch sił tak niebezpiecznych, przy ostatniej zostawiła zwycięztwo. Jeden człowiek, wsparty geniuszem rozumu i ramieniem ludów otrząsających z siebie więzy niewoli, wstrzymał postęp północnego despotyzmu. Wytrącił mu berło samowładztwa i sam je sobie przywłaszczył, a co despotyzm północny przez długie podstępy, niewiarę i zbrodnię — on przy pomocy do życia powstałych ludów dokazał. Ale nie zawsze jeden człowiek zdoła zadość uczynić wszystkim wyma-

Digitized by Google

ganiom miljonów ludzi, jedne bowiem wytrwają na stanowisku raz zdobytem — drugie stracą je za lada najmniejszem niebezpieczeństwem, jednych umyśł silny i krzepki „pierś wolno oddychać“ zdolna — drugich w formy ściśnięty umysł a pierś od dawna do okòw nawykła — nie może zażywać wolności, i wpada na nowo w brzemie niewoli; przytem jeszcze ów jeden człowiek — Napoleon Wielki — chciał głównie przewagę swoją zawdzięczać tylko samemu sobie, a sławę i korzyści zwycięztw samej tylko Francji zachować jako jedynemu punktowi grawitacyjnemu, na którym życie i wolność ludów Europy spocząć miały. Ale ludy niechciały li tylko swój byt zawdzięczać Francji i chciały przecie coś dla siebie uczynić i same przez się, a ku temu miał dopomóc znów despotyzm północy i reszta dworów panujących odzywających się do tyle ludów na zjezdzie w Frankfurcie 1813 w imię wolności i narodowości, byle się pozbyć narzuconej przewagi Napoleona; i usłuchała rzesza ludów i poszła za ich głosem, a za niemi wlekli się owi Polacy, których zbawcą miał być despotyzm północy uosobniony w carze Aleksandrze I.

Jedna tylko garstka wojowników polskich, niosąc w ofierze życie i majątki Napoleonowi, widziała w nim opiekuna uciśnionych, mściciela krzywd, swobód dawcę. Nieprzyjaciele Polaków obwiniali ich o lekkomyślność, niespokojność i łatwowierność, z jaką biegną na połysk zwodniczej nawet nadziei; nie pomni, że Polacy w tej mniemanej lekkomyślności, niespokojności i łatwowierności okazują największy dowód, iż są godnymi odzyskać byt potężnego i niepodległego narodu. Naród nie spodlony od swego politycznego zaczątku nie łatwo niewolą skrępowany zasypia, i chętnie poswięca wszelkie swoje duchowe i materjalne mienie za każdą iskierkę wolności; bo cóż może mieć za wartość życie, majątek, spokojność rodzinna i socjalna narodu, kiedy takowe zostawić lub odjąć zależy od łaski zwycięzcy lub zaborcy? Polacy w stanie niewoli będą i być muszą łatwowierni, cały ciąg niewolniczej ich exystencji okazał się szeregiem doznawanych i niesionych na przemian klęsk i poświęceń, radości i ofiar; z tym samym zapałem, z którym pochwycili za oręż pod cnotliwym Kościuszką, stanęli pod zwycięzkiemi sztandary Wielkiego Napoleona, dali wiarę obłudnym słowom Aleksandra, podali zarazem dłoń braterską powstańcom z r. 1831. i 1863.

Od narodu polskiego, jak to jest w każdym innym narodzie, należy odróżnić polskich dyplomatów. U obcych narodów mają dyplomaci pewną nigdy niezmienną cechę i stoją u dworów despotycznych u steru rządu a u narodów konstytucyjnie rządzonych na świeczniku myśli i dążeń narodowych; gdy u obcych narodów

Digitized by Google

stanie się przeciwnym woli narodu taki dyplomata, zrzuconym bywa z zajmywanego stanowiska, a inny wybraniec narodu zajmuje jego miejsce. W narodzie polskim wcale ma się przeciwnie, tam nie naród wybierał swoich dyplomatów a raczej rzeczników, ale ci sami mu się narzucali i bez woli i wiedzy narodu stawali w obec potencji Europy jako przedstawiciele narodu, woli i życzeń tegoż.

Nienawykła w skutek ciémnoty i feudalnych stosunków Europa do porządku i krwawych bojów Napoleona — przeszła na stronę nieprzyjaciół cywilizacji, by zwalczyć człowieka, który chociaż niósł wolność — to w systemacie europejskim innej niechciał przypuścić polityki jak polityki Francji. Runął kolos Napoleońskich usiłowań przed masą sił połączonych i wywołaną ludów energją, która jest ostatnim mocarzów despotycznych ratunkiem, której w chwili niebezpieczeństwa zawsze użyć umieją, lecz niestety nigdy uznać nie chcą. Gdy atoli przyszło zamięszany porządek europejski do utraconych form przywrócić i na trwalszych urządzić zasadach, stanął pomiędzy sędziami losów Europy znowu przemożny władca północy. Jego szczęściu winna była Europa po większej części upadek Napoleona, za jego to przyczyną i za przyczyną narzuconych narodowi polskiemu dyplomatów, którzy oparci na przyrzeczeniach carskich użyli całego swego wpływu i wszelkich sprężyn dla przeszkodzenia powstania na Litwie i w innych prowincjach polskich, nie udała się wielka wyprawa Napoleona z r. 1812. Jeden car dumnego swego karku nie ugiął przed Napoleonem, kiedy cała Europa zgadzała się na odbudowanie Polski samoistnej przez Napoleona, car Aleksander i Anglja, a z nimi dyplomaci polscy niezgodzili się na to. Jemu wdzięczność sama sprzymierzeńców radziła nieść w ofierze powolność i pokorę. Z tąd już wnosić można, że sprawa Polski stała już naprzód jak najgorzej na kongresie wiedeńskim.

Car Aleksander gdy mówił do dyplomatów polskich lub pisał do nich o Polsce — to nigdy słowami innej Polski nie budował — tylko w federacyjnym stosunku do caratu moskiewskiego, nigdy car nie wyraził się, że Polska przez niego odbudowana posiadać będzie osobnego króla, nikt inny, nawet żaden książe z rodziny carskiej nie mógl być królem polskim, tylko sam car. Aleksander nie miał więc nigdy w myśli przywrócenia Polski niepodległej i berlu carów niezawisłej, przeciwnie car nienawidzil już wzrastającego księztwa warszawskiego i obawiając się, by kiedyś z obrzynków Polski nie utworzono nowe polskie państwo z czasem — umyślił wszystkie ziemie polskie zagarnąć pod swe berło, udzielając królowi pruskiemu już naprzód królestwo saskie, albo gdyby to się nie udało — to car zabiera stosownie do planu podanego

Digitized by Google

przez Mostowskiego ziemie polskie po Wisłę i Galicję austrjacką, w razie gdy Austrja zostanie przy Napoleonie, a Kraków miał zostać wolnem miastem, jako to w Kaliszu król pruski i car zdecydowali.

Przywrócenie całej Polski pod berłem cara moskiewskiego zawsze nadybie na niezwalczony opór Europy i Polski — więc kwestja już w samym zaczątku kongresu wiedeńskiego zredukowaną była do nicości: Polska albo musiała pozostać w posiadaniu dawnych trzech mocarstw, albo na rzecz cara Aleksandra I. miała swej całości Polska dobijać się orężem; albo też miały europejskie mocarstwa same zadecydować istnienie całej niepodległej Polski, i o byt tejże bić się z carem Moskwy i królem pruskim, co nigdyby nie nastąpiło. Ale nie wyprzedzajmy toku zdarzeń.

W znanem oświadczeniu z 19 grudnia 1813 r. w Frankfurcie wydanem, wyrazili sprzymierzeni książęta narodom europejskim cel wyprawy na Napoleona I., przez zdradę marszałków i ministrów tegoż zajęli Paryż, a Napoleon złożył koronę w Fontainebleau, polecając legje polskie i ich ojczyznę wspaniałomyślności panujących, a szczególnie Aleksandra I. Dąbrowski zaś oświadczył w swojej proklamacji, że Polacy woleliby raczej zostać jeńcami, niż do swej ojczyzny wracać, nie będąc pewnymi uwolnienia jej. Zaś niektórzy z Polaków chociaż większa część szczuplej garstki rozeszła się, nie odstąpili Napoleona, chociaż w wilją 10 kwietnia 1814 r. gdy Napoleon abdykacją w Fontainebleau podpisal, żegnał ich z mokrą powieką po raz drugi, i wówczas jeszcze pozostała przy nim garstka walecznych, aby dzielić wygnanie na Elbie, przejść ostatnie chwile panowania jego za powrotem z Elby i walczyć pod Waterloo.

Zazdrościł chciwy chwały Aleksander, że Napoleonowi tyle dopomagały do zwycięztw legje polskie, cieszył się więc nie mało, że zbierane przez wojowników polskich wawrzyny ustroją tron jego. Wszystkim powtarzał dobroczynne swoje względem Polski zamysły. Dziewietnasty artkuł konwencji mocarstw sprzymierzonych w Paryżu zawartej z 11 kwietnia 1814 r. mieścił w sobie pełne cześci wspomnienie wojsk polskich, „którym na świadectwo ich pięknych czynów i służby honorowej wolno będzie z bronią w ręku i bagażami wrócić do Polski.“ Co więcej deputacja jenerałów stawia warunki co do powrotu do ojczyzny, a mocarstwa sprzymierzone je przyjmują. Jeden Dąbrowski sprzeciwiał się powrotowi z bronią w ręku, co tyle znaczyło, że dobrowolnie wojsko bitne polskie poddaje się i chce mieć nad sobą panowanie cara Aleksandra, wolał on widzieć niewolnikami żołnierzów polskich, niż odstępcami myśli niepodległości narodowej.

Digitized by Google

Stało się jednak inaczej, większość jenorałów polskich zadecydowała poddanie się obłudnemu carowi, i tylko 100 ułanów polskich, (których imion i ich dowódzców spisać niestety nie możemy) czyniących czwartą część załogi wyspy Elby, towarzyszyło Napoleonowi.

Pod brzemieniem nowych rządów Ludwika XVIII., i upodleniu doznanem poznał naród francuzki hańbę swoją po dniach chwały Napoleońskiej, i również w trzy dni po abdykacji Napoleona, poznały legje polskie hańbę swoją. Oto dnia 13 kwietnia 1814 wspólnie z bratem Konstantym przyjmował car deputację od wojska polskiego złożonej z jen. Sokolnickiego i pułkownika Szymanowskiego. Car powiedział do nich: „Wojsko polskie, zatrzyma pierwiastkowe urządzenie swoje, a w. ks. Konstantego mieć będzie za dowódzcę.“ Cóż to za kontrast: wódz Józef Poniatowski — a wódz ks. Konstanty; pierwszy dowodził bohaterami wieku — drugi uczynił z nich lalki i fagasów! Ten sam car, co miał obudzić zamarłą Polskę, i przemawiał „do wojsk polskich“; wedle sekretnej konwencji w Kaliszu w lutym 1813 i w Reichenbach 14 lipca 1813 r., już na nowo wedle metody babki szafował polską ziemią i ludnością. Traktat teplicki 9 września r. 1813 gwarantował Austrji posiadłości a zarazem oddawał los polubownemu układowi mocarstw. W traktacie nareszcie paryzkim z dnia 30 maja 1814 r. zawartym między usadowionym siłą oręża sprzymierzonych mocarstw Burbonem — Ludwikiem XVIII., a mocarstwami sprzymierzonemi, pierwszy artykuł sekretny — o którym Polacy się nie mieli dowiedzieć — pozostawia tymże mocarstwom (Moskwie, Anglji, Austrji i Prusom) wolną dyspozycję krajami zdobytemi przez Napoleona, których się Burbon zrzekł. [1]) Oczewista rzecz, że i księztwo objęte było tą kategorją. W składzie takim rzeczy 7. czerwca 1814 wraca Dąbrowski do Warszawy, w kilka dni potem wchodzi Piotrowski do Poznania wracając z Danji, Krasiński 25 sierpnia z Francji, a pochlebne rozkazy dzienne kadziły bezustannie waleczności i dzielności wojska polskiego, aby w razie potrzeby użyć go do przeprowadzenia światowładczej myśli cara Aleksandra, zgrabnie filantropią i miłością Poklaków pokrytej.

Gdy wojsko polskie na ziemi ojczystej stanęło, oddane zostało pod rozkazy w. ks. Konstantego, co miało posłużyć za dowód łaski i szczególnych względów Aleksandra. Jeszcze poprzednio

---

[1]) Ludwik XVIII nie dozwolił wychodzcom polskim we Francji pozostać, prześladował ich, i pensje nadane im przez Napoleona wzbronił wydawać. Patrz: „Les Cabinets et les Peuples.“ Bignona.

Digitized by Google

nadbiegł do Warszawy, były minister i senator moskiewski ks. Adam Czartoryski, jak wiemy oddany cały na usługi carski. Car w swym pochodzie zdobywczym do Paryża — zapomniał jakoś o Polsce, wedle mniemania dyplomatów zdobył już Polskę — a nie ogłosił jej bytu, należało więc carowi przypomnieć danego słowa; tedy ks. Adam wierny zasadzie Czartoryskich, którzy głównie silili się jeszcze od r. 1764, by panowanie moskiewskie nad Polską zaprowadzić i ustalić, przyprowadził do skutku prośbę wystósowaną do cara, a podpisaną przez magnatów zwykłych carskich zwolenników, w której ci panowie w imieniu Polaków prosili o przyłączenie Polski a przynajmniej księztwa do caratu moskiewskiego, a która została wręczoną carowi w podróży do Francji w głównej kwaterze w Fryburgu. Dla poparcia tej prośby pojechał ks. Adam za carem, zastał cara w Bar sur Aube, i tak usilnie nastawał na cara o zadość uczynienie powyższej prośbie, że car Aleksander, obawiając się być odkrytem ze strony sprzymierzonych w swych zamysłach niby zagarnięcia całej Polski, i lękając się w takim razie odstępstwa którego z sprzymierzonych, zresztą niepewny jeszcze zwycięztwa nad Napoleonem, który pod Paryżem miał jeszcze 306 dział i 200.000 nowego a do 100.000 starego wojska, księciu Adamowi milczenie nakazywał, i prośbę tą razą odłożył na lepszą chwilę. [1]) Prośba ta później przy kongresie użytą być nie mogła, bo car byłby się zdradził w swych machinacjach tajemnicych w Polsce, o którą inne układy uczynił z dworami, jako wyżej powiedzieliśmy, a inaczej między ludnością polską dla tem większego zdemoralizowania ludu, agitował. Car był zbawcą Polski, by Polski nie było, i lud nie ruszał się kiedy car był w Paryżu.

Gdy zaś już wojko wróciło do kraju i mocarstwa zbierały się na kongres do Wiednia czyniąc między sobą tajemne umowy i spiski jedne na drugich, wówczas W. ks. Konstanty w wojsku a ks. Adam między szlachtą zabiegi czynili dla zjednania umysłów dla cara a głównie dla zyskania jakowych oświadczeń od narodu. W. ks. Konstanty doznał nie małych trudności nim zdołał zreformować wojsko na krój moskiewski, i nim zdołał w nim jaką taką przychylność pozyskać dla cara; gdyż dzielni żołnierze polscy chcieli być przedewszystkiem Polakami, odwoływali się do praw narodu, proponowali konfederacji i zawiązanie się całości narodowej, nimby mowa mogła być o królu lub formacji woskowej. Kiedy tak się dzieje w wojsku, przygotowane w obywatelstwie

[1]) Patrz: „Le coup d'oeil sur l'état politique du Royaume de Pologne. Paris 1832.“ i Ogińskiego pamiętników tom III i tom IV. Także pisma ks. Gagarina.

Digitized by Google

umysły przez ks. Adama miały wręcz przeciwny wojskom polskim uczynić krok; książę Adam wzywał obywatelstwo, aby prosiło cara Aleksandra, iżby chciał być królem polskim. Jak wojskowi tak większa część obywateli w księztwie warszawskim — gdyż w prowincjach zabranych pod berlem cara, wola cara wszystko decydowała — miała na myśli całość narodu i niepodległy byt Polski; „zmienianie przez doprosy pana — mówi Lelewel — stawało się wówczas przeniewierstwem, konfederować się było okazaniem niepodległości i samowładności narodowej.“ Rada konfederacyjna, której nawet car Aleksander jeszcze w liście pisanym do ks. Adama w czasie kampanji zezwolił wolny pobyt w księztwie warszawskim, a nawet w samej stolicy, miała w czasie nijakiego trwania księztwa pod tymczasowym rządem moskiewskim za przybyciem wojsk polskich doskonałą sposobność wystąpienia jako organ myśli, uczuć i dążności narodowej, był to wielki czas dla niej do rozpoczęcia działania; ale rada konfederacyjna raz rozwiązana w Krakowie nigdy już więcej nie zebrała się i usnęła na wieki snem sprawiedliwych próżniaków i obwieszonego Judasza, bo jako Judasz się obwiesił sam — tak i rada jeneralnej konfederacji sama zawiesiła się. Z podniety Czartoryskiego nagle zwołano rady departamentowe, aby chciały wygotować adresa submisji Aleksandrowi; we wszystkich departamentach miał ks. Adam już nastawionych zwolenników swych czynności, ci mieli po wrzaskliwych mowach gotowe adresa z poprzednio zebranemi podpisami reszty członkom dać do podpisania, albo też gdyby które rady departamentowe nie chciały się nakłonić do adresu działając na własną rękę podpisy od obywatelstwa zbierać. Tymczasem zastępca prefekta departamentu siedleckiego Ludwik Bujno pospieszył się co najrychlej zebrać radę, przedłożył jej niegodziwość wezwania i założył odpowiedź, w której rada oświadcza, że naród obowiązany do króla i księcia — wówczas jako jeńca więzionego — od niego nie uwolniony, nie mając nic przeciw niemu wyrzekać się go nie może, i zostaje mu wierny. Tę odpowiedź przyjętą przez obywateli departamentu siedleckiego, rozesłano do wszystkich departamentów tak na czas, że po zebraniu się rad, mimo usilnych starań ks. Adama i zwolenników jego, wszystkie odpowiedziały w duchu odpowiedzi departamentu siedleckiego. Jak się spodziewać należało swem dla narodu tak zaszczytnem postępowaniem, którem naród okazał — że wręcz przeciwnym jest machinacjom dyplomatów i pozostaje wiernym królowi i księciu Fryderykowi Augustowi i konstytucji księztwa, nie małego figla sprawił Ludwik Bujno ks. Adamowi, który podobno z gniewu i rozpaczy omal apopleksji nie dostał, że śmiał naród za podnietą Ludwika Bujno inaczej sobie postąpić niżli mu ks. Adam polecił. Zaraz od po-

Digitized by Google

czątku poznania się W. ks. Konstanty nie cierpiał ks. Adama, więc dowiedziawszy się o tem co zaszło, niesłychanie się cieszył, bo kiedy wojsko bodaj w części szczególnie w jeneralicji zdołał W. ks. Konstanty już przerobić na rzecz cara, ks. Adam u obywateli nic nie zyskał, a pod wpływem większości zwolennicy ks. Adama uznali za stosowne tą razą przyzwoicie zrejterować się z poleconą im misją. Na żądanie ks. Adama przywołany Ludwik Bujno do Warszawy stawił się przed prezydującym rządowi tymczasowemu. Łanckoj zapytał go, czy on jest sprawcą tak dobitnego odrzucenia propozycji w swym departamencie? „Tak jest," przyznał Bujno, dodając zaraz, „że spodziewa się, że jednak syn jego nie będzie za to do odpowiedzi pociągany, a sam Bujno gotów za czyn odpowiedzieć majątkiem i gardłem."— „Nie o to idzie," odparł Łanckoj. i z uśmiechem domówił, „chciej się widzieć z ks. Czartoryskim." — Poszedł tedy Bujno do ks. Adama. Zaledwie książe Adam spostrzegł Ludwika Bujno, nawykły znać za ministerstwa swego w gabinecie petersburgskim do staczania podobnych walk ze swymi podwładnymi, wpadł w taką furję i krzykiem na tegoż, że co mówił i jak mówił — trudno spisać; dość że Bujno nie mogąc przyjść do słowa, z powodu ciągłego krzyku ks. Adama i niechcąc rzeczy doprowadzić do szkandału, raptem wyszedł zostawiając księcia Adama samego, by się do woli wypasjonował, i postanowił unikać na zawsze spotkania się z księciem, gdyż on t. j. Bujno, jako Polak, nie nawykł był „do lokajskiego słuchania pańskich obelg, i za takie równą monetą odpłaca, a z sposobu myślenia uważa księcia nie Polakiem ale odstępcą." [1]) Na tem cała awantura się skończyła. Kiedy naród odrzucił podszepty ks. Adama, nie zostawało mu nic, jak przygotować projekta praw i konstytucji, która pisana w sensie jak najmocniej arystokratycznym, nawet od samego cara potwierdzenia nie otrzymała, i została na zawsze w ukryciu carskiego archiwum, jako szacowny akt wielkich prac około dobra narodu ks. Adama.

Ale książe Adam niezmordowany w pracy, nowy akt podpisany przez kilku magnatów wystosował do cara, i takowy z uniżoną prośbą wzięcia Polaków pod swe ojcowskie rządy przedłożył carowi w czasie kongresu w Wiedniu, i tamże jako przedstawiciel prawomocny narodu polskiego przy carze pozostał, chociaż Metternich i inni pełnomocnicy swych mocarstw często dopytywali się Polaków: — „Kiedy przyjedzie deputacja ze strony Polaków i czemu nie przyjeżdża?"

Monarchowie, którzy Napoleona pokonali, czuli to dobrze, że tego dokazali zapomocą ludów. Widzieli tedy potrzebę więcej

---

[1]) Patrz Lelewela: „Polska odradzająca się."

Digitized by Google

niż kiedy zaspokojenia umysłów obietnicami różnych wolności i ulepszeń. „Ale, ciż sami monarchowie — powiada Lelewel w swej „Polsce odradzającej się“ — zebrani na kongres w Wiedniu radzili bez końca i dzielili się między sobą krajami i ludami jak zgłodniałe dzieci dzielą się bochenkiem chleba lub krajanką sera, gruszkami lub orzechami. [1]) Każdy chciał mieć co najwięcej, a mianowicie król pruski, liczył ludzi jak trzodę w obórce, która miała składać jego państwo i ledwo się liczby doliczył z kłopotem nie małym innych królów, a wszyscy inni podobnie czynili. Włochy, Niemcy, Polska, dostarczyły porcyjek, które każdy z nich jak mógł to odkrawał. I końcaby nie było i możeby się byli między sobą w tym razie skłócili, gdyby na nich nie padł nowy strach.“

„Nadeszła wiadomość, że Napoleon z wyspy Elby wylądował i do Paryża zajechał; w lot zatem interesa polskie były 1815 r. 3. maja ułożone i zakończone. Podniesione jej imie przez ostatnią Napoleona do Rosji wyprawę, kongres wiedeński utrzymył, oraz opisał jakie okrawki polskie komu przypaść miały. I to jest szósty rozbiór Polski, więcej niż który podrobiony. Była tedy poszarpana Polska na sześć rozmaitych części, tym sposobem: 1) Austrja zatrzymała Galicję, którą jej Napoleon zostawił, pomnożona Podgórzem i drugą połową soli wilickiej, tudzież obłaścią tarnopolską, którą jej Aleksander w paniale oddał; 2) król pruski pozostał przy tej części Polski, jaką miał sobie od Napoleona zostawioną, z dodatkiem miasta Gdańska oraz Torunia z całem dawnem województwem chełmskiem, tudzież księztwa poznańskiego; 3) księztwo poznańskie było utworzone przez kongres wiedeński z oderwanej cząstki księztwa warszawskiego na rzecz króla pruskiego, składać miało część państwa pruskiego osobną; 4) Rosja została przy całym swym potrójnym zaborze, oraz przy obłaści białostockiej, którą od Napoleona dostała, otrzymała nadto królestwo polskie; królestwo polskie było utworzone przez kongres wiedeński z większej części księztwa warszawskiego na rzecz Rosji, wcielone do niej, miało być udzielne; 6) była jeszcze cząstka królestwa polskiego uszczknięta dla utworzenia rzeczypospolitej krakowskiej. Gdy atoli cała Polska, tym nowym jej podziałem znalazła się znowu pod panowaniem swych pierwotnych zaborców, rzeczpospolita też krakowska, tenże los podzielając, oddaną została pod opiekę i dozór wszystkich trzech razem. Zobowiązali

[1]) Pertz wyraźnie mówi: „Das Markten und Schachern auf dem Wiener-Congresse um Geviertmeilen und Seelen... Man rechnete einander vor, um wie viel die Seelen des einen, jenen des andern an Werth nachstünden.“

Digitized by Google

się oni wzajem na kongresie wiedeńskim, ustanowić we wszystkich częściach dawnej Polski rząd narodowy, a Aleksander zastrzegł sobie rozszerzenie granic królestwa (przyłączeniem Litwy i Wołynia) i zobowiązał się utrzymać osobne wojsko polskie, oraz nadać konstytucję i reprezentację narodową zaprowadzić.“ Tak mając przez Lelewela nakreślony ogólnie obraz i czynność kongresu w Wiedniu, przypatrzmy się jego naturze i wynikłym czynnościom bliżej.

Digitized by Google

II.

Po układach konwencji mocarstw sprzymierzonych w Paryżu, kiedy wojska polskie miały wracać do ojczyzny, dla nadania tym większego uroku swym zamysłom, car był podobno poprzednio z ks. Czartoryskim z odwiedzinami u Kościuszki, kiedy tenże w domu Zeltnera Szwajcara mieszkał od przeszło lat czternastu. Jużto polski Kościuszko, wódz kosynierów, posiadał szczególne względy samowładzców świata, targnęła się wprawdzie na jego osobę caryca, na to Paweł I. zaszedł do kruchty więziennej i uwolnił go i dał jeszcze pieniądze na drogę, które mu Kościuszko zwrócił; później Napoleon Wielki także osobiście wzywał Kościuszkę do wspierania jego zamiarów względem Polski, ale Kościuszko nienawidził despotyzmu, jako rycerz wyzwolonych stanów Ameryki, nienawidził więc i Napoleona, który zamienił władzę konsularną na cesarską — a wolną Francję w cesarstwo i odmówił mu swej pomocy; szczególnym trafem ów Wielki Kościuszko, najczystszy republikanin swego czasu, zawierzył Aleksandrowi carowi, który przedstawiany zapewne przez ks. Adama Czartoryskiego Kościuszce jako nieomylny wskrzesiciel wolnej Polski, umiał swem czarodziejskiem obejściem się zjednać chociaż na krótko zaufanie Kościuszki o tyle, że ten jak Napoleonowi odmówił swego ramienia, tak carowi Aleksandrowi sam je ofiarowywał. Oto list Kościuszki pisany do cara, kiedy tenże zapraszał go usilnie na posłuchanie do siebie, pisany z Solurny dnia 10 kwietnia 1814 r., zatem dzień przed abdykacją Napoleona w Fontainebleau:

„N. Panie! Jeżeli śmiem ze skromnego zacisza mego zanosić prośbę do Wielkiego monarchy, Wielkiego wojownika, a nadewszystko Opiekuna ludzkości.... czynię to dla tego, iż mi jego szlachetność i wspaniałomyślność dostatecznie są znane. Żądam od Waszej Mości trzech łask: pierwszej, aby Polakom udzieloną

Digitized by Google

została powszechna amnestja bez najmnieiszego wyjątku, i aby chłopi za granicą rozprószeni uważani byli za wolnych, skoro w domowe progi powrócą; [1]) drugiej, abyś W. C. M. ogłosił się królem polskim z konstytucją wolną, do angielskiej zbliżoną; abyś kazał założyć kosztem rządu szkółki dla włościan; aby niewola tych ostatnich zniesioną była w przeciągu lat dziesięciu, i aby posiadali własność. Jeśli me prośby wysłuchane zostaną, pójdę osobiście, acz słaby rzucić się do stóp W. C. Mości, by mu podziękować i pierwszy oddać hołd memu Monarsze. Gdyby słabe zdolności moje, mogły być jeszcze użyteczne pojechałbym natychmiast połączyć się z braćmi, by służyć mej ojczyznie i memu królowi poczciwie i wiernie.

Trzecia prośba, N. Panie! acz prywatna, obchodzi żywo moje serce i moją czułość. Od lat 14 przemieszkuję w domu czcigodnego p. Zeltnera, Szwajcara, niegdyś ambasadora swego kraju we Francji. Zaciągnąłem względem niego wielki dług wdzięczności, ale obadwa jesteśmy ubodzy, a on ma liczną rodzinę. Upraszam dla niego o przyzwoity urząd, bądź w nowym rządzie francuzkim, bądź w Polsce. Jest człowiekiem światłym, a za jego wierność mogę zaręczyć.“ Zostaję i t. d. (podpisano) Kościuszko.

Bez poprzedniego zainformowania osób w bliższych stosunkach będących z carem i Kościuszką, byłby ostatni tak otwarty i pełen rzewności list nie napisał. Jak mocno omylił się Kościuszko w swych myślach względem Polski, mającej się odbudować ręką cara, okażemy następnie. Łatwowierność jednak Kościuszki w obec narodu polskiego, spowodowała, że tenże widział w carze także zbawcę i ojca.

Dyplomatyczny car czekał z odpowiedzią aż do dnia 3 maja 1814 r., chciał sobie tem jeszcze bardziej ująć Kościuszkę, by go później tem mocniej zawieść w nadziejach i pokładanej ufności w carskiem słowie. Car obrał do pisania listu dzień ustanowienia w Polsce ustawy z 1791 r., ustawy, którą carat moskiewski z Targowiczanami obalił, a dzielny i niepokalany Kościuszko z ludem prostym polskim był jej obrońcą. Odpowiedź carska brzmi jak następuje:

---

[1]) Stało się to wskutek pospolitego ruszenia, do którego chłopi księztwa z okolic Krakowa i Torunia najmocniej się garnęli. Oraz w skutek na nowo zaprowadzonej niewoli włościan po upadku księztwa, chociaż konstytucja księztwa udzieliła tymże wolność, był to jeden z punktów, za których dyplomaci polscy obstawali przy carskich rządach.

Digitized by Google

Paryż 3. maja 1814.

„Z najwyższym ukontentowaniem odpowiadam na twój list Jenerale. Przy pomocy Wszechmocnego, mam nadzieję przywieść do skutku odrodzenie walecznego i szlachetnego narodu, do którego należysz. Przyrzekłem to uroczyście, i jego szczęście było zawsze przedmiotem mych myśli. Same tylko okoliczności polityczne, stały na przeszkodzie w pełnieniu moich zamiarów. Przeszkoda ta znikła. Zniweczyły ją dwa lata okropnej lecz chwalebnej walki. Jeszcze cokolwiek czasu i umiarkowania, a Polacy odzyskają ojczyznę i imie, a będę miał przyjemność przekonania ich, że przy zapomnieniu przeszłości, ten, którego mieli za nieprzyjaciela, spełni ich życzenia. O jakże mi miło będzie, Jenerale, widzieć cię mym pomocnikiem w tak zbawiennych pracach! Twoje imie, twój charakter, twoje talenta, będą moją najlepszą podporą."

„Przyjm Jenerale, zapewnienie prawdziwego mego szacunku." (podpisano) Aleksander.

List ten pisał car w chwili szczytu szczęścia, bo w chwili, kiedy dyktował prawa Francji, i doznawał od wszystkich dworów i ludów Europy największej czci. Jednakoż co do narodu polskiego, zaiste prawdę car pisał, że potrzebuje: „imie, charakter i talenta" Kościuszki, by mógł dopiąć swych celów, a jakie te cele były, okazały następne wypadki. Kościuszko nie znał dokładnie układów cara z królem pruskim, nie był świadkiem konwencji mocarstw w Paryżu i nie znał jej treści, a myśli, jakie doń w liście kreślił szczęśliwy zwycięzca Napoleona, nie pozwalały wątpić o obszerności zamiarów Aleksandra, i o szczerej chęci przyłączenia do ks. warszawskiego prowincyj przynajmniej przez cara zajętych, jeżli nie więcej. Dzielił to przekonanie Kościuszko, i pod tym tylko warunkiem, jak się przekonamy niżej, ofiarował swoje usługi. Po powyżej określonej porażce ks. Czartoryskiego w celu otrzymania adresu rad departamentowych do cara Aleksandra wyrządzonej księciu ze strony Ludwika Bujno, dał się poznać duch narodowy i usposobienie względem osoby carskiej. Mimo tego nie tracono czasu i na wszystkie strony i sposoby starano się pozyskać przychylność narodu, do dopięcia tegoż miała posłużyć i osoba Kościuszki, który póki istnieć będzie naród polski w pamięci tegoż żyć będzie. Gdzie Kościuszko i zakim Kościuszko szedł czy oświadczył się, zatem rozumi się i uczucie i działanie narodu poszły. Myślą Kościuszki była wolna i niepodległa Polska pod rządem wówczas za wielkomyślnego uważanego cara, tęż samą myśl w czasie dopiero trwania kongresu wiedeńskiego powzięło wojsko polskie formowane we wszystkich zajętych prowincjach polskich przez wojska moskiewskie pod naczelnictwem w. ks. Kon-

Digitized by Google

stantego i w większej części naród, który tyle wiedział o układach w Wiedniu, ile z bajki o żelaznym wilku. Zapatrując się na to, co czyniła Austrja w stopniowo zajmowanych prowincjach włoskich, pokazuje się, że to mocarstwo i Moskwa, na długi czas przed kongresem wiedeńskim, musiały sobie tajemnie zagwarantować, posiadanie zajętych przez swe wojska dziedzin. Z innego atoli punktu uważały kwestję polską inne mocarstwa nie interesowane rozbiorem Polski, również i ludy europejskie. Wszyscy monarchowie w tysiącznych przeciwko Napoleonowi odezwach, głośno występowali z oświadczeniem: iż chcą porządek europejski na zasadach równowagi ustalić, każdemu niesłusznie wydarte prawa powrócić, i tym sposobem trwały pokój europejski zapewnić, powszechna uwaga zwracala się naturalnie do interesu Polski, której los i położenie najniedogodniejsze było tak mocarstwom dzierzącym ją, jak również calej Europie. [1]) Tu jednak rozróżnić należy opinję ludów a opinję monarchów; ludy jedne drugim ustępstwa uczynić chciały, zaś przy tysiącznych drobnych interesach Niemiec, tudzież Prus i Austrji — monarchowie baczyli tylko na własne zyski, które dla ich chwilowego zaspokojenia mogly być dogodne, nie bacząc na powszechnego spokoju utrwalenie. Zatem dyplomaci na kongresie wiedeńskim inną rolę odgrywali w obec ludów Europy a inną w obec samych siebie.

Kongres w Wiedniu miał się zebrać w lipcu 1814 r., ale z powodu różnych tajemnych układów wielkich mocarstw i interesów domowych pokrytych wyjazdem Aleksandra cara do Petersburga a Fryderyka Wilhelma króla Prus do Berlina, odroczył się do września.

Zadanie kongresu wiedeńskiego było wielkie, większe niż któregokolwiek zjazdu politycznego w historji. Cała Europa leżała wstrząśniona i rozkawałkowana: tysiące praw i pretensji wyszło na stół. Chodziło o to, aby je wybadać, zaspokoić lub odrzucić. Nikt ich jednak nie miał w sercu, chociaż niemi ustawicznie szermowano. Na wiedeński kongres, niby na targowicę narodów i krajów zjechali się książęta i dyplomaci, aby coś wytargować, wyfrymarczyć dla siebie. W epoce rozpoczęcia kongresu wiedeńskiego, z pomiędzy wszystkich narodów jedna tylko Anglja używała systematu reprezentacyjnego; zatem sprawę Polską w obec naro-

---

[1]) Patrz: K. H. Hermes:
„Napoleon, sein Charakter und seine Zeit. Leipzig 1831.“
Flassan: „Histoire du Congres de Vienne.“
Pradt: „Etat nouveau des nations, i du Congres de Vienne I.“

Digitized by Google

dów, chociaż rząd angielski dawno zapowiadał ją carowi jeszcze w chwili podpisania drugiej koalicji, przedstawiał najlepiej wolny parlament angielski i niezostające pod cenzurą dziennikarstwo angielskie.

Najznakomitsi mowcy parlamentu wszystkich niemal stronnictw uważali sprawę polską za sprawę europejską. Na posiedzeniu parlamentu dnia 26 lipca 1814 r. przed rozpoczęciem kongresu w Wiedniu, mówił jeden z najznakomitszych przyjaciół Polski zasiadający w parlamencie Whitbread: „Pragnę mocno, aby przyszły kongres dał rodzajowi ludzkiemu przykład, na którym mu zbywa, przykład szczerości między rządami w zasadach umiarkowania i sprawiedliwości, z którymi zię odezwały. Mówiąc o tem, mam szczególniej na bazności Polskę. Inny członek parlamentu Wilbersforce mówił: „Mam nadzieją, iż na przyszłym kongresie zastanowią się obszerniej, aniżeli kiedykolwiek po traktacie westfalskim 1648 r. nad stanem i położeniem wszystkich mocarstw europejskich, i że Polska będzie przedmiotem jego. Uważałem ja zawsze podział Polski za dzieło najszkodliwsze dla nowoczesnej Europy, i niemasz przedmiotu mocniej interesującego naród angielski, jak przyszły los tego królestwa..... Jako członek parlamentu, poczytałbym za uchybienie obowiązkowi mojemu, gdybym nie namawiał rządu naszego, do użycia całego wpływu jego na kongresie, za przywróceniem tego nieszczęśliwego kraju.“ Tudzież członek parlamentu Makintosh w nader obszernej mowie usiłował dowieść, że honor narodu angielskiego wymaga, aby używał całego wpływu swego dla przywrócenia Polski, którą poczytuje za czwarte w rzędzie mocarstw chrześciańskich, z powodu jej rozległości, ludności i waleczności mieszkańców. „Powinniśmy teraz wyrzec, są słowa mowcy, czyli imie angielskie ma się zhańbić przez uczestnictwo rozbioru tego kraju, i czyli ma być przyłożona pieczęć Europy na największą z politycznych zbrodni, która plami kroniki ucywilizowanego świata.“

Opinja publiczna Anglji jest zwykle miarą, do której mniej lub więcej stosuje się polityka jej gabinetu, dla tego też lord Castelreagh przemawiał za sprawą polską w takim duchu, jakim był ożywiony parlament. Również w skutek obawy potęgi caratu moskiewskiego stosowały się do myśli lorda Castelreagha Francja, Austrja a poniekąd i Prusy, pod jakiemi warunkami i wedle jakiej miary podamy niżej. Tu jeszcze tyle powiemy, że Europa przybyła na kongres wiedeński z odmiennemi wcale intencjami względem Polski niż Aleksander i dyplomacja Polska. Wszyscy wspólnie czuli niegodziwość haniebnego Polski podziału i niepodobieństwo

Digitized by Google

utrzymania nadal Polaków w stanie niewoli. Lecz Europa — a przynajmniej większa część jej — chciała Polski całej, samoistnej i niepodległej; Aleksander chciał Polski całej, ale z caratem pod jedną dynastją połączonej. [1]) Tak sprzeczny sposób widzenia rzeczy był może najgłówniejszym powodem, dla którego narady kongresu długo się przewlekały, a koniec wcale smutny przedstawiał widok i grożono sobie nawzajem wojną i częste przykre i ostre były przemówki pełnomocników mocarstw. Książe Joachim Murat miał swoich ajentów i zwolenników Napoleona i ci donosili o wszystkiem co zachodziło na kongresie wiedeńskim; Napoleon skazany na panowanie na wyspie Elbie, nowe olbrzymie układał plany, które zgromadzonych w Wiedniu monarchów, piorunem trwogi przerazić i po raz ostatni Europę przeciw niemu uzbroić miały.

Aleksander wyjednał sobie przyzwolenie Prus na przyłączenie całego księztwa warszawskiego do caratu moskiewskiego pod tytułem Królestwa polskiego, a to w zamian za ustąpioną im Saksonię, lecz projekt ten najżywszego doznał oporu ze strony gabinetów wiedeńskiego, paryzkiego i londyńskiego. Okoliczność ta wzmocniła węzły przyjaźne między temi trzema gabinetami i była powodem do sekretnego odpornego traktatu, jaki później w dniu 15. lutego 1815 r. między niemi zawartym został. Jakich trudności doznawały umysły i pretensje Aleksandra na kongresie, okazuje dość wyraźnie następujący urzędowy artykuł pod dzień 12 listopada 1814 r. w pismach angielskich zamieszczony:

„Zdaje się, że projekt wcielenia całej Polski do Rosji, w postaci oddzielnego królestwa pod vice-królem ułożonym został między Rosją a Prusami po traktacie paryzkim. Projekt ten wielkich doznał przeszkód, mianowicie w sztuce dyplomatycznej Francuzów. Nadaremnie Rosja i Prusy powoływały się na artykuł sekretny paryzkiego traktatu, wkładający na Francję obowiązek uznania podziału krajów zabranych lub ustąpionych, jaki sprzymierzeni zatwierdzą. Tallejrand utrzymywał, że pod nazwiskiem sprzymierzonych, należy rozumieć wszystkich sprzymierzonych, a nie to lub owo pojedyńcze mocarstwo, i Francja te tylko uzna kongresu wyroki, które wspólnie przez wszystkich wydane zostaną. [2]) Takiej

---

[1]) I. St. Helfert: „Fünfzig Jahre nach dem Wiener-Congresse von 1814 — 15."

[2]) Mimo to zdradziecki minister Tajllerand w liście z dnia 26 grudnia 1814 — okazuje legitymizm czystej krwi i wyraża: Wielki i ostateczny cel, ku któremu Europa zdążać musi, i jedyny jaki sobie Francja wytknęła — jest rewolucję pokonać na zawsze a przez to samotrwały spokój zapewnić — a tem samem aby podstawa legitymizmu bez wszelkich ograniczeń tryumfowała"

Digitized by Google

zasady chwyciły się zaraz Austrja, Hiszpanja i Anglja, a z tąd sprawa Polski musiała być poddaną pod nową powszechną dyskusję. Niedogodności połączenia całego tego królestwa, pod berło vicekróla, uczuł w końcu i sam król pruski, osobisty cesarza Aleksandra przyjaciel; nie sądził, aby nabycie nawet Saksonji i prowincyj między Mozą i Mozellą, zasłaniały jego monarchję od niebezpieczeństw, jakiemiby groziło oddalenie Polski. Tallejrand usiłował także wykazać innym mocarstwom nieprzyzwoitość, tak kolosalnego powiększenia Rosji, i proponować musiał oddanie Prusom całego księztwa warszawskiego przynajmniej po Wisłę; na co także przystały inne mocarstwa, w przypadku zbyt na nieszczęście do prawdy podobnym, gdyby nie można było przywrócić Polski w sposób, dla równowagi europejskiej korzystny. Jeźli cesarz Aleksander nie ustąpi, jednozgodnym w tej mierze innych mocarstw żądaniom, obawiać się należy, aby kongres nie przedłużał się jeszcze napróżno i nie odwlekał stanowczego rezultatu. W przypadku gdyby cesarz Aleksander opierał się życzeniom wszystkich mocarstw, mógłby rachować nie tylko na swoje wojsko, ale i na całą Polskę, która woli być rosyjską niż podzieloną. Los Saksonji i innych prowincyj niemieckich, zawisł całkowicie od rozstrzygnienia sprawy polskiej; gdyż monarchja pruska ma posiadać 12 miljonów mieszkańców, których nie znajdując w Polsce, musiałaby przybrać w Niemczech.“

Tak tedy widzimy z tego artykułu głównie z powodu nacisku cara Aleksandra spowodowanym został nowy rozbior Polski na kongresie wiedeńskiem, a że Niemcy nie chciano oddać w większej części Prusom z powodu mogącego z tąd wyniknąć przeważnego wpływu na też; król saski znaglonym został do napisania abdykacj z rządów księztwa warszawskiego, w której „szlachetnemu narodowi polskiemu za okazaną wierność oddaje najszczersze podziękowanie“, i tłumaczy się, że „tylko znaglony okolicznościami ponosząc sam ogromne szkody na swem państwie i ze szkodą własnego narodu“ zrzeka się rządów księztwa warszawskiego; tak usunąwszy najważniejsze zapory, przystąpiły mocarstwa do układów względem Polski.

Szesnastego września otworzyły cztery mocarstwa sprzymierzone (Metternich w imieniu Austrji, Castelreagh w imieniu Anglji, Humboldt Prus, Nesselrode Moskwy), konferencje przygotowawcze. Podzielono sprawy kongresu na dwa działy: wielkich interesów Europy i interesów Niemiec. W pierwszym dziale miał obradować komitet czterech sprzymierzonych mocarstw, zawiadamiając tylko o rezultatach Hiszpanję i Francję. Na dniu 22go września uchwalono tę rzecz z dodatkiem, że mocarstwa sprzymie-

Digitized by Google

rzone nie wejdą w konferencję z Francją i Hiszpanją, dopóki sprawa księztwa warszawskiego i Włoch ukończoną nie zostanie; miało to powód w poprzednich układach tajemnych, które jednak rozbiły się za wpływem Anglji i Francji. Oczewista niby, że mocarstwa sprzymierzone chciały się zastosować do traktatu teplickiego. Prusy miały interes o Saksonję, Moskwa o Polskę, Austrja o Włochy, Anglja nie miała interesu: lord Castelreagh zaprotestował. Dzień przed sutem przyjęciem Aleksandra i króla pruskiego 24 września przyjechał ambasador francuzki ks. Tallejrand de Perigord, cyniczny charakter na przemian ksiądz, czerwony rewolucjonista, sługa i zdrajca Napoleona a legitymista pod koniec jako ambasador upokorzonej burbońskiej Francji, dzielnością krętactwa dyplomatycznego stał się w krótce duszą kongresu; dorównywał mu w drobnych sztuczkach dyplomatycznych i denuncjowaniach stron Metternich. Poseł i minister pełnomocny Prus Hardenberg był prostym sługą carskim, jeden tylko Castlereagh zachował godność pełnomocnika narodu angielskiego nie dając się używać do sprężyn niegodnych.

Tallejrand otrzymawszy uchwałę konferencji przygotowawczych z dnia 22. września, odpowiedział notą: „że sprzymierzeni przestali być sprzymierzonymi, odkąd Burboni do swoich praw wrócili, bo nie ma więcej nieprzyjaciela, wszyscy są sobie przyjaciołmi.“ Umiał sobie także Tallejrand zjednać pomoc Anglji i Austrji i przymusił dwory sprzymierzone do utworzenia „komitetu ośmiu mocarstw“, z których każde mając glos jeden w sprawach europejskich decydować miało. Poczem podzielono się na sekcje.

W śród szumnych zabaw i uroczystości, wśród dyplomatycznych balów i wykwintnych rozkoszy dworskich, ważyły się losy Polaków na szali dyplomatycznych not, krążących między ministrami. Pod fałszywym szychem frazesów i sentymentów ukrywał się własny interes, a pod pozorną grzecznością, wszechstronne gniewy i niechęci.

Dziwne zawikłanie polityczne powiązało kwestję polską z kwestją terytorjum królestwa saskiego, które Prusy z pomocą Moskwy chciały odebrać Fryderykowi Augustowi, jako zdrajcy patryotycznego Niemiec, jako wiernemu aljantowi Napoleona. Za Saksonję przyobiecaną sobie, sprzedały Prusy całą w sprawie polskiej na kongresie samodzielność i wyszły na prostego jurgeltnika Moskwy.

Przypatrzmy się przebiegowi sprawy, uwzględniając ile możności główne noty ministrów. Widać z nich, że chociaż dwory angielski, francuzki i austrjacki z całą energją występywały prze-

Digitized by Google

ciw uroszczeniom Prus i cara, jeżeli używały wszelkich sprężyn, aby ministra Hardenberga z ślepego trzymania się cara Aleksandra wyleczyć i interesami Niemiec zelektryzować: to smutno powiedzieć, żaden z dworów nie zdobył się na stanowczą notę względem odbudowania Polski, żaden nie postawił tego odbudowania jako nieodwołalny warunek „sine qua non“ uporządkowania stosunków politycznych Europy; a chociaż Castelreagh, Tallejrand a nawet Metternich w notach swoich restaurację Polski jako najpożądańszą rzecz wystawiali, chociaż Tallejrand w niej jedyny sposób wykorzenienia tyloletniego złego upatrywał, to przecież były to tylko frazesa, które miały wymusić na Aleksandrze, nie koniecznie całej niepodległej Polski, ale nowego podziału Polski między trzy mocarstwa [1]). Czy to było lepsze dla Polaków niż zupełna podległość carowi moskiewskiemu, okazały późniejsze dzieje. Wprawdzie pod wpływem życia konstytucyjnego mógł naród polski w jedne polityczne państwo złączony z czasem silnie a może i niepodlegle stanąć, ale jeżeli ta konstytucja miala być zaraz w swym zaczątku pogwałconą, a naród polski pod jednem berłem cara zostający, popaść miał cały na pastwę jego mongolskich rządów — to może i należy narodowi polskiemu wiele zawdzięczać mocarstwom obradującym na kongresie wiedeńskim: ucisk wandaliczny szkół, konfiskaty dóbr, cenzura dziennikarstwa i literatury, prześladowanie narodowości polskiej w sposób najokropniejszy, tudzież kościoła rzymskiego i unickiego i wszystkie inne przeróżne zbrodnie jakich się rząd moskiewski dopuszczal, nie dają się czuć o tyle Polakom zostającym pod innymi rządami, gdzie jako tako polskie dziennikarstwo, oświata i życie narodowe istnieją, a nawet w przykry sposób wykrywając zbrodnie i gwalty carskich rządów dają się czuć caratowi moskiewskiemu.

[1]) Patrz: „Diplomatische Geschichte der Jahre 1813, 1814, 1815. Leipzig, Brockhaus 1863.“

Digitized by Google

Digitized by Google

III.

Obluda w targach o narody jasno odbija się z niektórych not dyplomatycznych.

Oto dnia 11. października pisze lord Castelreagh do ks. Hardenberga: „Rekonstytucja Prus jest rzeczą drogą dla Anglji. Prusy mają swoje wielkie zasługi, Prusy jedne zabezpieczają Niemcy północne przeciw niebezpieczeństwom.... Zgodziłbym się wreszcie na wcielenie Saksonji... Ale jeżeli wcielenie Saksonji ma mieć miejsce, jako sposób indemnizowania Prus za szkody zrządzone przez przedsięwzięcia Rosji, to muszę się sprzeciwić z całą siłą w imieniu mego dworu utworzeniu Polski połączonej z Rosją, gdyż żądaniem mego dworu jest widzieć Polskę państwem niepodległem, większem lub mniejszem pod rządami dynastji osobnej, jako państwo pośrednie między trzema mocarstwy...“

Wtedy car Aleksander zażądał, aby „z powodu przywrócenia Polski niepodległej z granicami z r. 1772 zarazem i wszystkie granice państw europejskich zredukowane były do rozmiarów jakie posiadały z tegoż roku.“ Rzecz ta była tak dla Anglji, która utraciła Stany zjednoczone, jak i dla reszty mocarstw szczególnie dla Austrji i Prus rzeczą niepodobną. Lord Castelreagh nie chcąc w żaden sposób puścić cara za Wisłę, zażądał nareszcie „rozbioru Polski.“ Wówczas Metternich wydał notę z dnia 22. października do Hardenberga: „Prusy winny mieć wzgląd tak dobrze, jak Austrja, aby Rosja nie przechodziła pewnych granic.... Pretensje Prus do wcielenia Saksonji, są przedmiotem prawdziwego ubolewania dla cesarza. J. C. A. Mość z boleścią widziałby system niby restauracyjny, odbierający jednej z najstarszych dynastji całe dziedzictwo przodków. Gdyby jednakże nowe okoliczności połącze-

Digitized by Google

nie Saksonji czyniły koniecznością: to J. C. A. Mość położyłaby za warunek najzupełniejszą zgodność Austrji i Prus w kwestji polskiej.

Gdy jednak Prusy okazały się całkiem obojętne na tę notę, Metternich ofiarował Prusom najpierw 11. listopada „jedną piątą część Saksonji“ a gdy Hardenberg wojną pogroził, „trzy czwarte,“ 10. grudnia. Wtedy wściekał się ze złości car Aleksander, Prusy tem silniej cisnęły się pod jego opiekuńcze skrzydła, a Castléreagh i Metternich wprowadzili Tallejranda na scenę. Podział Polski coraz wyraźniejszą się wydawał koniecznością z powodu uporu cara i Prus, Tallejrand następującą notę podał Metternichowi: „Francja życzy sobie, by dzieło odrodzenia nie tylko dla niej, ale i dla całej Europy dokonanym było.... aby wszystkie słuszne prawa były zachowane... cel ten byłby spełniony gdyby kongres, zaraz po zebraniu się, położywszy zasadę, oznaczył był cel i wskazał właściwą do dopięcia onego drogę. Wówczas to żadne mocarstwo nie byłoby sobie tworzyło pozorów do zniweczenia tego, co ma cel zachowawczy. Między wszystkiemi kwestjami, które miały być rozbierane na kongresie, uważałby król za najpierwszą, największą, najwybitniej europejską, taką z którą żadna inna w porównanie iść nie może, kwestję polską, gdyby mógł się spodziewać, jak tego sobie życzył, że naród tyle interesujący inne przez swoją starożytność, waleczność, wyświadczone Europie usługi i swoje nieszczęścia, mógł odzyskać dawną i zupełną niepodległość. Podział, który go z rzędu narodów wymazał, był przepowiednią zaszłych w Europie zaburzeń. Lecz skoro wpływ okoliczności, przezwycięży najszlachetniejsze zamiary monarchów posiadających dawne prowincje Polski, zamieni kwestję o los Polski, na prosty interes podziału i granice między trzema tylko mocarstwy, w którem Francja wedle dawniejszych traktatów żadnego nie miała udziału, nie pozostawało tejże, jak wesprzeć najsłuszniejsze żądania, i przestać na życzeniu, aby Polska była zadowoloną, gdyż od tego tylko jej własne zadowolenie zawisło.“ W ostatnich wyrazach najmocniejszy jest dowód, że Francja wątpiła o szczęściu Polski urządzonej przez kongres wiedeński, zastrzegając sobie niejako powtórzenie niezmiennych zasad, w swym czasie i miejscu, gdyby przeznaczenie narodowi polskiemu narzucone, nie odpowiadało szczęściu i oczekiwaniu samychże Polaków.

Poniżej podamy notę późniejszą Metternicha, jednakoż w skutek dwulicowej polityki tegoż, która raz pruskiemu Hardenbergowi obiecywała Saksonję, byle car Polski nie dostał — a carowi

Digitized by Google

obiecywała Polskę, byle Prusy Saksonję nie dostały, stało się, że car Aleksander oświadczył cesarzowi Franciszkowi wyraźnie, „że z człowiekiem jak Metternich, więcej traktować nie będzie.“ Tudzież gdy nie pomagały dyplomatyczne wykręty, car Aleksander chciał także zaimponować wojskiem polskiem Europie za namową Czartoryskiego i dnia 11. grudnia wyszedł sławny w dziejach dyplomacji europejskiej rozkaz dzienny podpisany przez W. ks. Konstantego. Jeżeli gdzie kiedy fałsz i obłuda przybierały barwę cnoty i szlachetności — to najmocniej podobno w owym rozkazie; zawsze na każdym kroku mongolska przebiegłość carów umiała od chwili wstąpienia na tron polski saskiej familji wprowadzać w błąd umysły Polaków, działo się to po zaborze Polski tembardziej, kiedy zniedołężniała arystokracja polska i większa część szlachty stały się służkami carów moskiewskich. Przy mordach i rabunku, przy dotykalnem fałszu umiała dyplomacja moskiewska z bezczelnością do nieopisania zamroczyć oczy Europie, która musiała wreszcie uwierzyć w szczęście Polaków pod ojcowskiemi rządami carów, kiedy i dyplomaci polscy tak często i wiele trąbili w świat o dobroci, wspaniałomyślności i wielkości carów. Posłuchajmy powyższy rozkaz W. ks. Konstantego wydany do wojska, które podniesone zostało do liczby 70 tysięcy:

„Warszawa dnia 11. grudnia 1814. Odzywa się do was Najjaśniejszy cesarz Aleksander, potężny wasz opiekun. Zbierajcie się w około waszych sztandarów, uzbrójcie wasze dłonie na obronę waszej ojczyzny i utrzymanie politycznego bytu. W czasie, gdy ów wielki monarcha przygotowywa szczęśliwą przyszłość waszemu krajowi, bądźcie gotowi do poparcia szlachetnych jego zamiarów, kosztem krwi waszej. Ciż sami dowódzcy, którzy wam od lat 20tu na drodze chwały przewodniczyli, potrafią znowu do niej was zwrócić. Cesarz umie ocenić wasze męztwo. W pośród klęsk niszczącej wojny, widział, że wasz honor przetrwał niezawisłe od was wypadki. Odznaczaliście się świetnemi czyny w wojnach, których powód był wam częstokroć zupełnie obcy. Teraz kiedy usiłowania wasze poświęcone będą dla samej tylko ojczyzny, będziecie niezwyciężeni. Żołnierze i wojownicy wszelkiej broni, dajcie pierwsi przykład cnót, które pomiędzy waszymi ziomkami kwitnąć powinny. Poświęcenie się bez granic dla cesarza, pragnącego tylko dobra waszej ojczyzny, miłość ku jego dostojnej osobie, posłuszeństwo, karność i zgoda, oto są środki zapewnienia pomyślności waszej ojczyzny, którą silna zasłania tarcza cesarza. Tym to sposobem pozyskacie ów błogi stan, który inni wam przyrzec, lecz on tylko dotrzymać może. Jego potęga i cnoty są tego rękojmią.“ (podpisano Konstanty.)

Digitized by Google

Jak łatwo poznać odezwa ta do wojska dwojaki cel miała, raz pisaną była dla Europy, drugi dla podbicia łatwowiernych serc wojsk polskich i Polaków. Polakom przedstawiał się Aleksander jako prawdziwy zbawca ojczyzny wyraźnie im mówiąc, iż reszta mocarstw nic dla nich uczynić nie chce; Europie głosił dzielność wojsk polskich, swoją potęgę i upór w raz powziętym zamiarze zaboru Polski. Po tej uczynionej odezwie do wojska polskiego i przerażeniu z tego wynikłem w dyplomatycznych kołach, car zwalił winę wszystką na swego brata i poddał pod roztrząśnienie kongresu projekt pierwotnie w części ułożony między zaborczemi dworami: 1) Austrja dostanie połowę dochodu z Wieliczki, 2) Tarnopol z okolicą, 3) Kraków i Toruń wolnemi miastami zostaną; 4) Księztwo warszawskie będzie złączone z Rosją jako królestwo polskie, 5) Prusy dostaną Saksonję, 6) Aleksander cesarz wstawia się za Polakami poddanymi Austrji i Prus o wolne instytucje.

Projekt ten został odrzuconym przez Austrję, Anglję i Francję; bo Castlereagh nie chciał puścić cara za Wisłę; Austrja znaczne ponosiła straty w Galicji i widziała z powodu zajęcia Saksonji niebezpieczeństwo ze strony Prus Zatem na dzień 3go stycznia 1815 r. przyszło do sekretnego traktatu odpornego między Anglją, Austrją i Francją „z przyczyny świeżych roszczeń Prus i Rosji.“

Traktat ten był jednak tak Prusom jak caratowi moskiewskiemu znanym, a jeżeli nie dawano tego poznać po sobie — to działo się to dla udzielenia sobie wzajemnie koncesji co do podziału Saksonji i Polski, i zakończenia tej trudnej a arcyważnej sprawy na polu dyplomacji uzbrojonej atramentem, piórem i papierem — a nie na polu bitwy, o czem nigdy nikt nie roił, bo jeszcze posłowi Narbonne oświadczył Metternich, że „Austrja nigdy o Polskę bić się nie będzie“ jak zarówno „nigdy nie dopuści panowania cara nad całkowitą Polską.“ Mimo to stawiano się groźnie, Austrjacy obsadzili Czechy, Francja Ren, Anglja Niederlandy a ks. Wrede miał być dowódzcą wojsk sprzymierzonych. A jeden z pełnomocników francuzkich na kongresie Alexis de Noailles twierdzi, że kwestja polska z taką zaciętością była rozbieraną, że tylko wypadkom w miesiącu marcu 1815, t. j. powrotowi źle poinformowanego Napoleona do Francji, przypisać można, że przecięty został spór, „dla którego podpisano już zaczepno odporne traktaty, dla którego i kongres i przyjacielskie stosunki mocarstw bliskie już były zerwania, dla którego nakoniec Europa miała się nanowo rzucić do broni,“ — Tymczasem bieg spraw kongresu świadczy, że nie wylądowanie Napoleona, ale zwykły interes samychże konferujących mocarstw sprawę Polski sprowadził w końcu do nicości i wcale

Digitized by Google

ją nie załatwił, jak zarówno nie załatwił wszystkie inne sprawy w Europie, a szczególnie Niemiec, o czem świadczą dzieje Europy od czasu zawieszenia kongresu do teraz.

Mocarstwa widząc, że car wcale na przywrócenie samoistnej Polski nie pozwoli, a silnie stojąc za pomocą wojsk polskich będących pod jego rozkazami i mając swym wojskiem zajęte ziemie polskie, wcale nie boi się odgrywanych przed nim komedji, zdecydowały się nareszcie na półśrodki. Pierwszy krok do tego uczynił pełnomocnik angielski Castlereagh — a to w skutek krętactwa nieustannego pełnomocników innych dworów. Stało się to w nocie Castlereagha z dnia 12 stycznia 1815 r., w której, nie odwołując swych dawniejszch myśli względem Polski, wyraża się:

„Doświadczenie nauczyło, że nie ma sposobu zapewnienia szczęścia Polakom a w Europie spokoju, sprzeciwiając się zwyczajom i przywyknięciom narodowym Polaków. Pokuszenie się tego rodzaju służyłoby tylko do podniecenia w Polakach niechęci ku rządom i wzbudzenia rozruchów. Gdyby przeciwny odniesiono rezultat w takim przypadku książe Regent nie będzie się obawiał niebezpieczeństwa, jakieby dla wolności Europy z połączenia monarchji polskiej, z coraz silniejszem cesarstwem rosyjskiem groziło; niebezpieczeństwa aż nadto rzeczywistego, gdyby siłą zbrojną obudwu narodów, jaki ambitny monarcha lub wojownik dowodził.“

Z tąd widać, że chociaż Anglja protestowała przeciw przyłączeniu Polski do caratu — to mimo zaczepno-odpornego traktatu, bacząc na ostatnie wyrazy noty Castlereagha — sama poddawała myśl oddania carowi Polski po Wisłę, czem oczewiście spodziewała się cara naprowadzić na istotną myśl dyplomatów kongresowych i skłonić go do ustępstwa; co też natychmiast nastąpiło.

Tedy jako z poprzedniej noty Tallejranda tak z obecnej Castlereagha okazało się, że Francja i Anglja, nie chcąc i nie mogąc popierać odbudowania Polski orężem, kładły instytucje narodowe jako *sine qua non* ugody. Na notę Castlereagha Razumowski, ambasador moskiewski, w kwiecistej nocie przedstawił systemata Aleksandrowe, że „Rosja tyle dla równowagi Europy zrobiła, ile właśnie potrzeba było, aby ją samą od każdej światowładczej myśli powściągnąć. Rozumi się, że system lorda Castlereagha otrzymał tegoż potwierdzenie. Dalej wśród trwania zaczepno-odpornego traktatu, co czystą było konwencją, 30 stycznia potwierdza z polecenia carskiego Hardenberg zasady dziwaczne Castlereagha względem Polski, które podobno jeszcze w czasie pierwszej i drugiej wojny Napoleona przeciw cara-

Digitized by Google

towi północy Anglja wyznawała w trochę odmienniejszy sposób — bo „zaręczała niebytność Polski;“ a ks. Metternich — Winneburg, późniejszy nieprzyjaciel wszelkiej wolności, i najzaciętszy wróg wszystkiego co nazywało się polskie, smutnej bardzo pamięci w narodzie polskim [1]), wystósował notę także z protestem w imieniu Austrji, orzekując: „iż ta nie lękałaby się największych ofiar czynić, dla przywrócenia niepodległego królestwa polskiego, którego rząd byłby powierzony narodowi polskiemu, gdyby ją wyraźne przyrzeczenia, [2]) nie znaglały do systematu rozbioru. Że cesarz dalekim jest od upatrywania w narodowości polskiej przyczyn zazdrości, lub obawy dla granic swego państwa; że Austrja nigdy nie uważała wolnej i niepodległej Polski za niebezpieczną rywalkę, i że zasad, jakich się trzymali przodkowie cesarza, i on sam aż do rozbiorów w roku 1772 i 1795 zrzeczono się tylko dla zbiegu naglących, a od woli monarchy austrjackiego niezawisłych okoliczności.... Jeżeli przeto Jego cesarsko apostolska Mość w biegu obecnych negocjacji, odłożył (a subordonné) swe życzenia za niepodległością Polski, dla ważnych względów, które skłoniły mocarstwa do potwierdzenia unii większej części księztwa warszawskiego z cesarstwem rosyjskiem, nie przestaje podzielać liberalnych cesarza Aleksandra widoków dla instytucji narodowych Polakom przyrzeczonych.“

Aby zrozumieć tych protestacji wartość, dodajemy tu poniżej trzy punkta, na które się wszystkie mocarstwa zgodziły, a to w sposób iż każde coś z swych żądań mających osobiste korzyści uczynić odstąpilo, a to w ten sposób, iż Alesander przyjął trzy czwarte części księztwa warszawskiego, zrzekł się przyłączenia do niego innych posiadanych przez siebie prowincji polskich (co miało wedle wyrażenia się aktu: „posłużyć do równowagi siły mocarstw“), a nawzajem Austrja zatrzymała Galicję, Prusy przybrały Poznań i Bydgoszcz. Kwestja więc polska zamiast być kwestją równowagi europejskich, stała się kwestją podziału. Zastrzegły wprawdzie mocarstwa ważne co do administracji wewnętrznej tego narodu gwarancje, stawiące los jego

---

1) Patrz: „Wieczory Pielgrzyma“ Witwickiego.

2) W tym miejscu jest nota Metternicha nie jasną, nie wyraża bowiem kto dawał przyrzeczenia, a wnosić należy, jak słusznie uważa Bignon w swem dziele „Les Cabinets et les Peuples“ Paryż 1823, wedle którego spisaliśmy sprawy kongresu w Wiedniu, mogły te przrzeczenia już naprzód w zamian za Włochy dane być carowi Moskwy od Austrji, i odnoszą się do czasu gdy okupacja Krakowa ustąpioną była przez Schwarzenberga jenerała austrjackiego wojskom moskiewskim, po spisaniu poprzednim preliminarjów co do przyszłych podziałów ziem polskich.

Digitized by Google

niby w innej zupełnie postaci, niżeli była po pierwszych podziałach. Naród polski, który po trzecim podziale zostal wymazanym z rzędu państw europejskich, w r. 1815 stał się w skutek działań kongressu znowu niby narodem zajmującym jakieś polityczne stanowisko w rzędzie państw. Upor Aleksandra nie pozwolił istnieć Polsce oddzielnie i niepodległe, wszelako potrafiono wyjednać, podług uchwały:

„1. Że tak zwane królestwo polskie połączone będzie z Rosją przez konstytucję i pod tym tylko warunkiem cesarz Wszech-Rosji używać może tytułu króla polskiego.

2. Że inni Polacy każdego respective mocarstwa nie przestaną być Polakami liberalnie rządzonymi, to jest otrzymają reprezentację i ustawy narodowe.

3. Że w całej rozciągłości dawnego królestwa polskiego, jak istniało przed r. 1772, dla wszystkich Polaków żegluga i handel będą zupełnie wolne, i wedle ich potrzeb urządzone, bez względu na odmienność rządu w tej lub owej części królestwa."

Na ucztach wyprawianych u Rasumowskiego miano przekonać lorda Castlereagha, że wolne instytucje dane Polakom i pozwalające się im rozwijać materjalnie, miały być pewną tamą dla Rosji, Prus i Austrji, hamujące ich despotyczne usposobienia. I dał się nakłonić lord Castlereagh nareszcie dla namowy znów głównie Metternicha. Zatem powyższe trzy kardynalne punkta uchwalono zaraz po uczynionej nocie lorda Castlereagha względem Polski i tym sposobem nowy rozbiór Polski ustanowiono. Był to jak trafnie mówi autor „Sprawy polskiej na kongresie wiedeńskim" w Dzien. lit. z r. 1861., „Szarlatański plaster na głębokie rany." Środek zaradczy przeciw „samowoli mocarstw oddany na ręce samychże mocarstw." Reszta traktatów i umów tyczących się ziem polskich zależała już tylko od samowoli trzech zaborczych mocarstw i mogła być wedle ich woli ustanowiona i zniesiona (Jako się to stało później z nadanemi konstytucjami i rzeczą pospolitą krakowską).

Powyższe trzy punkta kardynalne zawarte zostały i potwierdzili: ze strony papieża kardynał Gonsalvi, ze strony Austrji Metternich i protokolisita Gentz, ze strony caratu moskiewskiego Rasumowski, Stackelberg i Nesselrode, zestrony Wielkiej Brytanji Castlereagh i Wellington, ze strony Prus Hardenberg i Humboldt, ze strony Francji Tallejrand i Dalberg i reszta z rzeszy niemieckiej zastępców.

Digitized by Google

Legitymistycznych zasad sławiciele jak Flassan i inni pod niebiosa wynosili zasadę przyjętą przez kongres, wszystkie jednak zbawienne niby dla Polaków zastrzeżenia uczynione przez kongres wiedeński zebrany „dla przywrócenia dynastji prawowitych i usunięcia ustaw republikańskich“, były wręcz przeciwne od wieków należnym prawom narodowi polskiemu, a kongres wiedeński postarał się dostatecznie o to, aby „burzliwy i wolnomyślny naród polski“ dostał się w opiekę „odpowiednią.“

Digitized by Google

IV.

Być może, że uczynione niby (bo właściwie, jak się w skutkach okazało, nic dla Polaków nie uczyniono nie gwarantując tymże nic) ważne zastrzeżenia praw i konstytucji Polakom były tylko rzuconem ziarnem niezgody; bo też najoczywiściej owa zasada przyjęta przez kongres: jako Polska oddana pod rządy trzech mocarstw sąsiednich, ma być rękojmią powstrzymania zaborczych tendencji", stała się z czasem w istocie prawdą w skutkach najokropniej na naród polski oddziaływających. Owe zlepienie trzech przeciwnie zupełnie rządzonych części Polski w jedną całość, musiało z czasem zrządzić odmienne urządzenie interesów Polski; albo zmusić samych Polaków do wybicia się na niepodległość. Możnaż bowiem jakiemu narodowi gwarantować narodowość, liberalne instytucje, wspólne swobodne komunikacje, bez nadania mu ostatniego jeszcze szczęścia, t. j. niepodległości? Możnaż było wreszcie przypuścić, że despota moskiewski potrafi być długo królem konstytucyjnym polskim? Nakoniec używanie i zasmakowanie praw narodowi polskiemu od wieków wrodzonych, praw liberalnych i konstytucyjnych, nie miałyż poprowadzić najnaturalniej naród do upomnienia się o coś droższego jeszcze t. j. o samoistność?

Wprawdzie stara Germanja już od lat tysiąc w różnych swych prowincjach miała osobnych feudalnie rządzących wassalów cesarskich, nawykła więc do różnorodnych ale zawsze rodzinnych rządów, i mimo tego dążyła i dąży do zcentralizowania się w jeden chociażby najdespotyczniejszy rząd, gdyż rozdrobienie każde w narodzie jest przeciwne jego naturze i wikła mu tak dalece jego stosunki wszelkie, że ten potykając się wiecznie o przeszkody, w końcu musi się zabrać do usunięcia tychże; widzimy tego przykład na dokonanej unifikacji Niemiec. Wcale jednak inaczej ma się z narodem polskim, ten aczkolwiek najbardziej może nawykły ze wszystkich narodów do prowincjonalnych urządzeń i zwyczajów,

Digitized by Google

chociaż posiada w każdym prawie powiecie osobne instytucje a nawet i właściwe w mowie narzecza — czuje jednak mocniej niż jaki inny naród swoją całość w jedności narodowej, która sięga w myśli jego tak daleko, jak daleko jej granice wszechwładna ręka Boga zakreślajac granice ziemi różnym narodom należne, i narodowi polskiemu takowe wyznaczyła; prócz tego naród polski od wieków nawykł do samorządu, i stał w swej preszłości do końca prawie ośmnastego wieku silnie posród mocarstw Europy jako rzeczpospolita najwolniej rządzona wówczas — to wszystko silnie oddziaływało na usposobienie Polaków.

Znały to dobrze mocarstwa konferujące na kongresie w Wiedniu z przeszłości niedawnej Polski, widziały waleczność Polaków o ojczyznę w świeżych wojnach Napoleńskich; miały przed oczyma bohatera narodu polskiego Kościuszkę, po którego pojmaniu w niewolę pięćdziesiąt tycięcy wymordowanych Polaków na Pradze przez Suwarowa — niemogły jak tylko wieczną odrazę i wieczną nienawiść ojców, matek i synów ku wszystkiemu co tylko jest carskie w ich polskich sercach zachować, a zatem i najmocniej i ku rządom carskim, które mimowolnie Polakom przypominały mordy, rzezie i gwalty popełnione i podczas rokowań wiedeńskich, i musiały takowe na nowo wywołać; chociaż car Aleksander występował z szumnemi zawsze życzeniami: najliberalniejszych instytucji, zachowania narodowości Polaków i rozszerzania jej granic, a dyplomaci polscy najpierw i późniejszy kongres wiedeński tych jego tendencji się chwycili, i na charakterze li cara polegając, nową niby Polskę odbudowali. W jakiej więc myśli mocarstwa na tak kruchych postawach szczęście Polaków budowały — trudno pojąć; najpewniej jednak, że naród polski nigdy stałego i serdecznego przymierza z carem i tegoż przemocą nie zawrze, co dziś je jasno dowodzą.

Posłużę się tu słowami Hermesa, który w dziele swem: „Napoleon, sein Charakter und seine Zeit“, takie daje zdanie o kongresie wiedeńskim:

„Nie möge es in den Annalen des Despotismus vergessen werden, auf ihre dauerndste Tafel möge die Geschichte verzeichnen, das der erste Gebrauch, den mehrere Fürsten des Kontinents von ihrer wiedergewonenen oder neubefestigten Gewalt machten, der war, sich gegen Hoffnungen und Rechte der Nationen zu verschwören. („W analach dyspotyzmu nigdy nie może być zapomnianem, na najtrwalszej tablicy oby historja wyryła, że pierwszym czynem kilkunastu książąt kontynentu nowo umocowanych przy władzy było sprzysiężenie się przeciw nadziejom i prawom

narodów.") — Zdanie to Hermesa nam wyjaśni dla czego i nadzieje i prawo Polaków w tak niegodziwy sposób pogmatwane i pokoszlawione zostały na wiecu książąt w Wiedniu.

Wszystkie traktata tyczące się Polski są na kongresie wiedeńskim tak zredagowane, że je można w sposób najróżnorodniejszy tłumaczyć, raz niby że są tylko dobrowolną ugodą między trzema nabywcami ziem polskich — to znów, że ta ugoda za zezwoleniem całego kongresu nastąpiła bez gwarancji i z gwarancją tegoż; a to dla tego, że tak zwana sasko-polska kwestja stała na pierwszem miejscu i musiała być najpierw uskuteczniona i załatwiona przed wszystkiemi innemi, a mianowicie sprawa Niemiec załatwiona była stokroć gorzej niż sprawa polska i gdzie długie toczyły się debaty i sprzeczki o obsadzenie np. twierdz związkowych, a to w ten sposób, „by wojska związkowe nie weszły przypadkiem w bitkę między sobą", zatem gdzie która baszta i koszara tem lub owem wojskiem ma być obsadzona i w jakim czasie, dalej o owe nigdy i podobno po dziśdzień, nieskończone debaty nad przyszłym i obecnym sejmem związkowym nad przeróżnemi granicami państwa i państewek — wszystko to było powodem do nieprzeliczonych i niezakończonych not, decyzji, protestów, niemiecka sprawa pod tym względem gorzej stała na kongresie wiedeńskim i po dziś dzień w obec potencji Niemiec niż polska, która odrębnie traktowaną i w czambuł w końcu wzięta, pieczęć potwierdzenia nie otrzymała.

Jeżeli więc mocarstwa chciały w końcu mieć Polskę pokawałkowaną i taką, jaką zadecydowane wyżej punkta zaznaczyły, to raz okazuje się, że noty szczególnie Francji i Anglji początkowe tyczące się Polski, były wprawdzie ostre i całym moralnym naciskiem pisane w celu restauracji zupełnej Polski, ale gdy okazało się, że chyba bagnety miały sprawę rozsądzić — to musiano zwolnieć z wymaganiami i jako się dało tak trza było wytargować się z carem moskiewskim i resztą mocarstw, bo trudno nawet było wówczas wojnę toczyć, kiedy sprawy całej Europy były w największym nieporządku, całe Niemcy — to aż po dziś dzień niezałatwione chaos, a tymczasem car miał wojsko gotowe, odwoływał się na miljony Polaków, „które gotowe są poprzeć jego słuszne żądania", i państwo carskie było dobrze urządzoną maszynką pomimo odbytej okropnej wojny. Zatem dwojaki mógł być cel mocarstw przeciwnych oddania wszystkich ziem polskich carowi: 1) Niedopuszczenie przeważnego wpływu caratu na sprawy Niemiec i Europy; 2) co do Polski zagwarantowały byt tejże mocarstwa w ten sposób, że ostatecznie okazuje się, że los tejże tymczasowo był urządzonym, w tajemnej myśli, że albo zajdą pomyślniejsze okoliczności, które los Polski, nie tymczasowo, lecz stanowczo i stóso-

Digitized by Google

wnie do życzeń i potrzeby ludów Europy urządzić dozwolą, — albo przez stan połowiczny zmuszonym będzie naród polski do kroków, jakie w obec potencji legitymistycznych poczytane zostaną za zbrodnicze, i pozbawionym zostanie wszelkich praw i konstytucji. Działanie przeto kongresu wiedeńskiego względem Polski, było tylko operacją chemiczną. Wszystkie rozprószone cząstki tejże zbito w jedną massę i zamiast ją w całości zachować, rozłożono ją w nowe drobniejsze jeszcze formy i tym sposobem każdej cząstce odmienny od dawnego, mniej lub więcej stosowny kształt nadano. Car Aleksander, ten sam co jeszcze 1811 r. wyrok na zabicie Polski podpisał, kiedy go Napoleon podpisać nie chciał — a z królem pruskim naród polski niby to trzodę liczył i tyle mu tam Polaków obiecał doliczyć, ile będzie potrzebował do utrzymania się wśród mocarstw pierwszego rzędu, rozsławiał to dzieło, jako odrodzenie i odbudowanie Polski, gdy tymczasem niczem więcej nie było jak źle użytym środkiem dla wyleczenia — niewiedzieć czy z dawnych przywar — czy z nowych nabytych myśli i chwały — czy też by tenże od zatraty w skutek rozczeń cara zachować, bo środek stał się nowym podiałem Polski, rozdarciem narodu, i spowodował klęki, jakie tenże naród ponosił i ponosi. Trybunał narodów uznał czynności kongresu hańbiącemi wiek dziewietnasty, a legitymiści musieli się rychło czepić nowych zabezpieczeń zawiązując „przymierze święte.

Już zupełnie ułożono się, mimo zawartego tajnego przymierza Francji, Anglji i Austrji, jak poprzednio wykazaliśmy, względem utworu nowego niby państwa w stosunku federacyjnym do caratu a nazwą jaka się na pozór wielka wydała „Królestwa polskiego“, kiedy wiadomość o niespodziewanych wypadkach we Francji w skutek wylądowania Napoleona w Cannes wpadła jak bomba między handlujących narodami mocarzy. [1]) Było to wśród uciech dworskich w Wiedniu, uroczystości szły za uroczystościami, bale za balami, gdy wiadomość o debarkowaniu Napoleona doszła do uszu kongresu. Dnia 5. marca wieczorem, panujący i większa część ciała dyplomatycznego, zgromadzili się na jeden z tych festynów, świetnych epizodów poważnych prac kongresu. Nigdy może polityka nie była bardziej zapomnianą w obec drobnych miłośnych intryżek salonu. Nagle spostrzeżono cesarzy austrjackiego i rosyjskiego, jak się wraz z królem pruskim usunęli w kąt salonu, mocno jakimś przedmiotem zajęci. Żywy ruch powstaje między obecnemi, wszyscy pytają się z niespokojnoscią o przyczynę, a nie

---

[1]) Patrz: „Sprawa polska na kongresie wiedeńskim.“ Dzien. Lit. z r. 1861.

Digitized by Google

zadługo dowiedziano się, że Bonaparte opuścił na dniu 25. lutego wyspę Elbę. Nie wiedziano jeszcze gdzie się obrócił, gdzie wylądował. Wadomość ta przybyla lotem ptaka i obudziła najżywszą niespokojność...."

„Oczewista rzecz, pisze autor artykułu w „Dzien. lit.", że „żywy ruch między obecnemi" nie powstał tylko na widok „rozmowy mocarzy w kącie salonu" ale zapewne nie małego wzruszenia, które się na ich twarzach malowalo, o którem grzeczny Capefigue nie wspomina. Nie brakło pewnie między rozromansowanymi nadzieją pokoju i „drobnych intryżek miłośnych" damami salonu takich, które wytężyły sluch, czy bezpośrednio po strasznej nowinie, nie usłyszą strzałów znanej z szybkości poruszeń armji Napoleona. Nie brakło owego strachu, który geniusz Napoleona obudzał, genjusz ów, który pogrzebany na biednej wyspie, umiał raz jeszcze rozchybać skrzydła do orlego lotu i raz jeszcze tryumfalnie przejsć ojczystą ziemię."

Przybycie Napoleona i wyniesienie się jego na nowo do steru rządu we Francji, przerwało wreszcie stanowczo wszelkie nieporozumienia między dworami i znagliło do zakończenia wszystkich układów na łeb na szyję. Przytem groziły sobie strony, że w razie pokrzywdzenia gotowe są przerzucić się na stronę Napopoleona. Szczególnie niedowierzano Austrji i dla tego na żądanie lorda Wellingtona Metternich na dniu 21. marca musiał wziąść inicjatywę w deklaracji przeciw Napoleonowi, i stanąć musiała Austrja na czele wielkiej przeciw banicie ligi.

Sprawa polska była, jak to wykazaliśmy, najważniejszym punktem niezgody pomiędzy dworami. Ją zatem najpierwej załatwić ostatecznie wypadalo, pomimo że ją prawie zupełnie ukończono — a to z obawy także, że Palacy niezaspokojeni w swoich żądaniach mogli być w razie najmniejszego powodzenia Napoleona najniebezpieczniejszym palnym żywiołem, czekającym tylko na dane hasło. Możeby mało co albo wcale nic nie uczyniono na korzyść narodowości i liberalizmu — wylądowanie Napoleona zmusiło mocarstwa i do tego jak nie mniej do ustępstw wzajemnych terytorjalnych. Zawarcie więc traktatów ostatecznych w sprawie polskiej szło z nadzwyczajną szybkością i poprzedzilo wszystkie inne. Nadano jej datę 3. maja 1815 r. w dwudziestą piątą rocznicę wiekopomnej ustawy z r. 1791.

Prócz wyżej podanych trzech punktów potwierdzonych przez wszystkio panujące dwory, reszta traktatów względem narodu polskiego stała się w skutek zawartych trzech różnych ugód czyli traktatów między mocarstwami posiadającemi trzy różne części dawnej Polski, i mogly wedle ich własnej woli i chęci być dotrzy-

Digitized by Google

mane lub nie; zależy bowiem wszystko od ich porozumienia się własnego, gdyż nie gwarancja Europy — tylko im nadane prawo wzajemnego przestrzegania się miało czuwać nad wypełnieniem obowiązków względem narodu polskiego. Nie można więc tym traktatom żadnej rzeczywistej wartości przypisywać i w obec Europy i narodu polskiego nic one nie znaczą — ani kontrahujące mocarstwa ani naród polski na nie powoływać się nie mogą, gdyż tylko od łaski Austrji, Prus i Moskwy zależało dotrzymać je w sposób interesom ich odpowiedni.

Gdy wszystko zależy od mocarstw posiadających Polskę i od woli niczem nie oznaczonej i nieokreślonej tychże monarchów, wszystko co kiedy Polacy od tychże otrzymali — stało się li za łaską monarchów, którym kongres wiedeński nie przypisał ustawy, jakie mają nadać Polakom; jeżeli późniejszy car nadał tak obszerną konstytucją Polakom, a cesarzowi austrjackiemu także pododobało się jakieś nadać prawa reprezentacyjne szlachcie w Galicji, co nazwano „konstytucją“, jak również i król pruski zastosował część posiadającej Polski do ustaw konstytucyjnych swoich krajów — to wszystko było wynikiem łaski tych monarchów, którym tak zarówno wolno było nadać ustawy jakieś Polakom, jak i je w „sposób interesom ich państwa“ odpowiedzieć, zmienić lub zupełnie cofnąć bez odpowiedzialności za to przed Europą. Jednakoż padajemy tu wyjątki z tych traktatów, by dać poznać wartość tychże, nie odwołując się wcale na nie, gdyż na traktaty zawarte przez mocarzy, gdzie nie było podpisanych żadnych pełnomocników narodu, wcale odwoływać się nie można.

Trzy były traktaty dotyczące się Polski: 1) Traktat Moskwy i Austrji, 2) Moskwy i Prus, 3) Moskwy, Austrji i Prus odnoszący się do wolnego miasta Krakowa. Wszystkie te trzy traktaty nie otrzymały gwarancji reszty mocarstw Europy.

Pierwszy artykuł pierwszego traktatu brzmi: „Księztwo warszawskie, z wyjątkiem prowincji niżej umieszczonych w traktacie, ma być połączone z cesarstwem rosyjskiem [1]). Będzie zaś połączone z niem nieodwołalnie przez swoją konstytucję, jako posiadłość cesarza Rosji, jego potomków i spadkobierców na zawsze. J. C. M. zastrzega sobie wolność, nadania temu krajowi, uposażonemu osobną administracją, obszerność wewnętrzną, jaka J. C. Mości odpowiadać będzie. Przyjmie zaś wraz z innemi tytułami, tytuł cara i króla Polski. Polacy poddani Rosji, Austrji i Prus, otrzymają reprezentacją i instytucje wolne, zasto-

1) Prowincje te podaliśmy poprzednio.

Digitized by Google

wane do sposobu istnienia politycznego, które im rządy odpowiednie przysądzić za potrzebne uznają.“

Zaś Art. III. traktatu Moskwy z Prusami wcale dziwną i odmienną dążność: „Polacy, poddani kontraktujących mocarstw, otrzymają instytucje, które zapewniają ich narodowości zachowanie, zastosowane do sposobu interesom ich państwa odpowiedni.“... i t. d.

Artykuł traktatu Moskwy i Prus, podobny co do treści poprzednim, oddaje część księztwa warszawskiego Prusom, pod tytułem W. Księztwa Poznańskiego.

Dalej aby okazać nicość tych traktatów, podaje artykuł szósty traktatu Moskwy i Austrji, 2gi Moskwy i Prus, a 1szy trzech mocarstw w sprawie Krakowa, który ogłasza to miasto z okręgiem „na wieczność wolnem miastem“, do którego podług artykułu 6go pod żadnym pozorem „nie może być wprowadzona siła zbrojna któregokolwiek z mocarstw, nawet w razie ukrywania się w mieście zbiegów politycznych, bo ci mają być oddawani na granicy, mającym do nich prawo mocarstwom.“ Artykul XV. potwierdza przywileje i majątek akademji krakowskiej — pozwala udawać się tamże na naukę z oddziałem dwuznacznym: „dès qu'elle aura pris un developpement conforme aux intentions de chacune des trois cours.“ Artykuł XVI. zapewnia istnienie biskupstwu krakowskiemu. Art. XVIII. nakazuje, aby akt traktatu odnoszący się do Krakowa, zachowanym był w archiwum miasta „jako dowód trwały szlachetnych zasad, przyjętych przez trzy dwory względem miasta i okręgu Krakowa.“

Podobno już dosyć będzie wyliczaniom dobrodziejstw, jakie kongres wiedeński i mocarstwa trzy kontraktujące uczyniły w skutek rokowań dyplomatycznych narodowi polskiemu na papierze. Jakie skutki i jakie wykonania, tudzież jak wpłynęły na naród polski i jego byt — dzieje tegoż od ustanowienia tych traktatów do teraz okazały, i mogą posłużyć na naukę, że wiele łask i przyrzeczeń wyświadczać można w razie potrzeby na papierze, ale często w czynie wcale inaczej przedstawiają się te łaski — szczególnie w dziejach dyplomacji. Można nawet śmiało powiedzieć, że traktaty z r. 1815 nie otrzymały uznania Europy, bo je z protestem nawet ministrowie podpisywali szczególnie Anglji, Francji i Austrji. Wprawdzie później zmieniły się role z zawarciem „świętego przymierza“, ale zawsze Europa uważa traktaty zawarte między trzema dworami za zupełnie prywatne, a od czasu do czasu dopominają się inne mocarstwa wypełnienia warunków, jakie wprawdzie tylko ogólnikowo — ale zawsze zaznaczył kongres w Wiedniu.

Digitized by Google

Można się więc spodziewać z czasem rewizji tych traktatów wręcz w przeciwnym sposobie, jako się to stało w skutek późniejszych kongresów i „świętego przymierza“. Cały stan narodu polskiego i środkowej Europy — to widoczny stan nienaturalny, nigdy niczem nie zaspokojony, prowizorjum, które musi z czasem — najpewniej w skutek nowego kongresu — w stałe jakie i odpowiednie narodowi formy ujęte być.

Digitized by Google

V.

Stanął, jakeśmy powiedzieli, traktat złożony z trzech różnych między mocarstwami dzierżącemi Polskę na dniu 3 maja 1815 r. tworzący „Królestwo polskie“ z trzech czwartych części księztwa warszawskiego pod berłem cara Aleksandra I., łączący je z Moskwą jedynie pod warunkiem oddzielnej administracji wewnętrznej i używania konstytucji, zapewniający wreszcie wszystkim poddanym polskim, każdej respective strony, „reprezentacją i ustawy narodowe.“ Z dniem jego zawarcia spadła zasłona z oczu tych, którzy widzieli zawiedzionemi swoje nadzieje lub głębiej przewidywali skutki. Garstka tylko Polaków w granicach nowego królestwa zamknięta, jedna z całej rodziny, jak jakie dziecko zepsute chwytała z łakomstwem błyskotki i cacka, które na nią nowy ojczym z krzywdą innych pasierbów zsypywał! Jeden tylko człowiek na świeczniku narodowym stojący, w szkole doświadczenia ćwiczony, wyższe pojmujący cele, marności półśrodków w polityce świadomy, wcześniej przewidział od wielu innych niepożyteczne istnienie nietrwałej budowy. Ów ukochany tak bardzo od narodu Kościuszko, który ofiarował carowi Aleksandrowi Imu swoje usługi, który zachęcony przez niego zjechał na kongres do Wiednia, by wspierać tego mocarza; „imieniem, charakterem, talentami“; ów wielki Kościuszko nie widział w zawartych traktatach kongresu wiedeńskiego odpowiednich życzeniom narodu polskiego rozporządzeń. Jednym jeszcze promykiem nadziei, przyświecały mu Art. Vgo traktatu z Austrją wyrazy, w których „Aleksander cesarz zachowuje sobie nadać królestwu polskiemu rozszerzenie wewnętrzne, jakie uzna za przyzwoite.“ W tych wyrazach upatrywał Kościuszko — nieświadomy zapewne zobowiązań Aleksandra, któremi tenże zrzekł się „przyłączenia do królestwa polskiego (kongresowego) innych posiadanych przez siebie prowincyj polskich“ —

Digitized by Google

mqżność połączenia Litwy, Wołynia, Podola i t. d. z księztwem warszawskiem. Tą ostatnią karmiony nadzieją napisał w Wiedniu do Aleksandra list, w którym żądał „wyraźniejszych w tej mierze zapewnień, gdyż pod tym tylko warunkiem nieść może nowemu Polski monarszə przyrzeczone dawniej usługi.“ — Lecz zhardział już w onczas władzca północy; a lubo niegdyś z zwykłą swą zalotnością szukał przyjaźni polskiego bohatera wolności, lubo jednał sobie jego serce, obietnicą nieograniczonych dla Polski dobrodziejstw, lubo w Paryżu w mieszkaniu jego straż honorową przystawił, lubo nakoniec sprowadził go do Wiednia i tam znowu radą, światłem i talentem jego powodować się przyrzekł: tym razem, czuł car, że już ośm miljonów Polaków mając zagwarantowanych w kieszeni — nie potrzebuje się starać o względy Kościuszki, i nawet na list pierwszego bohatera ośmnastego co stólecia, poprzednio z skwapliwością czynił, nie odpowiedział. Pamiętne są z tego powodu ostatnie uczucia zawiedzionego Kościuszki, jakto w liście do ks. Adama Czartoryskiego będącego w funkcji najpierwszego doradzcy w sprawach polskich przy carze w Wiedniu pisanym dnia 13. czerwca 1815 r. wynurzył. „Kochany książe“ — „drogo sobie cenię twą przyjaźń: masz równy sposób myślenia ze mną, [1]) wiesz zatem, że pierwszem życzeniem mojem jest służyć skutecznie Ojczyznie. Niechęć cesarza w udzieleniu mi odpowiedzi na list... stawia mię w niemożności dojścia do tego celu. Nie chcę działać bez rękojmi dla mego kraju, ni też się łudzić nadzieją.

Złożyłem na jedną szalę interes mego kraju z interesem cesarza; nie jestem w stanie ich rozłączyć: nie mogąc uczynić więcej, zrobiłem z siebie dla ojczyzny ofiarę, lecz bynajmniej nie dla tej obciętej cząstki ziemi, szumnem nazwiskiem Królestwa polskiego ozdobionej.

Winniśmy wdzięczność cesarzowi za przywrócenie imienia polskiego, ale imie nie stanowi narodu. Wielkość ziemi i liczba mieszkańców są także czemsiś. Krom chęci naszych nie widzę żadnej rękojmi udzielonej przez niego i mnie i tylu in-

[1]) Gdyby był miał ks. Adam w istocie „równy sposób myślenia“ z Kościuszką, byłby cara zdradzającego naród polski odstąpił tak samo jak Kościuszko; a że nie odstąpił ale tak w r. 1815 jak i w r. 1831 okazywał się stałym w wierności carom — zatem jest dowodem, że był innego sposobu myślenia z Kościuszką. Ks. Adam widział szczęście Polaków tylko w unji z Moskwą, tej myśli poświęcił wszystkie swoje usiłowania aż do ostatka, zgwałcił powstanie z r. 1831 i nareszcie sam stawszy na czele powstania w obronie „traktatów“ a nie ojczyzny i jej wolności, postradał majątek i zginął jako tułacz na wygnaniu.

Digitized by Google

nym rodakom obietnicy, iż granice Polski do Dźwiny i Dniepru rozciągnie. Taka bowiem rozległość, utworzyłaby pewną przynajmniej proporcją siły i liczby, do utrzymania wzajemnego między nami a Rosjanami poważania i stałej przyjaźni, konieczną. Przy konstytucji liberalnej i zupełnie oddzielnej, Polacy mogliby być szczęśliwymi, jak tego mieli nadzieję, w połączeniu z Rosją i pod berłem tak wielkiego monarchy. Ale w samym zawiązku, postrzegam zupełnie odmienny porządek rzeczy; Rosjanie wspólnie z nami zajmują pierwsze miejsca w rządzie [1]). Ta okoliczność nie wzbudza zaufania w Polakach; przewiduję nie bez obawy, iż z czasem imie polskie pójdzie w pogardę, i Rosjanie wnet uważać nas będą za poddanych; bo w rzeczy samej, jakimże sposobem ludność tak mała, potrafi się usunąć z pod ich przewagi? A bracia nasi pod berłem Rosji zatrzymani, możemyż o nich zapomnieć? Serce się kraje nie widząc ich połączonymi z nami: posiadamy w uroczystem słowie samego cesarza, rękojmię tego połączenia. Tym to sposobem powinna się była zebrać ludność, dziesięć do jedenastu miljonów dusz zawierająca. Ta ludność tworzyłaby królestwo polskie, obdarzone jak Węgry konstytucją i własnemi ustawy, składające pod jednem berłem wspólne z Rosją państwo.

Winienem tu odróżnić wspaniałe i szlachetne zamiary cesarza od polityki jego gabinetu. Zachowam do śmierci [1]) powinną temu monarsze wdzięczność, za przywrócenie do życia imienia polskiego, acz w tak szczupłych granicach. Niech cię prowadzi Opatrzność: co do mnie nie będąc w stanie z pożytkiem służyć ojczyznie, udam się do Szwajcarji. Wiesz czylim się przyczynił, o ile odemnie było zawisło, do powszechnego dobra. Sciskam cię kochany książe, z uczuciem prawdziwej przyjaźni. Kościuszko."

Chociaż z wielką oględnością ten list do Adama Czartoryskiego pisany, zawsze trafnie oddał obraz ówczesnego stanu rzeczy,

---

[1]) Od tego Aleksander później odstąpił; na nieszczęście lepiej był usłużony przez niektórych Polaków, niż przez samych Rosjan. Patrz: „Rzut oka na stan polityczny Polski." Warszawa 1831.

[1]) Kościuszko, o czem później mówić będziemy, nie dożył cierpień i zawodów, jakich doznawał jego naród w ciągu panowania Aleksandra i jego następców, pod liberalną zawsze konstytucją królestwa. Opatrzność oszczędziła jego oczom widoku okropnej niedoli i jego szlachetnemu sercu bolu z powodu nieszczęść narodu, które tak trafnie przepowiedział. Wątpimy czyby sam będąc głęboko przesiąkniony do głębi duszy miłością bliźniego, zawierzał Kościuszko ludziom, ale wówczas nie widział jeszcze tego cara prawdziwej wartości, bo byłby się o nim nie wyrażał tak pochlebnie.

Digitized by Google

jaki z łaski cara i kongresu dla Polaków wynikł. Nie chciał Kościuszko być narzędziem niegodnych zamiarów cara, dla tego nie będąc jego poddanym, wrócił znów do swych przyjaciół w wolnej Szwajcarji, by tam życie pełne zasług dla ojczyzny i spokoju, chociaż na obcej ziemi zakończyć, nim jednak to nastąpiło, miał być świadkiem jeszcze jednego przedstawienia t. j. „przymierza świętego.“ Tymczasem udało się sprzymierzonym mocarstwom pobić Napoleona pod Waterloo, senat francuzki zrzucił go nareszcie z tronu, a statek angielski daleko śród oceanu zawiózł go na wyspę św. Heleny, aby z tamtąd ów wielki człowiek patrzył sam na życie narodów, jako przedtem one ku jego osobie miały skierowane swoje myśli.

Polacy, poddani carscy byli mimo tego szczęśliwsi od reszty swych braci pod panowaniem Austrji i Prus, ale to wszystko do jakiegoś czasu. Do najwyższej rady księztwa wszedł wprawdzie książe Adam Czartoryski, ale rychło zostało mu tylko senatorskie krzesło, jako smutna pamiątka dyplomatycznych knowań dla otrzymania wielkości, a szczęścia dla narodu drogami wcale nie odpowiedniemi uczuciom i myśli narodowej. [2])

Toczył się jeszcze bój z Napoleonem, Kościuszko jakoś nie chciał służyć carowi, Polacy obojętnieli mimo różnych eksperymentów do obudzania sympatji dla cara, carowi spieszno było w utrzymaniu Polaków w przychylności dla siebie; na kilka dni więc jeszcze przed podpisaniem traktatów pospieszył poczciwy Aleksander z zawiadomieniem prezesa senatu Ostrowskiego, iż los Polski rozstrzygniętym już został. Donosi mu o przybranym przez siebie tytule „Króla polskiego“, a czując potrzebę wytłumaczenia się Polakom z niezupełnie osiągnionego skutku tyle razy udzielanych im zapewnień, twierdzi, „że tylko interes powszechnego spokoju nie dozwolił, aby wszyscy Polacy byli połączeni pod jednem berłem“, jak gdyby właśnie wielki interes powszechnego pokoju nie wymagał był „przywrócenia Polski całej i niepodległej“ pod osobną dynastją, jak gdyby wszystkie prawie Europy mocarstwa jak najmocniej przywrócenia nie żądały były, jako to z not pełnomocników Francji, Anglji i nawet Austrji okazało się, gdzie żądano Polski samoistnej, całej, albo w rozbiorze w unji z caratem moskiewskim.

---

[2]) Toż nie bez przyczyny na książce zawierającej Mochnackiego „Rewolucję w Polsce,“ wyczytałem raz w jednej prywatnej bibliotece napis: „Stworzył Bóg świat i wodę, aby się naród w niej przejrzał, zobaczył swe nieczystości i z nich się obmył; lecz przyszedł zły duch imieniem Adam, który wodę zmącił, aby się w niej naród nie przejrzał.“ P. A.

Digitized by Google

W tym samym duchu odtąd we wszelkich do Polaków odezwach przemawiał, zwalając zawsze winę na obce mocarstwa, nigdy na swoją lub swego gabinetu politykę. W wydanej pod dniem 25. maja do Polaków uroczystej proklamacji powtarza również: „Że dobro każdego państwa w szczególności i potrzeba zaręczenia bezpieczeństwa wszystkim, nie pozwoliły zaprowadzić szczegółowych urządzeń, zastósowanych do miejscowych tylko interesów Polski, któreby nie były zgodne z interrsem wszystkich i nie zapewniały powszechnej w Europie równowagi... Nie żałowaliśmy żadnej ofiary dla oszczędzenia Europie nowych nieszczęść i zapewnienia spokojności światu.... należało wam zachować ojczyznę taką, któraby nie wzbudzała zawiści lub niespokojności w waszych sąsiadach, ani się stała przedmiotem wojny dla Europy.“ Tem samem prawem mogłyby przemówić inne mocarstwa, „iż należało wam zachować ojczyznę taką, któraby nie wzbudzała zawiści lub niespokojności„ w Rosji, „ani się stala przedmiotem wojny dla Rosji.“ Zatem car starał się fałszywie przedstawić wszystkich mocarzy w Europie wobec Polaków, okazując się jedynie sam w własnej osobie opiekunem i zbawcą Polski, „Ojcem narodu“, jak go też dyplomaci polscy zwali.

W październiku, w miesiąc po zawartem „przymierzu świętem“ wzbudzającem we wszystkich narodach a tem samem i w Polakach obawę utraty praw nadanych i konstytucji, wyrażał się Aleksander podczas swej bytności w Warszawie w sposób tak niby przychylny sprawie polskiej, że musiał ogólny u skołatanych umysłów wywołać entuzjazm: „Polacy! nowe węzły połączą was z ludem szlachetnym, który przez dawne stosunki, przez męztwo godne waszego i przez spólne z wami nazwizko słowiańskie, usposobionym jest przypuścić was do braterstwa, które będzie drogiem i pożytecznem dla stron obu. Konstytucja zastosowana do potrzeb miejscowych i charakteru waszego, użycie waszej mowy w aktach publicznych, urzędy powierzone samym tylko Polakom, wolność handlu i żeglugi, wasza armja narodowa, wszystkie te środki zagwarantowane wam dla wydoskonalenia waszych praw i wolnej oświaty: oto są korzyści, które wam i waszym potomkom zapewnia moje i moich następców panowanie. To nowe państwo zwać się będzie królestwem, imieniem tak żywo upragnionem, przyjętem przez naród a okupionem krwią i tak licznemi ofiary.“

Jeszcze w dniu 13. maja 1815 r. podpisal car Aleksander zasady do konstytucji przyszłemu królestwu polskiemu służyć mającej. Do zaprojektowania samej konstytucji mianował już był poprzednio komitet złożony z prezesa senatu Ostrowskiego, ministra skarbu Matuszewicza (znanego nam poprzednio jako ministra tej samej funkcji w księztwie warszawskiem i odstępcy rządu wielkiego

Digitized by Google

księztwa warszawskiego oraz tajemnegò korespondenta cara), senatora ordynata hr. Zamojskiego (ten podpisał rozwiązanie konfederacji jen. całego królestwa polskiego w rozmiarach z r. 1772.), radców stanu Linowskiego (ten głosował za rozwiązaniem konfederacji jen.) i Grabowskiego. Zasady do konstytucji zawierały artykułów 37, i obejmowały główne rękojmie bytu król. polskiego w późniejszej konstytucji tylko w części rozwinięte; nadto car dodał artykuł dodatkowy niszczący w razie zachcianki całą konstytucję. Owe „zasady“ miały posłużyć do obałamucenia umysłów w Polsce. Art. 1szy tych „zasad“ zapowiada, iż konstytucja będzie jak najwięcej zbliżoną do ustawy 3. maja z 1791 roku. W artykule zaś 37mym jest i w późniejszej istotnej konstytucji niezamieszczona klauzula: „Że wielka księga konstytucji, którą nadajemy mieszkańcom naszego królestwa polskiego, ma być uważaną na zawsze, jako główny i najświętszy węzeł, którym to królestwo nieodzownie i na wieczność złączonem będzie z państwem rosyjskiem tak w osobie naszej jak wszystkich naszych dziedziców i następców.“

Dnia 20. czerwca 1815 r. instalowany został uroczyście „rząd tymczasowy królestwa polskiego“ w miejsce dawniejszej „rady najwyższej temczasowej księztwa warszawskiego“. Rząd ten ogłosił akt abdykacji króla saskiego, proklamację Aleksandra i wyżej wspomnione „zasady“ do konstytucji, w skutek czego władza i wojsko wykonały Aleksandrowi przysięgę homagialną. W składzie rządu tymczasowego pozostało jednak zawsze dwóch Moskali (bo i jakżeby wyglądało królestwo bez wyraźnej opieki moskiewskiej), z pomiędzy zaś Polaków, przybył były minister Adam ks. Czartoryski, mąż znany nam z poprzednich swych czynności około dobra narodu, postanowił on mimo zawiedzionych nadziei nie opuszczać steru skołatanego po tylu burzach statku i własne dzieło, owoc własnej pracy dalej strzedz i resztę zostawionych ojczyznie swobód od wichrów i fal niebezpiecznego żywiołu zasłonić.

Kiedy to się działo w królestwie kongresowem, zmieniły się bardzo rzeczy na Litwie. Wznowiono prześladowania i uciski, przytłumiono wszelką myśl narodowości, [1]) zabroniono wspominać o utworzonem „królestwie polskiem“, a to wszystko przez tłumaczenie udzielonej przez Aleksandra powszechnej amnestji. Dobrze Polakom wiadome są te prawa tłómaczone na sposób moskiewski, łacno sobie zatem wystawić co Litwa i Ruś cierpiała. Podobne

[1]) — „Czy wiesz W. C. Mość, że nam nie wolno wyrzec słowo: „Polska?“ — Zagadnął raz Ogiński. — „Nie nie wiedziałem o tem.“ — Odrzekł car Aleksander, ów wspaniałomyślny „Ojciec narodu.“ Patrz: Pamiętnik Ogińskiego.

Digitized by Google

postępowanie oburzyło niby cara, przyrzekł zaradcze wydawać rozkazy — bloga praca kongresu wiedeńskiego dawała się już srodze czuć biednym Litwakom —; gdy przyszło carowi wysłuchać żądań Litwinów, już tylko trzem guberniom, t. j. wileńskiej, grodzieńskiej i mińskiej wyslać do siebie deputacją dozwolił. Gdy sobie Litwaki przypomnieli łaskawość cara z r. 1806 i 1811, gdzie car na gwałt zwoływał deputacją ze wszystkich ziem dawnej Polski posiadanych przez siebie — nie pomało dziwili się, jak ich car w pole wyprowadzić potrafił. Gdy deputacja zjechała do Warszawy, car taką dał naukę deputacji: „Wszystko zrobiłem, co tylko było można, świadkiem jest Adam (Czartoryski) co mnie to kosztowało i jakie miałem do zwalczenia trudności w Wiedniu. Zrobiłem królestwo i to na trwałej podstawie, bo zmusiłem mocarstwa Europy, żeby gwarantowały jego byt traktatami. Zrobię i resztę jak przyrzekłem, ale to nie może być od razu... Trzeba zaufania, wszakżem na nie zasłużył, nie umiem zmieniać com raz postanowił... Lecz nietykajcie strony zbyt delikatnej, któraby mnie skompromitowała.... Nie zezwolę, abyście żądali przyłączenia waszych prowincji do Polski, bo nie trzeba, aby rozumiano, iż to wy tego żądacie. Trzeba, aby każdy był tego przekonany że to z własnego wynika natchnienia i że ja tego chcę.... Jeżeli ujrzę, że to królestwo potrafi być wzorem, i że z tego żadne dla cesarstwa nie wynika niebezpieczeństwo, łatwo uskutecznie resztę... Raz jeszcze powtarzam wam, miejcie ufność i nie kompromitujcie mię.“

Taką dostali odprawę deputowani litewscy. A Polacy już wówczas powzięli to sprawiedliwe wraz z nimi przekonanie, że dla sprawy Polski nie masz szczerego sprzymierzeńca, jak duch jej narodowy, ani pewniejszej w niczem nadziei, jak w własnych siłach. I także od owej chwili począł naród dyplomatom polskim niedowierzać i ks. Adamowi świadomemu najskrytszych ścieżek gabinetowej polityki, osobistemu wreszcie przyjacielowi Aleksandra. Zwolna coraz to bardziej rozdzielały się ścieżki jakiemi naród a jakiemi dyplomaci polscy kroczyli, wyłoniły się znów owe złowrogie znamiona dwóch różnych w narodzie pojęć „dyplomacja“ czyli „Targowica“, jako jedne; — a „wolność“ czyli „ojczyzna“ jako drugie; znów wykłuły się dwa obozy z czynności narodowych, owych dawnych „zwolenników ustawy 3. maja“ i owych tak świetną pamięć w narodzie mających „Barszczanów“ — a zwolenników teroryzmu moskiewskiego owych hańbą napiętnowanych „Targowiczan.“

Digitized by Google

Jak już raz powiedzieliśmy sprawy kongresu wiedeńskiego uważać można jako rzecz nieukończoną, tak samo twierdzi i jeden niemiecki pisarz Rosental w swej książce z r. 1861 „Polens-Aufleben", który wnosząc z czynności, jakie Austrja podejmowała w czasie kongresu wiedeńskiego w sprawie narodu polskiego, w niedalekiej przyszłości widzi „stan tymczasowy Polski" zmienionym, a na tronie polskim przepowiada panowanie któremukolwiek w. ks. austrjackiemu a może Ludwikowi Karolowi nie w skutek rewolucji, ale w skutek dobrze zrozumianego interesu Polski; nie chcemy tu zupełnie podzielać zdanie tegoż, i notujemy jedynie na okazanie, że nawet ludzie jak Rosental, nauczyciel dworu, do obecnych czasów uważają sprawę polską za najżywotniejszą w Europie i starają się każdy w swym sposobie złemu zaradzić.

Tej samej myśli tylko w nieco odmiennej barwie, bo odrodzenie Austrji wiąże z odrodzeniem Polski w swych „Politische Briefe", jest Smolka — widząc Polskę jako odbudowaną w interesie dynastji austrjackiej i ludów Austrji a zarazem w interesie wolności i cywilizacji zachodu.

Niedawno wyszłe dzieło Helferta „Fünfzig Jahre nach dem Wiener-Congresse" — również dowodzi, że „sprawa Polski nie załatwioną i jeżeli się ma załatwić — to po uporządkowaniu spraw niemieckich, muszą się zabrać i potencje Europy do uporządkowania Polski." Odwołując się do spraw kongresu z roku 1814. i 1815. mówi ten mąż stanu: „So war dem auf die rosigsten Hoffnungen die man an die Erhaltung des Wiener-Friedenswerkes geknüpft hatte, die bitterste Enttäuschung gefolgt, und so geschah es, dass man den Congress und die aus seinem Schosse hervorgeangene heilige Alianz, als einen Bund der Fürsten gegen die Völker, als eine Verschwörung gegen Freiheit und verfassungsmässiges Leben und als die Quelle jener Reaktion ansah, die in ihrem letzten Ausgang zu dem Gegenstoss von 1848 — 1849 führte." — Gdy ale ludy Europy poczęły już od roku 1848 zwalczać reakcję — to łatwo zobaczymy, że cały szereg spiskowych i niespiskowych działań narodów i powstanie w Polsce r. 1830 były posiewem wyrosłym z czynności kongresu z r. 1815.

VI.

Pokonanie Napoleona było głównym celem mocarstw obradujących, sprawy narodów o tyle miały wagę o ile własne interesa wymagały; zatem okazało się później, że sprawy kongresu wcale zły skutek wywarły na umysły ludów — odosobnienie stali władcy od swych poddanych — należało szukać jakiejś podpory we własnych poddanych podobna podpora była najlepszą, ich zaufanie i serca pozyskać należało panującym, ale że właśnie źle pogospodarowano ludami na kongresie — więc nie można było na ludach polegać gdy zasada była inną; tedy mocarze, którym najniepo-radniej było w rządach zawarły między sobą osobiste przymierze, któremu nadali tytuł „świętego.“

Pomimo, że dwory już na kongresie wiedeńskim były w najlepszej zgodzie i wszystkie mocarstwa w jednem przymierzu złączone pokonały Napoleona, nigdzie nieprzyjaciół nie było — tylko sami przyjaciele, gdyż już kongres wiedeński stanowił interesa państw tak, aby utrzymać wieczysty spokój i równowagę w Europie; trzy mocarstwa Austrja, Prusy i Moskwa zawarły między sobą osobne „święte przymierze“ w „celu pokonania zupełnego wszelkiego ducha demokratycznego i konstytucyjnego“ raz, tudzież bez względu na różnicę wyznania, przyrzekli trzej monarchowie „połączyć się nierozdzielnym węzłem miłości braterskiej, zgodnie ze słowami pisma świętego, które wszystkim ludziom nakazuje by się jak bracia kochali, nie odmawiać sobie pomocy w razie potrzeby, panować nad poddanymi swymi jako prawdziwi ojcowie rodziny, czuwać nad utrzymaniem religji, spokoju i sprawiedliwości. „Zawiązani przymierzem monarchowie uważać się będą za członków jednego chrześciańskiego narodu, powołanych od opatrzności do panowania nad szczepami jednej rodziny i wzywają wszystkie mocarstwa do podzielenia tychże samych zasad i przystąpienia do świętego przymierza.“ Trzej monarchowie moskiew-

Digitized by Google

ski car Aleksander, Fyanciszek cesarz Austrji i Fryderyk Wilhelm król pruski zanim Paryż opuścili 26 września 1815 r. zawarli to tak zwane „święte przymierze“, do którego później, z wyjątkiem Anglji, której parlament nie chciał widzieć swój rząd w przymierzu swiętem i papieża sasłaniającego się swą prawowierną wyłącznością, przystąpiły wszystkie mocarstwa europejskie. Kto nieprzystawał uważanym był za „nieprzyjaciela, przeciw któremu przymierze święte jest“, którego pierwszy artykuł brzmiał: „Trzej monarchowie podadzą sobie w każdej sposobności i w każdem miejscu — assystencję, pomoc i ratunek.“ Art. 2. „Austrja, Rosja i Prusy wyznają, że narody chrześciańskie, do których one i ich ludy należą, nie mają realnie innego wszechwładcy jak tego, któremu jedynie zależą jako własność moc, bo w nim jedynie znajdują się wszystkie skarby miłości, umiejętności i mądrości nieskończonej — to jest: Boga, naszego boskiego Zbawiciela Jezusa Chrystusa, słowa Najwyższego — głosu życia.“...

„Przymierze święte“ trwało lat dziesięć, a że głównie skierowane było przeciw wszelkim wolnomyślnym zasadom i przeciw wszelkim rządom ludowym, zatem gdziekolwiek życie konstytucyjne było — tam silne „przymierze święte“ czyniło interwencję zbrojną i dyplomatyczną. Tak w całych Włoszech zaprowadzono nieograniczoną władzę monarszą, i odtąd oparta na armjach i zabiegach policyjnych absolutna władza łączyła się z duchowieństwem ku przytłumieniu każdego pojawu wolności. Monarchowie włoscy przystąpili do „przymierza świętego“, papież przywrócił zakon Jezuitów.

Zebrany kongres w Weronie w październiku 1822 r. zażądał od kortezów hiszpańskich po przywróceniu we Włoszech „porządku“, aby te także zmienili ustawę rządową i rozszerzyli zakres działania władzy królewskiej. Hiszpanja odrzuciła to żądanie kongresu mocarstw sprzymierzonych. Wtedy wkroczyły wojska sprzymierzone i po morderczej wojnie przy pomocy duchowieństwa, które źle wpływało na umysły ludu, Ferdynand objął posiadanie władzy nieograniczonej, zniesiono ustawę rządową ze wszystkiemi jej instytucjami, a partja „apostolska“, której hasłem było królestwo absolutne, smagała biczem zemsty przeciwników swoich — mnóstwo padło niewinnie pod mieczem kata. Po uczynionym porządku w Hiszpanji wzięto się do Portugalji, tam nadał konstytucyjny cesarz Brazylji Piotr dziedzic Portugalji, opartą na wolnomyślnych zasadach ustawę narodową (Charte), ale na czele cudzoziemskich wojsk brat Don Miguel stanął u steru rządu i obalił przy pomocy partji „apostolskiej“ w marcu 1826 i w czerwcu 1828 ustawę konstytucyjną. Jeszcze raz ruszył Piotr do utrzymania ustawy dawnej

Digitized by Google

Kortezów, wyzuty z tronu brazylijskiego, gdzie także zaprowadzono nieograniczone rządy, stanął w Portugalji, ale w śród zaciekłej wojny przywróciwszy zaledwie dawne ustawy 7 czerwca 1834 r. zmarł nagle. Dalej wszędzie w południowej Ameryce starano się pokonywać rzeczypospolite i z odmiennem szczęściem pokonywano je.— Takie były skutki „przymierza swiętego.“

Co do konstytucji nadanej Polsce, miano ją wedle orzeknienienia kongresu w. Karlsbadzie 1818 r. utrzymać „w ścieśnionych formach.“ Zawarciem przymierza świętego zamierzano nadać polityce chrześciańsko-religijną podstawę, uczyniono wszakże gwałt duchowi chrzesciańskiemu mieszając go z szyzmą i luteranizmem, oraz wiążąc go ściśle z nieograniczoną władzą monarszą, nie pomnąc, iż zasady ewangelji są czysto demokratyczne i nie mieszając się w formy rządów obok wszystkich rządów istnieć mogą. Więcej się też starano w przymierzu o religijną prawowierność i zewnętrzną pobożność, a mniej o chrześciańską moralność. „Przymierze święte“ inaczej „apostolskie“ zwane, pod płaszczem świętobliwości obłudne ukrywało zamiary, gdzie książęta i ministrowie odgrywali fałszywą rolę zastępców Chrystusowych. Celem zaś ustawicznego zachowania w pamięci przyjętych w przymierzu zasad, zjeżdżali się monarchowie na kongresy w Akwisgranie, Lublanie, Weronie i Karlsbadzie, gdzie radzono nad środkami osiągnięcia we wszystkich krajach wytkniętego za radą Metternicha celu wstecznego. Śmierć dopiero cara Aleksandra r. 1825 zabrała „przymierzu świętemu“ najgłówniejszą — bo najsilniejszą podporę i przygotowała jego zupełny upadek w obfitej w skutki rewolucji lipcowej. Utworzenie we Francji królestwa konstytucyjnego i późniejsze rewolucje aż po r. 1848, oderwanie Belgji od królestwa Żuławskiego i powstanie Królestwa Polskiego przeciw samowoli moskiewskiej r. 1830 zachwiały ustawy kongresu wiedeńskiego i „przymierza świętego.“

W czasie tych wypadków zmarł r. 1817 w Szwajcarji Tadeusz Kościuszko; na całej ziemi polskiej wszystkie wyznania po wszyskich miastach, miasteczkach i wsiach odprawiły zań żałobne nabożeństwa. Jeszcze w roku wielkiej wyprawy Napoleona na Moskwę zmarł Hugo Kołłątaj, jeden z twórców ustawy 3. maja 1791 r., wielbiciel Napoleona I. Po tym zmarł Tadeusz Czacki 1813 r., kiedy potęga Napoleona runęła. Za Tadeuszem Kościuszką zmarł 1817 r. Jan Kiliński szewc radny miasta Warszawy, podprefekt za księztwa, i pułkownik w czasie powstania 1793 r. Po nim zmarł r. 1818 Jan Henryk Dąbrowski, twórca legionów polskich we Włoszech i we Francji, wódz jeszcze za pierwszego powstania, wielki przyjaciel Kościuszki— umierając twierdził, że gdyby był Napoleon jeszcze raz nad Wisłę przyszedł, niechby do-

Digitized by Google

brego dla narodu nie wypadło, jak również bolał nad smutną przyszłością narodu, wzywał do zgody, jedności i dzwigania się o „własnych siłach.“

* * *

Twórca legjonów Dąbrowski, umierając upominał towarzyszy a przez tych naród do polegania na własnych siłach, do wyrabiania i uporządkowania narodowych sił. Niezawodnie była to najzdrowsza rada jaką kiedykolwiek uciśnionemu ludowi udzielić można. Zachodziło ale pytanie — w jaki sposób należy uporządkowywać i wyrabiać siły narodowe w obec wroga, jeżeli ten wszelki objaw dążności ku temu celowi srodze wytępia. Pod tym względem urobiły się były w społeczności polskiej różniące się nadzwyczaj pojęcia.

Po upadku cesarstwa francuzkiego upadła zupełnie wszelka nadzjeja niepodległości dla Polski; usunęła się podstawa na której wzniesło się księztwo warszawskie, a skrzętny car Aleksander potrafił rychło usunąć z rzędu potencji wielkie księztwo warszawskie, by wprowadzić na obrady kongresu wiedeńskiego z r. 1814— utworzenie podległego carstwu moskiewskiemu królestwa polskiego. Znaczna partja w narodzie poparła tę myśl tamując na razie wszelki rozwój samoistnego bytu narodowego i sił tegoż, a kongres zaakceptowawszy wolę cara według słów Lelewela — „dokonał nowego podziału Polski.“ Gdy Kościuszko korzył się przed carem, Dąbrowski żądał wówczas polegania na własnych siłach i nie chciał przykladać ręki do dzieła zniewolniczenia Polski berłu carów Moskwy.

Za nim upadło cesarstwo francuzkie, na którego sile polegało utworzenie się księztwa warszawskiego — prawie nikt inaczej w Europie a tembardziej w Polsce nie sądził jak tylko, że cesarstwo jest siłą niepokonaną — a tem samem wiele ludów a również i naród polski, na potędze francuzkiego cesarstwa polegały i swoją niezależność na podstawie tejże potęgi budowały. Dla narodu polskiego był to stosunek nienaturalny acz pożyteczny, bo wytworzył rycerskość zaniedbaną w narodzie, i rozbudził umysły uspione i przygniecione od chwili nieszczęsnego rozbicia Rzeczypospolitej; legjony wstępujące na ziemię polską — były trąbą archanioła budzącą naród do zmartwychwstania, które najzupełniejszy znalazło wyraz w „konfederacji jeneralnej ziem polskich“ i w słowach marszalka tejże konfederacji: „Jest już Polska.“ I istotnie w owej chwili każdy mógł powiedzieć „Jest już Polska.“ Jako niegdyś tak i wówczas na podstawie skonfederowania się związały się wszystkie ziemie Rzeczypospolitej w jedną całość;

nie było innych rządów — tylko polskie; wroga nie było na ziemiach polskich — tylko sprzymierzeni toczący bój o „niepodległość Polski," jak to orzekł w odezwie do wojsk idących przeciw Moskwie Napoleon I. — Możemy też przyznać, że w owej chwili Polska była niepodległą, była wolną i potężną, ale potęga jej polegała wręcz na obcych siłach; upadek tych sił niszczył potęgę ówczesnej Polski, a tem samem sprowadzał powtórny nieochybny stan dawnej niewoli. Gdy zatem nastąpiło rozbicie się sił sprzymierzonych przeciw Moskwie — car moskiewski mógł bez oporu ponownie zająć ziemie polskie i narodowi podbitemu prawa dyktować i w ogóle działać jak mu się podobało.

Twórca jeneralnej konfederacji ziem polskich z r. 1812 — acz obcy narodowi — cesarz Napoleon, zupełnie innych sukcesów spodziewał się po tejże; pragnął wytworzyć w narodzie jego „własne siły", i był przekonania, że najmniej jakie 100.000 bitnego ludu polskiego z całą siłą fanatyzmu narodowego stanie za plecyma „wielkiej armji" i zdola w razie odwrotu tejże wesprzeć ją, a co większa niezbicie zamknąć Moskalom drogę przez ziemie polskie.[1]) Ale ówcześni polscy mężowie stanu nie myśleli o wytwarzaniu sił narodowych — „sił własnych", a tak uczyniwszy Napoleonowi I. i własnej ojczyznie okropny zawód — oddali wreszcie Polskę w niewolę moskiewską. — Dąbrowski rozumiał sromotę tego wypadku i po upadku księztwa warszawskiego nie ruszył już na czele legjonów do Warszawy, nareszcie umierając upomniał naród, by „wyrabiał w sobie siłę", by „polegał na własnych siłach, nie spuszczając się na obcą łaskę" [2]).

Gdyby naród polski był w stanie siłą poprzeć swe żądania w państwowem ustroju Europy na kongresie wiedeńskim z r. 1814, miałby był przeważny głos przy obradach tegoż książe warszawski (a może już i król polski) Fryderyk August, nie byłby zniewolonym podpisywać abdykacji, a przy pokojowych stypulacjach Dźwina i Dniepr możeby stanowiły granicę niepodległego państwa polskiego, nie mniej z mocy kongresu zobowiązania Austrji względem Polski byłyby zatwierdzone t. j. Galicję oddałaby Austrja Polsce w zamian za prowincje Iliryjskie dane Austrji z mocy układu z Francją. Niestety stało się inaczej głównie z przyczyny polskich mężów stanu, jak to poprzednio wskazano, car Moskwy stał się panem Polski.

---

[1]) Patrz: „Esprit Du Mémorial de St. Helène, par le Cmt. de Les Cases." Paris 1823.

[2]) Patrz: „Testament Dąbrowskiego."

Digitized by Google

Po kilkunastu latach połowicznego bytu królestwa polskiego nastąpiło powstanie listopadowe w r. 1830. Twórcy owego powstania byli żołnierzami, rozumieli, że jeżeli Dąbrowski żądał „polegania na własnych siłach“ — to dosyć było chwycić za broń, ubić carewicza Konstantego, wypędzić czy uwięzić w niewolę kilka tysięcy Moskali w Warszawie i koło Warszawy konsystujących; po tak wykonanej ruchawce, rozumiano, stanie się zadość wszelkim wymogom powstania i wojny — naród stanie się wolnym. — Jak grubo omylili się twórcy powstania pod tym względem przekonały fakta, a co najgorsza sama cecha rządu powstańczego działającego w „imieniu cara Mikołaja.“ Nie było „sił własnych“, nie było „uporządkowania tychże sił“ i nie było samoistnej myśli niepodległości narodowej oczem świadczą najdobitniej słowa Lelewela na sejmie z r. 1830 wypowiedziane — „trzeba aby król konstytucyjny Polski Mikołaj I., bił się z despotycznym carem Moskwy Mikołajem I.;“ a chociaż na tymże samym sejmie udało się zawołać Ledóchowskiemu: „Nie ma Mikołaja!“ i izba poselska odsądziła dom Romanowów i Gotorpów od tronu polskiego — to przecież nie było „siły“ by poprzeć dostatecznie tę uchwałę izby. Car Mikołaj jeszcze lat dwadzieścia pił krew polską, a po nim tegoż następcy dokonują to dalej; gdyż nie ma „siły własnej w narodzie“, by oparła się temu bezprawiu. Jeżeli gdzie i kiedy, to nieodzownie na narodzie polskim dadzą się zastosować słowa dyplomaty nowoczesnej polityki cesarstwa niemieckiego „siła idzie przed prawem“, bo Polska ma po sobie prawo, ale nie ma dostatecznych sil, by to prawo utrzymać — a więc wróg narzuca swoją wolę zwaną przezeń „prawem“ i wykonuje to prawo mocą siły własnej w sposób w jaki mu się żywo podoba. Polska więc nie mogąca się ostać o „własnych siłach“ jest niemożliwością polityczną, którą tylko sam naród z czasem jest usunąć w stanie wytwarzając w sobie „własne siły“.

Ku podniesieniu własnych sił w skutek zniweczenia sił carstwa moskiewskiego miał naród polski po upadku cesarstwa francuzkiego silnego alianta i może najskuteczniejszą pomoc w r. 1825. Wówczas potęga caratu chwiać się poczęła w jego własnych węgłach, a ludzie wielkiego poświęcenia, silnego charakteru przytem światli i wolnomyślni jak Bestużew, Rylejew, Pestel, Murawiew i tychże towarzysze zdołali wytworzyć sprzysiężenie na ugruntowanych podstawach sięgających do najwyższych szczebli nowego ukształtowania się państwowego i pragnęli z tak zwanymi „patrjotami polskimi“ porozumieć się co do wspólnej akcji politycznej; a to z przyczyny tej, że ludzi ci nie chcieli „cudzem mieniem roz-

Digitized by Google

porządzać i na cudzej ziemi rządzić się [1])“ — więc i w ziemiach polskich nie chcieli wywoływać ruch polityczny zostawiając zupełną wolność działania Polakom. Rzecz rozbiła się o nierozum i chwiejność Polaków, którzy w pięć lat później na cześć krzywicieli wolności moskiewskiej wyprawili wspaniały pochód pogrzebowy, ale jak nie umieli w czasie ruchu politycznego w carstwie zająć właściwego stanowiska — tak i tą razą wystąpiwszy w roli pogrzebaczy spełnili w czczej manifestacji istotnie to, co w rzeczywistości poprzód wykonali.

Jedynym więc szczerym sprzymierzeńcem Polaków po upadku cesarstwa francuzkiego w celu wytworzenia niepodległej Polski oraz państwa konstytucyjnego w Moskwie — byli tak zwani wolnodumcy moskiewscy — ludzie mający wówczas za sobą wielkie siły i stosunki dobrze z organizowane i skomplikowaną we wszystkich gałęziach administrację państwową, a to tak dalece, że w jednej chwili caly ruch maszyny państwowej miał być przemienionym po myśli spiskowców; nadto wojsko w znacznej bardzo części było dobrze usposobione i wtajemniczone w ruch i nadzwyczaj wielka liczba obywatelstwa moskiewskiego. — Polacy bawili się wówczas w wolnomularzy, a z tych Krzyżanowski i Łukasiński utworzyli ludzi pracy, ludzi działających na korzyść wolności narodowej. Ale inne były stosunki w Moskwie, a inne w Polsce — to też gdy przyszło do porozumienia się w celu wspólnej akcji patrjotów moskiewskich z patrjotami polskimi, okazał się brak sił w spisku polskim — Polacy zachwiali się i nie chcieli należeć do wspólnej akcji z spiskowcami moskiewskimi, musiano akcję przewlec — a zwłoka wydała na łup moskiewskich sprzymierzeńców ku wybiciu się na wolność. Gdy ale w czasie spisku koronacyjnego i w r. 1830. nie było większych sił do działania a nawet mniejsze, i nie było nadto żadnych a żadnych czynników pomocnych, a Polacy wywołali ruch właśnie wtedy, gdy car Mikołaj już stał silnie przy tronie carów, a wolnodumcy moskiewscy ponieśli najzupełniejszą klęskę — to już z góry można było orzec, że i polski ruch powstańczy musi upaść nie mając podostatkiem „sił własnych“. Ależ, prawda — w Paryżu zrobili Francuzi rewolucję, w Belgji rewolucja.... a więc i w Warszawie zrobiono rewolucję bez najmniejszego planu, bez organizacji najmniejszej i widocznie dla zabawki a nie dla rzeczywistego celu; bo z razu „bił się król konstytucyjny polski z carem despotycznym Moskwy“, w jednej i tej samej osobie, i dopiero po nieudałych doprosach u cara poczęli się bić „Polacy z carem Moskwy“ odmówiwszy temuż i jego następcom wszelkich praw do tronu polskiego, ku urzeczywistnieniu czego miała dopomagać

[1]) Patrz: „Pamiętnik powstania na Litwie i w ziemiach ruskich.“ Paryż 1834.

Digitized by Google

Francja, Anglja i t. d. Należy tu nam zanotować, że agitacja — a „wytwarzanie sił własnych“ nie są jednym i tym samym czynnikiem — za przyczyną agitacji wyszłej z łona spiskowców chwycił lud w Warszawie za broń w roku 1830, ale „sił własnych“ powstanie nie posiadało — zatem car pokonał takowe, bo miał siły ku temu.

Dopiero w r. 1863 wykazało powstanie „siły własne“ narodu: był rząd narodowy, była administracja finansowa, organizacja wojskowa i sądowa — a usposobienie narodu manifestowało się szlachetną dumą ludu wolnego w obec ciemięzcy. Było więc wiele danych okazujących, że naród powstający przeciw caratowi nie liczył już na obce siły tylko na własne, i urządził się samoistnie w oczach wroga. Ale jeszcze wykazały skutki ruchu w r. 1863, że nie było jeszcze zupełnie wykończonej organizacji narodowej, że partje tak zwanych „białych“ i „czerwonych“ nie były z sobą w zgodzie i porozumieniu, że nareszcie szajka tak zwana „Mierosławczyków“ miała tyle bezczelności, by fałszować rozporządzenia i manifesta rządu narodowego oraz występywać przeciw rządowi narodowemu i działała samowolnie.[1]) A więc chociaż naród miał „siły własne“ walcząc przeciw caratowi — to nie była organizacja wykończoną, bo nie było zgodności pośród działającymi żywiołami ruchu — a brak tej zgodności zwiastował z góry upadek powstania z r. 1863.

Nie należy tu przepomnieć, że organizacyjna praca Wielopolskiego w r. 1861 miała wręcz odrębną cechę, i była dla narodu zostającego przez lat trzydzieście w ciągłej najtęższej niewoli czynnikiem dającym zdrowe i ożywcze soki; umysły szczególniej młodzieży urabiały się ku poważnej i wytrawnej pracy, gubiła się tem samem niemoc gorączkowa — a potęga nauki mogła z czasem wydać niczem niezatarte i niezbite owoce. Lekkie usposobienie wrodzone Koroniarzom pchnęło massy ludu na inne tory; wywoływano manifestacje po manifestacjach, nareszcie nastąpiło starcie zbrojne, które aczkolwiek materjalnie olbrzymie szkody przyniosło z przyczyny nieudania się ruchu powstańczego, to moralnie podniosło naród. Jeżeli powstanie z r. 1863 nieodniosło zwycięztwa na polu walki, to przyniosło zawsze jeden piękny plon wyzwolenia włościan, którzy acz ustawą księztwa warszawskiego i dyplomem Napoleona I. na Litwie i w ziemiach polskich osobistą wolność uzyskali, nie była taż w większej części ziem polskich w życie wprowadzoną; dopiero po usiłowaniach towarzystwa rolniczego warszawskiego i podczas krwawych zapasów w roku 1863.

[1]) Patrz: „Zabór pruski w czasie powstania 1863 — 1864 r. przez Dr. J. Łukaszewskiego. Jassy 1870.“

Digitized by Google

rząd narodowy nadawszy włościanom wolność złotą hramotą, zmusił rząd carski do uwolnienia włościan. Nadaniem złotej hramoty rząd narodowy z r. 1863 prześcignął nieporównanie niedołężne rządy powstania z r. 1830.

Z wszystkich poruszeń narodowych po rozbiciu Polski i upadku księztwa warszawskiego, tylko jedno powstanie z r. 1863 okazuje organizację umiejętną, a chwila działania sił narodowych wykazuje, — że zasada Dąbrowskiego wytwarzania własnych sił może mieć miejsce chociażby to się działo pod najsroższym uciskiem wroga. Nie idzie jednak zatem, aby wielkie zadanie wyzwolenia polegało jedynie na ostrzu miecza; przeciwnie najdzielniejszym i niepokonanym żywiołem jest wyższość umysłu, wiedza gruntowna, siła woli i siła charakteru; nawet niepodległe i państwowo od wieków uorganizowane ludy muszą znikczemnieć i popaść w anarchję, bezład i niemoc, gdy tymże tych czynników zabraknie.[1]) Brutalna siła ciemnych mas nigdy na długo ostać się nie może — gdyż jest wynikiem tylko materjalnej przewagi, którą umiętne zastosowanie potęgi umysłowej pokonać musi, tembardziej gdy siła przewagi materjalnej już sama w sobie ma zaród zniszczenia.

Gdy idea państwowa, która główuym czynnikiem była na kongresie wiedeńskim z r. 1814 tak dalece, że ku utworzeniu jakiegoś państwa doliczano ludzi i mile kwadratowe ziemi bez najmniejszego względu na miejscowe stosunki i narodowość ludów, sama przez się upadła; zaś obecnie idea narodowości znalazła uznanie — a ukształtowanie się Włoch i Niemiec polegają już na zasadzie narodowości. Zatem co Dąbrowski chciał zastosować do swego narodu — to obecnie znalazło przyjęcie u wszystkich narodów; dla tego temci bardziej gdy wszystkie ludy Europy pracują nad utrzymaniem narodowości i starają się rozwijać „własne siły“ narodowe, by uzyskać najdogodniejsze instytucje własne — Polacy gdy w celu utrzymania narodowego charakteru nie przyjmą zasadę „polegania na własnych siłach“ i „wytwarzać w sobie te siły“ nie zechcą, przepadną w odmęcie żywiołów innych ludów mających „własne siły“ i niezależność państwową.[2])

---

[1]) Dowodem czego upadek poprzód Polski a obecnie we Francji.

[2]) Gdy niniejsza książka ku końcowi druku była — pojawiła się broszura ks. Jerzego Czartoryskiego traktująca wprawdzie o rzeczach politycznych w Austrji, ale zawsze ściśle obchodząca naród polski; myśli ks. Jerzego Czartoryskiego co do dźwigania się o „własnych siłach“, zupełnie są zgodne z końcową częścią niniejszej książki.

Digitized by Google

Myłki druku.

Stronnica	18	wiersz	20	zamiast	*Zinowski*	popraw	*Linowski.*
„	18	„	29	„	*pyli*	„	*byli.*
„	21	„	6	„	*ruchu*	„	*ruchy.*
„	37	„	15	„	*wypłały*	„	*wypłaty.*
„	37	„	15	„	*hipotychnych*	„	*hipotecznych.*
„	48	„	23	„	*po jadał*	„	*posiadał.*
„	62	„	1	„	*przypłacić*	„	*przepłacić.*
„	64	„	30	„	*Moskwa*	„	*Markowa.*
„	71	„	27	„	*Polzki*	„	*Polski.*
„	87	„	21	„	*wydano*	„	*wydaną.*
„	111	„	42	„	*postać*	„	*pozostać.*
„	136	„	13	„	*siebie obok*	„	*obok siebie.*
„	196	„	29	„	*je*	„	*wypadki.*
„	199	przedostatni		„	*mięndy*	„	*między.*
„	200	„	21	„	*odpowiedzieć*	„	*odpowiedzi.*

„ 118 w uwadze zamiast *Hisoire* i *Prandt* popraw na *Histoir* i *Pradt.*

Digitized by Google

Digitized by Google

Digitized by Google

Digitized by Google